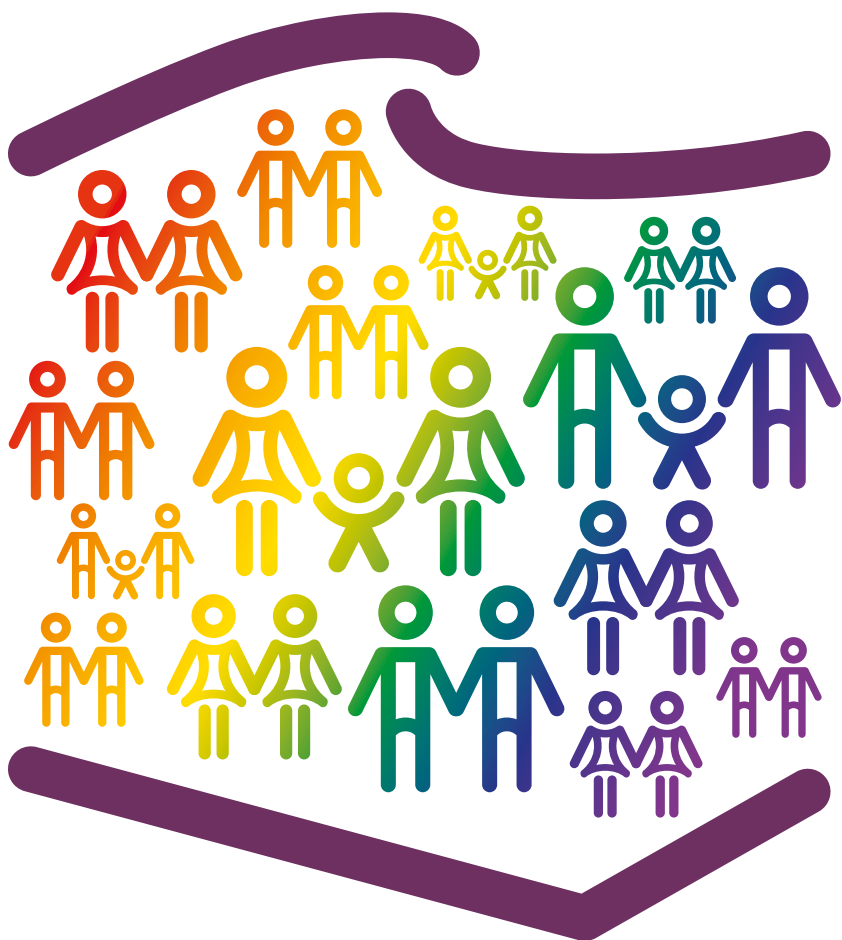


JOANNA MIZIELIŃSKA MARTA ABRAMOWICZ AGATA STASIŃSKA

RODZINY Z WYBORU W POLSCE

ŻYCIE
RODZINNE
OSÓB
NIEHETEROSEKSUALNYCH



RODZINY
Z WYBORU
W P O L S C E

JOANNA MIZIELIŃSKA MARTA ABRAMOWICZ AGATA STASIŃSKA

RODZINY Z WYBORU W POLSCE

ŻYCIE
RODZINNE
OSÓB
NIEHETEROSEKSUALNYCH

**RODZINY Z WYBORU W POLSCE.
ŻYCIE RODZINNE OSÓB NIEHETEROSEKSUALNYCH**

Joanna Mizielińska
Marta Abramowicz
Agata Stasińska

Współpraca: Aleksander Wasiak-Radoszewski

Konsultacja statystyczna: dr Maksymilian Bielecki, dr Sylwia Bedyńska

ISBN 978-83-939589-3-1

Copyright by Instytut Psychologii Polskiej Akademii Nauk

Wydawca:

Instytut Psychologii Polskiej Akademii Nauk

ul. Jaracza 1, 00-378 Warszawa

tel.: (+48 22) 583-13-80, fax: (+48 22) 583-13-81

Wydanie I

Warszawa, 2014

Projekt okładki i łamanie:
Piotr Chatkowski

Redakcja i korekta:
Agata Włodarczyk

**RODZINY
Z WYBORU**
W P O L S C E

Niniejszy raport jest efektem prac wykonywanych w ramach projektu „Rodziny z wyboru w Polsce” finansowanego ze środków budżetowych na naukę w latach 2013–2015 (grant „Ideas Plus”) realizowanego w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem dr hab. Joanny Mizielińskiej.

SPIS TREŚCI

Podziękowania	5
O autorkach	7
Definicje pojęć	9
Wstęp	10
Metoda	16
Ogólne założenia metodologiczne.....	17
Narzędzia.....	18
Osoby badane.....	20
Procedura.....	20
Pierwsza część zbierania danych.....	21
Druga część zbierania danych.....	21
Rezultat.....	22
Analiza wyników	23
Rodzaj przedstawionych analiz.....	24
Podstawowe informacje o osobach badanych.....	24
Podstawowe informacje o związkach osób badanych.....	41
Obecna relacja i jej różne wymiary.....	45
Sposób poznania się i spędzanie czasu wolnego.....	45
Wartości i poczucie szczęścia.....	50
Rodzina i otoczenie społeczne.....	57
Formalizacja związków i kwestie prawne.....	68
Mieszkanie wspólnie lub osobno.....	84
Życie seksualne.....	91
Obowiązki domowe.....	98
Postawy wobec rodzicielstwa.....	113
Rodzicielstwo rodziców nieheteroseksualnych.....	123
Podsumowanie	147
Obraz związków.....	148
Rodziny z wyboru w najbliższym otoczeniu społecznym.....	153
Formalizacja związków i kwestie prawne.....	155
Bibliografia	158

PODZIĘKOWANIA

Chciałybyśmy w tym miejscu podziękować wszystkim, którzy na różnym etapie prac przyczynili się do powstania tego raportu.

Członkom i członkiniom zespołu badawczego: Aleksandrowi Wasiak-Radoszewskiemu, dr Sylwii Urbańskiej, dr. Robertowi Kulpie i osobom, które z nami współpracowały na różnych etapach projektowania badania: Małgorzacie Głowani, dr Grażynie Szymańskiej, Zuzannie Kołakowskiej, dr Annie Strzałkowskiej.

Ekspertom i ekspertkom, którzy są w Radzie Konsultacyjnej projektu *Rodziny z wyboru*:
prof. Małgorzacie Fuszarze (Uniwersytet Warszawski, Polska),
prof. Krystynie Słany (Uniwersytet Jagielloński, Polska),
prof. Bożenie Chołuj (Europa-Universität Viadrina, Niemcy),
prof. Jonowi Binnie (Manchester Metropolitan University, Wielka Brytania),
prof. Ulrice Dahl (Södertörn University, Szwecja),
prof. Teresie Kulawik (Södertörn University, Szwecja),
prof. Joannie Regulskiej (Rutgers University, USA).

Prof. Annie Kwiatkowskiej (Instytut Psychologii PAN) i prof. Jerzemu Bartkowskemu (Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski), którzy konsultowali metodologię badania ilościowego.

Dr. Maksymilianowi Bieleckiemu i dr Sylwii Bedyńskiej, którzy wspomogli nas w wykonywaniu analiz statystycznych.

Dr Agnieszce Bratkiewicz, która przygotowała analizę danych jakościowych.

Maciejowi Skorko, który opracował system zbierania danych przez internet.

Prof. Zbigniewowi Izdebskiemu i dr Emilii Paprzyckiej, którzy udostępnili nam do celów porównawczych wyniki swoich badań.

Ankieterom i ankieterkom, dzięki którym możliwie było zebranie ankiet we wszystkich województwach: Marcie Bartosiak, Beacie Bielskiej, Katarzynie Bienias, Marcie Biercy, Barbarze Biskup, Grzegorzowi Cer, Karolinie Delmaczyńskiej, Ernestowi Greckiemu, Mieszkowi Hajkowskemu, Kindze Karp, Marcie Kluszczyńskiej, Marceli Kościańczuk, Małgorzacie Kot, Małgorzacie Kowalskiej, Arturowi Kozłowskiemu, Annie Kulikowskiej, Piotrowi Lemieszko, Danielowi Michalskiemu, Małgorzacie Mrozik, Ewie Okroy, Elżbiecie Okroy, Marcie Ołasiak, Marcie Piekarczyk, Marzannie Pogorzelskiej, Marcinowi Rodzinie, Iwonie Serewie, Alenie Shumchyk, Piotrowi Skrzypczakowi, Annie Smarzyńskiej, Agnieszce Sosińskiej, Justynie Struzik, Agacie Szerszeniewicz, Miłoszowi Uklej, Lechowi Uliaszowi, Annie Urbańczyk, Sabinie Złotorowicz oraz Annie Zacharewicz.

Organizacjom, które udzieliły nam wsparcia i pomagały w poszukiwaniu osób badanych: Kampanii Przeciw Homofobii, Lambdzie Warszawa, Trans-Fuzji oraz Fundacji Replika wydającej czasopismo *Replika*.

Portalom internetowym, które wsparły rekrutację osób badanych: Queer.pl, Kumpello.pl, Kobiety-kobietom.com oraz Fellow.pl i Fille.pl.

Przed wszystkim jednak dziękujemy naszym badanym. To dzięki temu, że poświęcili nam czas, by opowiedzieć o swoich relacjach, możliwe było stworzenie tego raportu.

O AUTORKACH

Dr hab. Joanna Mizielińska – kierowniczka projektu i profesorka nadzwyczajna w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk. W latach 2006–2013 związana ze Szkołą Wyższą Psychologii Społecznej, m.in. jako profesorka w Instytucie Socjologii (2009–2013) oraz Dyrektorka Instytutu (2012). W 2009 roku otrzymała w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych tytuł doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dziedzinie socjologii. We wcześniej ukończyła studia doktoranckie w Szkole Nauk Społecznych przy Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Była stypendystką Fulbrighta na Uniwersytecie Princeton w USA, gdzie pracowała pod kierunkiem prof. Judith Butler. Prowadziła też badania w Finlandii jako CIMO scholar oraz w Szwecji (grant Centre for Baltic and East European Studies, Södertörn University, Stockholm). Jest autorką dwóch książek *Płeć/ciało/seksualność* (2007) i *(De)konstrukcje kobiecości* (2004) oraz współautorką *Współpraca czy konflikt? Państwo, Unia i kobiety* (wraz z Małgorzatą Fuszara, Magdą Grabowską i Joanną Regulską). W 2011 roku wraz z Robertem Kulpą zredagowała *De-Centring Western Sexualities: Central and Eastern European Perspective*. Jest też autorką wielu artykułów z dziedziny socjologii płci i seksualności publikowanych między innymi w *Studiach Socjologicznych*, *Societas/Communitas*, *Czasie Kultury*, *Dialogue and Universalis*, *Przeglądzie Kulturoznawczym*.

Marta Abramowicz – psycholożka, ekspertka od zagadnień związanych z przeciwdziałaniem dyskryminacji, w projekcie odpowiedzialna za jego część ilościową. Jest autorką dwóch największych przeprowadzonych dotychczas w Polsce badań nad sytuacją społeczną osób LGBT opublikowanych jako raporty: *Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006* oraz *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*. Jest również autorką programów szkoleniowych, badań i ekspertyz z zakresu edukacji antydyskryminacyjnej (m.in. zredagowała raport *Wielka nieobecna. O edukacji antydyskryminacyjnej w polskiej szkole*). Obecnie współpracuje z Pracownią Realizacji Badań Socjologicznych Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie zajmuje się badaniami dotyczącymi wykluczenia społecznego, m.in. sytuacji osób z niepełnosprawnością, osób bezrobotnych czy profilaktyki zdrowotnej. Jej najnowszą publikacją jest książka *Upragniona i nieznośna dorosłość. Sytuacja psychospołeczna usamodzielnionych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych*. Przygotowuje pracę doktorską dotyczącą doświadczenia przemocy i dyskryminacji osób LGBT.

Agata Stasińska – badaczka i asystentka w projekcie *Rodziny z wyboru w Polsce*. Doktorantka w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych na Uniwersytecie Warszawskim, absolwentka psychologii w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej, gdzie obroniła pracę magisterską zatytułowaną *Funkcjonowanie kobiet w związkach intymnych. Pary jednopłciowe i dwupłciowe*. Ukończyła również podyplomowe studia Gender Studies w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych w Warszawie. Współorganizatorka konferencji *Strategie queer. Kulturowa i społeczna sytuacja osób nieheteroseksualnych*

i transpłciowych w perspektywie interdyscyplinarnej oraz Nienormatywne Praktyki Rodzinne. Współredaktorka książki Strategie Queer. Od teorii do praktyki (2012) oraz numeru specjalnego czasopisma InterAlia – Nienormatywne praktyki rodzinne (2013). Autorka artykułów z dziedziny socjologii seksualności i płci publikowanych m.in. w Studiach Socjologicznych, Societas/Communitas, Przeglądzie Filozoficzno-Literackim. Pracuje nad rozprawą doktorską na temat miłości jako strategii politycznej społeczności nieheteroseksualnych w Polsce.

DEFINICJE POJĘĆ

Osoby nieheteroseksualne – to wszystkie te osoby, które angażują się w relacje uczuciowe i erotyczne z osobami tej samej płci. Większość z nich określa się jako geje, lesbijki lub osoby biseksualne, natomiast część nie chce określać siebie żadnym z tych pojęć.

LGBT – skrót używany na określenie lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transpłciowych.

Osoby transpłciowe – to te osoby, które definiują swoją tożsamość płciową (czucie się kobietą lub mężczyzną) inaczej niż określa to ich płeć biologiczna. Tożsamość płciowa jest niezależna od orientacji psychoseksualnej, a to oznacza, że osoby transpłciowe mogą być zarówno heteroseksualne, jak i nieheteroseksualne.

Rodzic biologiczny – to osoba, która jest matką lub ojcem dziecka w sensie biologicznym. W przypadku kobiet jest to matka, która urodziła dziecko. W przypadku mężczyzny jest to genetyczny ojciec dziecka. W raporcie używamy terminologii „ojciec” oraz „dawca nasienia”, po to, aby odróżnić sytuację, w której mężczyzna jest jedynie dawcą nasienia i w żaden sposób nie pełni roli ojcowskiej.

Rodzic społeczny – to osoba, która uczestniczy w wychowaniu dzieci partnera/partnerki, choć nie są to jej dzieci ani biologiczne, ani przysposobione (adoptowane).

Rodziny z wyboru – rodziny tworzone przez osoby nieheteroseksualne. Funkcjonują często bez społecznego i prawnego wsparcia, nie zawsze członków takich rodzin łączą więzy krwi (np. relacja rodzica społecznego z dzieckiem). To, że chcą być rodziną i tak się nazywać, jest więc kwestią wyłącznie ich wyboru. Określenie zostało po raz pierwszy użyte w literaturze anglojęzycznej (*families of choice*).

Rodzina pochodzenia – to rodzina, z której pochodzimy, w której się urodziliśmy i zostaliśmy wychowani; a więc: matka, ojciec, dziadkowie, babcie i inni krewni.

WSTĘP



W Polsce mieszka ponad dwa miliony osób nieheteroseksualnych (lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transpłciowych). Szacuje się, że około połowa z nich żyje w związkach intymnych. Wiele spośród nich wychowuje też dzieci.¹ To właśnie te rodziny nazywa się „rodzinami z wyboru”. Dlaczego „z wyboru”? Ponieważ tworzone są często bez społecznego oraz prawnego wsparcia i nie zawsze ich członków łączą więzy krwi. To, że chcą być rodziną i tak się nazywać, wzajemnie się wspierać, otaczać miłością i opieką, jest kwestią wyłącznie wyboru.

Pojawienie się rodzin z wyboru należy postrzegać w kontekście szerszych i głębszych przemian życia społecznego w Polsce i na świecie. Współcześnie rodzina w coraz mniejszym stopniu pełni funkcję ekonomiczną, relacje pomiędzy jej członkami stały się kwestią indywidualnej, a nie formalnej, umowy, co więcej umowy coraz częściej partnerskiej, co wiąże się z postępującą emancypacją kobiet (Kotowska, Sztanderska, Wóycicka, 2007; Sikorska, 2009). Stwierdzenie, że więzi emocjonalne (miłość, wsparcie, opieka, troska) decydują o tym, że ktoś jest rodziną, zyskuje coraz więcej zwolenników. Częściej mówi się o tym, iż rodzina przestaje być instytucją, a staje się sprawą prywatną, wyboru właśnie, dlatego też pojawiają się otwarte próby jej definiowania (Slany, 2005; Szlendak, 2011).

Rodziny tworzone przez pary jedнопłciowe, z dziećmi lub bez nich, stanowią więc wierzchołek góry lodowej przemian życia rodzinnego, które charakteryzują się m.in. zmianą stosunków między płciami, zwiększającą się liczbą rozwodów, pojawieniem modeli życia takich jak LAT (*living apart together* – życie w związku bez zamieszkiwania razem), DINKS (*double income no kids* – rezygnacja z posiadania dzieci przez osoby tworzące związek), rodziny patchworkowe (zrekonstruowane, w których co najmniej jedno dziecko nie jest dzieckiem wychowującej go pary), życie w pojedynkę itd. Wszystkie te przemiany i różnorodność rodzinności we współczesnym świecie, choć przez konserwatyistów bywają interpretowane jako „kryzys rodziny”, dotyczą również wielu osób w Polsce. Wiedza na temat funkcjonowania rodzin jest więc niezbędna, aby w pełni zrozumieć ich potrzeby oraz dostosować do nich prawodawstwo i politykę społeczną.

Badania na temat intymności i relacji nieheteroseksualnych są przede wszystkim prowadzone w kontekście anglo-amerykańskim i stanowią główny punkt odniesienia dla pozostałych studiów. Można je podzielić na dwie główne kategorie. Pierwsza dotyczy badań nad relacjami w związkach jedнопłciowych, porównywanych nierzadko do par heteroseksualnych (Duffy, Rusbult, 1986; Kurdek, Schmitt, 1986). Druga, to badania na temat dzieci wychowanych przez rodziców homoseksualnych w porównaniu z dziećmi wychowanymi przez rodziców heteroseksualnych (Patterson, 2000; Ryan-Flood, 2009). Poniżej skupiamy się na podsumowaniu najważniejszych wyników.

Pierwsza kategoria badań dotyczy podobieństw i różnic funkcjonowania relacji heteroseksualnych i homoseksualnych. Badaczy głównie interesowała kwestia tego, czy pary jedнопłciowe budują swoje relacje wokół podobnych wartości jak pary hetero-

¹ W większości światowych badań nad homoseksualizmem podaje się, że w każdej populacji żyje około 5% osób homoseksualnych, co by oznaczało, że gejów i lesbijek w Polsce jest ok. 2 milionów. Brak jest statystyk odnośnie osób biseksualnych i transpłciowych żyjących w związkach z osobą tej samej płci, dlatego umownie w niniejszym raporcie podano szacunkową ilość „ponad 2 miliony”. Zachodnie badania sondażowe podają, że od 40% do 60% gejów i od 45% do 80% lesbijek jest w stałych związkach (patrz: Patterson, 2000; Peplau, Spalding, 2000). Dane te potwierdzają polskie badania nad osobami LGBT (Abramowicz, 2007, 2012; Krzemiński 2009).

seksualne, w jaki sposób dzielą się obowiązkami, jaki poziom satysfakcji ze związku deklarują. Większość wyników badań dotyczących podziału obowiązków w parach jedнопłciowych pokazała, że pary te odrzucają tradycyjny model związku ze ściśle zdefiniowanymi rolami męskimi i kobiecymi (żywiciel domu i opiekunka domowego ogniska). W pionierskim studium na ten temat Lawrence Kurdek (1993) porównał żyjące razem pary hetero- i homoseksualne i wykazał, że te ostatnie w dużo większym stopniu równo dzielą się obowiązkami domowymi. Ten sam egalitaryzm w podziale obowiązków stwierdzono w innych badaniach, m.in. tych dotyczących lesbijskich par wychowujących dzieci (Dunne, 1999; Peplau, Spalding, 2000; Sullivan, 2004). Wiele badań potwierdziło też, że pary jedнопłciowe są w takim samym stopniu zadowolone ze związku jak pary heteroseksualne (Duffy, Rusbult, 1986; Kurdek, Schmitt, 1986).

Należące do drugiej kategorii badania na temat rodzicielstwa gejów i lesbijek rozpoczęły się w latach 80., gdy wybuchła dyskusja na temat tzw. homoseksualnego „baby boomu”, czyli coraz częstsze decydowanie się na wychowanie dziecka przez pary osób tej samej płci, czemu sprzyjał rozwój technologii reprodukcyjnych. Od tamtej pory pojawiło się wiele studiów poświęconych temu zagadnieniu (m.in. Patterson, 1994; Dunne, 1999; Stacey, Biblarz, 2001; Strah, 2003; Sullivan, 2004; Gabb, 2008). Na początku miały one głównie na celu konfrontację z mitami i przesadami dotyczącymi rodzicielstwa osób homoseksualnych, zweryfikowanie jego podobieństwa w stosunku do rodzicielstwa par heteroseksualnych (Patterson, 2000). Ustosunkowując się do najbardziej rozpowszechnionych społecznych lęków i uprzedzeń, ukazywały, że w zakresie orientacji seksualnej i roli płciowej nie ma różnic pomiędzy dziećmi z rodzin homoseksualnych a tymi z rodzin heteroseksualnych (Patterson, 1994; Tomalski, 2007). Ponadto ostatnie wyniki badań podłużnych prowadzonych od 1986 roku pokazują, że dzieci wychowane w lesbijskich rodzinach są lepiej społecznie przystosowane, bardziej ambitne i mniej agresywne niż dzieci z rodzin heteroseksualnych (Gartrell, 2010). Najnowsze, bo pochodzące z 2013 roku, wyniki dotychczas największego badania przeprowadzonego przez naukowców z Uniwersytetu w Melbourne w Australii opisujące sytuację ponad 500 dzieci wychowywanych w rodzinach z wyboru pokazały, że dzieci te są zdrowsze i bardziej zżyte z rodzicami niż w rodzinach heteroseksualnych (Crouch i in., 2014).

Pary jedнопłciowe i tworzone przez nie rodziny wciąż budzą społeczny niepokój w Polsce. Częściowo odpowiedzialna jest za to niewiedza na temat funkcjonowania takich relacji, brak oficjalnych danych, np. nieuwzględnienie tego typu rodzin w spisie powszechnym, czy też niewielka ilość badań społecznych dotyczących tej grupy. Dotychczas nie przeprowadzono w Polsce badań w pełni poświęconych „rodzinom z wyboru”, które ukazywałyby pełne spektrum praktyk i doświadczeń związanych z „tworzeniem rodziny” i jej społecznym funkcjonowaniem oraz sytuacją wychowywanych przez nie dzieci.² Dlatego zrealizowanie kompleksowych i szczegółowych studiów

² Polskie publikacje dotyczące rodzin jedнопłciowych albo opierają się na badaniach zachodnich i je popularyzują (Slany, 2005; Prokopowicz, 2005; Tomalski, 2007), albo należą do nielicznych prac opartych na badaniach własnych o ograniczonym zasięgu i zakresie metod badawczych (w żadnym nie stosowano połączenia wielu metod) i w konsekwencji, także i wnioskach. Do takich należy m.in. książka Doroty Majki-Rostek „Związki homoseksualne. Studium socjologiczne” (2008), na potrzeby której autorka przeprowadziła wywiady z 28 parami gejów i lesbijek.

w tym zakresie jest w Polsce niezwykle potrzebne zwłaszcza, że jednym z głównych argumentów przeciw wychowywaniu dzieci przez pary jednopłciowe jest twierdzenie, że będą one miały problemy z tożsamością płciową i orientacją seksualną. Kwestia ta jest podnoszona, pomimo szeregu przeprowadzonych na zachodzie badań, które temu przeczą (Patterson, 1994; Tomalski, 2007), a na których temat rzetelna wiedza praktycznie w dyskursie publicznym w Polsce nie istnieje.

Projekt badawczy *Rodziny z wyboru w Polsce*, którego część stanowi niniejszy raport, jest pierwszą tak rozbudowaną i złożoną próbą przeanalizowania tego zjawiska. Badania składały się z kilku etapów i technik, które zostały tak dobrane, by z różnych stron, jak najpełniej naświetlić wielowymiarowość życia rodzinnego i intymnego osób nieheteroseksualnych. Są to zarówno metody ilościowe, jak i jakościowe, czyli:

1. analiza dyskursu akademickiego i publicznego wokół „rodzin z wyboru”: szczególna uwaga została zwrócona tu na rekonstrukcję głosów najważniejszych aktorów mających wpływ na kształtowanie owych dyskursów (instytucji państwowych, Kościoła katolickiego, akademii oraz organizacji pozarządowych) oraz rodzaj stosowanej argumentacji;
2. szczegółowa analiza wybranych studiów przypadku: obejmująca kluczowe debaty publiczne dotyczące sytuacji osób nieheteroseksualnych w Polsce, takie jak na przykład dyskusje wokół projektów legislacyjnych ustawy o związkach partnerskich. Ponadto zanalizowano sprawy sądowe (m.in. procesy toczone przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości w Strasburgu oraz przed Sądem Najwyższym w Polsce);
3. badanie ilościowe, którego wyniki przedstawia niniejszy raport: zrealizowane na obszarze całej Polski za pomocą kwestionariusza ankietowego zawierającego pytania dotyczące potrzeb i oczekiwań osób żyjących w rodzinach z wyboru;
4. indywidualne wywiady pogłębione: przeprowadzone z osobami tworzącymi rodziny z wyboru, które miały na celu dostarczyć szczegółowych danych na temat motywacji związanych z kluczowymi decyzjami podejmowanymi w związku, kwestii wsparcia otoczenia społecznego, miłości i intymności, strategii radzenia sobie ze społeczną niewidocznością oraz postaw dotyczących podstawowych uwarunkowań instytucjonalnych;
5. badanie etnograficzne: badanie polegające na tym, że badacz/ka przez 4 tygodnie pomiędzy wrześniem a listopadem 2014 towarzyszy wybranej rodzinie w jej codziennym życiu. Oznacza to, że przez ten czas gości w domu badanych i obserwuje ich zwyczaje oraz rozmawia o ich życiu, problemach i radościach;
6. zogniskowane wywiady grupowe: przeprowadzone w gronie 6–10 osób pozwalające na zebranie danych dotyczących postaw i opinii w sytuacjach kontaktów społecznych; mają też na celu poznanie różnic i podobieństw pomiędzy doświadczeniami i narracjami różnych członków „rodzin z wyboru” i ukazanie pogłębionego obrazu ich indywidualnych i grupowych doświadczeń.³

3 Warto zaznaczyć, że w momencie oddawania publikacji do druku zostały zrealizowane już 4 części projektu. Trwają prace nad analizami wywiadów, a pomiędzy wrześniem a listopadem 2014 będzie realizowana część etnograficzna badania.

Głównym celem niniejszych badań jest pokazanie różnorodności konfiguracji rodzinnych i intymnych tworzonych przez osoby nieheteroseksualne w Polsce oraz zrozumienie wyzwań, z którymi zmagają się w codziennym życiu. W projekcie badamy więc kwestie związane z problemami, potrzebami i oczekiwaniami przedstawicieli rodzin nieheteroseksualnych żyjących we współczesnej Polsce. Szczególnie ważne jest pokazanie życia rodzinnego osób nieheteroseksualnych z ich perspektywy. Zamiast z góry zakładać, jak żyją i uznawać, że nie tworzą rodzin – co stanowi dominującą tendencję w większości polskich badań opinii publicznej i wielu publikacjach polskiej socjologii rodziny (por. Adamski, 2002; CBOS, 2006, 2008, 2013a, 2013b) – pytamy członków takich rodzin, jak definiują swoją rodzinę, w jaki sposób ją tworzą i nadają jej znaczenie poprzez codzienne aktywności, czego potrzebują i w jaki sposób chcieliby być społecznie i prawnie rozpoznani. Zakładamy zatem, że najlepiej rozumieją specyfikę tych rodzin ci, którzy je tworzą i w nich żyją. Ma to ogromne znaczenie w obliczu formułowanych społecznie osądów uznających nietypowe rodziny za niefunkcjonalne, bezwartościowe, nienaturalne, bez próby ich zbadania i poznania. A to, z kolei, jedynie szkodzi pogłębionemu zrozumieniu, skazując takie rodziny na dalszą marginalizację.

W badaniu ilościowym przeprowadzonym na 3038 osobach żyjących w rodzinach nieheteroseksualnych, którego wyniki prezentujemy w niniejszym raporcie, starałyśmy się dotrzeć do rodzin żyjących na terenie całej Polski, o różnym wykształceniu i w różnym wieku, zamieszkujących zarówno duże jak i mniejsze miejscowości, by jak najpełniej oddać różnorodność owych rodzin oraz specyfikę ich funkcjonowania. Badani mieli możliwość wypowiedzenia się na temat różnych aspektów własnego życia rodzinnego. Interesowało nas, m.in.:

- W jaki sposób osoby nieheteroseksualne rozumieją i definiują swoje relacje? Jak funkcjonują ich związki i czy są z nich zadowolone?
- Jak wyglądają gospodarstwa domowe rodzin z wyboru? Jak partnerzy/partnerki dzielą się obowiązkami, jak podejmują decyzje i jak rozwiązują konflikty?
- W jaki sposób osoby nieheteroseksualne uzasadniają swoje relacje we własnym otoczeniu społecznym (np. rodzinach pochodzenia)? W jaki sposób zmagają się z wykluczeniem społecznym i marginalizacją?
- Jakie są potrzeby i oczekiwania osób będących członkami rodzin z wyboru? W jakim zakresie do realizacji tych potrzeb wymagane jest uznanie społeczne i prawne, np. w dziedzinach rejestracji związków partnerskich, opieki nad dziećmi, edukacji, opieki zdrowotnej, opieki społecznej?
- Jak osoby nieheteroseksualne radzą sobie z kwestiami dotyczącymi rodzicielstwa, jakie podejmują w związku z nim decyzje i jak je urzeczywistniają? Jakie mają możliwości dotyczące posiadania dzieci? W jaki sposób rodzicielstwo zmienia dynamikę związku osób tej samej płci, a w jaki relację z rodziną pochodzenia? Jaka jest rola osoby współwychowującej dziecko?

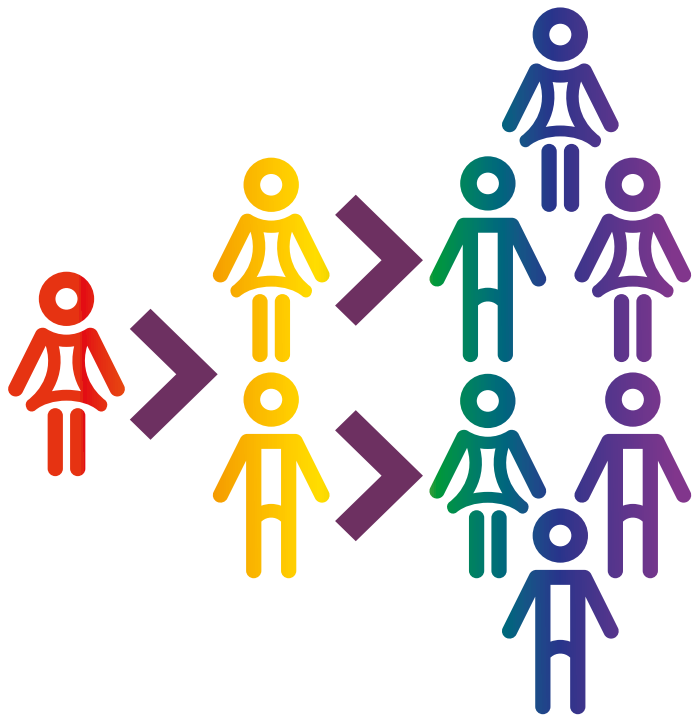
Odpowiedzi na te i inne pytania znajdują się w niniejszym raporcie. Mamy nadzieję, że prezentowane tu wyniki przyczynią się do pogłębienia debaty publicznej na temat sytuacji osób nieheteroseksualnych w Polsce. Wydaje się to szczególnie istotne wobec coraz bardziej realnych planów wprowadzenia regulacji prawnych dla związków osób tej

samej płci. W tym kontekście wyniki raportu mogą być wartościowym źródłem wiedzy nie tylko dla samego środowiska naukowego, ale także dla specjalistów zajmujących się polityką społeczną, umożliwiając im tym samym takie jej kształtowanie, aby wychodziła naprzeciw potrzebom tej grupy.

Ponadto, prezentowane w raporcie wyniki mogą stać się punktem wyjścia do rozpoczęcia przyszłych studiów porównawczych, a tym samym otworzyć możliwości rozpoczęcia międzynarodowych i interdyscyplinarnych projektów badawczych przez zarówno polskich jak i europejskich badaczy. Trzeba tu przypomnieć, że ci ostatni prezentują często bardzo uproszczoną i stereotypową wizję regionu Europy Środkowo-Wschodniej jako skrajnie homofobicznego, głównie z tego powodu, że nie dysponują rzetelnymi wynikami badań. Stąd potrzeba rozumienia funkcjonowania rodzin w określonym społeczno-kulturowym kontekście, a także prowadzenie lokalnych badań, są szczególnie ważne.

I wreszcie, mamy też nadzieję, że wyniki przedstawionego tu badania będą interesujące dla samych rodzin nieheteroseksualnych, które zechciały opowiedzieć o swoim doświadczeniu życia w Polsce.

METODA



OGÓLNE ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE

W badaniu *Rodziny z wyboru* postawiono sobie za cel dotarcie do dużej grupy osób nieheteroseksualnych żyjących w związkach z osobami tej samej płci. Nie istnieją w Polsce dane, które pozwoliłyby określić, jaka jest liczebność i struktura populacji osób LGBT. Dodatkowo osoby nieheteroseksualne często ukrywają swoją tożsamość z uwagi na obawę przed społeczną stygmatyzacją. Oznacza to, że jest to grupa, do której trudno dotrzeć i nie wiadomo, jaki odsetek osób nieheteroseksualnych mieszka w dużych miastach, a jaki na wsiach, jaki procent ma wykształcenie wyższe, a jaki zawodowe itp. W związku z tym nie ma możliwości określenia, jak powinna wyglądać próba reprezentatywna.¹

Aby umożliwić badanie grup, do których trudno dotrzeć, w badaniach społecznych wykorzystuje się metodę badawczą zwaną metodą kuli śnieżnej. W swojej klasycznej wersji polega ona na tym, że z wybranej populacji losuje się pierwszego respondenta/respondentkę, który wskazuje swoich znajomych jako kolejnych ankietowanych, a oni z kolei umożliwiają dotarcie do swojego kręgu znajomych. W ten sposób tworzy się łańcuch osób badanych, dzięki któremu można prześledzić wiele zjawisk, jak choćby strukturę sieci społecznych. W grupach trudno dostępnych nie ma możliwości losowania pierwszego respondenta/respondentki, dlatego wybiera się arbitralnie początek łańcucha – najczęściej osobę, do której najłatwiej dotrzeć.

W ostatnich latach próbowano zmodyfikować metodę kuli śnieżnej tak, aby umożliwiała ona odwzorowanie badanej populacji na kształt próby reprezentatywnej. W tym celu powstała metoda RDS – *respondent driven sampling* – polegająca na tym, że z badanej populacji za pomocą specjalnie dobranych kryteriów, wybiera się kilka-kilkanaście osób mających za zadanie zrekrutować kolejne osoby, które nie tylko wezmą udział w badaniu, ale także znajdują określoną niewielką liczbę nowych respondentów. Ważne jest, aby każda z osób z łańcucha wskazała podobną liczbę nowych badanych, aby łańcuch mógł się proporcjonalnie rozprzestrzeniać. Stosuje się w tym celu różnego rodzaju systemy motywacyjne, aby każda zrekrutowana osoba otrzymywała wynagrodzenie za każdą pozyskaną do badania osobę. Metoda RDS została w ostatnich latach opisana w wielu publikacjach (por. Handcock, Gile, 2011; Heckathorn, 2011). Jednocześnie przy dużym dla niej entuzjazmie, niektórzy badacze podnoszą również kwestię ostrożnego wykorzystania RDS do populacji osób LGBT. Według nich RDS sprawdza się w grupach, które są spójne, takich jak np. muzycy jazzowi czy motocykliści jeżdżący na harleyach. Istnieją w nich więzi pomiędzy członkami umożliwiające utworzenie łańcucha osób badanych, który odwzoruje populację (będzie wyglądał jak pajęczyna oplatająca taką grupę). W przypadku osób nieheteroseksualnych trudno mówić o jakiegokolwiek spójności – zakłada się raczej, że jest to grupa tak samo zróżnicowana jak cała reszta populacji.

Biorąc pod uwagę trudności w dostępie do grupy osób LGBT oraz wątpliwości dotyczące używania metody RDS w tej grupie, w niniejszym badaniu stworzyliśmy własną modyfikację klasycznej metody kuli śnieżnej, inspirowaną założeniami RDS.

¹ Z podobnymi problemami stykają się badacze tej populacji na całym świecie. Por. Meyer, Wilson, 2009.

W tym celu wybrano kilkadziesiąt osób ankietujących, od których rozpoczynał się łańcuch zbierania danych. Założono, że powinny to być minimum dwie osoby w każdym województwie – kobieta i mężczyzna, znający bardzo dobrze lokalne środowisko LGBT, a więc obdarzeni przez osoby nieheteroseksualne zaufaniem. Ankieterzy mieli pozyskać znane im osoby z tego środowiska, a potem z ich pomocą dotrzeć do kolejnych osób, zataczając w ten sposób coraz szersze kręgi. By zróżnicować charakter próby, z góry określono do ilu osób w danym wieku lub też mieszkających na wsi czy w dużym mieście, powinni dotrzeć. Nie stosowano żadnego wynagrodzenia dla osób badanych, stąd też respondenci wskazujący kolejne osoby robili to wolontaryjnie. Wynagrodzenie otrzymywali wyłącznie ankieterzy. Dodatkowo, aby jeszcze bardziej zróżnicować źródła rekrutacji, wykorzystano inne metody zbierania danych, takie jak rekrutacja przez internet skierowana do użytkowników portali LGBT i grup dyskusyjnych o tej tematyce.

NARZĘDZIA

Na potrzeby niniejszego badania zostały przygotowane dwie wersje kwestionariusza:

1. wersja podstawowa dla wszystkich respondentów spełniających kryteria badawcze;
2. wersja rozbudowana dla tych z respondentów, którzy zadeklarowali, że mają jedno lub więcej dzieci.

Wersja podstawowa składała się z 89 pytań dotyczących funkcjonowania związku respondenta/respondentki w kontekście prywatnym i społecznym. Część z nich była pytaniami zamkniętymi o określonym wyborze, w których należało zaznaczyć wybraną odpowiedź, pozostała część zaś – pytaniami opisowymi, w których badani byli proszeni o krótki opis zdarzeń.

Pytania dotyczyły następujących zagadnień:

1. sytuacji społecznej, w jakiej znajduje się respondent/respondentka i jego/jej partner/partnerka (podstawowe dane socjodemograficzne o osobie badanej, jego/jej rodzicach oraz partnerze/partnerce);
2. wyznawanych wartości, poczucia szczęścia i zadowolenia ze związku;
3. kontaktów pary z rodziną i otoczeniem społecznym;
4. definicji rodziny;
5. formalizacji związku;
6. codziennego życia pary (spędzania czasu wolnego, wspólnego zamieszkania, podziału obowiązków domowych, stosunku do dochodów);
7. życia intymnego pary;
8. występowania konfliktów i przemocy w związku;
9. rodzicielstwa (posiadania dzieci lub ich planowania, opinii o wychowaniu dzieci).

Wersja rozbudowana składała się z wersji podstawowej i dodatkowego kwestionariusza dotyczącego wyłącznie kwestii rodzicielstwa. Rozszerzona część składała się z 28 pytań, zarówno o określonym wyborze, jak i opisowych. Każdy kwestionariusz dotyczył sytuacji tylko jednego dziecka, tak więc jeśli osoba badana miała więcej dzieci,

była proszona o wypełnienie kilku dodatkowych kwestionariuszy – dla każdego z dzieci osobno. Maksymalnie założono, że zostanie zbadana sytuacja pięciu kolejnych dzieci respondenta/respondentki, jednak taka sytuacja nie miała miejsca, ponieważ najliczniejsza rodzina miała czwórkę dzieci.

Pytania dotyczyły następujących zagadnień:

1. sytuacji dziecka (z kim mieszka, kto jest jego rodzicem, w jakiej relacji pozostają do siebie jego rodzice);
2. podziału obowiązków i kosztów utrzymania związanych z wychowaniem dziecka pomiędzy rodziców/osoby wychowujące dziecko;
3. świadomości dziecka na temat tego, że jego rodzice (rodzic) są w związku jedнопłciowym i okoliczności, w jakim się o tym dowiedziało lub planów przekazania mu tej informacji;
4. świadomości i reakcji otoczenia społecznego dotyczącej specyfiki sytuacji rodzinnej dziecka;
5. zabezpieczenia kontaktów z dzieckiem rodzica społecznego;²
6. częstotliwości kontaktów ze swoimi rodzicami i dziadkami/babciami;
7. trudności związanych z wychowaniem dziecka;
8. kontaktów z innymi rodzicami pozostającymi w związkach jedнопłciowych.

W opisie wyników tam, gdzie to było możliwe, w tytułach wykresów i tabel cytowano oryginalne pytanie z kwestionariusza.

Przygotowano również kwestionariusz dla osób żyjących w pojedynkę. Został skonstruowany analogicznie do ankiety dla par. W przypadku odpowiedzi dotyczących związku poproszono respondentów, by odpowiadali, odnosząc się do swojego ostatniego związku, który trwał co najmniej pół roku. Dane zebrane od osób żyjących w pojedynkę zostaną opracowane w osobnej publikacji. W niniejszym raporcie w celach porównawczych odniesiemy się tylko do kilku wybranych pytań zadanych obydwu grupom.

Niektóre pytania zostały zaczerpnięte z takich badań jak badania CBOS-u (2008, 2009, 2013a, 2013b) czy *Diagnoza Społeczna* (Czapiński, Panek, 2013), a następnie zmodyfikowane. Zrobiono tak, ponieważ badania te nie uwzględniały specyfiki funkcjonowania osób nieheteroseksualnych w społeczeństwie (większość pytań odnośnie rodziny jest heteronormatywna, czyli zakłada mierząco, że jedyną uznaną formą rodziny jest ta złożona z męża, żony oraz ich dzieci). Dodatkowo w celach porównawczych wykorzystano pytania z badań profesora Zbigniewa Izdebskiego dotyczące aspektów związanych z życiem seksualnym.

W badaniu wykorzystane zostały dwa rodzaje kwestionariusza – w wersji papierowej (tradycyjnej) i w wersji elektronicznej. W zależności od swoich preferencji osoba badana mogła wybrać sposób wypełnienia ankiety. W każdym wypadku wypełniała kwestionariusz samodzielnie w dowolnie wybranym przez siebie czasie.

² W literaturze przedmiotu wciąż dyskutuje się na temat właściwego określenia osoby współwychowującej dziecko, a nie będącej biologicznym rodzicem. W badaniu przyjęto określenie „rodzic społeczny” jako najbardziej adekwatne. Ponadto jest ono często obecne w tekstach poświęconych problematyce rodzicielstwa LGBT oraz ogólnych dotyczących rodzicielstwa. Przykładem może być hasło encyklopedyczne „parent” z Encyclopaedia Britannica, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/443459/parent>, dostęp: 22.07.2014.

OSOBY BADANE

Starając się ująć w badaniu możliwie szeroką grupę złożoną z rozmaitych form związków nieheteroseksualnych, jednocześnie kładąc nacisk na to, że mają być to związki „rodzinne” zdecydowano się na przyjęcie kilku podstawowych kryteriów doboru próby. Założyliśmy, że w badaniu powinny wziąć udział osoby, które są w związku jednopłciowym minimum pół roku i są pełnoletnie. Aby ujednoczyć wyniki, wprowadzone zostało także ograniczenie dotyczące terytorium. Z uwagi na to, że sytuacja polskich par osób tej samej płci mieszkających za granicą, gdzie istnieją związki partnerskie i prawa obojga rodziców są zabezpieczone, różni się od sytuacji podobnych par żyjących w Polsce, próba została ograniczona do tych ostatnich. Z tego ograniczenia wyłączono tylko osoby, które przebywały za granicą poniżej roku, uznając, że większość ich doświadczenia życiowego miała miejsce w kraju pochodzenia.

Ponieważ w tekście używamy zamiennie sformułowania „osoby LGBT” (lesbijki, geje, osoby biseksualne i transpłciowe) i „osoby nieheteroseksualne”, wyjaśnienia wymaga sposób włączenia do badania osób transpłciowych. Przyjęto, że zasadniczym kryterium doboru próby jest pozostawanie w związku z osobą tej samej płci, a więc w badaniu mogły wziąć udział te osoby transpłciowe, które żyły w związku jednopłciowym. Do badania nie włączono również osób biseksualnych, które były w chwili badania w związku z osobą płci przeciwnej.

PROCEDURA

Zbieranie danych zostało podzielone na dwie części: ankierską (wrzesień – listopad 2013) i internetową (grudzień 2013 – styczeń 2014). W pierwszej części z respondentami kontaktowali się ankierzy, dysponujący kwestionariuszem w wersji papierowej oraz elektronicznej. Celem było zebranie 1100 kwestionariuszy od osób będących w związku jednopłciowym.

W drugiej części informacja o badaniu była rozprzestrzeniana drogą internetową poprzez portale dla osób nieheteroseksualnych, organizacje pozarządowe działające na rzecz osób LGBT oraz media społecznościowe (typu Facebook) i mogła wziąć w nim udział każda osoba, która w chwili badania była w związku z osobą tej samej płci. W tej części, korzystając z tego, że informacja o badaniu poprzez wybrane kanały komunikacyjne trafi do dużej ilości osób, zebrano również dane porównawcze od osób nieheteroseksualnych żyjących w pojedynkę, które wypełniały odpowiednio zmodyfikowany kwestionariusz.

W obydwu częściach badania kontrolowano, czy ankietę wypełnia jedna osoba z pary czy dwie, za pomocą specjalnie stworzonego systemu zbierania danych. W wypadku ankiet papierowych oznaczenia pary na kopercie wprowadzali ankierzy, w wypadku ankiet elektronicznych respondenci otrzymywali indywidualny link z oznaczeniem numeru pary, a ich partner/partnerka – link z tym samym numerem. W pierwszej części badania cały proces doboru par kontrolowali ankierzy. W drugiej części, kiedy respondentów rekrutowano przez źródła w internecie, osoba wypełniająca kwestionariusz proszona była o przesłanie linku do badania swojemu partnerowi/partnerce, dodatkowo

respondenci otrzymywali pytanie kontrolne o to, czy ich partner/partnerka wypełnił/wypełniła już ankietę. Następnie, na podstawie tych informacji, dane od pełnych par zostały wyodrębnione z całości próby.

Pierwsza część zbierania danych

Rekrutacja osób ankietujących rozpoczęła się w maju 2013 roku – zgodnie z założeniem, że w każdym województwie będzie minimum jeden ankieter/ankieterka, pożądaną sytuacją była dwójka: kobieta i mężczyzna. Jedynym kryterium rekrutacyjnym była dobra znajomość lokalnego środowiska LGBT, która miała ułatwić dotarcie do badanej grupy. Nie we wszystkich województwach udało się znaleźć dwie osoby ankietujące, jednak w każdym minimum jedną. W sumie w części terenowej badania wzięło udział 37 osób – niektórzy ankieterzy nie byli w stanie dotrzeć do wymaganej ilości respondentów i wówczas w danym województwie rekrutowano kolejną osobę. Ankieterzy zostali przeszkoleni i przygotowani do realizacji badania. Przez cały czas trwania części terenowej ściśle współpracowali z zespołem badawczym.

Zadaniem ankieterów było znalezienie w swoim województwie osób spełniających kryteria badawcze, a następnie w zależności od preferencji respondenta/respondentki przekazanie im ankiety w wersji papierowej lub linku do kwestionariusza w wersji elektronicznej. Osobom ankietującym przydzielono minimalne kwoty – założono, że powinni oni dotrzeć do podobnej ilości par kobiet i mężczyzn oraz do 6–8 osób po 40 roku życia oraz do 6–8 osób z miasta poniżej 100 tysięcy mieszkańców lub wsi.

Osoby ankietujące poproszono, żeby wykorzystywali swoje kontakty w środowisku lokalnym lub kontakty swoich znajomych, a następnie kontakty ich znajomych, jak w procedurze kuli śnieżnej. W przypadku, kiedy wyczerpaliby tę pulę kontaktów, mogli także zostawiać informacje o badaniu w miejscach spotkań osób LGBT (klubach, siedzibach organizacji pozarządowych).

Pierwsza część badania rozpoczęła się 1 września 2013 roku i trwała dwa miesiące. W kilku województwach z uwagi na trudności w dotarciu do respondentów zbieranie danych zostało przedłużone do połowy listopada (były to województwa: podlaskie, warmińsko-mazurskie, podkarpackie, świętokrzyskie, opolskie i śląskie), co umożliwiło zebranie tam założonej liczby kwestionariuszy.

Druga część zbierania danych

Po zakończeniu części ankietarskiej rozpoczęto część, w której badanych rekrutowano już tylko za pomocą internetu. Informacja o badaniu została wysłana za pomocą dwukrotnego mailingu (w grudniu i styczniu) do kilkuset tysięcy zarejestrowanych użytkowników portali LGBT – Queer.pl, Kobiety-kobietom.com, Kumpello.pl, Fellow.pl i Fille.pl. Pozostałe portale nie odpowiedziały na ofertę współpracy dotyczącą badania. Ponadto ogłoszenie o badaniu zostało umieszczone na stronie internetowej projektu, wysłane na listy dyskusyjne albo umieszczone na stronach internetowych organizacji LGBT (np. Lambda Warszawa, Kampania Przeciw Homofobii, Trans-Fuzja), a także przesłane za pośrednictwem mediów społecznościowych do osób indywidualnych, któ-

re udostępniały ją swoim znajomym, jak i do grup dyskusyjnych zrzeszających osoby LGBT (na Facebooku). Od tego momentu osoby badane mogły również wypełnić ankietę za pośrednictwem strony projektu *Rodziny z wyboru* (rodzinyzwyboru.pl). Dane w tej części badania zbierane były od początku grudnia 2013 do końca stycznia 2014.

Rezultat

Ostatecznie zebrano 7028 kwestionariuszy – 1923 kwestionariusze w części ankietarskiej i 5105 w części internetowej, z czego 2283 od par i 2822 od osób żyjących w pojedynkę. Następnie usunięto ankietę w dużym stopniu niekompletne, powtórzone (wypełnione dwukrotnie przez tę samą osobę) lub niespełniające założonych kryteriów badania. Do ostatecznej analizy zakwalifikowano 3038 kwestionariuszy pochodzących od par i 2378 od osób żyjących w pojedynkę.

ANALIZA WYNIKÓW



RODZAJ PRZEDSTAWIONYCH ANALIZ

W niniejszym raporcie znalazły się podstawowe analizy obejmujące rozkłady procentowe poszczególnych zmiennych (częstości) oraz zależności pomiędzy zmiennymi uwzględniające różnice ze względu na płeć, wiek, miejsce zamieszkania itp.

Z uwagi na charakter doboru próby – w ankiecie wzięły udział osoby w parach, przy czym w części przypadków kwestionariusz wypełniły obydwie osoby z pary, a w części tylko jedna – konieczne było zastosowanie procedur statystycznych uwzględniających tę specyfikę. Badane zmienne podzielono więc na dwie grupy: pierwszą, gdzie analizowano zależności indywidualnie (jednostką analizy była osoba), wówczas przedstawiano wyniki dla wszystkich osób w próbie oraz drugą, gdzie analizowano zależności dla par, i wówczas jednostką analizy była para. W pytaniach np. o płeć, wiek, poczucie szczęścia, wyznawane wartości zaprezentowane wyniki dotyczą wszystkich osób w próbie, natomiast tam, gdzie pytano o życie pary, np. „Jakie uroczystości obchodzicie razem” albo „Kto w Twoim związku wykonuje na co dzień obowiązki domowe”, pokazano wyniki, uśredniając odpowiedzi pełnej pary. Na poziomie procedur statystycznych było to ważenie próby – respondentom z pary, gdzie obydwie osoby wypełniły ankietę, przypisano wagę 0,5, a osobom, gdzie jedna osoba z pary wzięła udział w badaniu – wagę 1. Innymi słowy uśredniono w ten sposób wyniki pochodzące od dwóch osób w parze, aby uzyskać bardziej przybliżony obraz rzeczywistości.

W niniejszym raporcie zrezygnowaliśmy ze szczegółowego cytowania używanych w obliczeniach testów statystycznych i pokazywania poziomu istotności statystycznej po to, aby uczynić tekst bardziej przystępnym. Z uwagi na charakter danych najczęściej używano testów nieparametrycznych (chi kwadrat, test U Manna-Whitneya, współczynnika korelacji rho Spearmana), tam gdzie to było możliwe stosowano testy parametryczne (test t, współczynnik korelacji r Pearsonsa, jednoczynnikowa analiza wariancji, alfa Cronbacha). Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie omawiane w tekście różnice międzygrupowe i zależności są istotne statystycznie. Wyjątkiem od tej zasady są wyniki porównań z danymi zewnętrznymi pochodzącymi z badań na reprezentatywnej próbie Polaków, które ze względu na różnice w metodologii i konstruowaniu próby, mają jedynie charakter orientacyjny.

Przy większości wyników znajduje się informacja, ile osób odpowiedziało na dane pytanie (oznaczona jako *n*). Zrezygnowano z niej jednak, jeśli wykres lub tabela prezentowała zbiorczą odpowiedź na kilka pytań, ponieważ wówczas konieczne byłoby podanie nawet kilkunastu różnych liczebności, co czyniłoby ilustrację wyników mało przejrzystą.

PODSTAWOWE INFORMACJE O OSOBACH BADANYCH

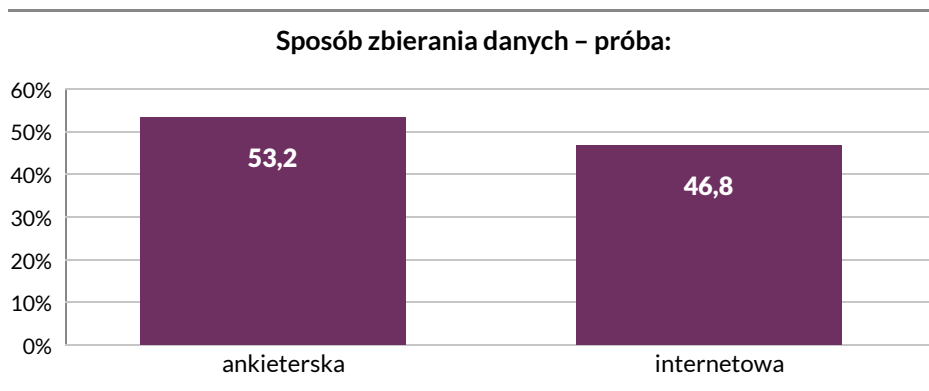
Analiza danych obejmuje 3038 kwestionariuszy. Zostały one wypełnione przez osoby pełnoletnie, będące w związku z osobą tej samej płci minimum pół roku, mieszkające w Polsce (do badania włączono też kilkanaście ankiet od osób mieszkających za granicą krócej niż rok).

Jak opisane zostało w rozdziale o metodologii, dane były zbierane na dwa sposoby – przez osoby ankietujące w 16 województwach oraz drogą internetową głównie za po-

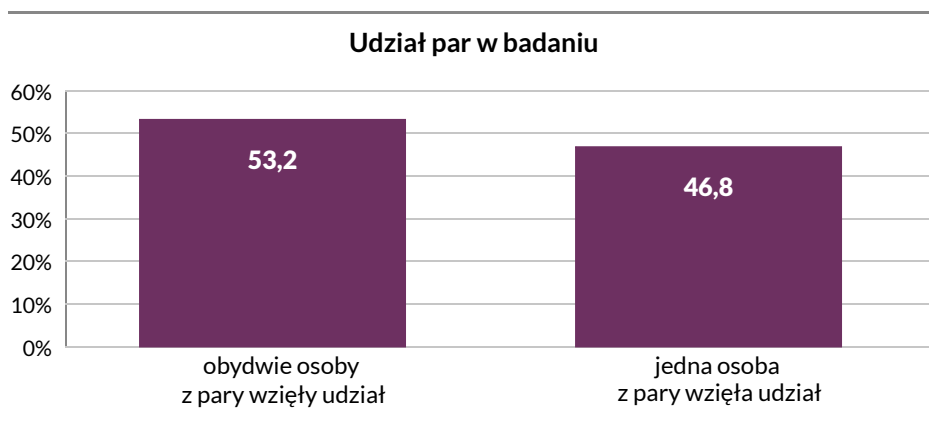
mocą portali dla społeczności LGBT. Do analizy zakwalifikowano 1617 ankiet z próby ankietarskiej oraz 1421 ankiet z próby internetowej – procentowy rozkład został przedstawiony na wykresie 1.

Ponieważ kontrolowano, czy ankietę wypełnia jedna osoba z pary czy obydwie, wiadomo, że w próbie znalazło się 1616 osób w parach, czyli 808 par oraz 1422 osoby, gdzie tylko jedna osoba z pary wypełniła ankietę. Procentowy rozkład przedstawia wykres 2.

Wykres 1. Rozkład respondentów według sposobu zbierania danych (n=3038¹)



Wykres 2. Udział par w badaniu – czy obydwie osoby z pary wypełniły ankietę czy jedna (n=3038)

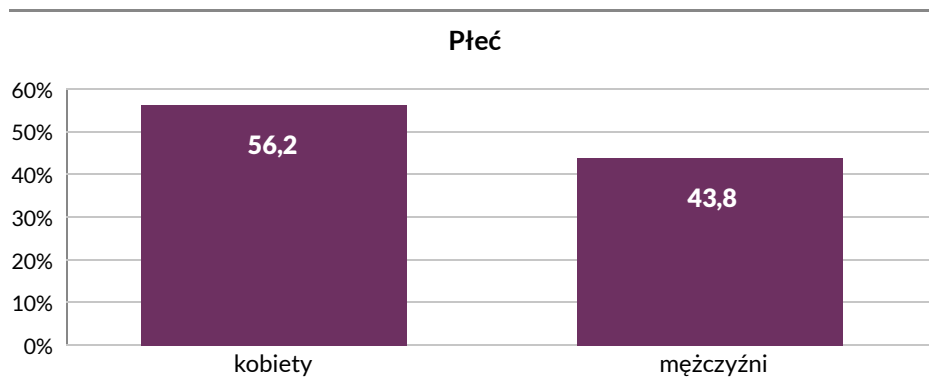


W próbie znalazło się nieco więcej kobiet (56%) niż mężczyzn (44%). Kwestionariusz przewidywał możliwość wybrania kategorii płci „inna”, z czego skorzystało 0,5%

¹ Symbol n używany w tytułach tabel i wykresów (np. n=3038) oznacza liczbę respondentów, którzy odpowiedzieli na to pytanie lub których dane pytanie dotyczyło (w tym przykładzie oznacza, że na pytanie odpowiedziało 3038 osób).

respondentów (16 osób). Najczęściej z opisu wynikało, że są to osoby transseksualne. Z uwagi na zbyt małą ilość takich respondentów, niemożliwe było przeprowadzenie osobnych analiz dotyczących tej grupy, dlatego zdecydowano się włączyć je do ogólnych analiz na podstawie dokonanego przez nie wyboru wersji kwestionariusza (występował w wersji męskiej i w żeńskiej, stąd osoby, które wybrały odpowiedź „inna”, musiały dokończyć wyboru najbliższego ich poczuciu płci). Właśnie ten podział ilustruje wykres 3.

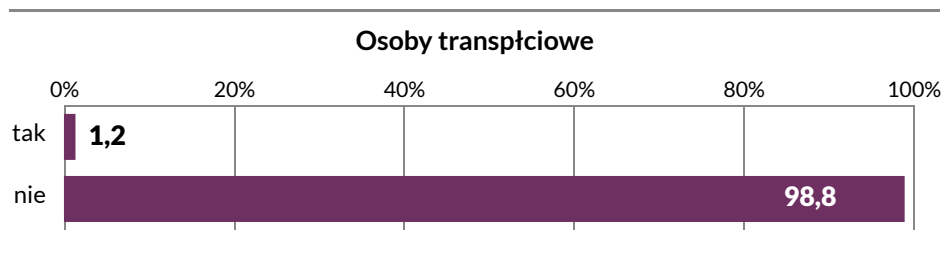
Wykres 3. Charakterystyka respondentów ze względu na płeć (n=3038)



Należy również zauważyć, że część osób transpłciowych nie opisała swojej płci jako „inna”, co pokazuje wykres 4, ilustrujący ilość osób transpłciowych lub z transseksualną przeszłością² w próbie (1,2%, 37 osób). Wynika to zapewne z tego, że osoby te identyfikują się ze swoją płcią, którą zawsze odczuwały i nie przypisują siebie do kategorii „inna”.

Zbyt mały odsetek osób transpłciowych lub z transseksualną przeszłością wziął udział w badaniu, aby było możliwe przeprowadzenie osobnych analiz. Stwierdzono jedynie, że w tej grupie nie ma różnicy ze względu na płeć, czyli w próbie znalazło się tyle samo transpłciowych mężczyzn, co kobiet.

Wykres 4. Czy jesteś osobą transpłciową lub z transseksualną przeszłością?³ (n=2967)

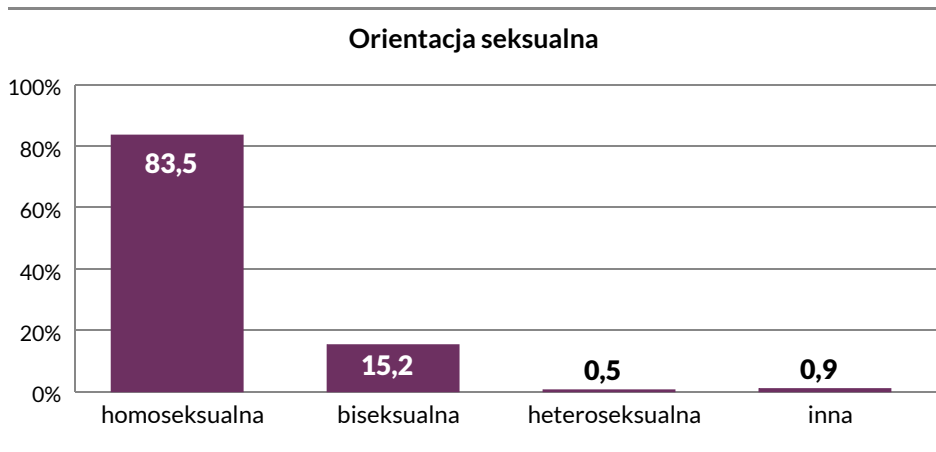


² Określenie „z transseksualną przeszłością” zostało uzgodnione z Lalką Podobińską z Fundacji Trans-Fuzja.

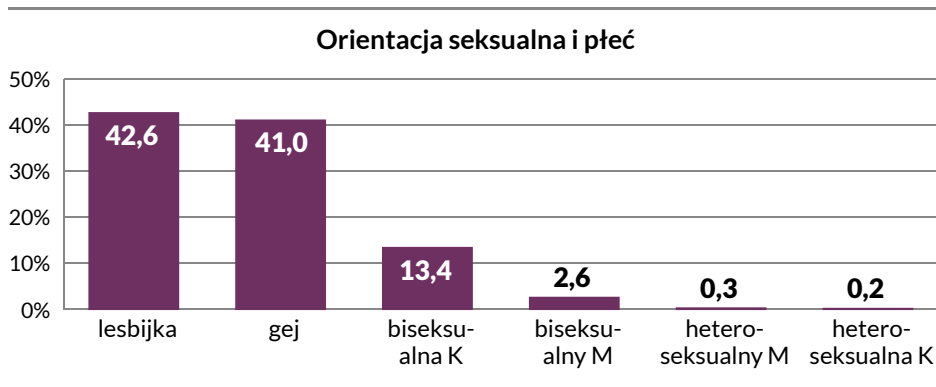
³ W tytułach wykresów i tabel w miarę możliwości cytowałyśmy oryginalne pytanie z kwestionariusza.

Respondentów zapytano także o ich orientację seksualną – liczebności przedstawiają dwa poniższe wykresy (5 oraz 6). Wśród respondentów przeważały osoby o orientacji homoseksualnej (84%), a 15% określiło się jako biseksualne. Najmniej respondentów określiło się jako osoby heteroseksualne (0,5%, 14 osób). Niecały 1% (26 osób) zdecydował się na wybranie opcji „inna”, były to przede wszystkim kobiety. Najczęściej takie osoby wyjaśniały, że nie chcą definiować swojej orientacji w żaden sposób, 6 osób określiło się jako *queer*. Niestety była to zbyt mała grupa, żeby włączyć ją osobno do analiz. Gdy za kryterium podziału przyjęto płeć, uzyskano następujące liczebności w próbie: 43% lesbijek, 41% gejów, 13% biseksualnych kobiet, 3% biseksualnych mężczyzn i poniżej 1% osób heteroseksualnych obojga płci.

Wykres 5. Charakterystyka respondentów ze względu na orientację seksualną (n=3038)

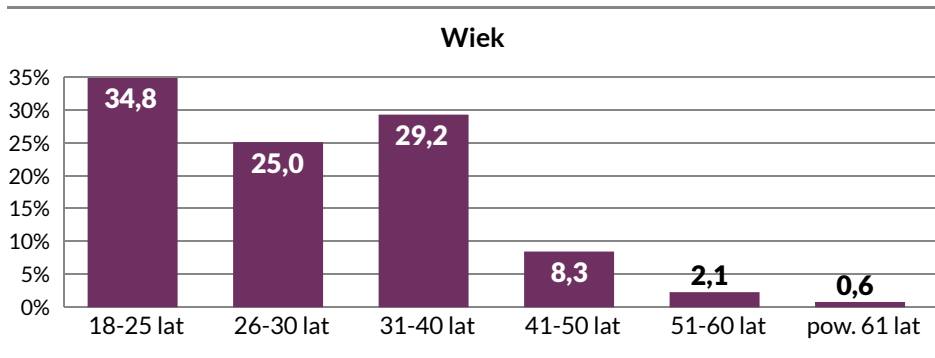


Wykres 6. Charakterystyka respondentów ze względu na orientację seksualną z uwzględnieniem płci (n=3038)



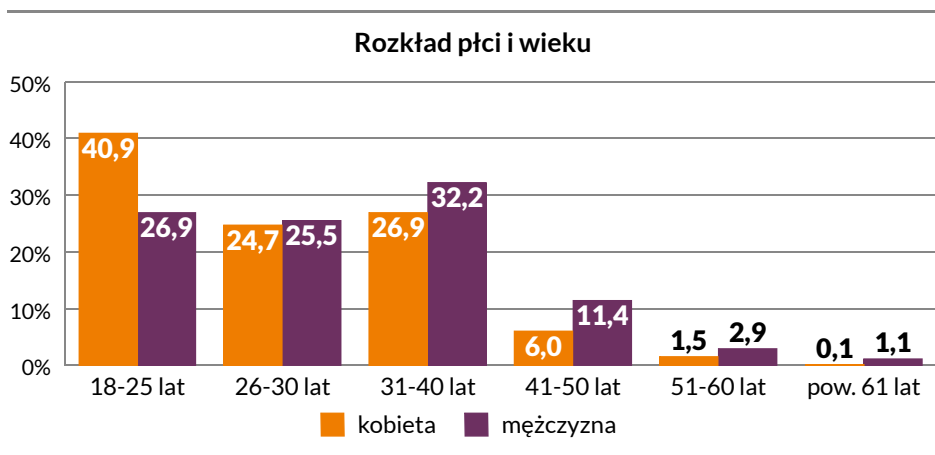
Respondenci to osoby raczej młode – 60% to osoby poniżej 30 roku życia, kolejne 29% przed 40-stką. Potwierdziła się prawidłowość wynikająca z dotychczasowych badań dotyczących osób nieheteroseksualnych – bardzo trudno jest dotrzeć do osób starszych niż 50 lat (Abramowicz, 2007, 2012). W badaniu *Rodziny z wyboru* ankieterzy sygnalizowali dużą trudność związaną z dotarciem do tej grupy respondentów. Niemniej jednak udało się dotrzeć do 8% osób w wieku 41–50 lat i 2% osób w wieku 51–60 lat.

Wykres 7. Charakterystyka respondentów ze względu na wiek (pytano o rok urodzenia) (n=3029)



Płeć nie rozłożyła się równomiernie względem wieku. W grupie osób w wieku 18–25 lat było więcej kobiet niż mężczyzn, z kolei w grupie osób po 50 roku życia – mało-licznej – znalazło się więcej mężczyzn niż kobiet. Z tego powodu analizy ze względu na wiek były prowadzone na próbie respondentów do 50 roku życia i każdorazowo sprawdzano wpływ wieku i płci na badaną zmienną.

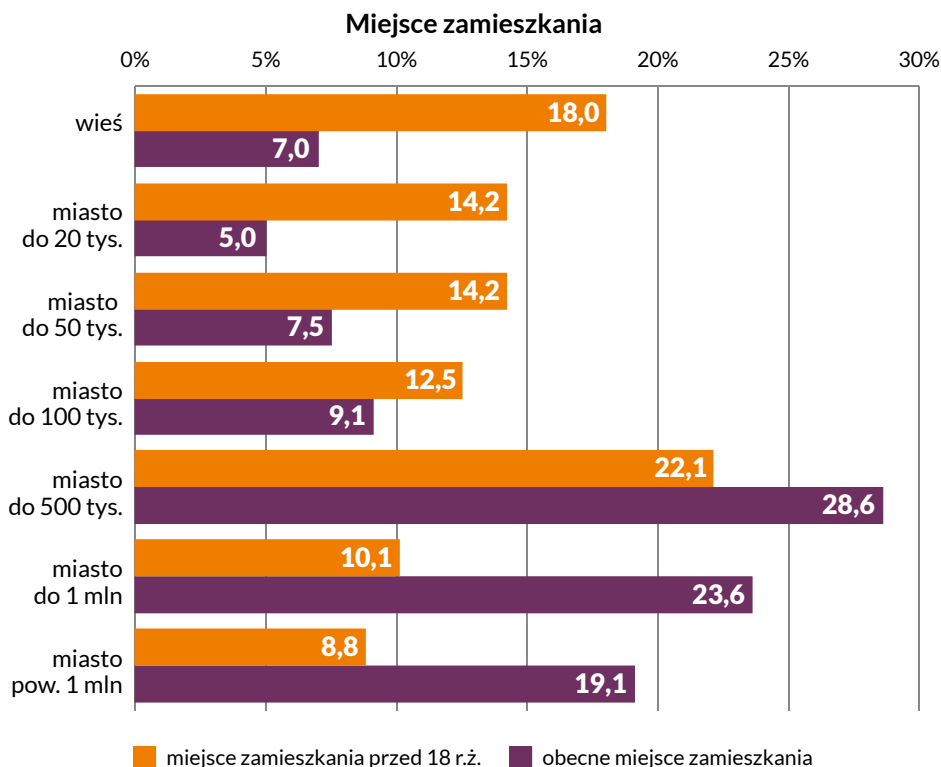
Wykres 8. Rozkład płci i wieku w próbie (n=3029)



Największy odsetek badanych mieszkał w średnich lub dużych miastach (72%). W mieście do 500 tys. mieszkańców mieszkało 29% ankietowanych, w mieście nie przekraczającym miliona 24% respondentów, natomiast prawie co piąta osoba badana (19%) żyła w aglomeracji liczącej powyżej miliona mieszkańców. Najmniej respondentów mieszkało na wsi (7%) i w małych miastach, do 50 tys. mieszkańców (12,5%).

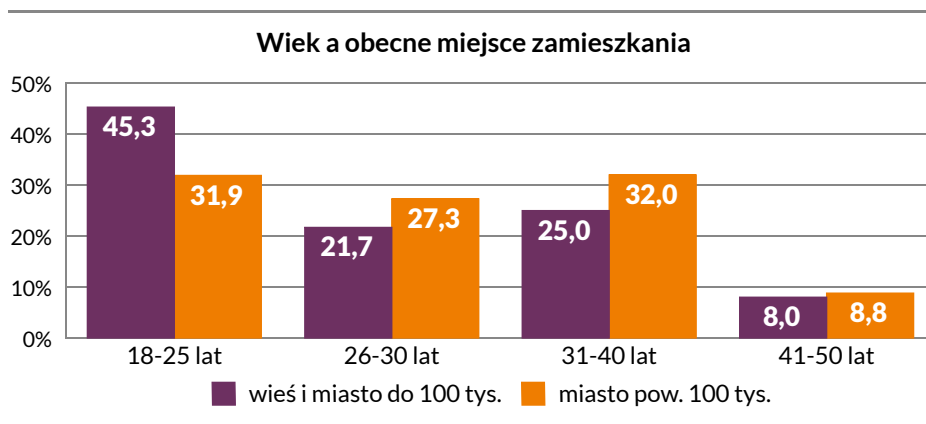
Respondenci zostali również zapytani o miejscowość, w której spędzili większą część swojego życia przed osiągnięciem pełnoletności. Prawie co piąta osoba badana pochodziła ze wsi (18%), a dalsze 28% mieszkało wcześniej w mieście nieprzekraczającym 50 tysięcy mieszkańców. Miasto do 500 tysięcy mieszkańców przed okresem dorosłości zamieszkiwało 22% badanych, w mieście do miliona mieszkała tylko co dziesiąta osoba badana, natomiast zaledwie 9% pochodziło z aglomeracji liczącej powyżej miliona mieszkańców. Jak zatem widać, respondenci po ukończeniu 18 roku życia migrowali ze wsi i małych miast w kierunku dużych i bardzo dużych aglomeracji. Płeć nie różnicowała wyboru miejsca zamieszkania badanych, co oznacza, że tendencja do przenoszenia się z mniejszych miejscowości do większych dotyczy zarówno kobiet jak i mężczyzn.

Wykres 9. Miejsce zamieszkania, w którym respondenci mieszkali najdłużej przed ukończeniem 18 roku życia (n=3030) i obecne (n=3034)



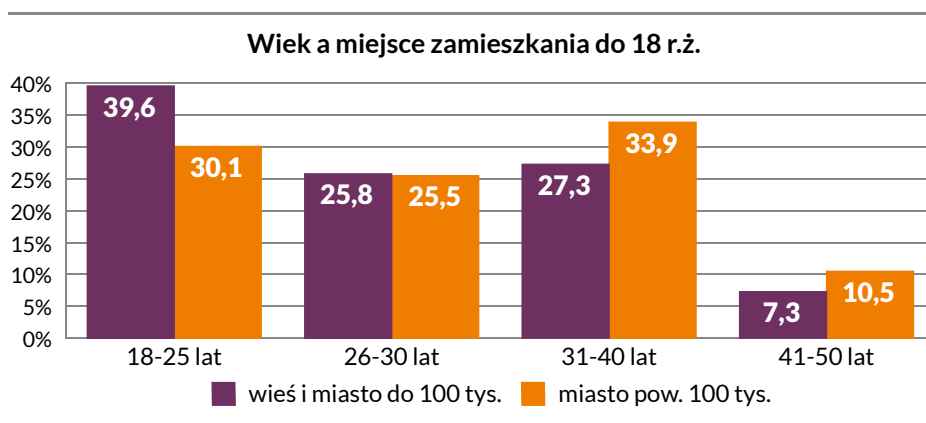
Wśród respondentów mieszkających we wsi i mieście do 100 tysięcy mieszkańców największy odsetek (45%) stanowili najmłodszy badani pomiędzy 18 a 25 rokiem życia. Nieco większy odsetek osób w kategoriach wiekowych 26–30 lat oraz 31–40 lat mieszkał w miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców niż w mniejszych miejscowościach. W najstarszej grupie, powyżej 40 roku życia, w mieście i na wsi zamieszkiwał podobny odsetek badanych.

Wykres 10. Wiek a obecne miejsce zamieszkania



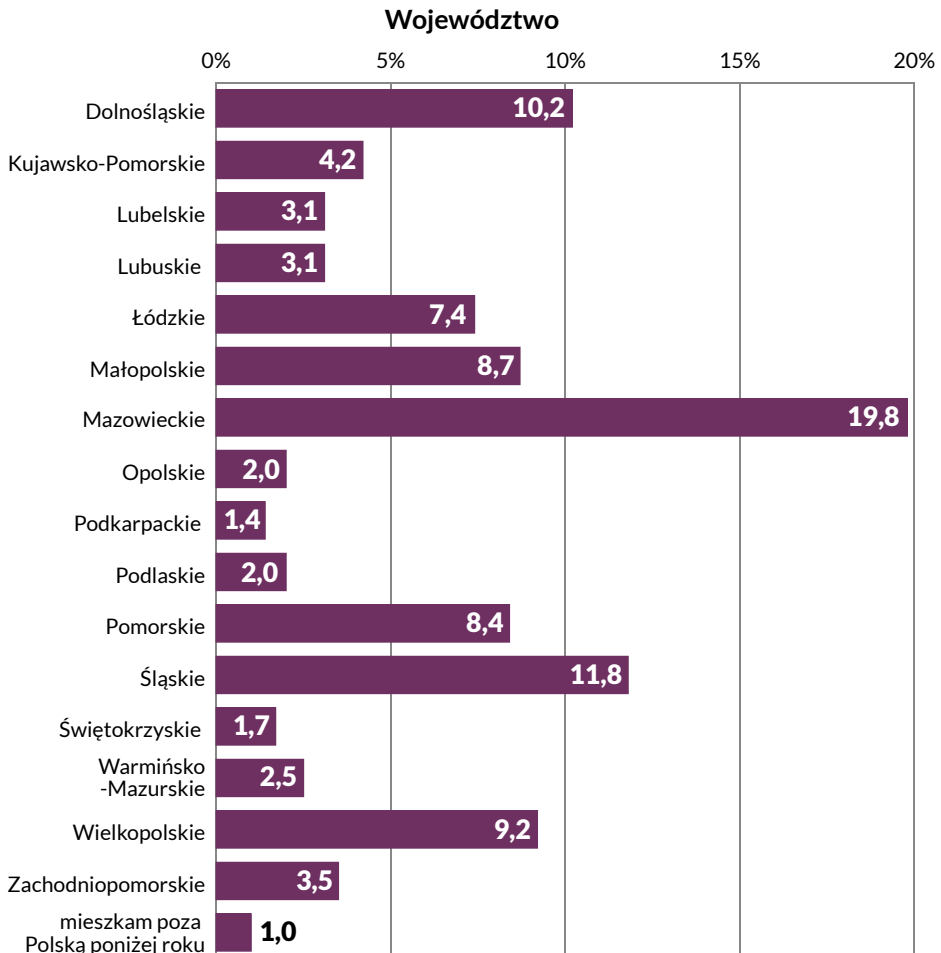
Podobna, istotna statystycznie różnica, wystąpiła między wiekiem a miejscem zamieszkania do 18 roku życia. Wśród osób zamieszkujących wsie i miasta do 100 tysięcy mieszkańców największy odsetek (40%) stanowili najmłodszy badani od 18 do 25 roku życia. Różnica ta najpewniej wynika z tego, że osobom nieheteroseksualnym łatwiej usamodzielnic się i założyć rodzinę w bardziej anonimowym i mniej konserwatywnym środowisku wielkomiejskim.

Wykres 11. Wiek a miejsce zamieszkania do 18 roku życia (n=2944)



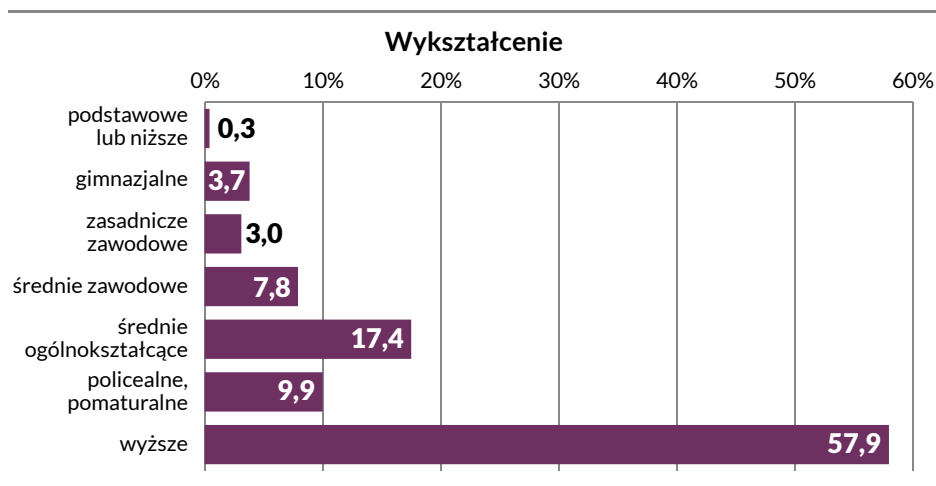
W badaniu wzięły udział osoby mieszkające w Polsce. Wyjątek stanowili respondenci, którzy w momencie badania mieszkali za granicą, lecz czas ich pobytu poza Polską nie przekroczył roku. Takich osób w próbie znalazło się zaledwie 1%. Największy odsetek respondentów mieszkał w województwie mazowieckim (20%), w dalszej kolejności znalazły się województwa śląskie (12%), dolnośląskie (10%) oraz wielkopolskie (9%) i małopolskie (9%). Najmniejszy w województwach podkarpackim (1,4%), świętokrzyskim (2%), podlaskim (2%) oraz opolskim (2%). Odsetek badanych w próbie jest związany między innymi z wielkością i ilością mieszkańców danego województwa, generalnie zachowuje proporcje liczebności mieszkańców Polski w poszczególnych województwach.

Wykres 12. Województwo zamieszkania respondentów (n=3034)



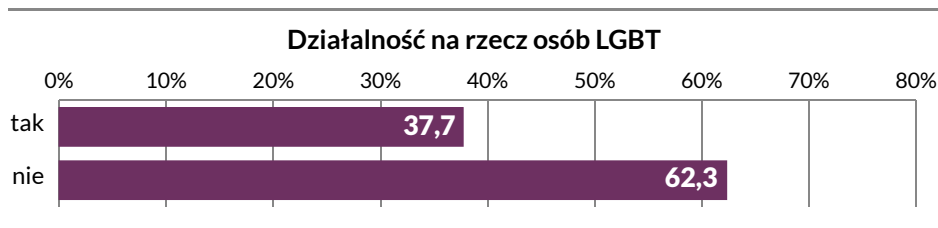
W badaniu większość stanowiły osoby z wyższym wykształceniem. Udział tych respondentów wynosił aż 58%, ze średnim ogólnokształcącym 17%, natomiast co dzięiąta osoba badana ukończyła szkołę policealną lub pomaturalną. Im niższe wykształcenie, tym niższy udział respondentów w próbie – średnie zawodowe zadeklarowało 8% badanych, zasadnicze 3%, gimnazjalne 4%.

Wykres 13. Charakterystyka wykształcenia respondentów (n=3037)

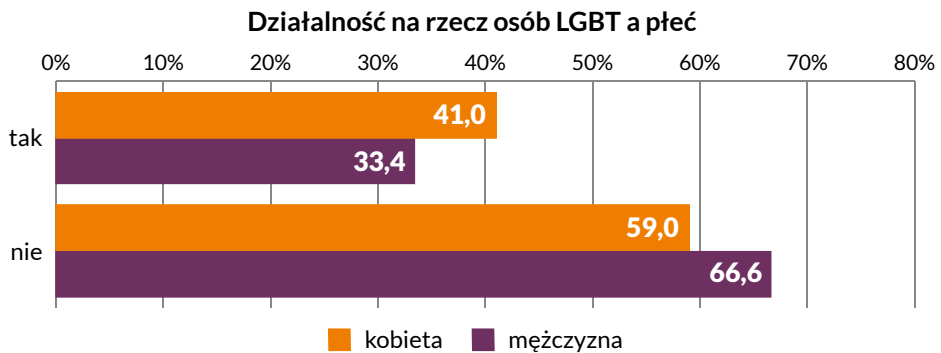


Kolejną zmienną charakteryzującą próbę jest zaangażowanie w działalność na rzecz osób LGBT. Zaangażowanie to rozumiane było szeroko, jako np. wzięcie udziału w Paradzie Równości lub innych demonstracjach, podpisanie petycji, bycie wolontariuszem/wolontariuszką organizacji LGBT lub jej wspieranie finansowe, czyli wszystkie działania, mające na celu zmianę obecnej sytuacji osób nieheteroseksualnych i transpłciowych. Okazało się, że tak rozumiane zaangażowanie zadeklarowało 38% badanych, natomiast 62% nie podejmuje żadnej aktywności w tej kwestii. Kobiety okazały się nieco bardziej zaangażowane niż mężczyźni (różnica 8 punktów procentowych).

Wykres 14. Czy wspierasz lub angażujesz się w działania na rzecz osób LGBT (np. bierzesz udział w Paradzie Równości lub innych demonstracjach, podpisujesz petycje, jesteś wolontariuszem/ką organizacji LGBT lub wspierasz organizację finansowo)? (n=3033)

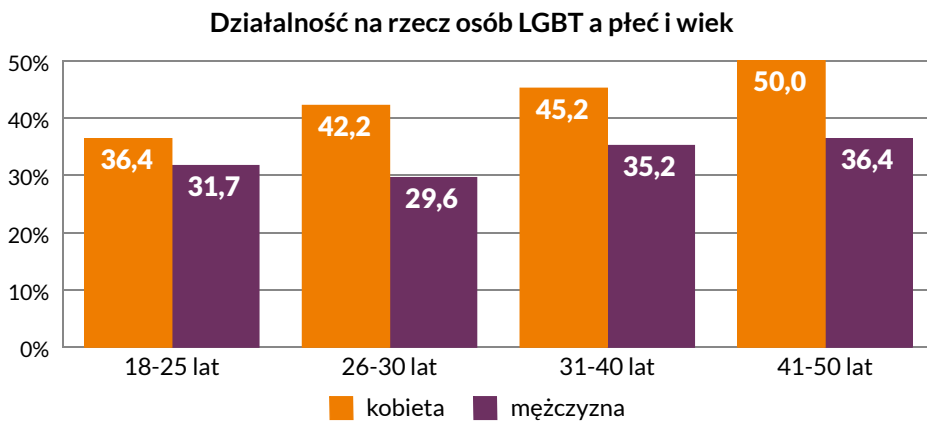


Wykres 15. Wspieranie działań na rzecz osób LGBT a płeć (n=3033)



Istotna okazała się także różnica ze względu na wiek, ale tylko w przypadku kobiet – wśród najmłodszych respondentek 36% było zaangażowanych w działalność na rzecz osób LGBT, a wśród najstarszych (41–50 lat) już połowa. U mężczyzn pojawiła się podobna tendencja – im starsi, tym bardziej zaangażowani – ale była ona nieistotna statystycznie. Związek pomiędzy aktywizmem a deklarowaną sytuacją materialną okazał się nieistotny.

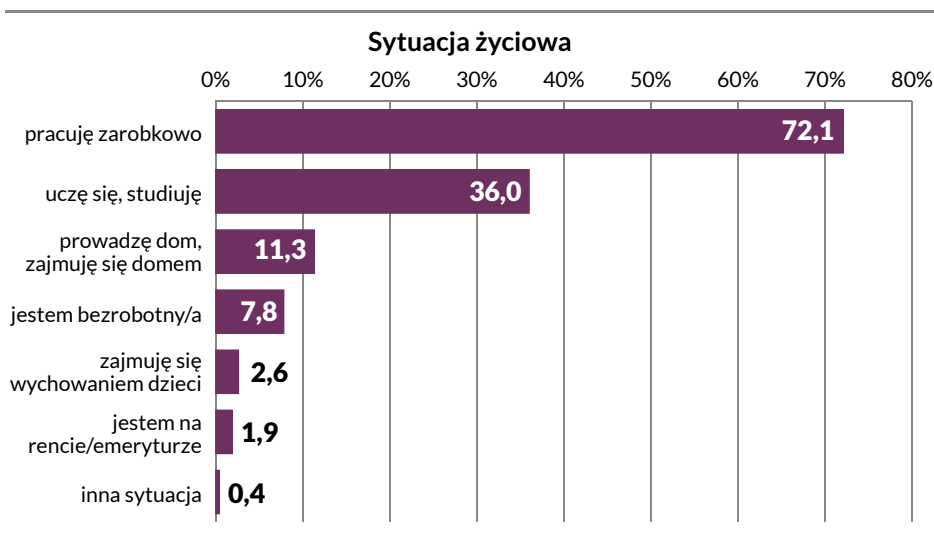
Wykres 16. Wspieranie działań na rzecz osób LGBT a płeć i wiek (tylko osoby zaangażowane) (n=2944)



Badani zostali poproszeni o określenie swojej sytuacji życiowej. Największy odsetek respondentów (72%) pracował zarobkowo, a 36% uczyło się lub studiowało, przy czym osób, które zarówno uczyły się i pracowały jednocześnie było w całej próbie 13,8%. Co dziesiąta osoba badana zajmowała się domem (11%), natomiast 8%

pozostawało bez pracy. Niespełna 3% badanych zajmowało się wychowaniem dzieci. Wśród innych odpowiedzi (0,4%) wymieniano najczęściej staż zawodowy lub wolontariat w organizacji pozarządowej. Szczegółowe dane prezentuje wykres 17.

Wykres 17. Która z poniższych odpowiedzi jest najbliższa Twojej sytuacji życiowej? Procenty nie sumują się do 100, ponieważ możliwy był wybór więcej niż jednej odpowiedzi (n=3030)



Sprawdzono, czy sytuację życiową respondentów różnicowała ich płeć oraz wiek. W najmłodszej grupie, pomiędzy 18 a 25 rokiem życia, podejmowało pracę zarobkową więcej mężczyzn niż kobiet (różnica 10 punktów procentowych), natomiast w przedziale wiekowym od 26 do 40 roku więcej kobiet niż mężczyzn zajmowało się wychowaniem dzieci (różnica 10 punktów procentowych), u mężczyzn były to sytuacje sporadyczne (0,4%).

Jeśli chodzi o wiek badanych, to osoby najmłodsze rzadziej pracowały zarobkowo i częściej podejmowały naukę. Istotna różnica wystąpiła również w przypadku wychowania dzieci. Kobiety stanowiące największy odsetek osób wychowujących dzieci miały od 30 do 40 lat.

Kategorie zawodów zostały opracowane na podstawie polskiej klasyfikacji zawodów i specjalności dla potrzeb rynku pracy.⁴

⁴ Jest to klasyfikacja zatwierdzona przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej, odwołująca się do Międzynarodowego Standardu Zawodów ISCO-88 dostosowanej do potrzeb Unii Europejskiej. Struktura klasyfikacji wyróżnia dziesięć tzw. grup wielkich, które na wykresie 18 zostały przedstawione jako poszczególne kategorie. Podane w ankiecie przez respondentów zawody można było przypisać do każdej z grup wielkich, posługując się internetową Wyszukiwarką Opisów Zawodów, znajdującą się na portalu Publicznych Służb Zatrudnienia (źródło: http://psz.praca.gov.pl/klasyfikacja_zawodow/index.php, dostęp: 15.03.2014).

Spśród utworzonych w ten sposób kategorii największa okazała się grupa specjalistów, obejmująca zawody wymagające posiadania wysokiego poziomu wiedzy zawodowej, umiejętności oraz doświadczenia w zakresie nauk technicznych, przyrodniczych, społecznych, humanistycznych i pokrewnych. W tej kategorii znalazło się aż 48% respondentów, wśród których najwięcej było przedstawicieli takich zawodów, jak: nauczyciel i nauczyciel akademicki, informatyk, grafik komputerowy, menedżer, lekarz, pielęgniarka, psycholog, architekt, prawnik, dziennikarz, redaktor, przedstawiciel handlowy, projektant, fizjoterapeuta, logistyk, a także specjaliści (branże: IT, bankowość i finanse, marketing i reklama), artyści (głównie aktorzy i muzycy), tłumacze i osoby, które zadeklarowały „wolny zawód”.

Drugą, pod względem wielkości kategorię (21%), stanowili respondenci, których zawody wchodzą w zakres grupy pracowników usług osobistych i sprzedawców. W tej kategorii najczęściej występowały zawody: sprzedawca i handlowiec, pracownik gastronomii, kucharz, barman i barista, pracownik sektora obsługi klienta, ochrony i służb mundurowych, telemarketer, fryzjer, opiekun.

Trzecią kategorię (12%) utworzyli respondenci, których zawody klasyfikują się do grupy technicy i inny średni personel. Grupa ta obejmowała zawody wymagające wiedzy, umiejętności i doświadczenia niezbędnych do wykonywania głównie prac technicznych i podobnych. W tej kategorii znaleźli się przede wszystkim urzędnicy i pracownicy administracji, księgowi, bibliotekarze, fotograficy, technicy i kontrolerzy jakości.

Na czwartym miejscu (6%) znalazła się kategoria uwzględniająca przedstawicieli władz publicznych, wyższych urzędników i kierowników. A więc przede wszystkim osoby prowadzące własną działalność gospodarczą, właściciele firm, kierownicy i kadra zarządzająca.

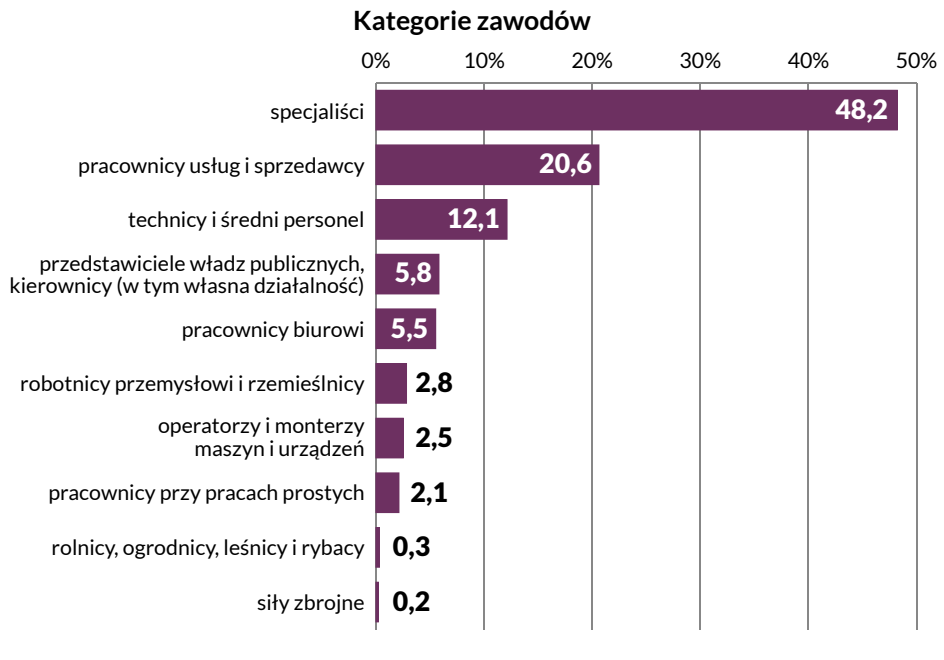
Piątą pod względem częstości występowania kategorią (6%) to pracownicy biurowi. Tę kategorię reprezentowali głównie pracownicy biurowi, magazynierzy, recepcjoniści, asystenci.

Na szóstym miejscu (3%) uplasowała się kategoria robotników przemysłowych i rzemieślników. W tej kategorii przeważali pracownicy branży budowlanej, monterzy, elektrycy, stolarze, cukiernicy.

Siódmą pod względem częstości kategorią (3%) okazała się grupa operatorów i monterów maszyn i urządzeń. Dominowali w niej kierowcy, operatorzy maszyn i pracownicy produkcji.

Ósmą kategorię (2%) utworzyli przedstawiciele grupy pracowników przy pracach prostych. Znaleźli się w niej pracownicy fizyczni i sezonowi, pomoc domowa i kuchenna, osoby pracujące dorywczo. Dziewiątą kategorię – rolnicy, ogrodnicy, leśnicy i rybacy (0,3%) reprezentowali sami ogrodnicy, zaś ostatnią – najmniejszą (0,2%) respondenci pracujący w wojsku.

Wykres 18. Zawód respondenta/respondentki – tylko osoby, które podały swój zawód (n=2141)



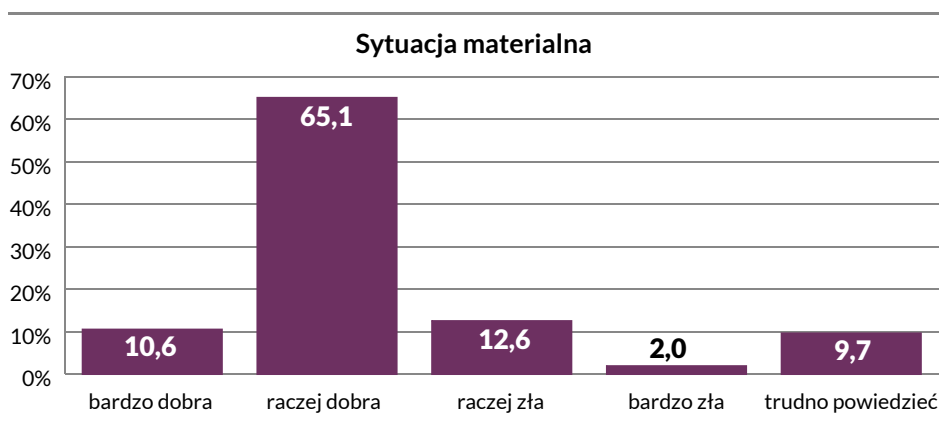
Badani reprezentowali więc wszystkie kategorie zawodów, choć ze względu na nadreprezentację osób z wyższym i średnim wykształceniem, w próbie dominują specjaliści. Wyniki naszego badania porównaliśmy do *Diagnozy Społecznej* – z próby reprezentatywnej w tym badaniu wylosowano respondentów odpowiadających naszej próbie pod względem płci, wieku i miejsca zamieszkania. W ten sposób uzyskano dwa zbiory danych, które w większym stopniu można ze sobą porównywać niż gdyby takiego losowania nie przeprowadzono. Nie są to próby całkowicie porównywalne z uwagi np. na to, że nasze badanie było przeprowadzone w inny sposób niż badanie Czapińskiego i Panka.

W porównaniu okazało się, że wśród ankietowanych w *Diagnozie Społecznej* również najwięcej znalazło się specjalistów (24,4%) i pracowników usług oraz sprzedawców (18,4%). Na trzecim miejscu znaleźli się robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy (12,4%), a następnie podobnie wysoko jak w naszym badaniu technicy i średni personel (11,7%) oraz pracownicy biurowi (10,6%). Najmniejsze odsetki ankietowanych to operatorzy i monterzy (6,3%), pracownicy przy pracach prostych (5,5%), przedstawiciele władz, wyżsi kierownicy i urzędnicy (5,3%), rolnicy, ogrodnicy i rybacy (4,7%). Na ostatnim miejscu znaleźli się zatrudnieni w siłach zbrojnych (0,6%). Pokazuje to, że nasze badanie, mimo trudności w dotarciu do grupy, odzwierciedla tendencje dominujące w próbie reprezentatywnej.

Badanych poproszono również o ocenę swojej sytuacji materialnej. Zdaniem trzech czwartych respondentów (76%) ich sytuacja materialna była raczej dobra lub bardzo dobra. W odmiernej sytuacji było 15% badanych określających swoją sytuację jako raczej złą lub bardzo złą. Co dziesiąty badany nie był w stanie ocenić swojej sytuacji materialnej. Płeć respondentów nie różnicowała odpowiedzi na to pytanie, warto natomiast zwrócić uwagę na fakt, iż analizy wykazały, że trudniejszą sytuację materialną deklarowali badani mieszkający w mniejszych miejscowościach.

W próbie zatem zdecydowana większość osób oceniła się jako dobrze sytuowaną materialnie. Ma to najprawdopodobniej związek z tym, że udało się nam dotrzeć przede wszystkim do respondentów ze średnim lub wyższym wykształceniem, z większych ośrodków miejskich, pracujących jako specjaliści.

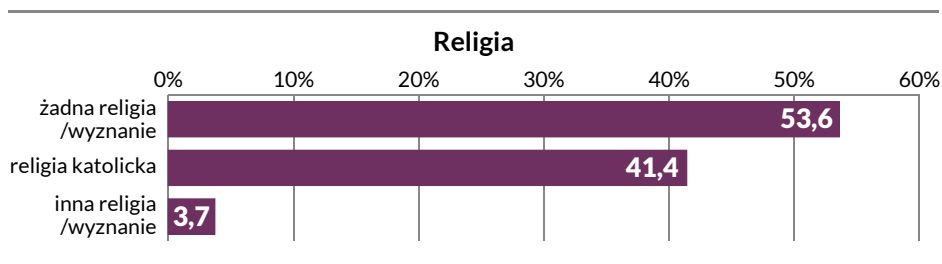
Wykres 19. Jak oceniasz swoją sytuację materialną? (n=3003)



Kolejną poruszaną kwestią była religijność. Badanym zadano pytanie o to, z jaką religią, Kościołem lub wyznaniem czują się związani. Ponad połowa respondentów (54%) nie czuła związku z żadną religią czy Kościołem. Największy odsetek deklarujących poczucie związku wymieniło religię katolicką (41%). Niecałe 4% respondentów zadeklarowało wyznanie inne niż katolicyzm. Wśród nich najwięcej osób wybrało inne religie chrześcijańskie (1,8%), w tym wyznanie protestanckie 1%, a prawosławne 0,4%. Podobny odsetek wskazał na inne wyznania o rodowodzie chrześcijańskim (np. Świadkowie Jehowy) lub chrześcijaństwo bliżej niesprecyzowane. Związek z buddyzmem zadeklarowało 1,2% osób, a 0,3% badanych określiło się jako wyznawcy judaizmu. Pozostałe osoby wybrały inne wyznania (0,3%) lub określiły się jako osoby wierzące w Boga, ale nie związane z żadnym konkretnym wyznaniem (0,2%). Płeć respondentów nie różnicowała odpowiedzi na to pytanie.

Dla porównania w badaniach CBOS (2012b) na próbie reprezentatywnej jako katolicy określiło się 93,1% osób, a tylko 4,2% jako „bezwyznaniowci, agnostycy, ateści”. Wśród pozostałych najwięcej było osób wyznających protestantyzm (0,8%) i prawosławie (0,2%). Inne wyznanie zadeklarowało 0,8%.

Wykres 20. Z jaką religią, kościołem, wyznaniem czujesz się związany/związana? (n=3031)



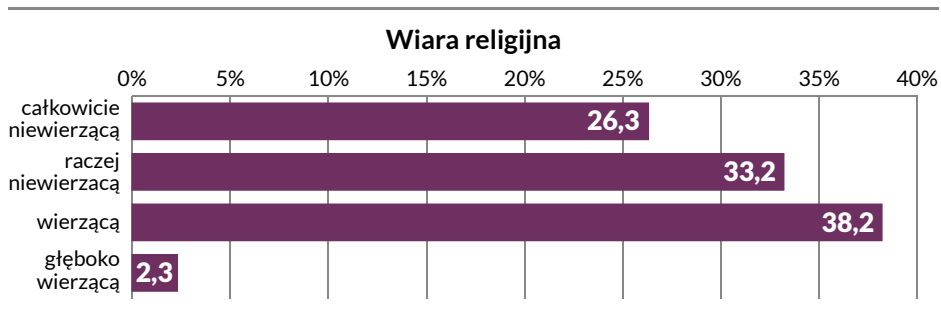
Badanym zadano również kolejne, zaadoptowane z badań CBOS (2012b) pytanie, czy, niezależnie od udziału w praktykach religijnych, uważają się za osoby wierzące. Osoby wierzące stanowiły 40% próby, w tym 2% określiło się jako głęboko wierzące. Co trzecia osoba badana była raczej niewierząca, natomiast 26% respondentów określiło się jako całkowicie niewierzący. Płeć badanych nie różnicowała odpowiedzi na to pytanie.

Cytowane wcześniej badania CBOS (2012b) dotyczące religijności wskazują, że jako osoby wierzące określiło się 94% Polaków i Polek, w tym 9% jako głęboko wierzące. Po 3% respondentów odpowiedziało, że są raczej niewierzący lub zupełnie niewierzący.

Różnice w wynikach pomiędzy przedstawionym tu badaniem a wynikami badań CBOS-u wynikają najprawdopodobniej z powodu wykluczania osób nieheteroseksualnych przez hierarchów kościelnych z grona wiernych. W związku z tym część osób LGBT nie widzi dla siebie miejsca w Kościele, a część podważa zasadność wiary w religię, która piętnuje homoseksualność.

Osoby praktykujące religijnie biorą udział w mszach lub nabożeństwach średnio 3 razy w miesiącu. W przypadku osób deklarujących poczucie związku z religią katolicką średnia ilość odbywanych praktyk religijnych w ciągu miesiąca wynosi 1. Oznacza to, że pewien odsetek badanych, pomimo poczucia związku z religią, nie uczęszcza do kościoła, by wziąć udział w mszy świętej.

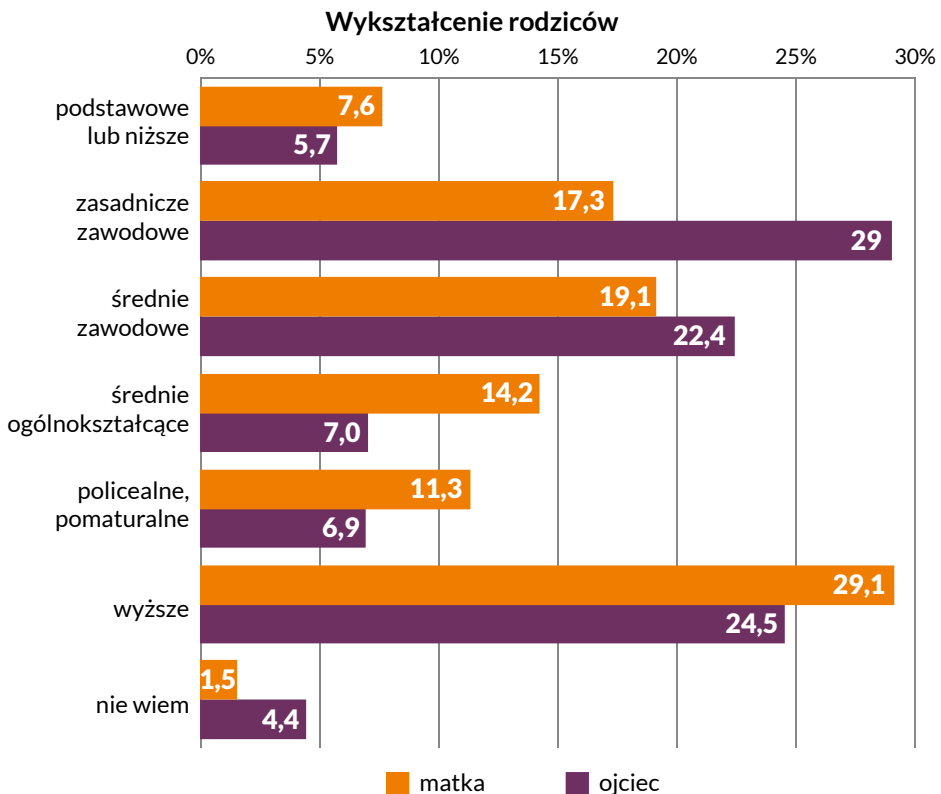
Wykres 21. Niezależnie od udziału w praktykach religijnych, czy uważasz siebie za osobę... (n=3032)



Dla porównania z bazy danych *Diagnozy Społecznej* wylosowano próbę podobną do przedstawionej w niniejszym badaniu pod względem płci, wieku i miejsca zamieszkania, a następnie porównano średnią ilość praktyk – w niniejszym badaniu średnia wyniosła 0,5 raza, a w badaniu Czapińskiego i Panka były to dwie praktyki w miesiącu. Potwierdza to, że wśród osób tej samej płci religijność jest mniejsza.

W badaniu kontrolowano również poziom wykształcenia rodziców osób badanych. Matki respondentów były lepiej wykształcone niż ojcowie – wśród matek 29% miało wykształcenie wyższe w stosunku do 25% ojców, szkołę pomaturalną lub policealną ukończyło 11% matek i 7% ojców, natomiast liceum ogólnokształcące 14% matek i o połowę mniej ojców. Ojcowie natomiast najczęściej mieli ukończoną szkołę zawodową (29%), wysoki odsetek (22%) posiadał również wykształcenie średnie zawodowe. Warto też zwrócić uwagę na różnicę w wiedzy respondentów na temat wykształcenia rodziców – w przypadku ojców „nie wiem” zaznaczyło 4,4% osób, a w przypadku matek tylko 1,5%.

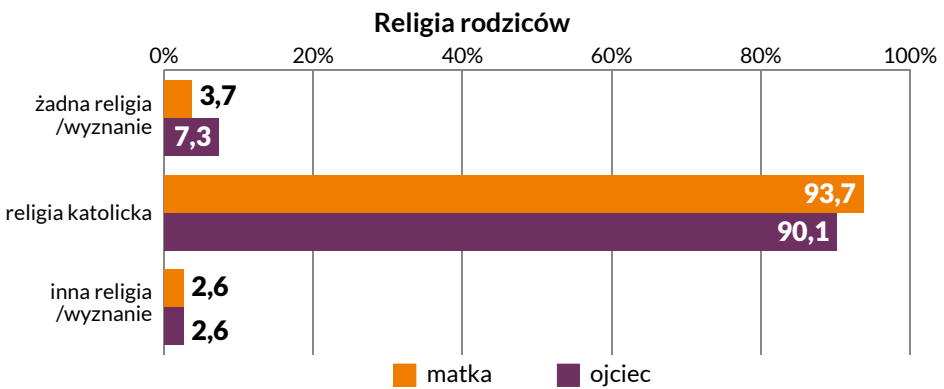
Wykres 22. Charakterystyka respondentów ze względu na wykształcenie matki (n=3023) i ojca (n=2987)



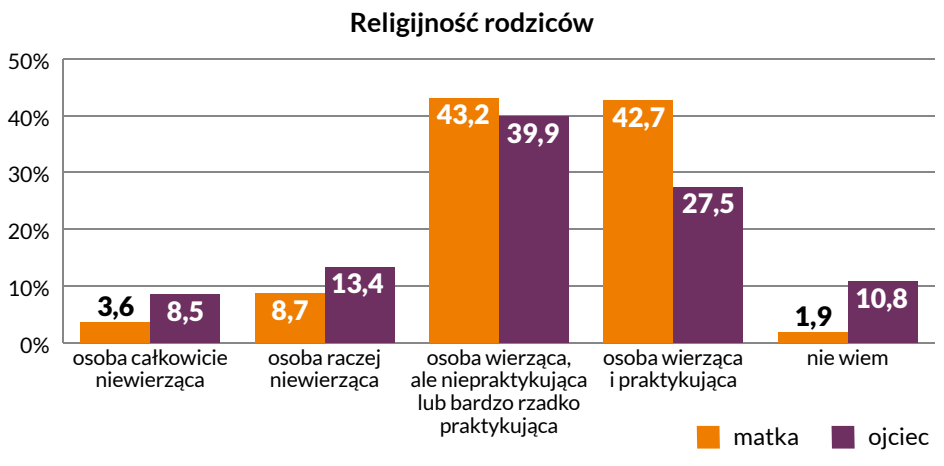
Osoby badane w przeważającej części pochodziły z katolickich rodzin – w pytaniu o religię wyznawaną przez rodziców katolicyzm wskazało 94% badanych w odniesieniu do matki oraz 90% w odniesieniu do ojca.

Respondenci zostali również poproszeni o określenie stosunku do religii swoich rodziców. Matki częściej niż ojcowie okazywały się być wierzące i praktykujące, także rzadziej niż ojcowie były określane jako osoby całkowicie lub raczej niewierzące. Badanym trudniej było odpowiedzieć na to pytanie w odniesieniu do ojca – świadczy o tym duża różnica procentowa w kategorii odpowiedzi „nie wiem” w przypadku ojca (11%) i matki (2%).

Wykres 23. Z jaką religią, Kościołem, wyznaniem jest/była związana Twoja matka (n=3028) i Twój ojciec (n=2999)



Wykres 24. Który z tych opisów najbardziej pasuje do Twojej matki (n=3033) i Twojego ojca (n=3026)

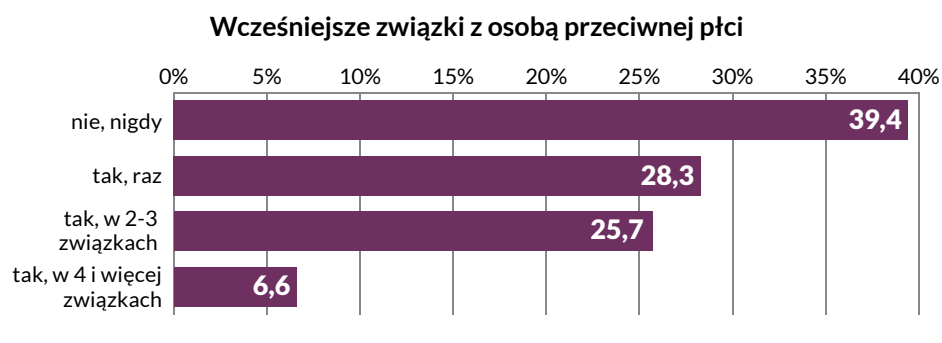


Sprawdzono, czy występuje związek pomiędzy stosunkiem do religii rodziców (czy jest osobą wierzącą i praktykującą) i dzieci (czy jest osobą wierzącą). Związek taki wystąpił, ale był bardzo mały, a więc religijność rodziców w niewielkim stopniu przełożyła się na religijność ich dzieci (korelacja wyniosła 0,251).

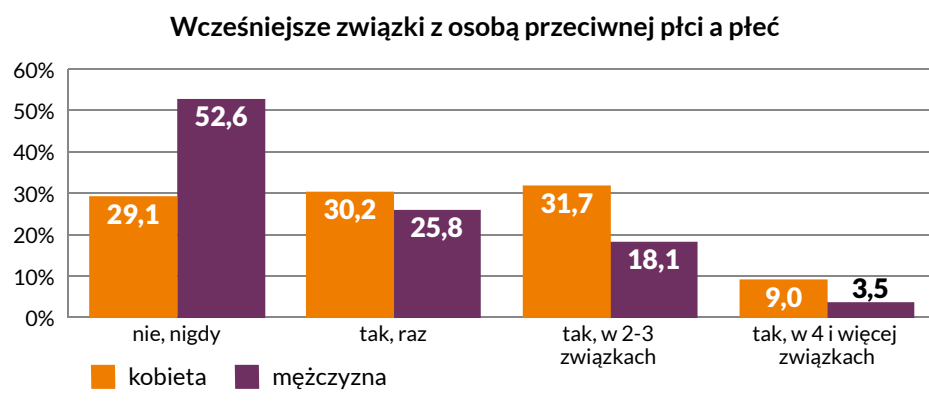
PODSTAWOWE INFORMACJE O ZWIĄZKACH OSÓB BADANYCH

Chociaż największa część pytań w kwestionariuszu dotyczyła różnych kwestii dotyczących obecnego związku osób badanych, zebrano również podstawowe informacje dotyczące przeszłych relacji respondentów. Dosyć często zdarzało się, że osoby nieheteroseksualne tworzyły w przeszłości związki z osobami płci przeciwnej. Związki o takim charakterze były udziałem 61% badanych, w tym 28% respondentów tworzyło taki związek tylko raz, jedna czwarta była w 2 lub 3 związkach, natomiast 7% w przeszłości było w co najmniej trzech tego typu relacjach.

Wykres 25. Czy byłeś/byłaś kiedykolwiek w związku z osobą przeciwnej płci? (n=3034)



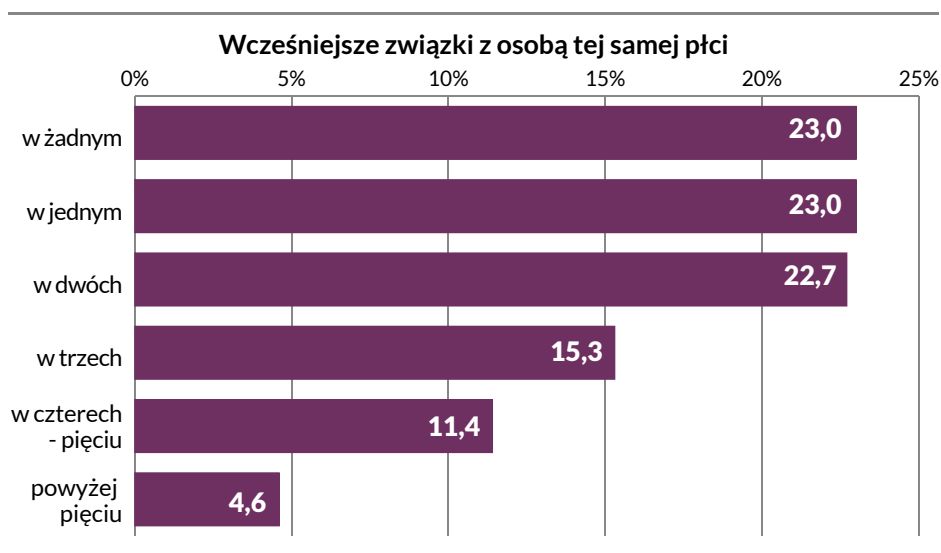
Wykres 26. Wcześniejsze związki z osobą przeciwnej płci a płeć (n=3034)



Wcześniejsze związki o charakterze heteroseksualnym częściej tworzyły kobiety niż mężczyźni. W przeszłości było w takim związku 71% kobiet w stosunku do 47% mężczyzn. Nie wystąpiła natomiast zależność pomiędzy wiekiem badanych a tworzeniem związków z osobą płci przeciwnej.

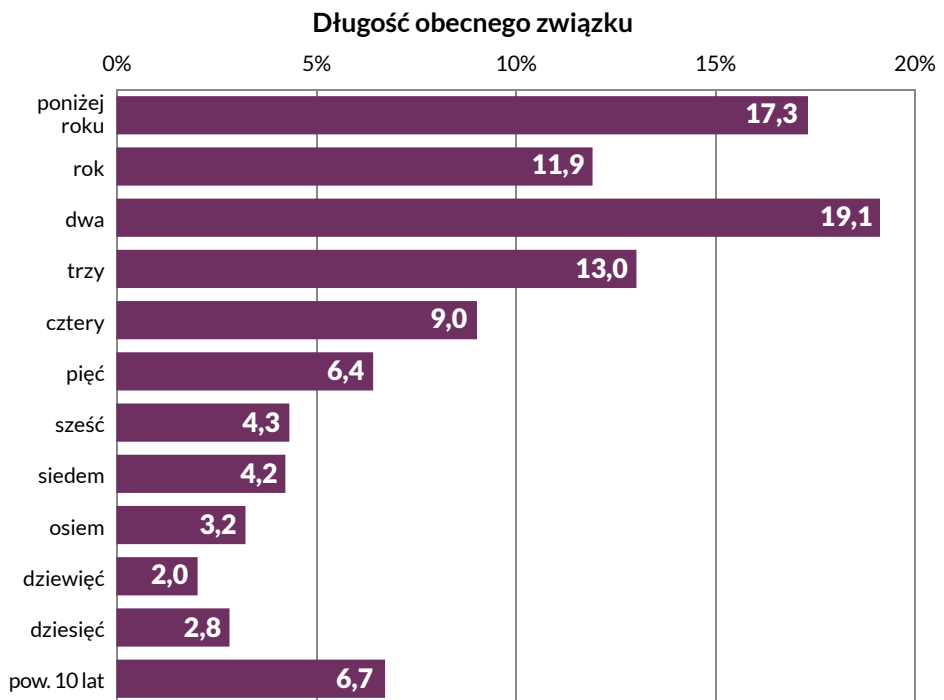
Respondentów zapytano także o ich wcześniejsze związki z osobami tej samej płci. Dla 23% badanych ich obecny związek z osobą tej samej płci był pierwszym w życiu. Prawie połowa badanych (46%) była w jednym lub dwóch związkach jedнопłciowych. Kolejne 27% respondentów tworzyło w przeszłości trzy, cztery lub pięć takich związków. Ilość tworzonych związków z osobą tej samej płci nie miała związku ani z płcią badanych, ani nie zależała od ich wieku.

Wykres 27. W ilu związkach z osobą tej samej płci byłeś/byłaś, nim rozpoczął się Twój obecny związek? (n=3016)

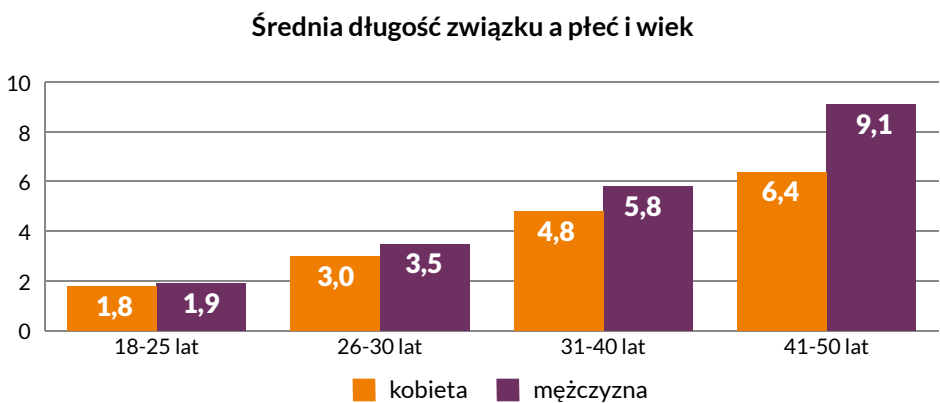


Średnia długość trwania obecnego związku wynosiła 4 lata. Połowa osób badanych była w związkach trwających nie dłużej niż 3 lata. Najdłuższy związek respondentów trwał 42 lata, natomiast minimalny czas trwania związku, który stanowił wymóg kwalifikacji do badania, wynosił 6 miesięcy. Prawie co piąta osoba badana (19%) była w związku trwającym 2 lata, natomiast 17% ankietowanych tworzyło relacje, których czas trwania nie przekraczał roku. Związek dłuższy niż 10 lat zadeklarowało 7% osób.

Długość trwania związku rosła proporcjonalnie do wieku badanych – im wyższy przedział wiekowy, tym dłużej trwające relacje. Badani mężczyźni tworzyli związki dłuższe niż kobiety. Różnica ta zaznaczała się szczególnie wyraźnie w najstarszej kategorii wiekowej, choć należy pamiętać, że w tej grupie było bardzo mało kobiet.

Wykres 28. Jak długo trwa Twój obecny związek? Zmienna liczona dla par⁵ (n=2215)

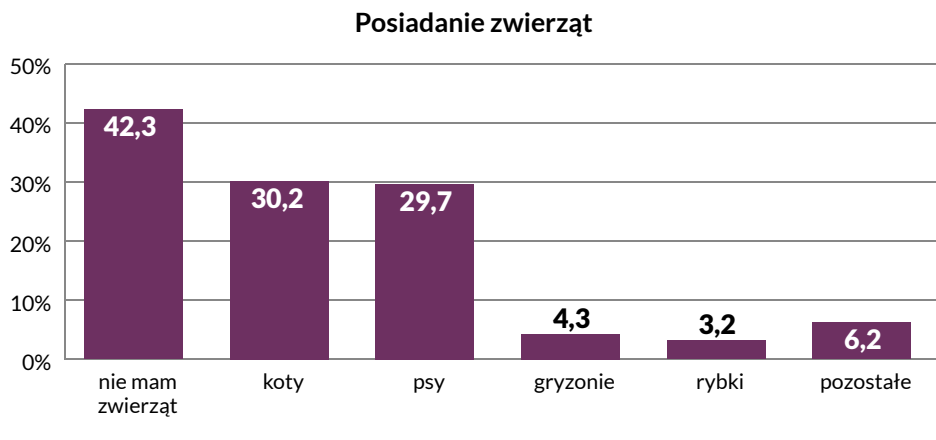
Wykres 29. Średnia długość związku w latach a płeć i wiek (n=2151)



5 Jak wyjaśniono we wstępie, zmienna liczona dla par uśrednia odpowiedzi pełnej pary tak, aby były porównywalne z odpowiedziami osób, których druga osoba z pary nie wzięła udziału w badaniu.

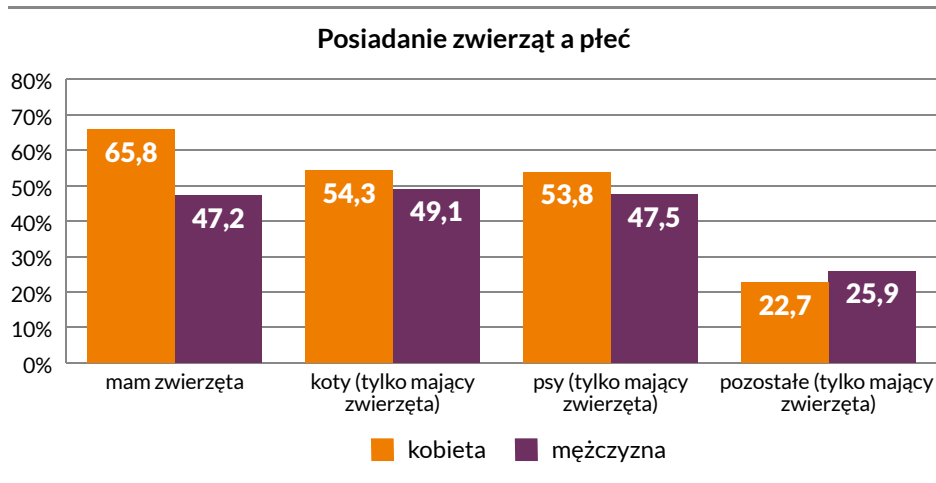
W badaniu postanowiono również sprawdzić, czy badane rodziny posiadają zwierzęta. Miała je ponad połowa (58%) badanych. Najczęściej były to psy i koty (po 30% wskazań). Około 13% par posiadało gryzonie, rybki akwariowe i inne zwierzęta takie, jak: króliki, ptaki, żółwie, jaszczurki itp.

Wykres 30. Czy masz/macie zwierzęta? Procenty nie sumują się do 100, gdyż osoba mogła zadeklarować posiadanie wielu zwierząt (n=3025)



Posiadanie zwierząt znacznie częściej deklarowały kobiety (66%) niż mężczyźni (47%). Kobiety częściej miały psy i koty, stwierdzono brak istotnej różnicy w przypadku posiadania pozostałych zwierząt (gryzonie, rybki akwariowe i inne).

Wykres 31. Posiadanie zwierząt a płeć (n=3025)



OBCENA RELACJA I JEJ RÓŻNE WYMIARY

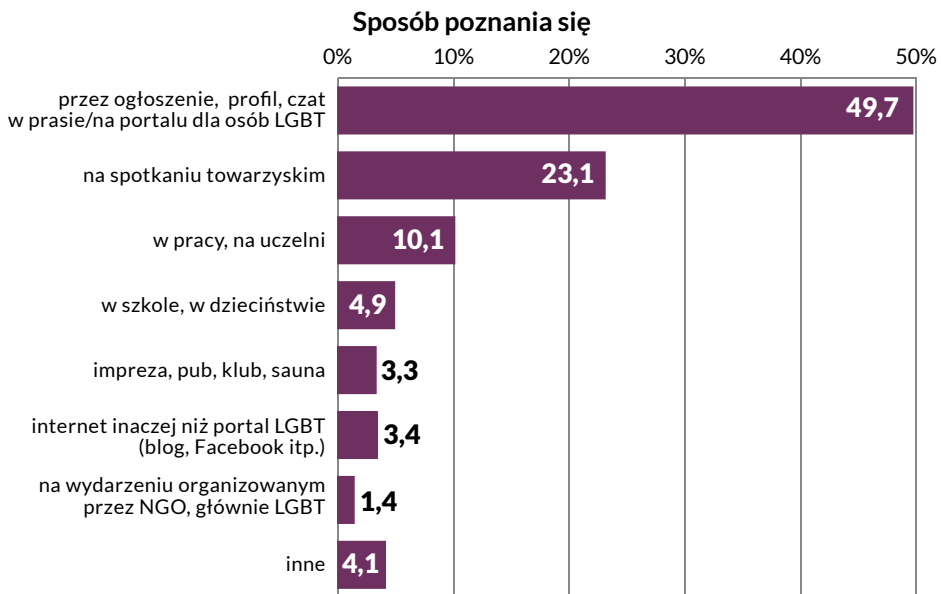
Sposób poznania się i spędzanie czasu wolnego

Osobom badanym zadano pytania dotyczące specyfiki ich obecnej relacji, na początku prosząc je o odpowiedź na pytanie, gdzie poznały swojego obecnego/obecną partnera/partnerkę.

Pary tej samej płci najczęściej poznawały się przez media dedykowane społeczności LGBT, przede wszystkim internetowe. Dzięki czatom, profilom, ogłoszeniom na portalach czy w prasie LGBT nawiązała kontakt połowa ankietowanych. Na drugim miejscu znalazły się spotkania towarzyskie lub poznanie „przez znajomych” – w ten sposób zawiązało znajomość 23% par. Co dziesiąta osoba badana poznała swojego partnera/partnerkę w pracy lub na uczelni, natomiast 5% – przede wszystkim kobiety – w szkole lub jeszcze wcześniej, w dzieciństwie. Mniej popularnymi miejscami na zapoznanie się były puby, kluby, sauny (3%) czy też imprezy organizowane przez organizacje pozarządowe działające na rzecz osób LGBT (1,4%).

Jeśli chodzi o pozostałe sposoby, oznaczone na wykresie 32 jako „inne”, można wśród nich wyodrębnić dodatkowe kategorie: na ulicy, w autobusie, w sąsiedztwie (1%), na wyjeździe, wakacjach (0,6%) oraz podczas aktywności sportowej (0,6%). Pozostałe odpowiedzi nie dały się już ustrukturyzować (np. „w chórze”, „w Kościele”, „podczas zbiórki harcerskiej”, „przypadkiem”, „zbyt intymne, żeby opowiedzieć”).

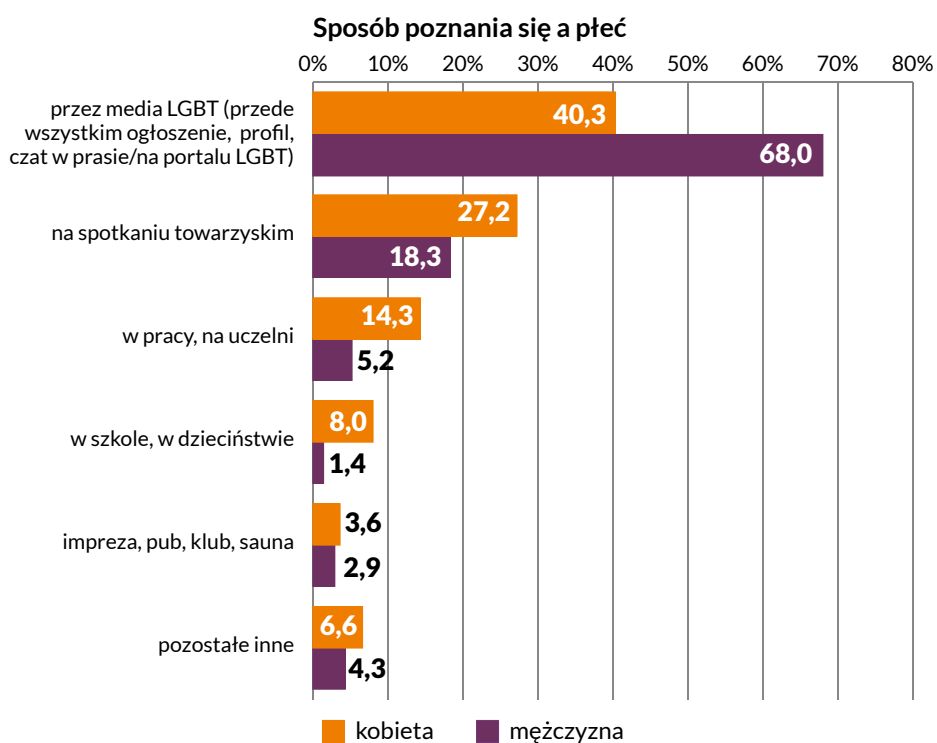
Wykres 32. Gdzie poznałeś/poznałaś swojego partnera/swoją partnerkę? Zmienna liczona dla par (n=2224)



Na potrzeby dalszych analiz połączono mniejsze kategorie z większymi – „wydarzenie organizowane przez NGO” (5,5%) zostało włączone do kategorii „inne”, a „internet, blog, Facebook” utworzył wraz z portalami LGBT jedną kategorię poznania się przez media LGBT (53,1%).

Mężczyźni dużo częściej niż kobiety poznawali się za pośrednictwem mediów LGBT (przede wszystkim internetowych). W ten sposób poznało się 68% mężczyzn w stosunku do 40% kobiet. Kobiety istotnie częściej niż mężczyźni preferowały poznanie się osobiste („twarzą w twarz”) – spotkania towarzyskie, na uczelni, w pracy, szkole lub w dzieciństwie.

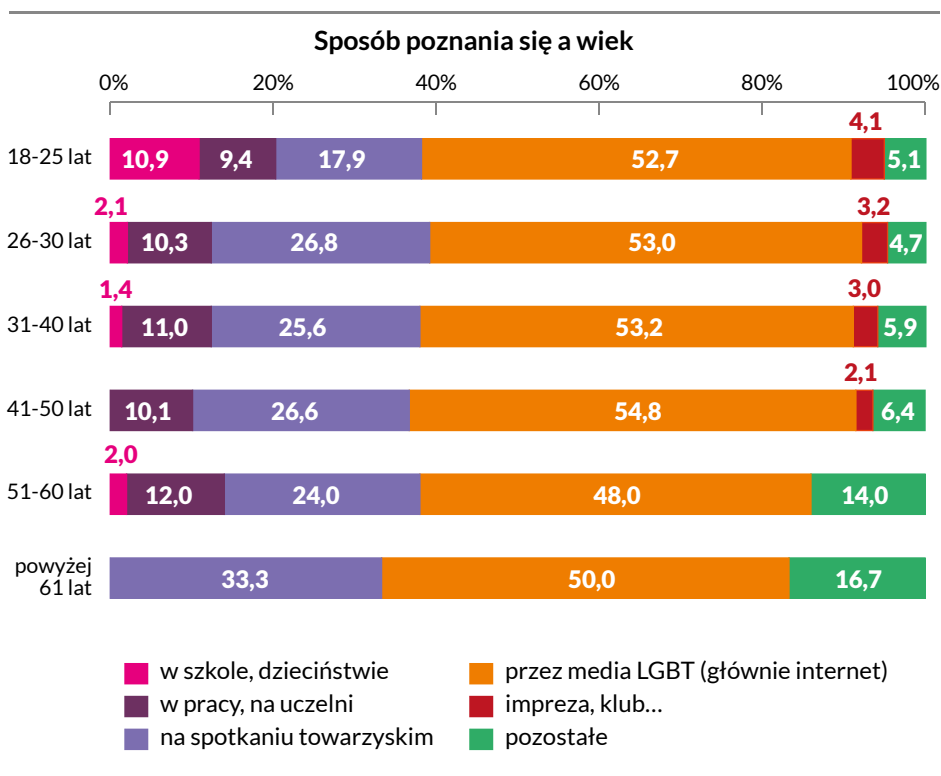
Wykres 33. Sposób poznania się par a płeć. Zmienna liczona dla par (n=2224)



Sposób poznania się był zależny od wieku, choć należy zauważyć, że nie dotyczy to mediów LGBT, które są niemal tak samo ważne dla nastolatków, jak i dla osób 60+. Różnice występują w pozostałych sposobach kontaktu. Osoby najmłodsze najczęściej poznawały się także, co rozumiały, w szkole, dzieciństwie. Spotkanie swojej drugiej połowy w klubie pojawiało się w odpowiedziach tylko osób do 50 roku życia. Osoby po sześćdziesiątce najczęściej w stosunku do pozostałych grup wiekowych poznawały się na spotkaniach towarzyskich.

Fakt, że tak duży odsetek respondentów poznał się za pośrednictwem internetu można odczytać jako znak współczesnych czasów, w których rzeczywistość wirtualna stanowi nierozzerwalny element codziennego życia, stanowiąc podstawę budowanych więzi międzyludzkich. Warto również zwrócić uwagę, że dla osób nieheteroseksualnych internet może stanowić „bezpieczną przestrzeń”, w której bez trudu i oporów mogą poszukiwać partnera czy partnerki, co nie zawsze jest łatwe w życiu rzeczywistym, gdzie nierzadko muszą się mierzyć z wrogim nastawieniem otoczenia.

Wykres 34. Sposób poznania się par a płeć. Zmienna liczona dla par (n=2224)



Kolejne pytanie – o sposoby spędzania wolnego czasu – było pytaniem otwartym, respondenci mogli w dowolny sposób formułować swoje odpowiedzi. Każda osoba mogła podać do trzech form spędzania wolnego czasu. Na podstawie analizy odpowiedzi wyłonionych zostało osiem różnych kategorii. Wykres 35 przedstawia procentowy rozkład częstości różnych form spędzania czasu wolnego, przekształcony tak, jakby było to pytanie wielokrotnego wyboru.

Najbardziej popularną formą spędzania wspólnie czasu wolnego okazała się rozrywka aktywna, taka jak sport czy turystyka – przypadło na nią 65% wskazań. W tej kategorii najczęściej wymieniane aktywności to różnego rodzaju spacer (także z psem lub

dzieckiem), wycieczki i podróże (zwykle niesprecyzowane), ale też sport (najczęściej była to jazda na rowerze, ale niektórzy respondenci podawali również inne formy aktywności sportowej: bieganie, siłownię czy basen). Do tej kategorii zaliczono także odpowiedzi ogólne typu „aktywne spędzanie czasu”.

Kolejną pod względem częstości grupą wskazań była kategoria określona jako rozrywka „bierna” – otrzymała ona 53% wskazań, czyli preferowała ją nieco ponad połowa par. Do kategorii tej zaliczono odpowiedzi wskazujące na spędzanie czasu przy rozrywkach, które nie wymagały wyjścia z domu i nie wiązały się z aktywnością fizyczną. Zdecydowanie najczęstszą odpowiedzią w tej kategorii było „oglądanie” (telewizji, seriali, filmów). Poza tym respondenci wskazywali też na „czytanie”, „słuchanie muzyki” czy „granie w gry” (komputerowe lub planszowe, np. Scrabble). Te odpowiedzi padały zdecydowanie najczęściej, sporadycznie wymieniane były także inne formy, np. „surfowanie po internecie” lub „rozwiązywanie krzyżówek”.

Trzecia pod względem ilości wskazań kategoria (38%) dotyczyła codziennych czynności i obowiązków związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Zdecydowanie najczęściej wymienianą tu formą spędzania czasu było wspólne gotowanie albo jedzenie. Dosyć popularne okazały się także wspólne zakupy. W tej kategorii znalazły się także czynności rzadziej wymieniane, jak: sprzątanie, praca w ogrodzie czy działania związane z opieką nad dziećmi lub zwierzętami domowymi.

Niewiele częściej wymieniane były aktywności związane z „wyjściem do miasta” i korzystaniem z różnych atrakcji kulturalno-rozrywkowych (35%). Do tej kategorii zaliczono wyjścia do kina, teatru, na koncerty, do lokali gastronomicznych i rozrywkowych (restauracje, kawiarnie, puby, kluby, dyskoteki itp.). Wliczono tutaj również odpowiedzi typu „imprezowanie” – jeśli nie było dalszych specyfikacji.

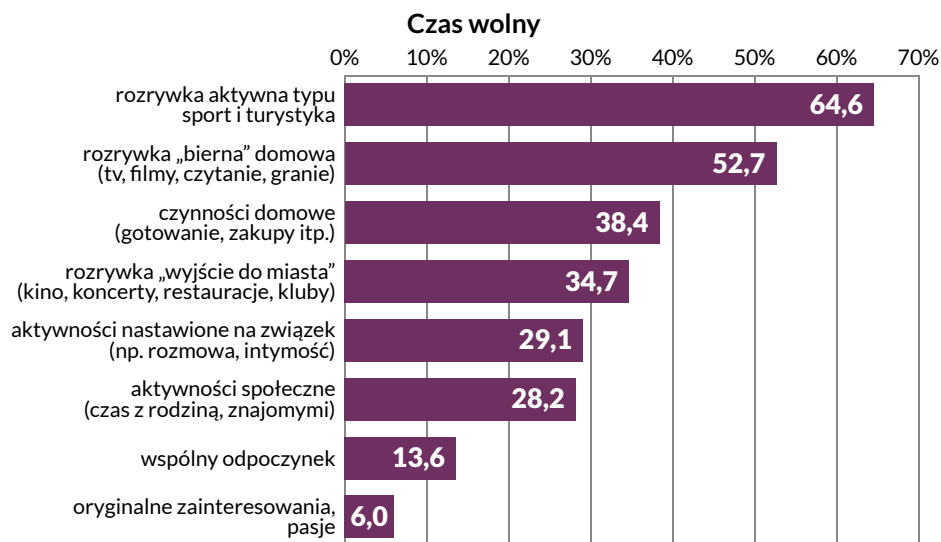
Blisko jedna trzecia odpowiedzi (29%) dotyczyła aktywności nakierowanych na związek i bezpośrednią interakcję z partnerem/partnerką. Można tutaj wskazać przede wszystkim dwie formy spędzania czasu: rozmowy oraz intymność seksualną. Inne, rzadziej wymieniane „aktywności” to przytulanie się, całowanie oraz żarty i wygłupy.

Następną grupę stanowiły odpowiedzi zaklasyfikowane jako „aktywności towarzyskie” (28%) – tutaj najczęściej wymieniano spotkania ze znajomymi lub przyjaciółmi, zdecydowanie rzadziej pojawiały się też spotkania z rodziną (własną lub partnera/partnerki). Do tej kategorii zaliczono także chodzenie na imprezy lub inne formy aktywności, jeśli w odpowiedzi zostało podkreślone, że wiążą się one z obecnością znajomych (np. „imprezowanie z przyjaciółmi”, „wyjście do klubu ze znajomymi”, „podróże ze znajomymi”).

Kolejna kategoria odpowiedzi to „wspólny odpoczynek” (14%) – zakwalifikowano do niej takie odpowiedzi jak „odpoczynek”, „spanie”, „leżenie” czy „leniuchownie”, a także odpowiedzi wskazujące na wolny czas spędzany razem, nieopisany inaczej (np. „siedzimy w domu”).

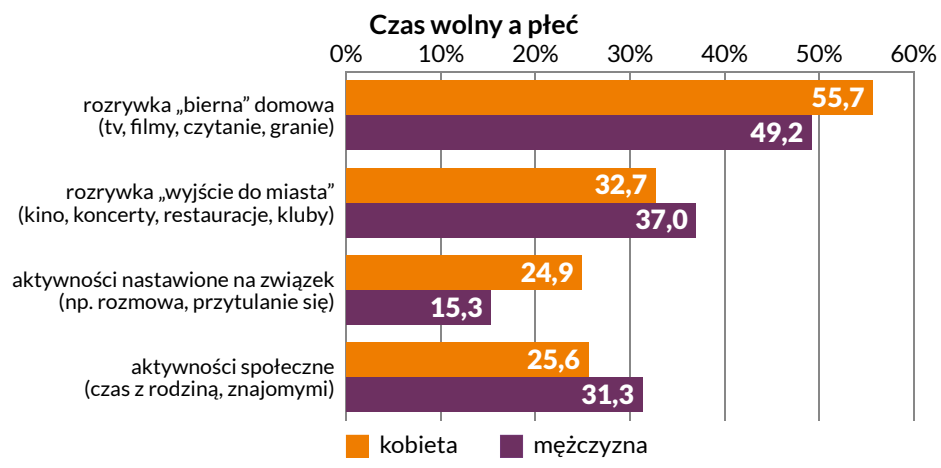
Ostatnia kategoria nazwana „oryginalne zainteresowania, pasje” (6%) dotyczyła odpowiedzi wskazujących na aktywności specyficzne, nieopisane wcześniej. W tej grupie znalazły się wspólne działania o charakterze kreatywnym, artystycznym (np. wspólne granie na różnych instrumentach, śpiewanie, taniec, rysowanie, fotografowanie, pisanie opowiadań czy scenariuszy, majsterkowanie), rzadziej społecznym (np. wspólne działania na rzecz fundacji), a także w niewielkim odsetku wskazań wspólna praca zawodowa.

Wykres 35. Jak razem ze swoim partnerem/swoją partnerką spędzacie wolny czas? Wpisz 3 rzeczy, które zdarza się Wam wspólnie robić najczęściej. Zmienna liczona dla par (n=2186)



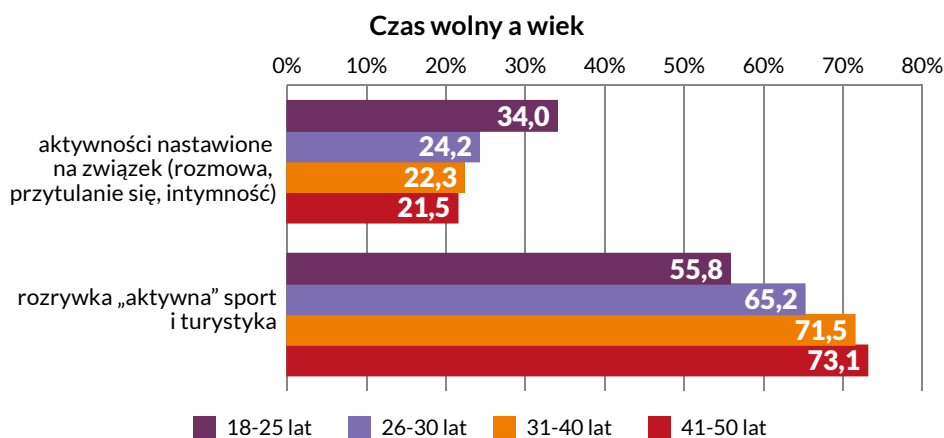
Dalsze analizy pokazały, że rozrywkę nie związaną z wychodzeniem z domu („bierną”) i aktywności nastawione na związek preferowały częściej kobiety, a „wyjście do miasta” i aktywności społeczne były ważniejsze dla mężczyzn.

Wykres 36. Kategorie czasu wolnego a płeć – tylko tam, gdzie wystąpiły istotne statystycznie różnice (n=2187)



Bardziej szczegółowo przyjrano się temu, jakie osoby preferują aktywności nastawione na związek. W największym stopniu były to osoby najmłodsze, pomiędzy 18 a 25 rokiem życia. Od 26 roku życia systematycznie spadała preferencja spędzania czasu w ten sposób. Wraz z wiekiem wzrastał odsetek osób wybierających aktywność sportową i turystykę – rzadziej spędzały ze sobą w ten sposób czas osoby w wieku 18–29 lat (59%) niż osoby po 30 roku życia, wśród których często razem podróżowało i uprawiało sport 72% badanych.

Wykres 37. Dwie kategorie czasu wolnego zależne od wieku



Wartości i poczucie szczęścia

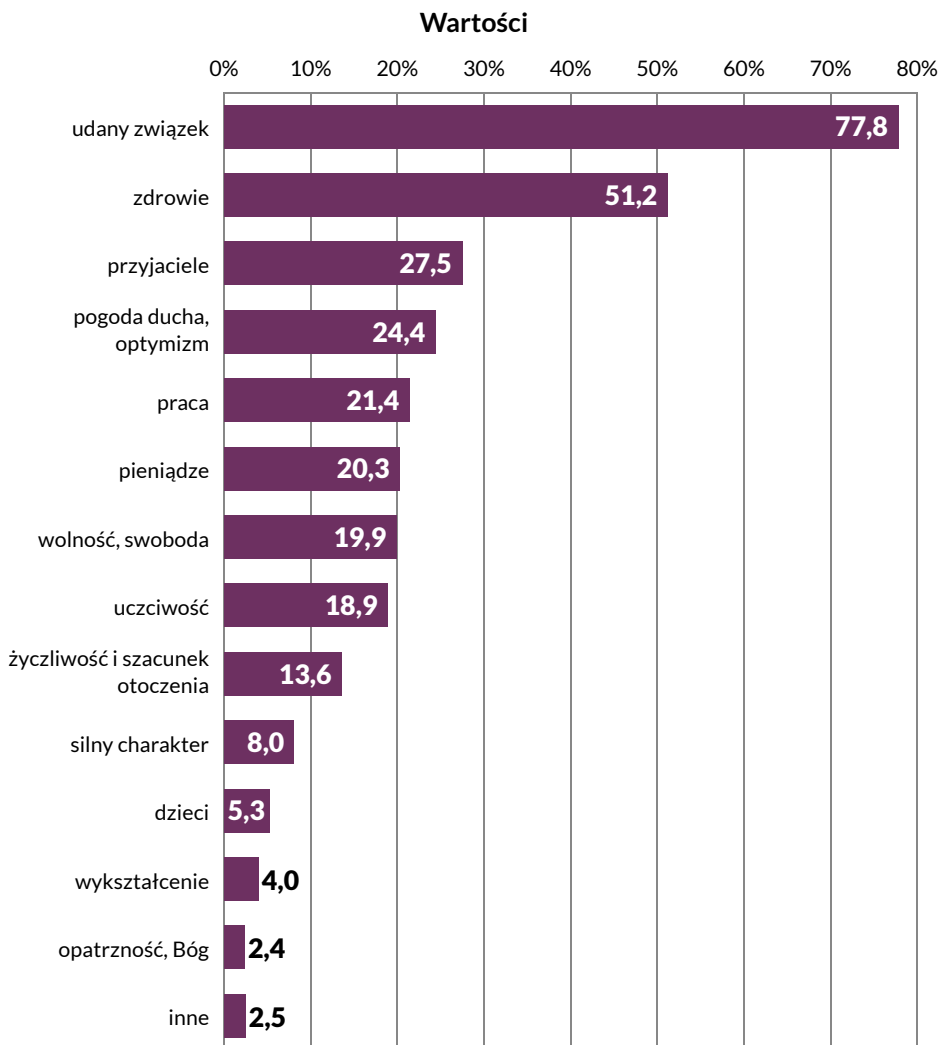
Respondentów zapytano, co ich zdaniem jest warunkiem szczęśliwego życia. Pytanie to zostało zaczerpnięte z *Diagnozy Społecznej*. Dla największej ilości osób był to udany związek (78%), następnie zdrowie (51%) oraz przyjaciele (28%). W dalszej kolejności wymieniano pogodę ducha (24%), pracę (21%), pieniądze (20%), wolność i swobodę (20%) oraz uczciwość (20%). Najrzadziej badani wymieniali wiarę w Boga, opatrność (2%). Ważną kwestią z punktu widzenia problematyki badawczej było usytuowanie wartości, jaką są dzieci. Okazało się, że jest ona wymieniana zaledwie przez 5% badanych. Wśród tych 5% zdecydowana większość respondentów to rodzice, czyli znacząca mniejszość wśród osób nieheteroseksualnych żyjących w związkach z osobami tej samej płci. A skoro rodzicielstwo par osób tej samej płci jest wciąż rzadkie i dla większości niedostępne, to też respondenci nie uznają tej wartości za ważną.

Wśród kategorii „inne” 0,8% osób wymieniło samorealizację lub wartości związane z rozwojem osobistym (np. osiągnięcie stanu równowagi, dystansu, większa samoświadomość), 0,4% osób wskazało na rodzinę jako wartość (zdecydowano się potraktować tę odpowiedź jako inną niż udany związek), zaś 0,3% osób – na miłość.

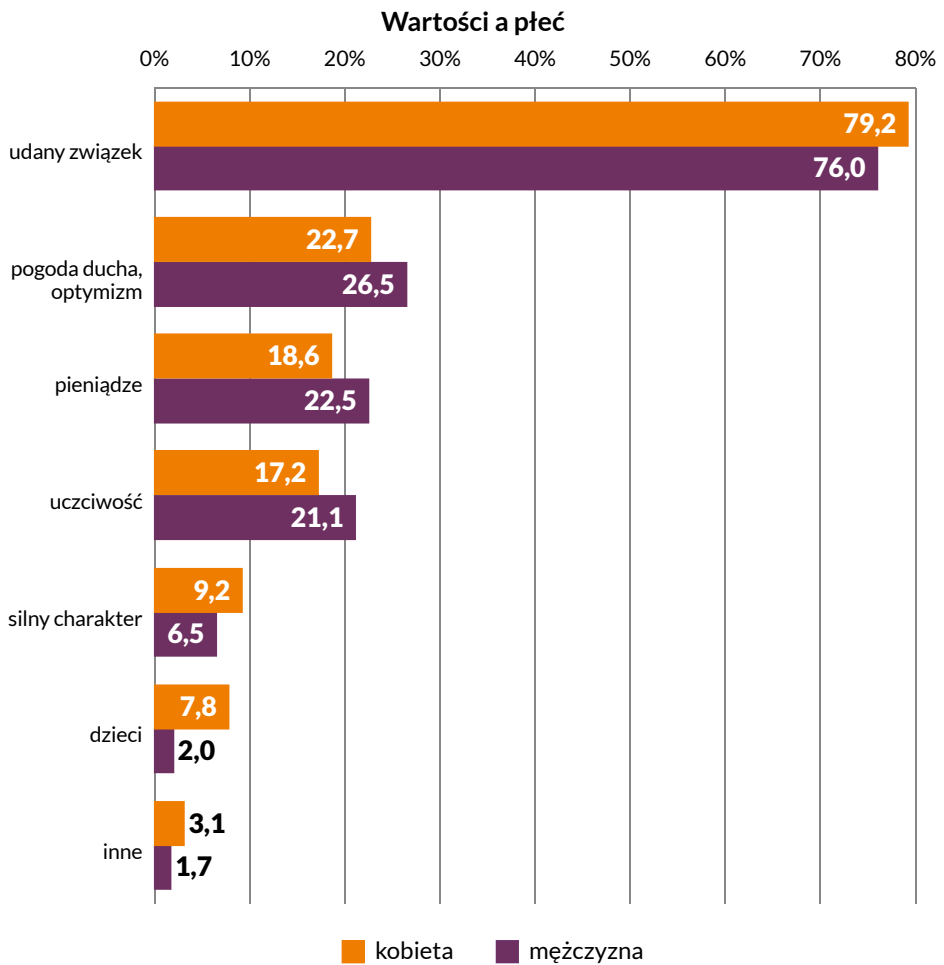
Pozostałe odpowiedzi dotyczyły innych wartości autotelicznych (np. zaufanie, tolerancja, odwaga, wytrwałość, szacunek do bliźniego) lub – w kilku przypadkach – konkretnych (własny dom, podróże).

Kobiety nieco częściej niż mężczyźni wskazywały na udany związek, silny charakter i posiadanie dzieci jako ważne dla siebie wartości. Dla mężczyzn natomiast ważniejsze niż dla kobiet były pieniądze, pogoda ducha i uczciwość.

Wykres 38. Co uważasz za najważniejszy warunek udanego, szczęśliwego życia (przeznaczaj wpierw wszystkie i wybierz najwyżej trzy wartości) (n=3032)



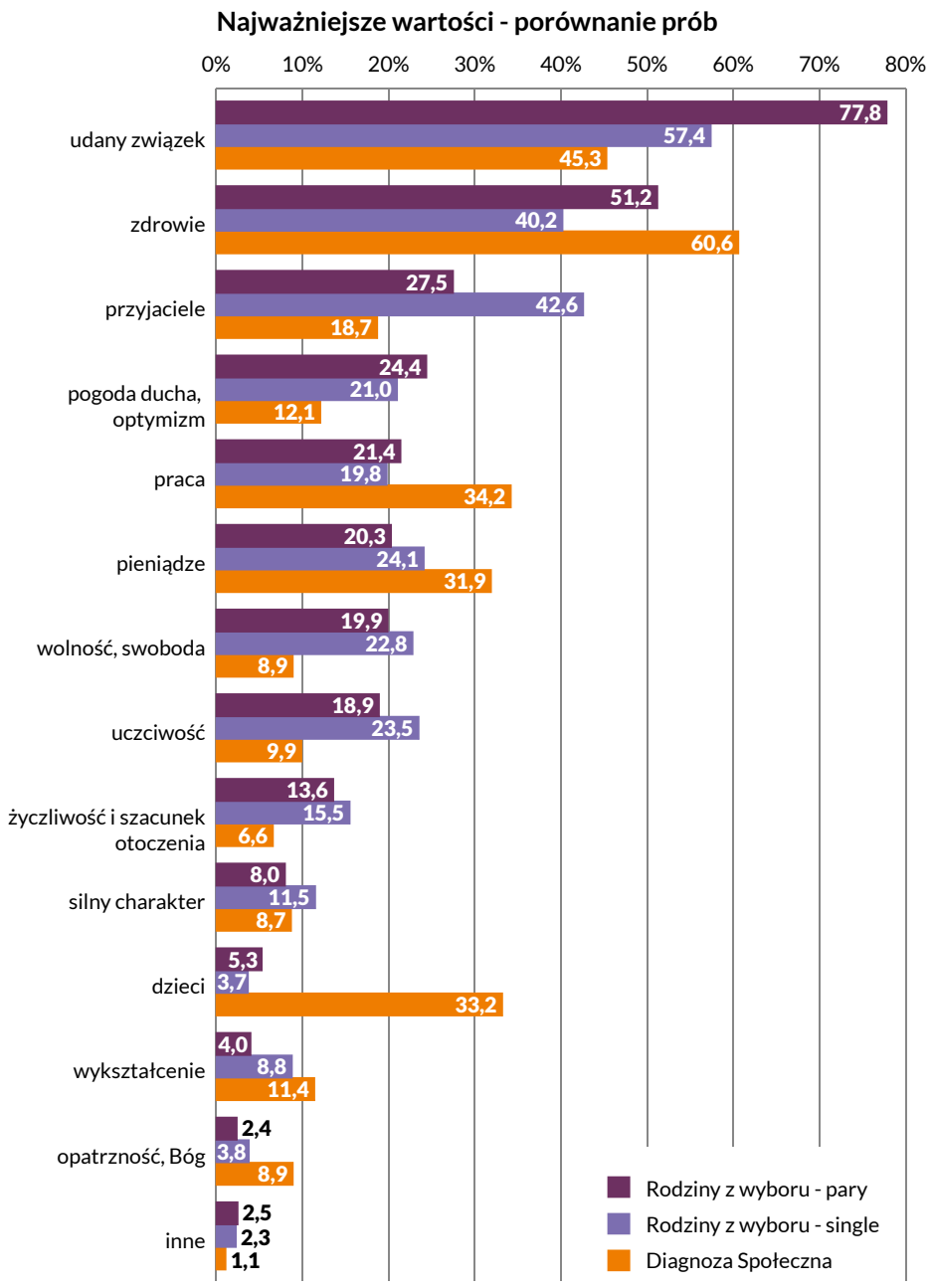
Wykres 39. Najważniejsze wartości a płeć (tylko istotne statystycznie)



Hierarchię wartości par porównano z wynikami odnotowanymi w *Diagnozie Społecznej*. W tym celu wylosowano z uzyskanych przez Czapińskiego i Panka danych próbę odpowiadającą niniejszej pod względem płci, wieku, miejsca zamieszkania. Dodatkowo postanowiono te dane zestawzić z wynikami, które uzyskano w drugiej części badania *Rodzin z wyboru* na osobach nieheteroseksualnych żyjących w pojedynkę odpowiadającymi na to pytanie.⁶

⁶ Jest to kontynuacja części ilościowej badania *Rodziny z wyboru*, gdzie postawiono analogiczne pytania nieheteroseksualnym singlom (dokładna informacja znajduje się we wstępie). Jej wyniki zostaną opracowane pod koniec 2014 roku.

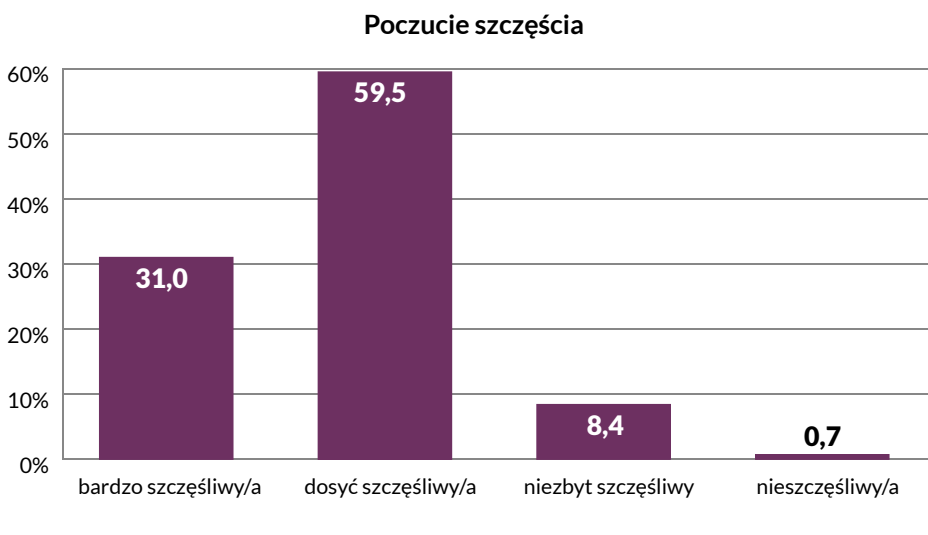
Wykres 40. Hierarchia wartości – porównanie wyników badania Rodzin z wyboru par i osób żyjących w pojedynkę z *Diagnozą Społeczną*



Porównanie wyników osób żyjących w pojedynkę i par pokazało podobną hierarchię wartości. Większą różnicę widać w przypadku kategorii udany związek i przyjaciele – ta pierwsza była ważniejsza dla osób w parach, ta druga dla singli. Jednak najciekawsze różnice można zauważyć przy porównaniu z próbą z *Diagnozy Społecznej*. Dla ankietowanych przez Czapińskiego i Panka najważniejszą wartością było zdrowie, natomiast dla osób nieheteroseksualnych – udany związek. Zdecydowanie ważniejsze dla osób heteroseksualnych były takie wartości jak dzieci, praca i pieniądze. Duże różnice pojawiły się również, gdy chodziło o uczciwość, pogodę ducha, wolność i swobodę oraz życzliwość i szacunek otoczenia, które okazały się dużo bardziej cennie przez osoby nieheteroseksualne. Te wyniki wskazują, że doświadczenie związane z byciem z osobą tej samej płci może mieć bardzo istotne znaczenie w kształtowaniu innej hierarchii wartości niż u osób heteroseksualnych (a takie w zdecydowanej większości były osobami badanymi w *Diagnozie Społecznej*, gdzie badano wylosowane gospodarstwa domowe).

Badanym również zadano pytanie dotyczące ich percepcji własnego szczęścia. Pytanie to zostało zaczerpnięte z *Diagnozy Społecznej*. Aż 91% ankietowanych uważało się za osoby szczęśliwe. W tej grupie 31% wybrało odpowiedź „bardzo szczęśliwy/a”, zaś 60% – „dosyć szczęśliwy/a”. Natomiast 8% określiło się jako osoby niezbyt nieszczęśliwe, a jedynie 1% jako osoby nieszczęśliwe. Kobiety okazały się bardziej szczęśliwe niż mężczyźni. Wiek i miejsce zamieszkania oraz staż związku nie różnicowały badanych.

Wykres 41. Biorąc wszystko razem pod uwagę, jak oceniasz swoje życie w tych dniach – czy możesz powiedzieć, że jesteś... (n=3025)



Wstępne wyniki kontynuacji badania ilościowego *Rodzin z wyboru* na osobach żyjących w pojedynkę pokazały, że respondenci w parach byli dużo szczęśliwsi niż single. Na to pytanie single najczęściej bez względu na płeć odpowiadali, że byli bardzo

szczęśliwi (6%) dosyć szczęśliwi (44%) lub raczej nieszczęśliwi (41%), 9% określiło siebie jako nieszczęśliwych.

Porównując próby widać wyraźnie, że najszczęśliwsze były osoby nieheteroseksualne w związkach, potem ankietowani z próby Czapińskiego i Panka (zarówno będący w związkach, jak i bez nich), a następnie o wiele mniej szczęśliwi nieheteroseksualni single. Wśród badanych *Diagnozy Społecznej* (dopasowanych pod względem płci, wieku i miejsca zamieszkania do naszej próby) było 23% osób bardzo szczęśliwych, 65% dosyć szczęśliwych, 11% niezbyt szczęśliwych i 1% bardzo nieszczęśliwych.

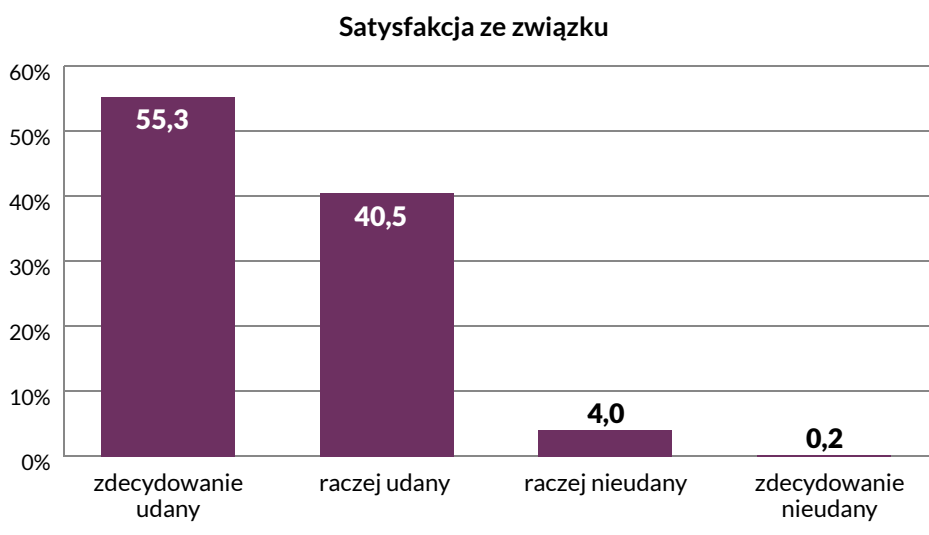
Tabela 1. Porównanie odsetka osób szczęśliwych (odpowiedzi bardzo szczęśliwy/a i dosyć szczęśliwy/a) w podziale na płeć pomiędzy Rodzinami z wyboru a Diagnostą Społeczną

	Rodziny z wyboru – pary	Rodziny z wyboru – single	Diagnoza Społeczna
Kobiety	91%	46%	88%
Mężczyźni	90%	51%	87%

Satysfakcję z obecnego związku deklarowało 96% badanych. Dla ponad połowy ankietowanych (55%) był on zdecydowanie udany, natomiast według 41% raczej udany. Niezadowolone ze swojej relacji z partnerem/partnerką wyraziło 4% badanych.

Dalsze analizy pokazały, że kobiety były bardziej usatysfakcjonowane niż mężczyźni. Nie było różnic w tej kwestii, jeśli chodzi o wiek i miejsce zamieszkania.

Wykres 42. Kiedy myślisz o swoim związku, to jak sądzisz, czy jest on... (n=2859)



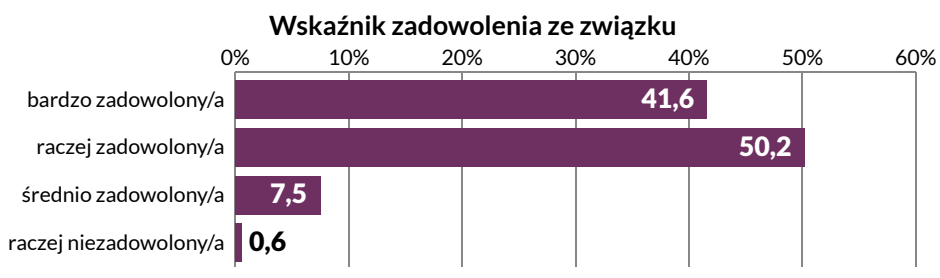
Badanych poproszono również o odpowiedź na szereg pytań szczegółowych dotyczących ich poczucia zadowolenia z obecnego związku. Pytania te były następujące⁷:

1. Mój partner/partnerka i ja doskonale się rozumiemy.
2. Jestem zadowolony/zadowolona z tego, jaki jest mój partner/moja partnerka.
3. Jestem zadowolony/zadowolona z tego, jak dzielimy się obowiązkami w naszym związku.
4. Pewne moje potrzeby nie są zaspokajane w moim związku.
5. Jestem zadowolony/zadowolona z tego, jak wyrażamy uczucia.
6. Jestem zadowolony/zadowolona z naszego życia seksualnego.
7. Jest mi dobrze z tym, w jaki sposób każde z nas podchodzi do spraw wiary.
8. Jestem zadowolony/zadowolona ze sposobów, w jakie podejmujemy wspólne decyzje.
9. Jestem zadowolony/zadowolona z relacji między naszym związkiem a moją rodziną.
10. Jestem zadowolony/zadowolona z relacji między naszym związkiem a naszymi przyjaciółmi.
11. Podoba mi się sposób, w jaki spędzamy czas wolny.

Badani mogli odpowiedzieć na skali pięciostopniowej od „zdecydowanie się zgadzam” do „zdecydowanie się nie zgadzam”. Na tej podstawie utworzono wskaźnik zadowolenia ze związku.⁸

Jak widać na wykresie 43 respondenci byli w przeważającej większości zadowoleni ze swojego związku (92%), a pozostałe 8% średnio i raczej niezadowolone, odpowiedź „bardzo niezadowolony/a” w ogóle nie wystąpiła. Tak, jak w poprzednich pytaniach dotyczących poczucia szczęścia i oceny swojego związku, również tutaj kobiety były nieco bardziej zadowolone ze swoich relacji niż mężczyźni.

Wykres 43. Wskaźnik zadowolenia ze związku. Zmienna liczona dla par (n=2010)



⁷ Jest to Kwestionariusz Satysfakcji ze Związku w polskiej adaptacji Agaty Stasińskiej. Oryginalny tekst w: Fowers, Olson 1993.

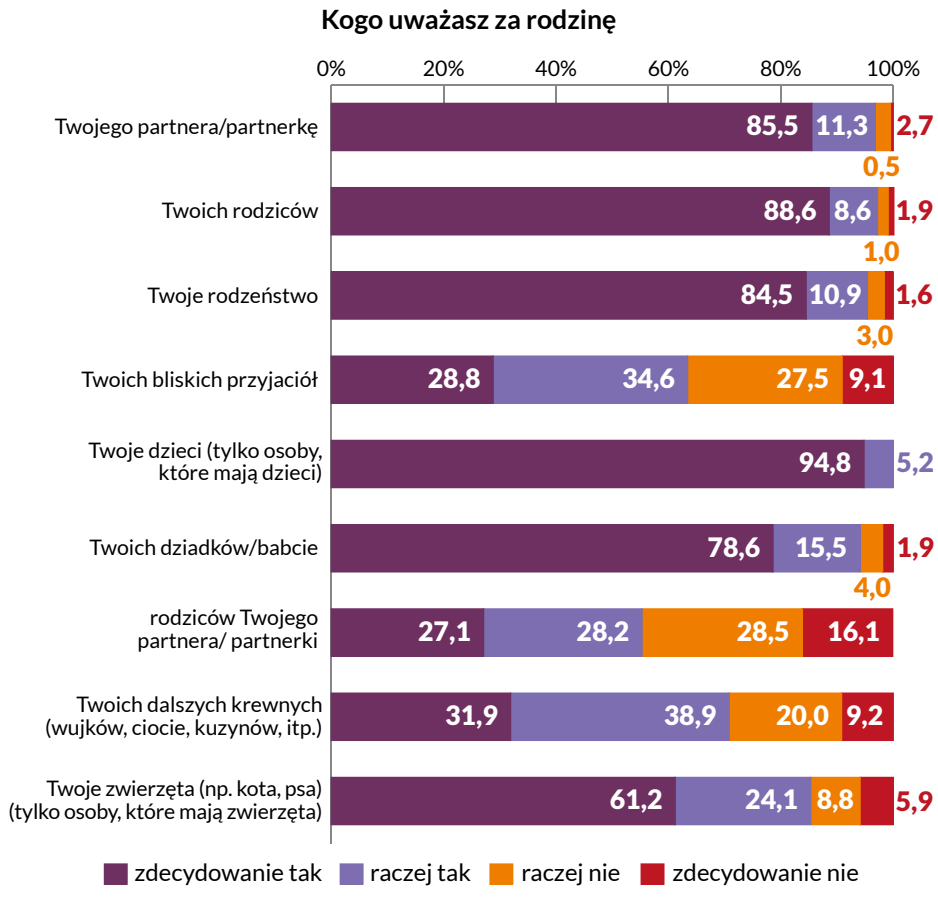
⁸ Sprawdzono, czy skala zachowuje rzetelność za pomocą testu alfa Cronbacha. Okazało się, że konieczne jest usunięcie odwróconej pozycji ze skali (4), której badani być może nie zauważyli – obniżała ona rzetelność skali. Po jej usunięciu alfa Cronbacha wyniosła 0,758, co jest wysokim wynikiem i wskazuje na to, że skala spójnie mierzy jeden czynnik, czyli zadowolenie ze związku. Policzono więc uśrednione wartości dziesięciu pozycji i w ten sposób utworzono wskaźnik zadowolenia ze związku.

Rodzina i otoczenie społeczne

Badanych poproszono o odpowiedź na pytanie, kogo uważają za swoją rodzinę. Respondenci uznali za nią przede wszystkim swoich rodziców oraz partnerów lub partnerki (97% odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”). Podobnie duży odsetek badanych włączył w obręb swojej rodziny rodzeństwo (96%) oraz dziadków (94%), choć w tym ostatnim przypadku zmieniły się nieznacznie proporcje odpowiedzi – nieco więcej odpowiedzi „raczej tak”, a trochę mniej „zdecydowanie tak”. W mniejszym stopniu ankietowani byli skłonni traktować w ten sposób swoich dalszych krewnych (71%). Co ciekawe, blisko dwie trzecie ankietowanych uważało swoich bliskich przyjaciół za część rodziny (29% odpowiedzi „zdecydowanie tak” i 35% „raczej tak”), a tylko nieco ponad połowa swoich teściów (27% odpowiedzi „zdecydowanie tak” i 28% „raczej tak”). Dla osób będących rodzicami, dzieci stanowiły bezdyskusyjnie rodzinę (100% odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”). Osoby posiadające zwierzęta w zdecydowanej większości (85%) deklarowały, że są one członkami ich rodziny. Kobiety częściej niż mężczyźni za rodzinę uważały swoją partnerkę, bliskich przyjaciół, dzieci, rodziców partnerki oraz zwierzęta. Mężczyźni natomiast częściej niż kobiety włączali w zakres swojej rodziny rodziców. Mieszkający na wsiach i w małych miasteczkach (do 100 tysięcy mieszkańców) częściej uważali rodziców partnera/partnerki oraz swoich dalszych krewnych za rodzinę. Wiek ankietowanych nie miał związku z odpowiedzią na to pytanie.

Fakt, że niemal wszyscy respondenci uznali partnera/partnerkę za rodzinę, świadczyć może o tym, że w istocie to właśnie wybór, nie zaś fakt rejestracji związku czy też posiadania dzieci stanowi dla nich podstawę „założenia rodziny”. Wobec braku instytucjonalnego wsparcia tworzonych przez nich relacji sami „powołują do życia swoje rodziny” i niekiedy może dziać się to w innych okolicznościach i być podyktowane innymi względami niż w przypadku związków heteroseksualnych, dla których – jak powszechnie się uważa – zawarcie małżeństwa i decyzja o posiadaniu dzieci stanowią podstawę „założenia rodziny”.

Wykres 44. Osoby, które respondenci uważają za rodzinę. Pominięto odpowiedź „nie dotyczy”



Badani zostali poproszeni również o określenie, jakiego rodzaju związki między ludźmi uznają za rodzinę – pytanie to zostało zaczerpnięte z badań CBOS (2013b) przeprowadzonego na reprezentatywnej próbie Polaków. W kafeterii ankietowanym przedstawiono różne typy związków i sytuacji życiowych.⁹

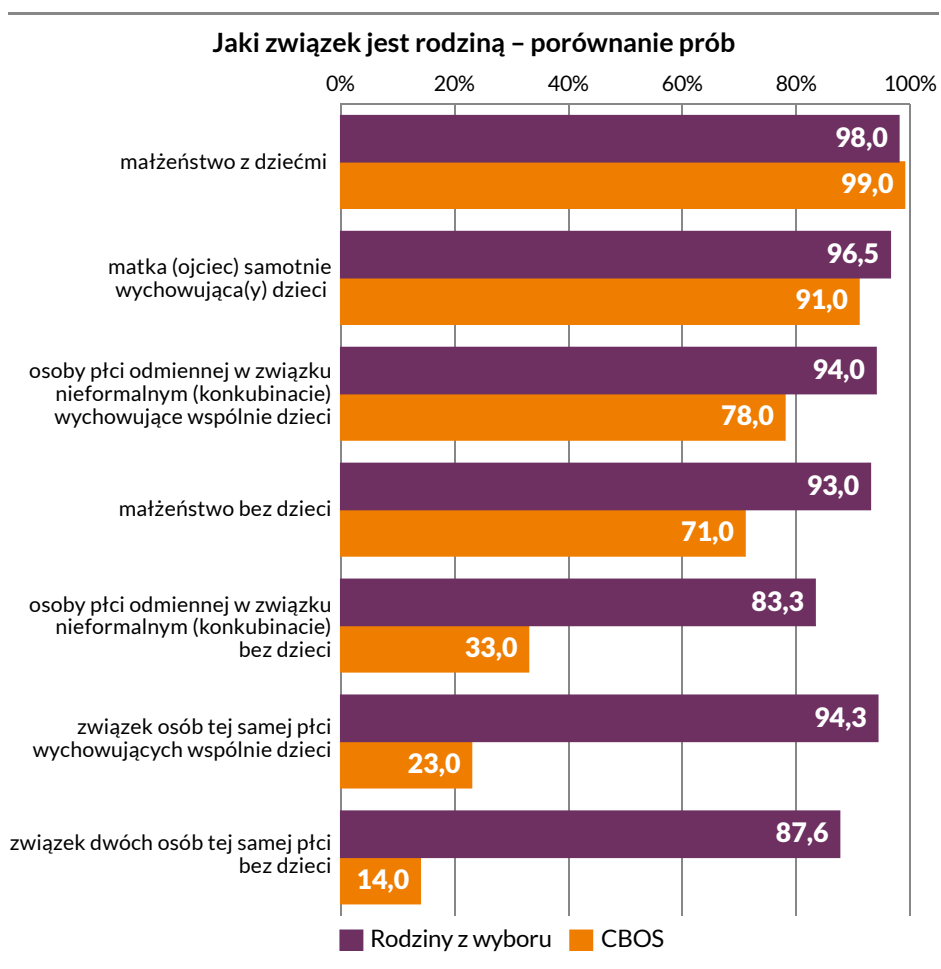
Największy odsetek badanych za rodzinę uznał przede wszystkim małżeństwo z dziećmi (98%), rodzica z dzieckiem (97%), osoby tej samej płci wychowujące wspólnie dzieci (94%) oraz osoby płci odmienniej w związku nieformalnym wychowujące wspólnie dzieci (94%). Nieco mniej wskazań uzyskało małżeństwo bez dzieci, choć zdaniem 93% badanych była to rodzina. Związek osób tej samej płci bez dzieci był ro-

⁹ Pytania „Kogo uważasz za rodzinę?” oraz „Jaki związek jest rodziną?” zostały w kwestionariuszu rozdzielone tak, aby wykluczyć wpływ jednego na drugie.

dziną dla 88% respondentów. W najmniejszym stopniu za rodzinę ankietowani uznali związek nieformalny osób płci przeciwnej (83%).

Tak samo jak w niniejszym badaniu, dla ankietowanych przez CBOS w największym stopniu rodziną było małżeństwo z dziećmi (99%), ale już następne kategorie ocenił inaczej. Ojciec/matka wychowujący dzieci w pojedynkę byli rodziną dla 91% respondentów CBOS, osoby płci odmiennej z dziećmi – dla 78%, małżeństwo bez dzieci – 71%, konkubinaty osób odmiennej płci bez dzieci – zaledwie 33%, osoby tej samej płci wychowujące wspólnie dzieci – 23% i wreszcie związek osób tej samej płci bez dzieci – 14%. Widać więc ogromne różnice pomiędzy „rodzinami z wyboru”, a statystycznym Polakiem/Polką w ocenie tego, jaki związek uważają za rodzinę.

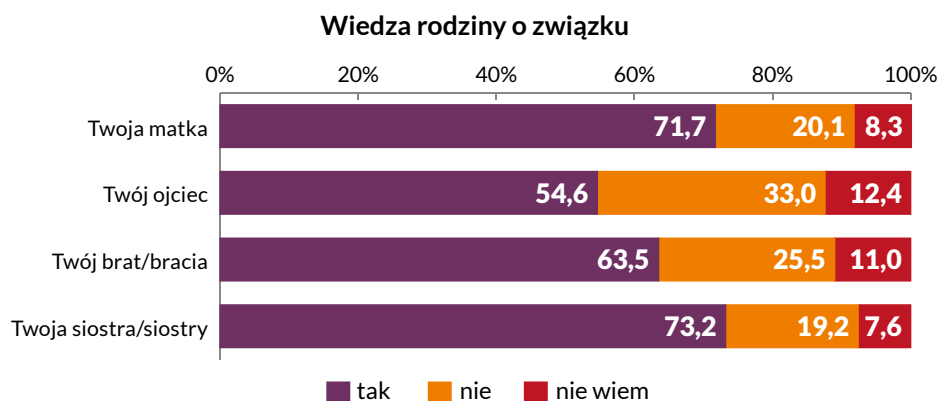
Wykres 45. Jaki rodzaj związku między ludźmi uznał(a)byś za rodzinę, a jaki nie? Czy Twoim zdaniem rodzinę tworzy (tworzą)...? (n=2995)



Warto jednak zauważyć, że tak ogromna dysproporcja w ocenie tego, czy związek jednopłciowy jest rodziną czy nie – przez statystycznych Polaków (14%) i samych zainteresowanych (88%) – musi rodzić trudności dla osób nieheteroseksualnych. Ich związki postrzegane są jako niepoważne, co wpływa na to, jak sami negocjują społecznie wartość swoich relacji, jakie strategie przyjmują, by udowodnić „rodziność”, skoro nie są automatycznie za takowe uznawane. W porównaniu z próbą ogólnopolską (CBOS, 2013b) wśród respondentów tego badania widać tendencję do szerszego i bardziej otwartego definiowania rodziny i brak wyraźnej hierarchii określającej, kto nią jest, a kto nie. Wprawdzie wciąż na szczycie sytuje się małżeństwo z dzieckiem, ale inne formy rodzinności nie są tak znacząco „gorsze”, jak w przypadku respondentów badania CBOS-u, dla których termin „rodzina” jest niejako zarezerwowany dla wzorca opartego na heteroseksualnym małżeństwie wychowującym dzieci.

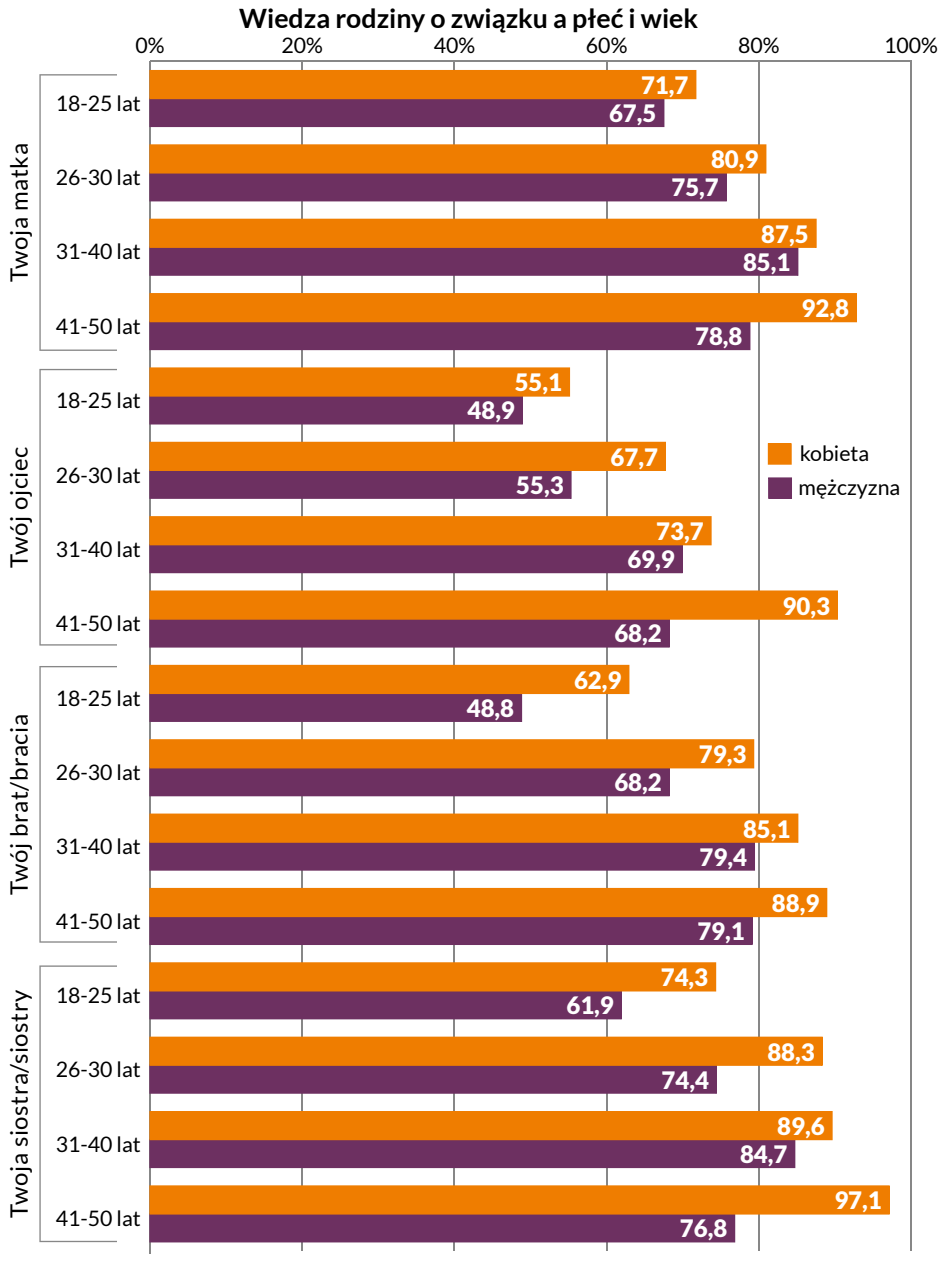
W ankiecie znalazło się również pytanie o to, kto z najbliższej rodziny wie o istnieniu związku respondenta/respondentki. Jak pokazują wyniki, o związku wiedziały nieco częściej kobiety – matka lub siostra, niż mężczyźni – brat lub ojciec. Najczęściej to siostry wiedziały o nieheteroseksualnym związku swojego rodzeństwa. Najrzadziej poinformowani byli ojcowie – niewiele ponad połowa (55%) wiedziała, że jego syn lub córka tworzy związek z osobą tej samej płci. We wcześniejszych badaniach na osobach nieheteroseksualnych (Abramowicz, 2007, 2012), kiedy pytano o to, kto z rodziny wie o orientacji seksualnej osoby badanej, uzyskano podobne wyniki.

Wykres 46. Czy następujące osoby wiedzą o Waszym związku? „Nie dotyczy” zaznacz tylko wtedy, kiedy rzeczywiście nie ma takiej osoby w rodzinie np. gdy nie masz rodzeństwa lub gdy osoba nie żyje. Na wykresie pominięto odpowiedź „nie dotyczy”



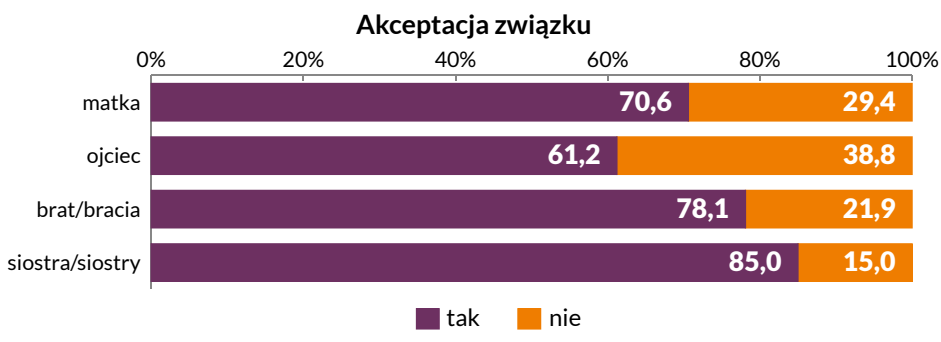
Przyglądając się wynikom, można zauważyć, że częściej wiedzę na temat związków badanych posiadali najbliżsi córki, nie zaś synów. Zależność ta wystąpiła bez względu na wiek badanych. Należy również zauważyć, że im starsza osoba badana, tym większy odsetek członków rodziny wiedzących o tym, że jest to związek jednopłciowy.

Wykres 47. Wiedza rodziny o związku a płeć i wiek. W kategorii 18–25 lat wszystkie różnice istotne statystycznie, w kategorii 26–40 lat wszystkie poza matką i w kategorii 41–50 lat wszystkie poza bratem

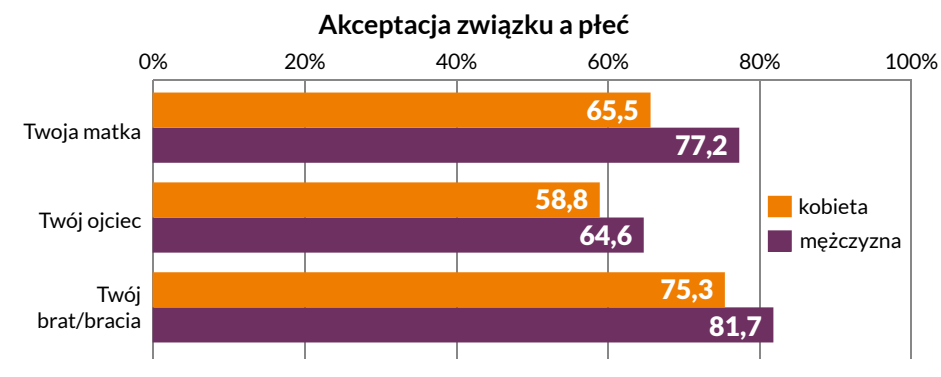


Badani zostali zapytani także o to, kto w pełni akceptuje ich związek. Na akceptację związku respondenci mogli liczyć częściej w przypadku rodzeństwa niż rodziców. Częściej akceptowali nieheteroseksualny związek siostry (85%) niż bracia (78%), matki (71%) niż ojcowie (61%).

Wykres 48. Które spośród tych osób w pełni akceptują Wasz związek? Wykres przedstawia odpowiedzi tylko osób, które zaznaczyły, że dany członek rodziny wie o ich związku



Wykres 49. Akceptacja związku a płeć. Tylko istotne statystycznie (w przypadku sióstr brak różnicy). Tylko osoby, które zaznaczyły, że dana osoba wie o ich związku



W świadomości społecznej funkcjonuje przekonanie, że to kobiety-lesbijki są mniej społecznie napiętnowane niż mężczyźni-geje. Wyniki pokazały jednak zaskakującą, odwrotną zależność – to związki między mężczyznami były przez rodzinę (matki, ojców i braci osób badanych) akceptowane częściej niż związki między kobietami. Przypuszczalnie może to wynikać z silniejszej presji i oczekiwań społecznych wobec kobiet, by zostały matkami, utożsamieniem kobiecości z macierzyństwem i postrzeganiem lesbijki jako osoby bezdzietnej. Od mężczyzn nie oczekuje się w tak dużym stopniu spełnienia w tej jednej roli, ponieważ ma do wyboru więcej innych.

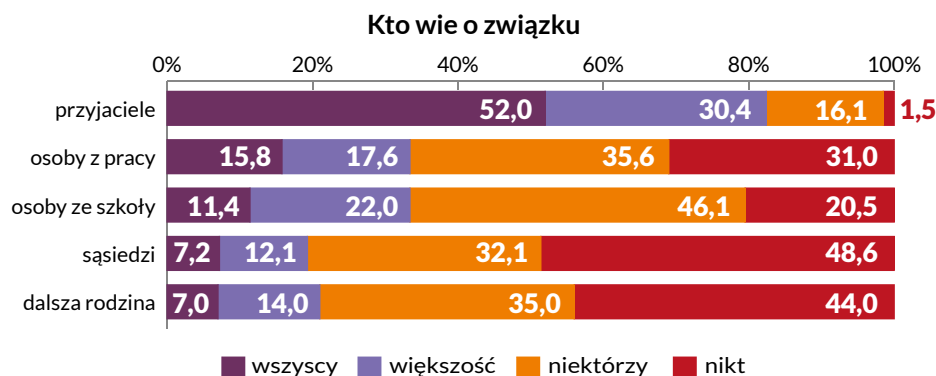
Zaobserwowano również zależność, jeśli chodzi o wiek badanych. Osoby młodsze, w przedziale wiekowym 18–25 lat, były rzadziej akceptowane przez rodziców niż osoby starsze, powyżej 25 roku życia. Można to tłumaczyć tym, że im osoba młodsza, tym rodzina mniej jest jeszcze oswojona z orientacją psychoseksualną córki lub syna. Rodziny też mogą mieć większe oczekiwania i plany związane z przyszłością dzieci, nie traktować ich decyzji poważnie, oczekiwać, że związek z osobą tej samej płci jest tylko etapem przejściowym, że w końcu zwiążą się z osobą płci przeciwnej, będą mieć dzieci. Z czasem następuje większa akceptacja swojego dziecka.

Staż związku miał znaczenie, jeśli chodziło o matki i ojców, którzy chętniej akceptowali dłuższe związki swoich synów lub córek. W przypadku braci i sióstr respondentów podobna zależność nie wystąpiła. Można przypuszczać, że wraz z czasem trwania związku rodzice oswajają się ze związkami swych dzieci i przełamują początkowe uprzedzenia.

Zdarza się, że o związku osób tej samej płci nie wie nikt lub wie tylko wąska grupa najbliższych osób. Z tego powodu badani zostali poproszeni o określenie, kto spoza najbliższej rodziny i w jakim stopniu wie o ich związku.

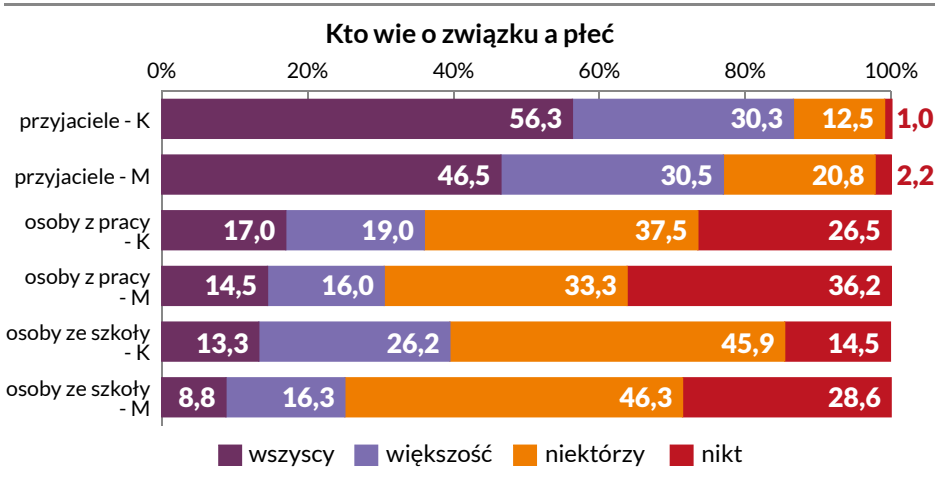
Największą wiedzę o istnieniu związku mieli przyjaciele badanych. Ponad połowa ankieterów deklaruowała, że wszyscy przyjaciele wiedzieli o ich związku, natomiast kolejne 30%, że większość z nich wiedziała. Odsetek badanych, którzy nie powiedzieli o swoim związku nikomu z przyjaciół okazał się niewielki i wyniósł 1,5%. Najmniejszą wiedzę o życiu badanych mieli ich sąsiedzi – prawie połowa respondentów (49%) uważała, że nikt z sąsiadów nie wie o ich związku. Słabą wiedzę mieli również dalsi krewni – aż 44% badanych miało dalszą rodzinę, w której nikt nie wiedział o ich związku. W miejscu pracy ujawniła się co trzecia osoba badana (34% – razem odpowiedzi „wszyscy” i „większość”). Jednak podobny odsetek ankieterów (31%) całkowicie ukrywał w swojej pracy fakt bycia razem z partnerem/partnerką tej samej płci. W szkole więcej osób ujawniło informację o byciu w związku nieheteroseksualnym, być może trudniej przychodziło im ukrywanie tam swojej relacji – „tylko” 20% osób zaznaczyło, że nikt w ich szkole o tym nie wie.

Wykres 50. Jak wiele z następujących osób wie o Waszym związku?



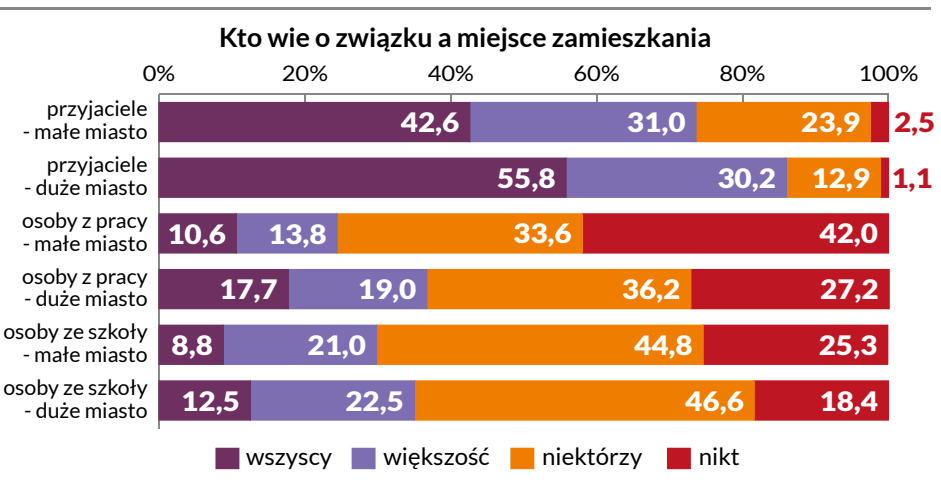
Kobiety częściej niż mężczyźni deklarowały, że ich otoczenie wie o ich związku. Dotyczyło to trzech środowisk – przyjaciół, współpracowników oraz osób ze szkoły lub uczelni.

Wykres 51. Jak wiele osób wie o związku respondentów a płeć. Tylko różnice istotne statystycznie



Zgodnie z przewidywaniami miejsce zamieszkania różnicowało odpowiedzi na to pytanie. Osoby z większych miast częściej niż z małych ośrodków informowali o swoim związku przyjaciół, współpracowników oraz osoby ze szkoły.

Wykres 52. Ilość osób posiadająca wiedzę o związku respondentów a miejsce zamieszkania. Tylko różnice istotne statystycznie



Kolejne pytanie dotyczyło sieci wsparcia społecznego respondentów, czyli tego, na kogo badani mogą liczyć w trudnej sytuacji życiowej. Najczęściej w przypadku niemal wszystkich życiowych trudności badani w pierwszej kolejności zwracali się o pomoc do swoich partnerów i partnerek. Szczególnie, jeśli chodziło o sytuację, w której respondenci szukali zrozumienia i pocieszenia (89%) oraz gdy byli chorzy (85%). W dalszej kolejności respondenci zwracali się do przyjaciół – najczęściej, gdy potrzebowali zrozumienia (57%), a także pomocy praktycznej (57%) oraz do matki – prawie połowa ankietowanych zwracała się do niej po pomoc finansową (48%) oraz podczas choroby (44%). Do ojca respondenci zwracali się przede wszystkim w kwestiach pomocy praktycznej (30%) lub finansowej (31%), natomiast znalazł się on na ostatnim miejscu w sytuacji gdy potrzebowali oni zrozumienia i pocieszenia (5%).

Tabela 2. Do kogo w pierwszej kolejności się zwracasz, gdy potrzebujesz pomocy w następujących sytuacjach? Pytanie wielokrotnego wyboru (n=2991). Kategoria partner/ka policzona dla par (n=2187)

Do kogo się zwracasz?	partner /ka	matka	ojciec	rodzeństwo	przyjaciele	inna osoba	nikt
gdy potrzebujesz opieki w czasie choroby	85,4%	44,5%	12,1%	12,6%	19,0%	2,6%	4,6%
gdy potrzebujesz pomocy finansowej	54,1%	48,5%	30,9%	19,1%	24,4%	5,7%	7,0%
gdy potrzebujesz pomocy praktycznej (np. w naprawie, w przeprowadzce)	67,2%	18,5%	30,4%	26,0%	57,1%	9,8%	2,7%
gdy szukasz zrozumienia i pocieszenia	88,8%	23,8%	4,6%	17,1%	57,4%	4,7%	2,6%

Kobiety częściej niż mężczyźni zwracały się o pomoc do matki podczas choroby, poszukując pocieszenia i zrozumienia oraz w sytuacji trudności finansowych. Mężczyźni natomiast częściej o pomoc finansową prosili przyjaciół, w kwestiach praktycznych zwracali się do swoich partnerów.

Ważnym elementem życia codziennego z drugą osobą może być wspólne obchodzenie uroczystości rodzinnych lub spędzanie świąt. Badanych zapytano, które święta spędzają wspólnie z partnerem/partnerką. Pytanie o święta i uroczystości było pytaniem wielokrotnego wyboru, respondenci mogli zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź. Najbardziej popularną uroczystością obchodzoną razem były imieniny, urodziny – ce-

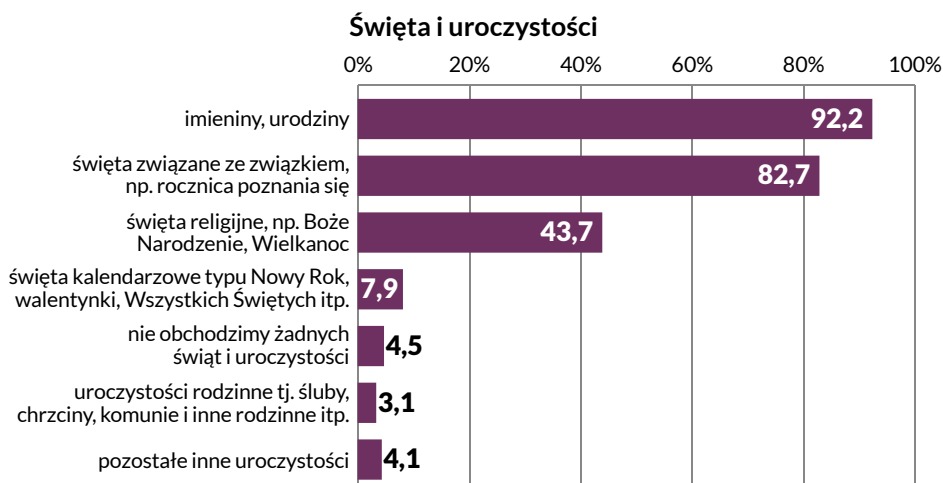
lebrowało je 92% respondentów. Drugie w kolejności znalazły się święta związane ze związkiem, np. rocznica poznania się – obchodziło je 83% badanych. Boże Narodzenie i Wielkanoc wspólnie świętowało 44% osób. 5% respondentów nie obchodziło żadnych świąt i uroczystości.

Dodatkowo 15% badanych skorzystało z możliwości wskazania świąt innych niż te wyróżnione w ankiecie – ich odpowiedzi także zostały uwzględnione na wykresie 53. Z tej grupy (8%) wymieniali różnego rodzaju święta kalendarzowe typu sylwester, Wszystkich Świętych, mikołajki, Dzień Dziecka, Dzień Kobiet, walentynki, andrzejki, Dzień Niepodległości. W tej kategorii znalazły się także dni zwyczajowo wolne od pracy – np. tak zwany długi weekend majowy. Zaliczono tu także odpowiedzi typu „wszystkie możliwe święta”, gdyż jeśli taka odpowiedź miała swoje rozwinięcie, respondenci wskazywali właśnie popularne święta kalendarzowe.

Kolejną kategorię odpowiedzi stanowiły święta rodzinne typu chrzciny, komunie, śluby czy pogrzeby, a także imieniny lub urodziny innych członków rodziny oraz innego rodzaju imprezy rodzinne – takie uroczystości wskazało 3,1%. Kolejne 3% obchodziło święta i uroczystości swoich przyjaciół i znajomych. Osobiste wydarzenia, inne niż rocznica związku (np. zakończenie studiów, awans w pracy, kupno mieszkania, urodziny zwierzaka domowego) były okazją do świętowania dla 1,2% osób.

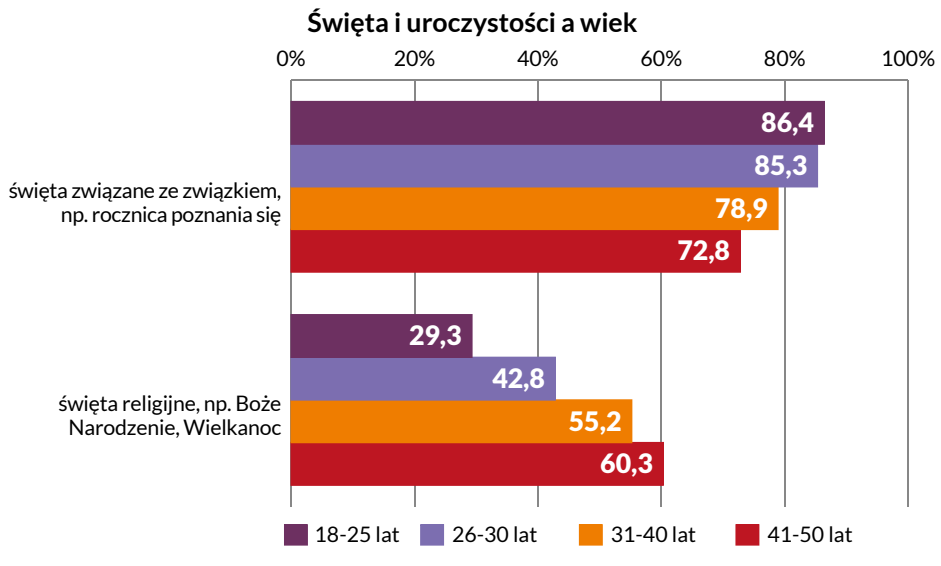
Nieliczni respondenci (0,8%) celebrowali inne święta specyficzne – do tej kategorii zaliczono rzadkie święta okolicznościowe (np. Dzień św. Patryka, Dzień Kota, Dzień Marynarza, rocznice urodzin lub śmierci ulubionych poetów czy piosenkarzy, okolicznościowe festyny i imprezy). Cztery osoby zadeklarowały, że świętują wydarzenia związane z LGBT (Manify, Parady Równości). Pozostałe osoby nie sprecyzowały, jakie święta celebrowają (odpowiedzi typu „inne” lub „różne”).

Wykres 53. Które spośród poniższych świąt i uroczystości obchodzicie razem z Twoim partnerem/Twoją partnerką? Zmienna liczona dla par (n=2184)



Nie zanotowano różnicy ze względu na płeć, poza kategorią „nie obchodzimy żadnych świąt i uroczystości”, gdzie odpowiedziało w ten sposób 3,5% kobiet i 5,9% mężczyzn. Istotny natomiast okazał się wiek. Święta związane ze związkiem (np. rocznice) obchodzili częściej młodszy respondenci, natomiast święta religijne częściej starsi. W grupie wiekowej 18–25 lat Boże Narodzenie czy Wielkanoc spędzało wspólnie 29% par, ale już po 30 roku życia 55%, a po 40 roku życia 60%.

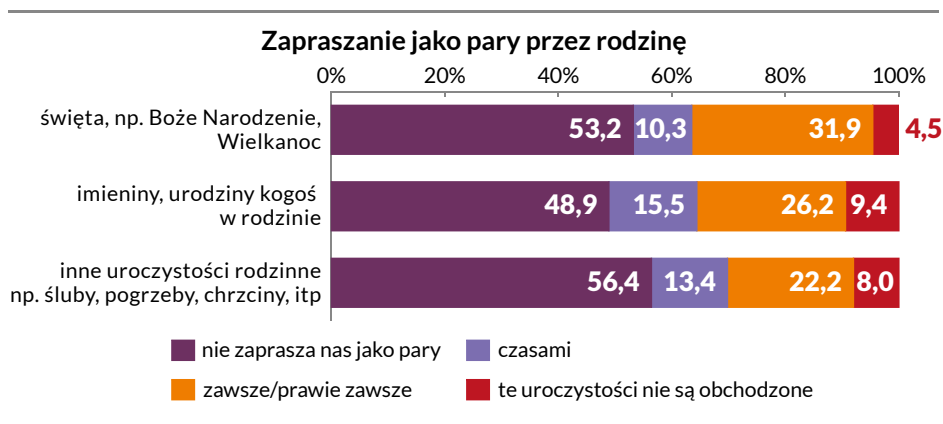
Wykres 54. Święta i uroczystości a wiek. Tylko istotne statystycznie. Zmienna liczona dla par (n=2117)



Zapraszanie na uroczystości rodzinne wraz z partnerem/partnerką może być adekwatną miarą uznania związku przez rodzinę pochodzenia. Jak już wcześniej wskazały osoby badane jedynie 44% spędzało święta religijne wraz z partnerem/partnerką. Odpowiedzi na następne pytanie pokazały, że ponad połowa respondentów nie była zapraszana na ważne uroczystości rodzinne jako para. Większość z nich dokonuje zatem trudnego wyboru spędzenia świąt religijnych z dala od najbliższego im członka rodziny – partnera/partnerki, wraz z rodziną pochodzenia, z którą relacje bywają trudne.

Wśród tych, którzy deklarowali, że zawsze są wspólnie zapraszani, w jednej trzeciej przypadków (32%) były to święta, a w jednej czwartej (26%) imieniny lub urodziny kogoś w rodzinie. Najrzadziej (22%) rodziny zapraszały pary jednopłciowe na śluby, pogrzeby lub chrzciny. Prawdopodobnie powodem jest fakt, że związane są z koniecznością obchodzenia tych uroczystości z dalszymi krewnymi, co powoduje niechęć lub lęk rodziny przed ujawnieniem charakteru związku tak szerokiemu otoczeniu. Przypomnijmy, że dalsza rodzina znalazła się na ostatnim miejscu, jeśli chodziło o wiedzę na temat tego, że respondent/respondentka żyje z związku z osobą tej samej płci.

Wykres 55. Czy Twoja rodzina zaprasza Was jako parę na następujące uroczystości? Zmienna liczona dla par



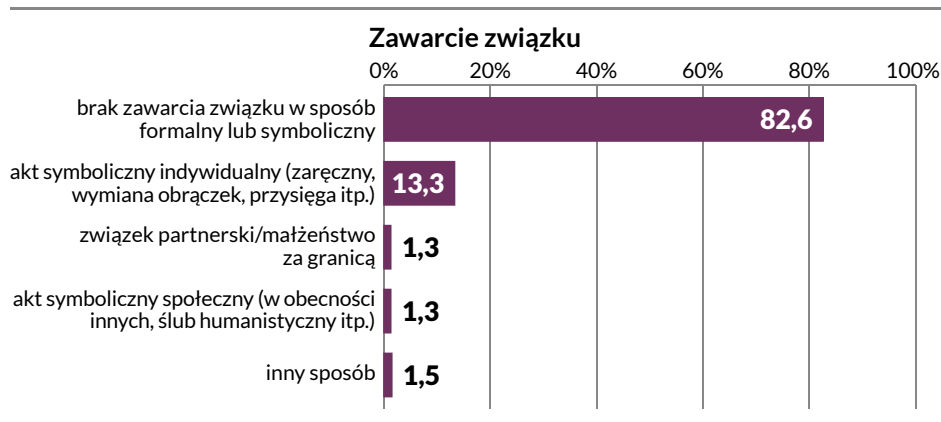
Płeć respondentów nie różnicowała odpowiedzi – tyle samo kobiet, co mężczyzn było zapraszanych jako para na uroczystości rodzinne. Zmienną różnicującą okazał się wiek badanych – częściej jako para zapraszone były osoby starsze niż młodsze. Wystąpiła też bardzo niewielka korelacja związana ze stażem związku – nieco częściej zapraszani byli badani, będący w dłuższych związkach niż ci w krótszych.

Formalizacja związków i kwestie prawne

Zdecydowana większość respondentów pozostaje ze swoimi partnerami w związkach w żaden sposób niesformalizowanych – ani prawnie, ani symbolicznie. Na pytanie „Czy w jakikolwiek sposób formalny lub symboliczny zawarłeś/zawarłaś związek ze swoim partnerem/swoją partnerką?” 83% badanych wybrało odpowiedź negatywną. Wśród osób, które w jakikolwiek sposób zawarły związek, najwięcej było takich, które deklarowały indywidualny akt symboliczny (13%), np. poprzez złożenie przez obie osoby sobie nawzajem przysięgi, oświadczyzny lub zaręczyny, jak również wręczenie sobie obrączek pieczętujących ich związek. Znalazła się też para, która wytatuowała sobie nawzajem własne imiona. Mniej liczną grupę (1%) stanowili respondenci, którzy zawarli związek poprzez symboliczny akt społeczny, czyli swego rodzaju ceremonię lub deklarację dokonaną w obecności rodziny, przyjaciół i znajomych, zawarcie ślubu humanistycznego (ceremonia prowadzona przez Stowarzyszenie Racjonalistów), zawarcie ślubu w wybranej wspólnotie religijnej, w tej kategorii wskazywano również internetową publikację statusu o związku na portalach społecznościowych, takich jak Facebook. Podobna liczba osób zadeklarowała formalne zawarcie związku poprzez akt prawny – małżeństwo lub związek partnerski (1%). Są to osoby, które zalegalizowały swój związek za granicą, w krajach, których prawo umożliwia takie rozwiązania. 1,5% respondentów zdecydowało się na inną formę usankcjonowania swojej relacji – najczęściej był to jakiś rodzaj umowy, np. akt notarialny regulujący kwestie spadkowe. Kilka osób, ja-

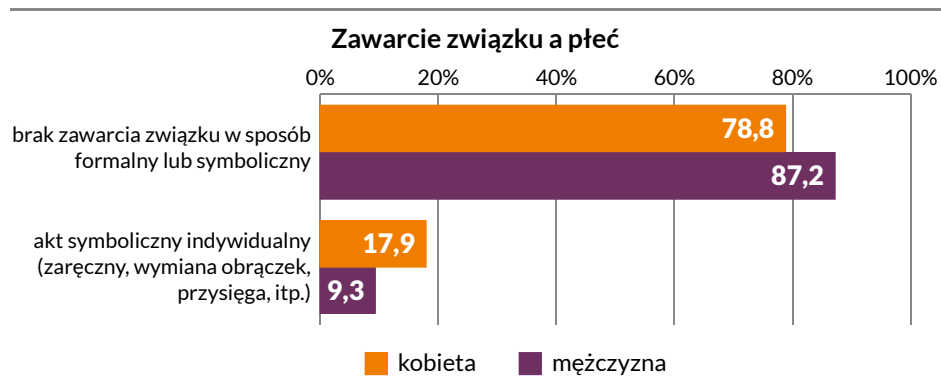
ko rodzaj formalizacji związku, potraktowało podjęcie wieloletnich zobowiązań finansowych w postaci wspólnego kredytu.

Wykres 56. Czy w jakikolwiek sposób formalny lub symboliczny zawarłeś/zawarłaś związek ze swoim partnerem/swoją partnerką? Tylko istotne statystycznie. Zmienna liczona dla par (n=2123)



Mężczyźni częściej niż kobiety pozostawali w związku bez jego formalnego lub symbolicznego zawarcia. Kobiety częściej niż mężczyźni deklarowały zawarcie związku w symbolicznej formie złożenia przysięgi, wymiany obrączek lub zaręczyn. Miejsce zamieszkania oraz wiek nie różnicowały odpowiedzi.

Wykres 57. Zawarcie związku formalnego lub symbolicznego przez respondentów a płeć. Zmienna liczona dla par (n=2124)

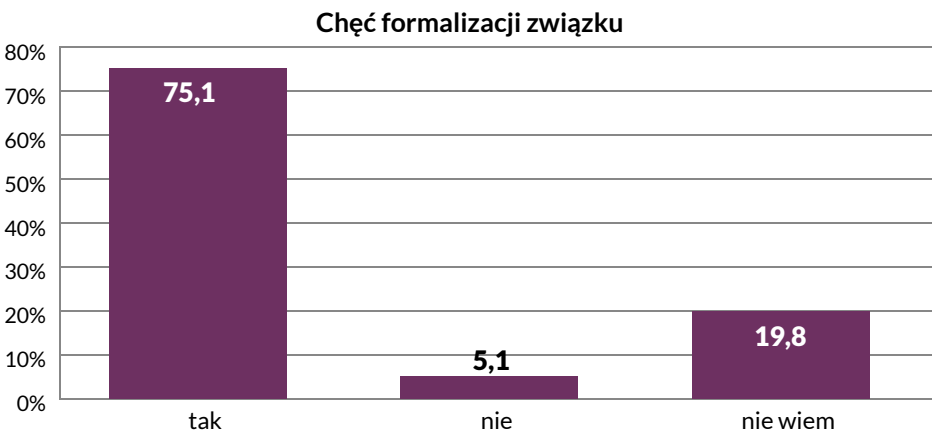


Gdyby w Polsce była taka możliwość, to aż 75% badanych chciałoby sformalizować swój obecny związek. Do oficjalnego zawarcia związku negatywnie odniosło się zale-

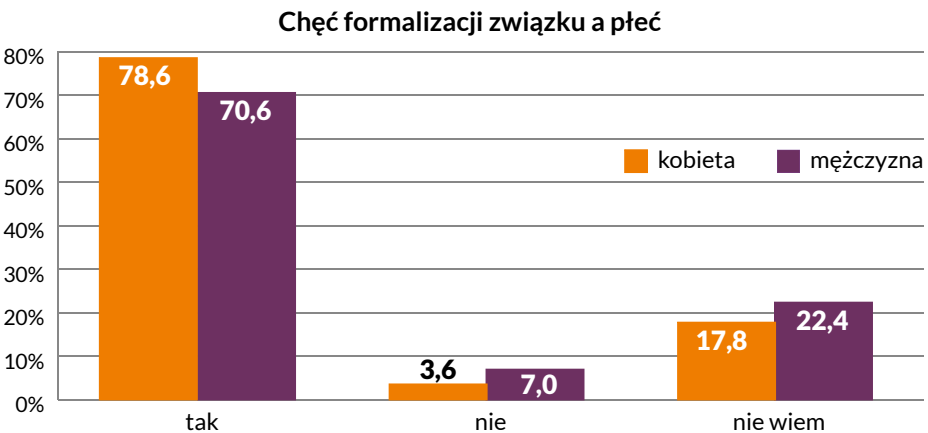
dwie 5% badanych, natomiast co piąta ankietowana osoba (20%) jeszcze nie wiedziała, czy podjęłaby taką decyzję. Wyniki jednoznacznie wskazują na dużą potrzebę wprowadzenia formalizacji związków par tej samej płci.

Chęć sformalizowania relacji ze swoim partnerem/partnerką częściej deklarowały kobiety niż mężczyźni. Oficjalnego zawarcia swojego związku chcieliby 79% kobiet w stosunku do 71% mężczyzn. W podobnym stopniu chciałyby tego zarówno osoby mieszkające w mniejszych miejscowościach, jak mieszkańcy dużych miast, bez względu na wiek – starsze i młodsze. Staż związku nie miał wpływu na odpowiedzi badanych.

Wykres 58. Czy gdyby w Polsce była taka możliwość, to chciał(a)byś sformalizować (oficjalnie zawrzeć) swój związek? (n=2977)



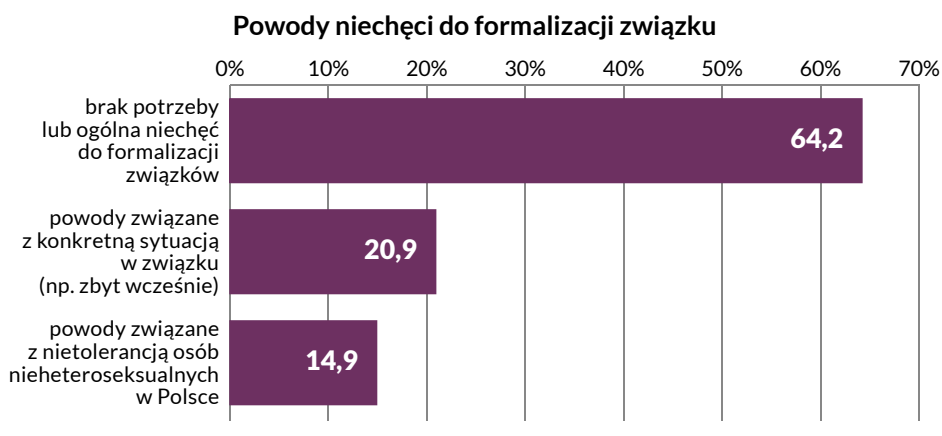
Wykres 59. Chęć formalizacji związku a płeć



Osoby, które deklarowały brak chęci formalizacji swojego związku, proszone były o podanie powodów tej decyzji (odpowiedź na pytanie otwarte „Dlaczego nie chciał(a) byś sformalizować swojego związku?”). Na to pytanie odpowiedziało 4,4% całej próby. Spośród nich, większość (86 osób, 64%) stwierdziła, że nie czuje takiej potrzeby. Do tej kategorii zaliczone zostały zarówno krótkie stwierdzenia (typu „do niczego mi to niepotrzebne”), jak i dłuższe uzasadnienia wyboru – ideologiczne, (np. „nie potrzebuję papierka, liczy się uczucie”), jak i pragmatyczne („to nic nie zmienia, szkoda fatygi”). W tej grupie znalazły się również osoby deklarujące niechętny stosunek do formalizacji na bardziej ogólnym poziomie (np. „Nie lubię tego typu rzeczy i cenię swoją niezależność, poczucie wolności”). Niektóre osoby podkreśliły też, że ich niechęć do formalizacji związku nie dotyczy wyłącznie osobistej sytuacji („Nie uważam tego za coś niezbędnego i poprawiającego komfort życiowy ani w przypadku LGBT, ani związków hetero”).

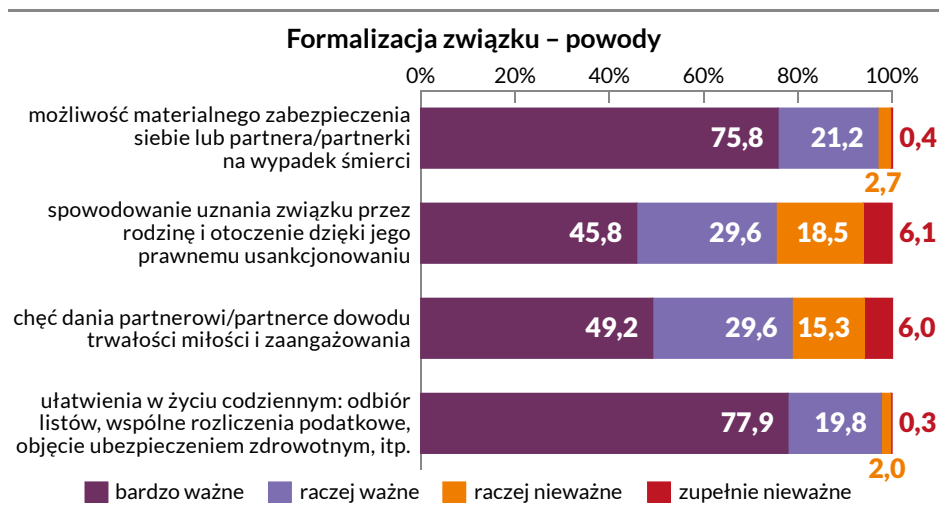
Pozostałe odpowiedzi można było zakwalifikować do dwóch grup. Do pierwszej z nich zaliczono stwierdzenia wskazujące na to, że dana osoba nie jest przeciwna formalizacji związku, ale jej nie chce w swojej aktualnej sytuacji (28 osób, 21%). W tej grupie znalazły się zarówno osoby deklarujące niezadowolenie z aktualnego związku lub brak przekonania co do jego trwałości (np. „Nie jestem pewien, czy chcę z tą osobą spędzić resztę życia”), jak i takie, które nie podjęłyby takiej decyzji, bo jest na to dla nich zbyt wcześnie (np. „To zbyt wczesny etap związku, by się na to decydować”). Drugą grupę tworzyły odpowiedzi osób, które niechęć do formalizacji motywowały specyficzną sytuacją osób o orientacji innej niż heteroseksualna (20 osób, 15%). W tej kategorii przeważają obawy związane z konsekwencjami formalizacji związku nieheteroseksualnego, zarówno w odniesieniu do bliskich („Rodzina by tego nie zrozumiała, zostałbym wyklęty”), jak i dalszego otoczenia („Nie czuję się gotowa na stawianie czoła całemu światu. Mam poczucie, że stanowiłoby to główny temat plotek. Nie chcę tego. Chciałabym móc żyć po swojemu, po naszymu, i nie musieć się tłumaczyć ze swoich decyzji osobom z zewnątrz”).

Wykres 60. Dlaczego nie chciał(a)byś sformalizować (oficjalnie zawrzeć) swojego związku?
Pytanie otwarte. Tylko osoby, które zaznaczyły, że nie chcą formalizować związku (n=140)



Trzy czwarte badanych zadeklarowało chęć sformalizowania swojego związku. Powody, dla których chcieli to zrobić, dotyczyły w największym stopniu ułatwień w życiu codziennym – możliwości odbierania listów, wspólnego rozliczania się czy objęcia ubezpieczeniem zdrowotnym swojego partnera/swojej partnerki. Było to ważne dla niemal wszystkich chcących sformalizować związek (98%). Nie mniej istotnym powodem, dla którego ankietowani chcieli zawrzeć związek, była możliwość materialnego zabezpieczenia siebie lub osoby najbliższej na wypadek śmierci. Okazało się to ważne lub bardzo ważne dla 97% respondentów. W dalszej kolejności istotnym – chęć dania swojemu partnerowi/partnerce dowodu trwałości miłości i zaangażowania (79%), chęć wpłynięcia na uznanie związku przez rodzinę i otoczenie poprzez usankcjonowanie związku (76%). Ta druga grupa powodów okazała się być istotniejsza dla kobiet niż dla mężczyzn.

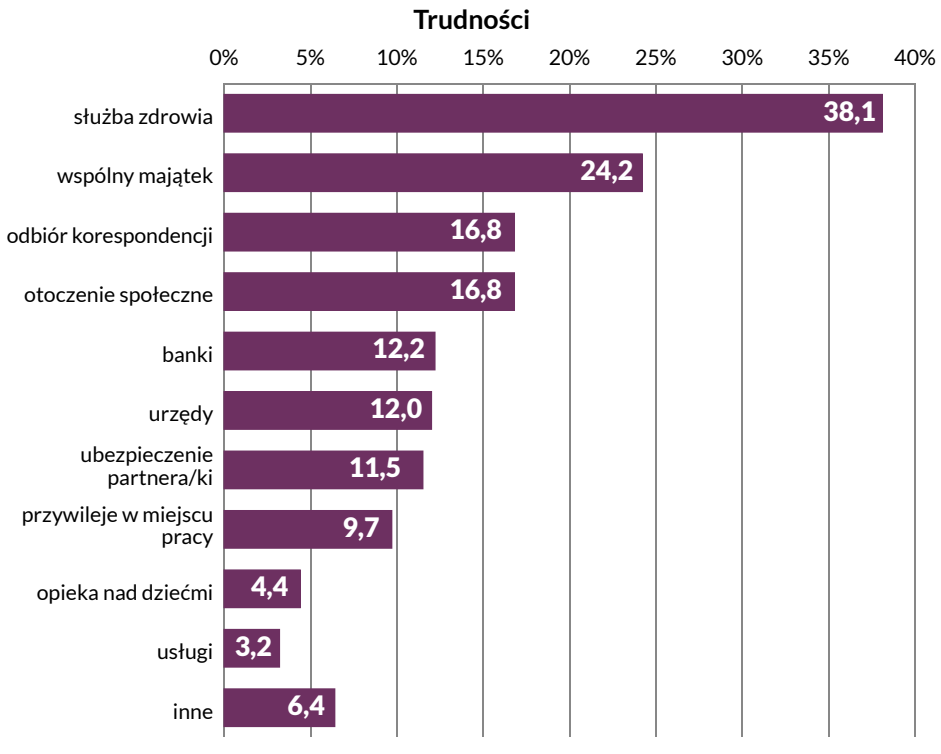
Wykres 61. Są różne opinie, dlaczego powinno się umożliwić ludziom sformalizowanie (oficjalne zawarcie) związku z osobą tej samej płci. Jak ważne są dla Ciebie następujące powody?



Badanym zadano również otwarte pytanie dotyczące trudności występujących w ich codziennym życiu związanych z tym, że są w niesformalizowanym związku. Na to pytanie odpowiadały zatem tylko osoby, które już zetknęły się z sytuacją, w której doświadczyły trudności. Często respondenci opisywali kilka sfer życia.

Odpowiedzi nierzadko były rozbudowane. Podzielono je na 11 kategorii. Najliczniejsza z nich, wskazana przez 38% par, dotyczyła jednej z najbardziej wrażliwych sfer, czyli zdrowia partnera/partnerki i kontaktu ze służbą zdrowia. Wiele osób napotkało trudności związane z dostępem do informacji o stanie zdrowia najbliższej osoby, odwiedzinami partnera/partnerki w szpitalu, możliwością decydowania o jego/jej zdrowiu czy odbiorem wyników badań.

Wykres 62. Czy w Twoim codziennym życiu pojawiły się trudne sytuacje związane z tym, że nie jesteś w związku uznanym prawnie takim jak małżeństwo? Pytanie otwarte. Zmienna liczona dla par (n=444)



Respondenci opisują często dramatyczne sytuacje:

Moja dziewczyna miała wypadek, została potrącona autem, gdy jechała rowerem. Złamanie otwarte kości podudzia. Gdyby nie to, że jej mama mnie całkowicie akceptuje jako jej dziewczynę, nie miałabym prawa dowiadywać się o stanie zdrowia mojej partnerki. Ani odwiedzin w szpitalu do momentu odzyskania przytomności. Gdyby zginęła na miejscu, nie miałabym prawa do jej pochówku (...).

(..) jest środek nocy, jedziemy na izbę, gdzie [partnerka] traci przytomność. Najdłuższe trzy godziny w moim życiu. Żadnych informacji, żadnego kontaktu, co na początku jest zrozumiałe. Zajmują się ratowaniem pacjentów, nie ich bliskimi. Potem jednak zaczynam się orientować, że po jakimś czasie wpuszczają pojedynczych oczekujących na izbie do przytomnych chorych, leżących w sali za szybą. W oddali widzę tam też ją na szpitalnym łóżku pod kroplówką. Nie był to żaden OIO-m, oddział zakaźny czy gabinet zabiegowy. Żadne procedury medyczne się tam nie odbywały. Mimo wszystko w rejestracji

dowiaduję się, że tam nie wejść, ani też nie dowiem się od lekarza, co z nią, bo nie jestem nikim bliskim, ale że dobrze, że ją przywiozłam, znaczy się koleżankę, w samą porę. Nie wiem jakie tam panowały zasady, czy zgodnie z przepisami nikogo nie powinni byli tam wpuszczać, czy od kogokolwiek oprócz mnie wymagali formalnego poświadczenia, kim ja jestem dla „tej pani”. Kątem ucha słyszę, że wstęp na salę dostał zatroskany narzeczony jednej z pacjentek. Jaki dokument stanowi potwierdzenie narzeczeństwa? Jeden z wniosków z tej dramatycznej dla mnie wówczas historii jest następujący: lesbijki i geje, żeby doprosić się o godne traktowanie w tego typu sytuacjach, w homofobicznych instytucjach i wobec homofobów, muszą mieć jakąś prawną podkładkę, papiery, których się nie wymaga od heteryków (...).

Gdy po wypadku samochodowym (w którym braliśmy udział wspólnie) z moją mamą i siostrą, czekałem w szpitalu na informację o stanie mojego partnera, miałem kłopoty z uzyskaniem informacji w recepcji, mimo że partner był przytomny i pierwsze, co zrobił, to upoważnił mnie do otrzymywania informacji o stanie zdrowia. Informację uzyskałem dopiero po powołaniu się na to, że jestem upoważniony, ale zostały mi udzielone z zauważalną niechęcią.

Pobyt w szpitalu. Karetka zabrała mnie do szpitala, a mojej Kobiety nawet nie wpuścili tłumacząc, że nie jest z rodziny. Żeby czegokolwiek się o mnie dowiedzieć, musiała zadzwonić po moją mamę, z którą nie widziałam się ponad rok. Osobę, która w tamtym okresie o mnie i o moich dolegliwościach nic nie wiedziała, wpuścili, a osobie, która wiedziała wszystko, zabronili wejść.

Niektóre osoby wskazywały na to, że problem zaczynał się już w momencie pierwszego kontaktu z sektorem opieki medycznej, czyli w rejestracji. Tłumaczenie się z tego, dlaczego jest się osobą upoważnioną do rozmów z lekarzami w tak stresującej sytuacji, jaką jest pobyt na ostrym dyżurze, podczas gdy zdrowie najbliższej osoby jest zagrożone, jest bardzo stresujące. Zwłaszcza, że towarzyszy temu lęk, że rejestrator/rejestratorka w każdej chwili może odmówić wpisania osoby, nie będącej w formalnym związku, do dokumentacji medycznej. Badani opisywali sytuacje, w których tak się zdarzyło:

W szpitalu, gdy chciałam, żeby to właśnie ją [partnerkę] informowano o moim stanie zdrowia, nie chcieli tego wpisać, bo „nie jest rodziną”.

Podczas przyjęcia na ostry dyżur moja partnerka podała mnie jako osobę, która powinna zostać powiadomiona w razie nagłego wypadku. Pytanie rejestratorki o to, kim jestem dla chorej, było dość krępujące. Jako osoba formalnie obca obawiałam się również rozmów z lekarzami – bałam się, że mogą traktować moją partnerkę inaczej ze względu na jej orientację.

Często opisywano również problem z odwiedzinami, kiedy istnieją różne ograniczenia, które nie są stawiane osobom w związku heteroseksualnym (np. nie można razem

podejść do łóżka chorej matki w szpitalu). Problemem był także odbiór wyników badań lub załatwianie spraw formalnych:

Brak możliwości odwiedzin mojego partnera po zabiegu.

Podczas [mojego] pobytu w szpitalu, moja partnerka mogła przebywać u mnie tylko w bardzo okrojonych czasowo godzinach odwiedzin dla osób niespokrewnionych.

Nie mogliśmy razem podejść do osoby chorej, leżącej w szpitalu.

Mój partner nie mógł odebrać wyników badań w moim imieniu, pomimo posiadania upoważnienia.

Brak możliwości załatwiania spraw przy 1 okienku w NFZ (tylko rodziny).

Występowały również sytuacje trudne związane z posiadaniem dzieci – jeśli dotyczyły one służby zdrowia, były one zaliczane do tej kategorii.

W świetle prawa jestem zupełnie obcą osobą dla biologicznego dziecka mojej partnerki, w związku z czym w przychodni nie chciano zaszczepić dziecka w mojej obecności, twierdząc, że mogą to zrobić tylko w obecności osoby sprawującej władzę rodzicielską.

Pobyt dziecka partnerki w szpitalu (nieuznanie mnie jako jej drugiego opiekuna – niemożność dowiedzenia się o stanie zdrowia).

Kolejna grupa trudności wskazana przez 24% par dotyczyła problemów z uregulowaniami dotyczącymi wspólnego majątku. Ten problem dotyczył wszystkich par nieheteroseksualnych, ale szczególnie tych, które mają długi staż związku i prowadzą wspólne gospodarstwo domowe. W tej kategorii najczęściej wymieniano takie kwestie jak: trudności we wspólnym zakupie mieszkania, także jego darowizny lub zapisania w testamencie partnerowi/partnerce bez konieczności płacenia wysokiego podatku od spadków i darowizn oraz ewentualnego zachowku, kosztów związanych z potraktowaniem w świetle prawa najbliższej osoby jako osoby obcej, zaliczonej do tzw. III grupy podatkowej. Część osób podniosła także kwestię niemożności wspólnych rozliczeń podatkowych.

Przekazywanie wspólnych pieniędzy z konta wspólnego na konto partnerki i związane z tym przymusowe opodatkowanie.

Mój partner kupił mieszkanie, spłatę kredytu, jak i koszty remontu ponosimy wspólnie, choć mieszkanie jest formalnie zarejestrowane na niego.

Próba przepisania mieszkania oraz gotówki (większej suma) bez zapłacenia podatku do państwa w wysokości 20% wartości.

Potrzebujemy dodatkowego ubezpieczenia na wypadek śmierci, żeby mieć z czego opłacić podatek spadkowy i ewentualnie zachówek po śmierci drugiej osoby. To jest bardzo znaczny wydatek w naszym budżecie.

Nabycie naszego mieszkania – to dość skomplikowana sprawa. Zamieniłam się z moim bratem na mieszkania. Aby zabezpieczyć interesy finansowe mojej partnerki, musiałyśmy przepisać jej pół mieszkania. Niestety, darowizna obwarowana jest wysokim podatkiem (III grupa podatkowa). Po prostu sprzedałam jej pół mieszkania za kwotę, którą posiadaliśmy na koncie bankowym (dowód dla US), a płacąc podatek od wartości mieszkania (zamiast 20% od darowizny, to 2% od sprzedaży). Nie jestem zadowolona z takiego obrotu sprawy. Wolałabym przekazać mojej partnerce pół mieszkania w formie darowizny, a nie kombinować z aktami notarialnymi i wysokością podatków.

Nie jestem zadowolony z [zabezpieczenia] sytuacji prawnej na wypadek śmierci. Mój majątek stanie się własnością mojego rodzeństwa, z którym nie utrzymuję kontaktu. Partner będzie musiał zapłacić wysoki podatek spadkowy i spłacić moje rodzeństwo. Często o tym myślę. Wkurwia mnie ciągłe wmawianie mi przez kościół katolicki i moje własne państwo, że uznanie przez państwo mojego związku zagrozi przyszłości Polski.

Podkreślano również, jak trudny w codziennym życiu jest brak stosownych regulacji dotyczących formalizacji związków, zwłaszcza gdyby życiem pary zainteresował się np. urząd skarbowy:

Trudne są kwestie finansowe i majątkowe, np. ponoszenia wspólnych kosztów utrzymania mieszkania – moja partnerka nie może przelać mi na konto pieniędzy na rachunki, gdy ja nie mam wystarczających środków, gdyż jest prawnie dla mnie obcą osobą, zatem na jakiej podstawie wysyła mi pieniądze? Mam podpisać z własną partnerką umowę wynajmu pokoju i płacić podatek? To absurdalna sytuacja, mimo że ja jestem oficjalnie właścicielką naszego mieszkania, wspólnie je utrzymujemy, ale moja partnerka nie może oficjalnie ze swojego konta zapłacić czynszu. Czasem trzeba to obchodzić, wypłacając z jednego konta pieniądze i wpłacając na drugie. Z czasem im więcej mamy, tym te kwestie stają się trudniejsze.

Kolejna, znacząca kategoria dotyczy odbioru korespondencji – wskazało ją 17% par. W codziennym życiu często trzeba za partnera lub partnerkę odebrać ważny list, nieestety bez odpowiedniego upoważnienia na pocztę, za które trzeba także zapłacić, jest to często niemożliwe. Część respondentów nie miała takiego upoważnienia lub też nie przewidziała, że będzie ono konieczne i nieestety nie mogła odebrać korespondencji. Sygnalizowano również problemy z odbiorem przesyłek od listonosza lub kuriera. Pary małżeńskie nie muszą na pocztę wyrabiać upoważnienia, nie mają też problemów w kontakcie z pracownikami firm kurierskich lub poczty.

Brak możliwości odbioru ważnej korespondencji. Oczywiście, ta usługa jest płatna i można ją zorganizować, jednak kiedy partnerka była poza miastem, musiałam odebrać

ważną korespondencję, od której zależała praca mojej partnerki. Jako, że wcześniej nie zorganizowałyśmy tej „usługi”, nie mogłam jej odebrać, co skutkowało problemami. Małżeństwa/rodzina są zwolnione z tej „biurokracji”.

Muszę kłamać, że moja partnerka jest moją kuzynką, kiedy odbieram jej listy, przesyłki.

Tak samo liczna (17%) była kolejna kategoria, do której zaliczono wszystkie sprawy związane z funkcjonowaniem społecznym związku. Najczęściej wymieniano tutaj kłopot z określeniem statusu związku (czy mówić „żona”, kiedy w Polsce nie ma takiej możliwości, czy „partnerka”, co bywa niezrozumiałe), niechęć otoczenia po ujawnieniu tego, że jest się w związku nieheteroseksualnym lub postrzeganie jako osoby samotnej, kiedy nie mówi się otoczeniu społecznemu o swoim związku z uwagą na lęk przed odzuceniem, niechęcią czy nawet przemocą.

Niezrozumiałe przedstawianie jako „partnerka” – jaka partnerka, współpracownik?

Niby nieistotna sprawa, ale faktycznie fundamentalna. Czego nie można nazwać, nie istnieje, bądź istnieć nie powinno. Kim jest dla mnie ona? Jak o niej mówić? „Moja dziewczyna”? Brzmi idiotycznie w odniesieniu do osoby w okolicach trzydziestki (a młodnieć już nie będę), bez względu na wiek ew. do zaakceptowania, ale pod warunkiem, że spotykamy się 2 miesiące, a nie w odniesieniu do poważnego, długoletniego związku, „moja kobieta”? Jak cytować z troglodyty. „Konkubina”? Jak z rozprawy sądowej. „Partnerka”? Biznesowa? Spółkę założyłyśmy? „Narzeczona”, „żona”? Przy obecnym stanie prawnym pachnie resentymentem, z którym nie chcę się ujawniać. Imitacja, bawimy się w dom, udajemy rodzinę, którą być nie możemy, wyobrażamy sobie coś, czego nie ma.

Funkcjonowanie w społeczeństwie „samotnej” kobiety bez obrączki na palcu odbierane jest jako odmienność/dziwactwo.

Co roku urodziny, święta, większość życzy mi „nareszcie znalezienia dziewczyny” i jestem postrzegany jako osoba, która nie potrafi sobie znaleźć dziewczyny, co jest olbrzymim dyskomfortem, bo nie mogę w żaden sposób się bronić.

Myślę, że gdyby mój związek mógł zostać uznany prawnie, to moja rodzina nie negocjowałaby tak mojej partnerki, bo uznaliby, że skoro prawnie mogę zawrzeć z nią związek, to jest to normalne. Więc tak, spotkały mnie trudne sytuacje. Znaczący, może nie były one bardzo poważne, ale po prostu trudne. Wyrzucenie z domu.

Może nie konkretne sytuacje, ale pewien rodzaj wykluczenia z tradycyjnego rytmu, rytuałów, bywa to przyczyną wyobcowania. Często mam poczucie, że to jest nie dla mnie, to mnie nie dotyczy, nigdy tego nie dostanę.

Następną w kolejności trudnością wskazaną przez 12% respondentów były kwestie związane z bankami – przede wszystkim niemożność wspólnego wzięcia kredytu hi-

potecznego (banki odmawiały potraktowania majątku i zarobków osób niebędących w związku małżeńskim jako podstawy do wyliczenia wspólnej zdolności kredytowej) oraz niemożność założenia wspólnego konta bankowego (respondenci również spotkali się z odmową banków). Kilka osób wskazało także na brak możliwości uposażenia partnera/partnerki.

Biorąc wspólnie kredyty czy pożyczki na nasze wspólne mieszkanie, jesteśmy traktowani „osobno”. Nie liczy się nasz dochód jako wspólne gospodarstwo domowe.

Największą trudność mieliśmy podczas ubiegania się o wspólny kredyt. Analityk z banku uznał, że dwie osoby tej samej płci nie mogą brać wspólnie kredytu, gdyż nie są rodziną w sensie formalnym i nie mogą prowadzić wspólnego gospodarstwa domowego. Z tego powodu nasze dochody nie były uwzględniane jako wspólne i nasz wniosek został dwukrotnie odrzucony. W tym samym banku miałam wcześniej kredyt z moim poprzednim partnerem (odmiennej płci), z którym byłam w nieformalnym związku i wniosek o kredyt został zaakceptowany bez problemów. Dopiero korespondencja w tej sprawie z rzecznikiem prasowym tego banku i powołanie się na opinię rzecznika prasowego, spowodowała zmianę zdania analityka i kredytu nam udzielono.

Brak możliwości złożenia dyspozycji do przekazania środków pieniężnych na wypadek śmierci dla osób spoza bliskiej rodziny – zapis prawa bankowego.

Podobny odsetek (12%) wskazuje na trudności związane z załatwianiem spraw w urzędach. Najczęściej wskazywano na konieczność uzyskania odpłatnych upoważnień urzędowych lub notarialnych, które nie zawsze wystarczają.

Pobranie dokumentów w urzędzie skarbowym i w urzędzie pracy za partnerkę. Nawet z upoważnieniem trzeba było zapłacić za dokument w urzędzie skarbowym, bo nie jesteśmy rodziną. W urzędzie pracy dokument nie został wydany.

Podczas pobytu partnera w szpitalu musiałem zaciągnąć do niego notariusza, aby mi napisali notarialne upoważnienie, bym mógł zająć się domem, rachunkami itp.

Najtrudniej było wtedy, kiedy partnerka wyjechała do pracy za granicę na pół roku i trzeba było załatwić urzędowe sprawy albo [pójść] do lekarza z dziećmi.

Rejestracja samochodu (tylko małżeństwa mają pełnomocnictwa za darmo!), wiele sytuacji związanych z pełnomocnictwami, partner w małżeństwie nie musi płacić.

Problem z odbiorem dowodu rejestracyjnego pojazdu bez upoważnienia partnerki, pomimo faktu bycia współwłaścicielkami, plus większe koszty ze względu na brak pokrewieństwa.

Kolejną kategorią były problemy związane z brakiem ubezpieczenia, zgłaszane również przez 12% par. W związku małżeńskim możliwe jest ubezpieczenie zdrowotne żony przez męża lub męża przez żonę, w związku osób tej samej płci już nie – powoduje to trudne sytuacje. Respondenci sygnalizowali też, że nie można uposażyć partnera/partnerki na wypadek śmierci. Trudności występują także przy innych rodzajach ubezpieczeń.

Moja partnerka wylądowała w szpitalu, nie mając ubezpieczenia zdrowotnego, gdybym była jej małżonką, ubezpieczyłby ją mój zakład pracy i nie byłoby problemu.

Brak możliwości zabezpieczenia partnerki – ubezpieczenia krótkoterminowe turystyczne nie przewidują możliwości uposażenia osoby niespokrewnionej. Jedynie ustawowi spadkobiercy mogą otrzymać świadczenie w razie śmierci ubezpieczonego.

Partner prowadził moje auto służbowe i miał kolizję. Polisa firmowa zabraniała, aby osoba obca takie auto prowadziła. Udowadnianie, że żyjemy w konkubinacie, było mocno krępujące.

Inną grupę problemów stanowiły te doświadczane w miejscu pracy lub związane z wykonywanym zawodem czy prowadzeniem firmy (10% wskazań). Respondenci wskazywali, że inne są regulacje dla małżeństw, a inne dla osób formalnie obcych, jeśli chodzi o prowadzenie firmy. Część osób zetknęła się z naciskami związanymi z koniecznością bycia w związku z osobą przeciwnej płci. W miejscu pracy występowały również sytuacje związane z trudnością z braniem dni wolnych w święta czy też ograniczeniami związanymi z niemożnością wyjechania za granicę na staż lub do innej komórki firmy razem ze swoim partnerem/swoją partnerką, co jest możliwe w przypadku par w związkach sformalizowanych.

W pewnej dużej korporacji, na kolejnych etapach rekrutacji, zostałem poproszony, abym stawił się z PARTNERKĄ, ŻONĄ, miało to służyć poznaniu mnie jako potencjalnego dobrego pracownika. Gdy stwierdziłem, że jestem w związku, ale z mężczyzną, pani wydała z siebie dźwięk typu „aha”, po czym stwierdziła „dobrze, to ja na dzisiaj dziękuję, zadzwonimy do pana.”

Jako, że jestem nauczycielem w małej miejscowości, niedopuszczalnym jest pozostawanie bezdzietnym kawalerem. Dyrekcja i współpracownicy wręcz wymuszają na mnie przedstawienie mojej wybranki życiowej.

Prowadząc firmę, musiałam zatrudnić w niej moją partnerkę, nie mogła mi pomagać w prowadzeniu, jak to ma miejsce w przypadku żony/męża.

Przy zakładaniu wspólnej firmy musiałam wynająć mojej partnerce pokój, bo prawnie jest dla mnie obcą osobą.

Dyskryminacja w pracy w święta oraz wakacje – okresy traktowane jako „rodzinne” – mniejsze możliwości wzięcia urlopu.

Dostałam propozycję wyjazdu na 2-letni staż zagraniczny. Partnerka (która pracowała na tej samej uczelni) nie mogła wyjechać ze mną. W przypadku związków sformalizowanych mogą jechać obie osoby (i zazwyczaj jadą).

Traktowanie przez innych (kontrahentów) jako osoby samotnej, więc niestabilnej.

W następnej kategorii znalazły się trudności związane z opieką nad dziećmi zgłaszane przez 4% osób w związkach. Część z nich dotyczyła opieki zdrowotnej i już została zacytowana wyżej (traktowanie jako osoby obcej przez personel medyczny). Część dotyczyła kontaktów ze szkołą.

Główny problem to sytuacje związane z dziećmi. Wspólnie je wychowujemy, a moja partnerka nie może uczestniczyć np. w zebraniu rodziców.

Ostatnia wyodrębniona kategoria to trudności doświadczane w usługach (3%). Zostały tam zaliczone problemy związane z kontaktem z firmami dostarczającymi energię, gaz lub świadczących usługi telekomunikacyjne. Rzadziej wskazywano także na pojawiające się ograniczenia związane z niebyciem formalną „rodziną”.

Sytuacje czysto formalne, np. brak możliwości zapłacenia rachunku telefonicznego w imieniu partnera.

Trudności przy załatwianiu formalności w instytucjach zajmujących się dostawą energii i gazu – związane ze wspólnymi rachunkami prowadzonymi w naszym gospodarstwie domowym.

Kupno biletu na wybrane imprezy masowe (bilet rodzinny dotyczył jedynie związku kobiety i mężczyzny).

Nieprzyjemne spojrzenia i komentarze recepcjonistki podczas wydawania kluczy do pokoju hotelowego z łóżkiem małżeńskim.

Pozostałe kwestie zostały zakwalifikowane do kategorii „inne” (6%). Znalazły się tam sprawy związane z trudnościami związanymi z przyjazdem partnera/partnerki do USA – zgodnie z amerykańskimi regulacjami, gdyby w Polsce były uznane małżeństwa par osób tej samej płci, nie występowałyby problemy z wpuszczeniem lub też uzyskaniem wizy dla partnera/partnerki. Wymieniano również kwestię kłopotów z polskimi dokumentami związanymi z przyjęciem wspólnego nazwiska po ślubie w Wielkiej Brytanii oraz odmowę wydania zaświadczenia o stanie wolnym przez polski Urząd Stanu Cywilnego z uwagi na to, że partner/partnerka był/była tej samej płci. Takie zaświadczenie jest wymagane przez większość krajów do zawarcia związku partnerskiego lub małżeńskiego na ich terenie i dotyczy wszystkich obywateli bez względu na ich orientację. Na polskim druku zaświadczenia należy wpisać dane osoby, z którą będzie się zawierało małżeństwo/związek. Jeśli urzędnik/urzędniczka

w USC zorientuje się, że na druku wpisane jest nazwisko osoby tej samej płci, najczęściej odmawia jego wydania.¹⁰ Wskazywano również na trudność wynikającą z traktowania partnera/partnerki jako osoby obcej przez sądy.

Brak możliwości nie składania zeznań przeciwko swojemu partnerowi. Szykany w sekretariacie sądu, gdy chciałem się spytać o sprawę mojego chłopaka.

Wśród innych znalazły się także problemy z uzyskaniem wspólnego pokoju w akademiku na studiach wyższych i doktoranckich – takich przeszkód nie mają małżeństwa.

Gdy ja mieszkalam w akademiku w czasie studiów, moja partnerka nie mogła zamieszkać ze mną legalnie, bo pokoje dla par są przeznaczone tylko dla małżeństw. Tzn. przepisy są tak skonstruowane, że jeżeli jedna osoba ze związku małżeńskiego ma prawo mieszkać w akademiku z tytułu odległości i niskich dochodów, jej małżonek ma prawo z nią zamieszkać niezależnie od swoich dochodów i odległości zamieszkania. Ponieważ moja partnerka mieszkała w tym mieście, w którym był akademik, nie mogła ze mną zamieszkać, bo nie spełniała warunku odległości, ani dochodów, ani nie mogła być ze mną w legalnym związku, z tytułu czego przysługiwałoby jej stosowne prawo. Gdy poszłam na studia doktoranckie sytuacja była analogiczna – doktoranci mają możliwość dostać pokój w domu pracownika naukowego i mogą mieszkać w nim razem z mężem/żoną.

Warto także zwrócić uwagę na fakt, że część respondentów podkreślała, że tego rodzaju trudne sytuacje raczej im się nie przydarzają, ponieważ starają się je przewidzieć i poświęcają mnóstwo czasu i wysiłku na zabezpieczenie się przed potencjalnymi problemami. Jest to również dodatkowy koszt, który ponoszą pary jedнопłciowe.

Wszystkie pozostałe możliwe trudności staramy się przewidzieć i odpowiednio zabezpieczyć poprzez wzajemne upoważnienia. Spisałyśmy też testamenty, które nas wzajemnie zabezpieczają. Aktualnie największą trudnością jest konieczność przewidywana potencjalnych problemów i szukanie ich rozwiązań.

Powyższe wypowiedzi pokazują stopień i zakres trudności związanych z brakiem możliwości sformalizowania związku, czy też skorzystania z regulacji prawnych związanych z rodzicielstwem. Świadczą one o tym, że instytucje, z którymi na co dzień mają do czynienia badani, nie traktują równo wszystkich obywateli. Co więcej, niekiedy dzieje się tak pomimo możliwości zastosowania już wprowadzonych przepisów, np. poprzez odmowę wpisania partnera/partnerki do dokumentacji medycznej.

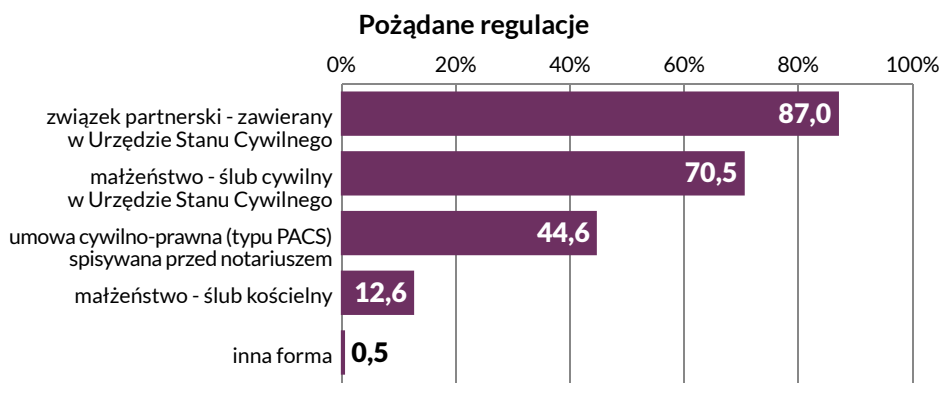
W społecznej dyskusji nad uregulowaniem sytuacji osób będących w związkach z partnerem/partnerką tej samej płci trwającej w Polsce od ponad 10 lat, pojawiło się kilka propozycji możliwych rozwiązań: związek partnerski, małżeństwo na wzór heteroseksualnego, a także umowa cywilno-prawna zawierana przed notariuszem. Zapytano więc badanych, w jaki sposób oni sami chcieliby sformalizować swój związek. Moż-

¹⁰ Sprawa ta podnoszona od wielu lat przez organizacje rzecznicze jako dyskryminacja osób tej samej płci nie doczekała się jeszcze rozstrzygnięcia na gruncie prawnym.

na było wybrać więcej niż jedną odpowiedź. Najbardziej preferowany okazał się związek partnerski zawierany w Urzędzie Stanu Cywilnego. Takiej formy zawarcia związku chcieliby aż 87% ankietowanych. Duży odsetek badanych (70%) wskazał również związek małżeński zawierany w Urzędzie Stanu Cywilnego na wzór ślubu cywilnego dla osób heteroseksualnych. O wiele mniej badanych (44%) opowiadało się za rozwiązaniem francuskim, czyli umową cywilno-prawną spisywaną przed notariuszem oraz małżeństwem zawierany w Kościele (13%).

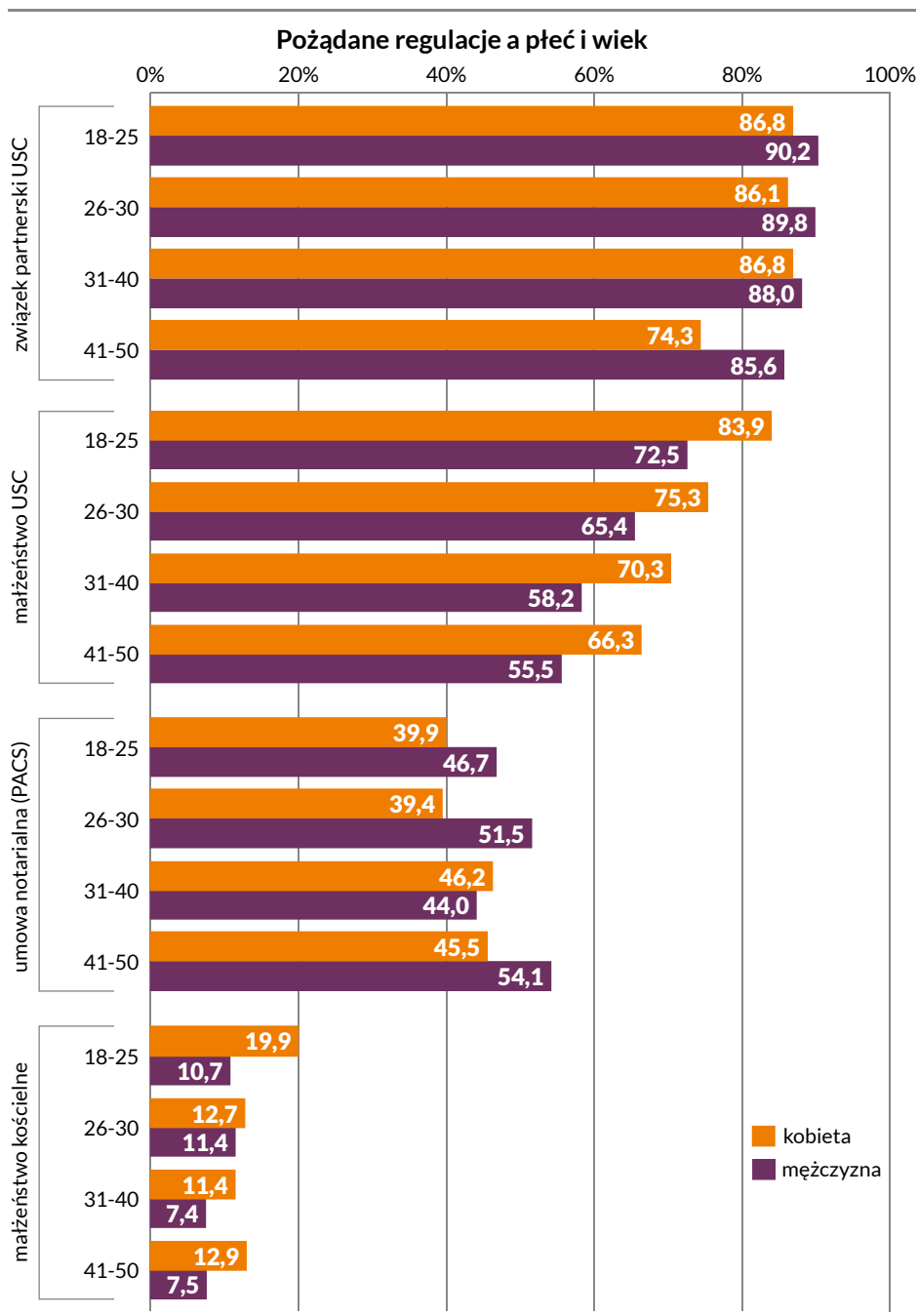
Niewielki odsetek, 0,5% (15 osób), zaznaczył inną formę regulacji, np. ślub humanistyczny. Poza tym pojawiły się również pojedyncze propozycje różnych form deklaracji czy umów, uznanie związków zawartych poza granicami kraju czy związku „przez zasiedzenie”.

Wykres 63. Jakie regulacje dotyczące par osób tej samej płci powinny Twoim zdaniem być możliwe w Polsce? Zaznacz te, które uważasz za najważniejsze (n=2940)



Związek partnerski generalnie cieszył się poparciem bez względu na płeć i wiek badanych – jedynie najstarsza grupa wiekowa była nim mniej zainteresowana, szczególnie starsze kobiety. W odróżnieniu od mężczyzn oczekiwały one regulacji trwalszych, czyli małżeństwa, w mniejszym stopniu były zainteresowane także regulacjami w postaci umowy notarialnej (PACS). Różnice można zauważyć szczególnie w przypadku małżeństwa kościelnego, gdzie w najmłodszej grupie wiekowej kobiety chciały je zawrzeć wyraźnie częściej niż mężczyźni. Ślub cywilny również chętniej zawarłyby kobiety (76%) niż mężczyźni (63%). Różnica wystąpiła we wszystkich kategoriach wiekowych, choć zwolenników tej formy w grupie 18–25 lat było najwięcej (80%). Wraz z wiekiem malała preferencja badanych do zawarcia ślubu cywilnego, w wieku 18–25 lat za taką regulacją opowiedziało się 80% badanych, w wieku 26–30 lat takiej regulacji chciało 71% respondentów, w grupie osób 31–40 lat – 65%, natomiast pomiędzy 41 a 50 rokiem życia 60% osób. Podobna tendencja zaznaczyła się w przypadku małżeństwa kościelnego jako preferowanej formy zawarcia związku – wśród najmłodszych respondentów zwolenników było 17%, a w grupie starszych (31–50 lat) już tylko 10%.

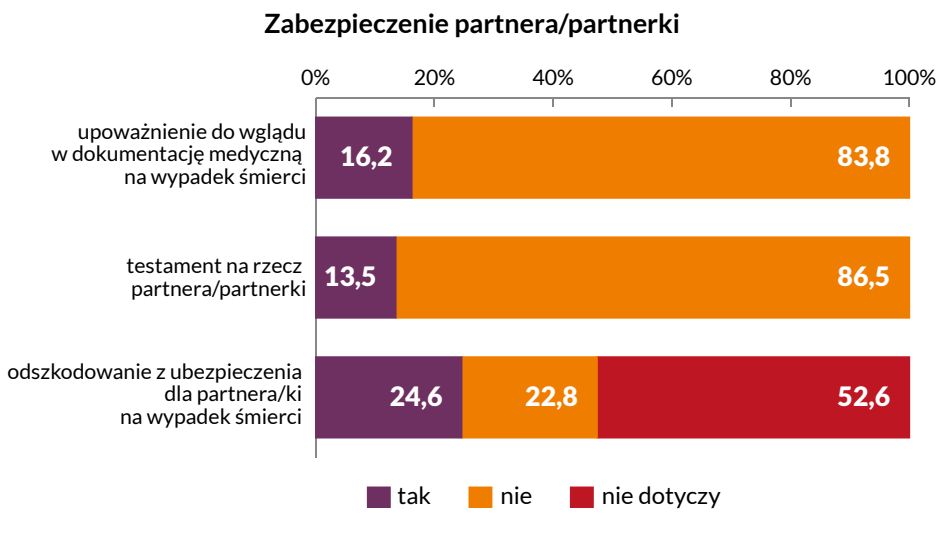
Wykres 64. Pożądane regulacje a płeć i wiek (n=2853)



Nie mając możliwości formalnego zawarcia związku, a przez to zabezpieczenia partnera lub partnerki w sytuacjach śmierci czy ciężkiej choroby, osoby nieheteroseksualne są zmuszone do podjęcia specjalnych działań, które chroniłyby je na wypadek zdarzeń losowych. Co czwarta osoba badana (25%) uposażyła partnera lub partnerkę do odebrania odszkodowania z ubezpieczenia na wypadek swojej śmierci. Do wglądu w dokumentację medyczną upoważniło najbliższą osobę 16% ankietowanych, natomiast 13% zabezpieczyło swojego partnera/partnerkę testamentem.

Nie stwierdzono różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami ze względu na formę i częstość zabezpieczania swojego partnera lub partnerki w sytuacjach trudnych życiowo.

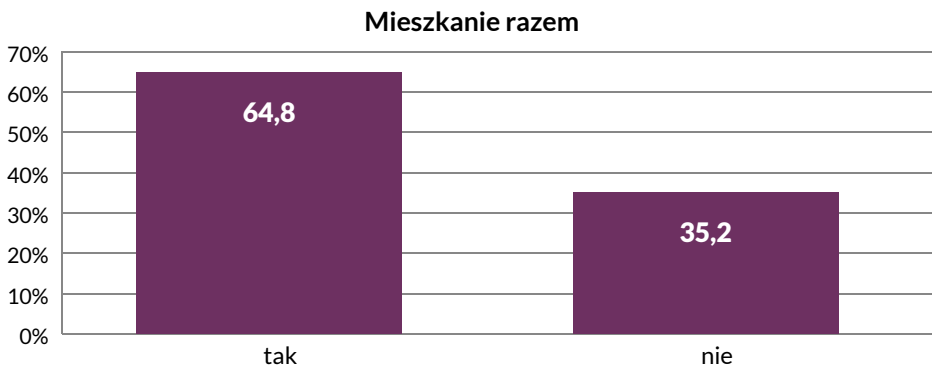
Wykres 65. Podjęcie decyzji zabezpieczających partnera/partnerkę na wypadek śmierci respondenta/respondentki. Zmienna liczona dla par (n=2133)



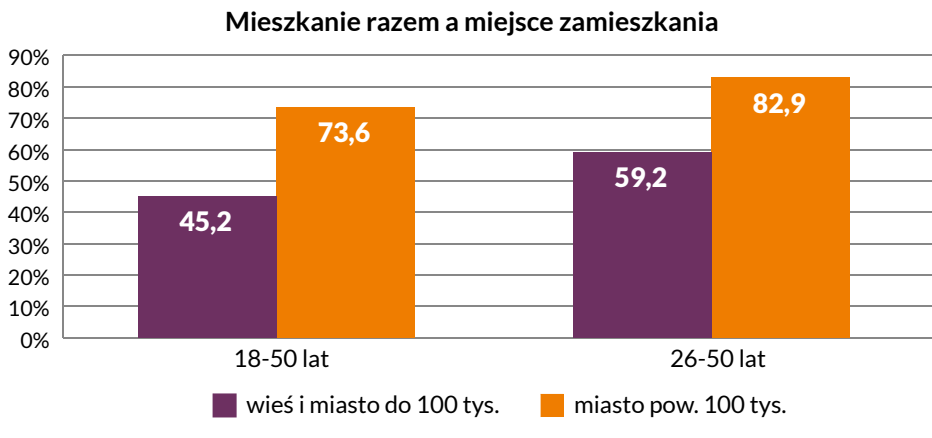
Mieszkanie wspólnie lub osobno

Większość respondentów (65%) mieszkała ze sobą w momencie badania, tworząc wspólne gospodarstwo domowe, natomiast pozostała część (35%) mieszkała osobno. Na to, czy para zamieszkała razem, wpływ miał przede wszystkim wiek – wśród najmłodszych respondentów 45% mieszkało z partnerem/partnerką, w grupie 26–30 lat już 72%, a następnie 80% w dwóch kolejnych grupach wiekowych. Nie zanotowano różnic ze względu na płeć. Wystąpił też bardzo silny efekt miejsca zamieszkania bez względu na kategorię wiekową. Okazało się, że zdecydowanie częściej mieszkają ze sobą osoby z miast powyżej 100 tysięcy mieszkańców (74%) w stosunku do respondentów z mniejszych ośrodków (45%).

Wykres 66. Czy mieszkasz razem z partnerem/ką? Zmienna liczona dla par (n=2143)



Wykres 67. Mieszkanie razem a obecne miejsce zamieszkania. Zmienna liczona dla par



Tych respondentów, którzy zadeklarowali, że mieszkają oddzielnie, zapytano, jaki jest tego powód. Spośród nich 92% osób udzieliło odpowiedzi. Ponieważ można było wskazać więcej niż jeden powód, przedstawione odsetki przypadające na różne motywy nie sumują się do 100.

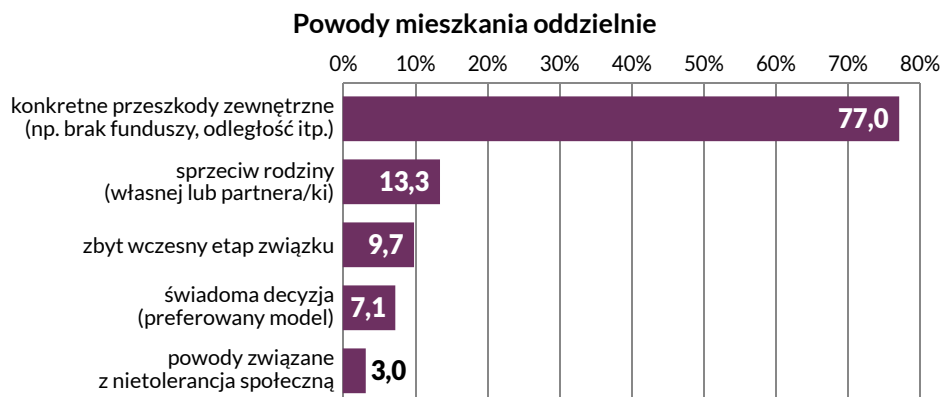
Zdecydowanie najczęstszym powodem mieszkania oddzielnie okazały się różne trudności natury zewnętrznej, nie związane bezpośrednio z orientacją seksualną – na taki motyw wskazywało 77% osób. Wśród tych odpowiedzi najczęstsze były trudności natury ekonomicznej (brak pieniędzy, zależność finansowa), organizacyjnej (odległość, praca lub studia w różnych miastach) oraz prawnej (nieletni wiek). Inne odpowiedzi zakwalifikowane do tej kategorii to powody związane ze zdrowiem (np. długi pobyt w szpitalu) lub zobowiązania uniemożliwiające wspólne zamieszkanie (np. opieka nad niepełnosprawnym członkiem rodziny).

13% osób jako powód oddzielnego mieszkania podało niechętny stosunek rodziny (swojej lub partnera/partnerki) do związku. W tej kategorii znalazły się odpowiedzi wskazujące zarówno na aktualny konflikt (np. „Rodzina mojego partnera zdecydowanie i stanowczo nie akceptuje naszego związku, uzależniając wsparcie dla mojego partnera od rezygnacji z zachowań homoseksualnych”), jak również obawy dotyczące ujawnienia związku przed rodziną i jej na to reakcji (np. „Moja rodzina nie wie o Nas. Wiem, że moja rodzina nie akceptuje takich związków. Mam dziecko i siostra powiedziała mi, że jeśli zamieszkamy razem, postara się o to, żeby odebrano mi dziecko”).

Kolejny powód, wskazany przez 10% osób, to zbyt krótki staż związku. Wśród badanych podających taki motyw, część zadeklarowała plany zamieszkania wspólnie za jakiś czas, gdy związek będzie dłuższy stażem. 7% respondentów stwierdziło natomiast, że mieszkanie oddzielnie jest ich albo partnera/partnerki świadomym wyborem. Osoby takie uzasadniły swoją decyzję potrzebą niezależności (np. „Chcemy zachować dla siebie wolną przestrzeń”; „Każda z Nas potrzebuje zarówno bliskości jak i prywatności”), negatywnymi doświadczeniami (np. „Mieszkaliśmy wspólnie, ale przerosły nas oczekiwania; nie dogadywaliśmy się i mieliśmy spięcia z błahych powodów”), albo wygodą (np. „Obaj studiuujemy kierunki wymagające innych warunków do nauki (indywidualnie/grupowo), ponadto ciężko było nam zgrać swoje nawyki i zwyczaje”).

Ostatnią kategorię tworzą powody związane z lękiem przed reakcją szeroko rozumianego społeczeństwa. Ten motyw wskazało 3% ankietowanych. Najczęściej uzasadnienia podawane w tej kategorii dotyczyły osób, które ukrywały związek. Lęk przed społecznymi konsekwencjami ujawnienia dotyczył samych zainteresowanych (obawa przed odrzuceniem, brakiem akceptacji, możliwością utraty pracy), ale również dzieci takich osób (np. „z powodu odrzucenia społecznego naszych dzieci, gdyby społeczeństwo się o nas dowiedziało”).

Wykres 68. Z jakich powodów Ty i Twój partner/ Twoja partnerka mieszkacie oddzielnie? Tylko osoby, które zaznaczyły, że mieszkają oddzielnie. Procenty nie sumują się do 100, ponieważ można było wskazać więcej niż jedną odpowiedź. Pytanie otwarte (n=907)



Kolejne pytanie otwarte skierowane było do osób, które zamieszkują razem z partnerem/partnerką i dotyczyło powodów (przyczyn) takiej decyzji. Odpowiedzi z tej grupy udzieliło 91% osób.

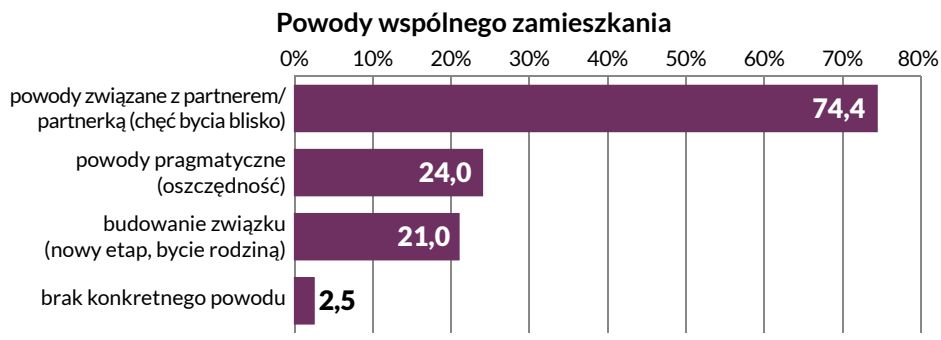
Najbardziej liczną kategorię powodów stanowiły odpowiedzi uzasadniające decyzję o wspólnym zamieszkaniu zaangażowaniem emocjonalnym i potrzebą bliskości partnera/partnerki – na taki powód wskazało 74% respondentów. Do tej kategorii zaliczono deklaracje chęci/potrzeby spędzania z nim/nią jak największej ilości czasu, dzielenia codzienności, prowadzenia wspólnego życia (np. „Chciałyśmy być blisko siebie od początku związku, więc jak tylko nadarzyła się taka okazja, to tak się stało; chęć wspólnego życia, zasypiania i budzenia się, bycia blisko siebie”). Znalazły się tu także odpowiedzi tłumaczące podjętą decyzję uczuciami przejawianymi wobec partnera/partnerki.

Drugą pod względem częstości wskazań kategorię stanowiły odpowiedzi dotyczące powodów pragmatycznych – na taki motyw wskazało 24% respondentów. Najczęściej podkreślano względy ekonomiczne takiego rozwiązania, oszczędność, wygodę prowadzenia jednego wspólnego gospodarstwa i mniejsze koszty utrzymania.

Nieco mniejsza liczba badanych (21%) swoją decyzję o wspólnym zamieszkaniu tłumaczyła potrzebą stworzenia rodziny i „normalizacji” swojej sytuacji życiowej (np. „Chęć stworzenia «prawdziwego domu»”; „Dzieci i chęć stworzenia rodziny” „Mieliśmy już dość tych «schadzek», ukrywania się, chcieliśmy normalnego życia”). W odpowiedziach z tej kategorii respondenci odwoływali się także do potrzeby rozwoju związku (np. „potrzeba przejścia na wyższy poziom związku i sprawdzenia czy rzeczywiście pasujemy do siebie”; „Zamieszkanie razem daje możliwość poznania siebie nawzajem, dopasowania się”), jego stabilizacji (np. „Jest to oczywisty krok, jeśli chce się być na stałe razem”), długiego stażu związku (np. „Po kilku latach chodzenia ze sobą stwierdziliśmy, że trzeba uczynić kolejny krok i zamieszkać pod jednym dachem jako rodzina”), a nawet samego faktu bycia w związku (np. „Jak ma być związek, no to się mieszka razem”; „Tworzymy związek, więc musimy mieszkać razem:”).

Ostatnia kategoria zawiera odpowiedzi, które nie wskazują konkretnego powodu zamieszkania razem (odpowiedzi typu: „trudno powiedzieć”, „tak wyszło”, „to było oczywiste”; „to się stało naturalnie”) albo inne, nie mieszczące się w żadnej z poprzednich kategorii, bądź ze względu na ogólność wypowiedzi („życie”) bądź specyficzną sytuację („to był przypadek”). W ten sposób odpowiedziało 2,5% badanych.

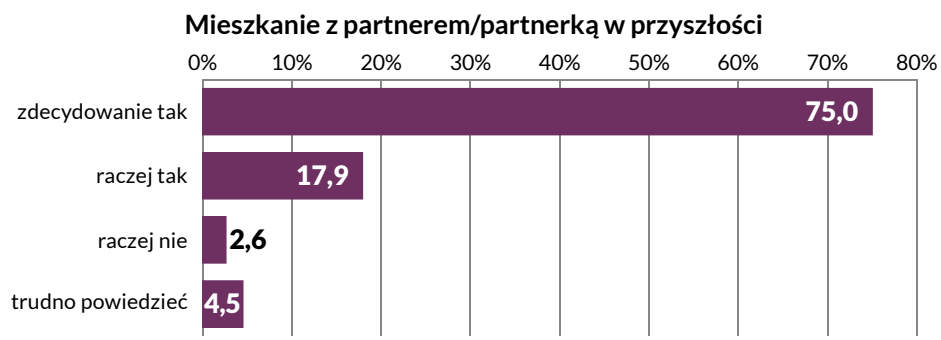
Wykres 69. Co skłoniło Was do zamieszkania razem? Tylko osoby, które zaznaczyły, że mieszkają razem. Procenty nie sumują się do 100, ponieważ można było wskazać więcej niż jedną odpowiedź. Pytanie otwarte (n=1770)



Osobom, które obecnie nie mieszkają ze swoim partnerem/partnerką zadano dodatkowe pytanie, czy w przyszłości chcieliby jednak zamieszkać razem. Analizując dane, można stwierdzić, że znakomita większość ankietowanych chciałaby zmienić swoją obecną sytuację i zamieszkać ze swoim partnerem/partnerką pod jednym dachem. Zdecydowanie chcieliby tego 75% badanych, a kolejne 18% odpowiedziało, że raczej tak. Wśród odpowiedzi na to pytanie nie wystąpiły takie, które wskazywałyby, że badani zdecydowanie nie chcieliby wspólnego zamieszkania (nie odnotowano odpowiedzi „zdecydowanie nie”).

Ani płeć respondentów, ani ich miejsce zamieszkania nie miały wpływu na chęć zamieszkania ze swoim partnerem/partnerką.

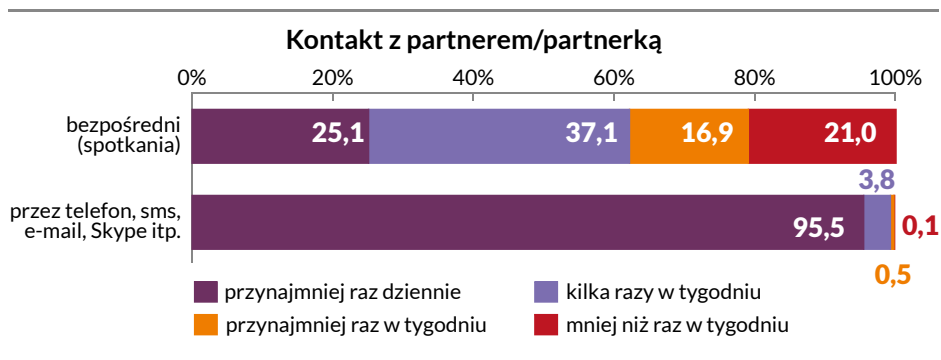
Wykres 70. Czy chcesz w przyszłości zamieszkać razem z Twoim partnerem/ Twoją partnerką? Tylko osoby, które zaznaczyły, że nie mieszkają ze swoim partnerem/partnerką. Odpowiedź „zdecydowanie nie” nie wystąpiła (n=983)



Osobom mieszkającym osobno zadano również pytanie o częstość i formę kontaktu ze swoim partnerem/partnerką. Co czwarta para przynajmniej raz dziennie widziała się ze

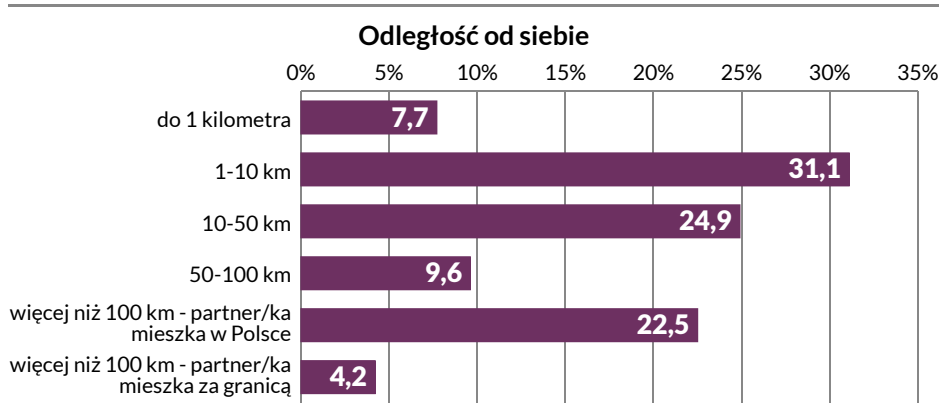
sobą, a 37% spotykało się kilka razy w tygodniu. Tylko co piąta osoba z tej grupy (21%) widziała się ze swoim partnerem/partnerką rzadziej niż raz w tygodniu. Brak kontaktu bezpośredniego nie oznaczał jednak braku kontaktu w ogóle – 95% niemieszkających razem respondentów przynajmniej raz dziennie kontaktuje się ze sobą za pomocą telefonu lub internetu. Płeć badanych nie różnicowała rodzaju i częstotliwości kontaktu.

Wykres 71. Jak często macie kontakt ze sobą? Tylko osoby, które zaznaczyły, że nie mieszkają ze swoim partnerem/partnerką. Zmienna liczona dla par (n=747)



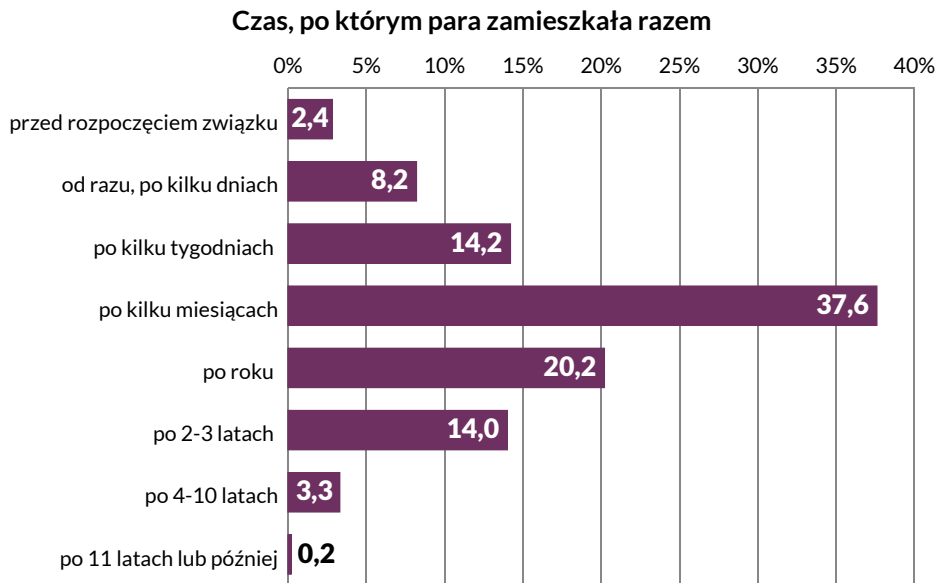
Pary mieszkające osobno, poproszono o określenie szacunkowej odległości między ich miejscami zamieszkania. Duża część badanych mieszkała blisko siebie – w odległości do 10 kilometrów (39%). Co czwarta mieszka w odległości od 10 do 50 kilometrów, natomiast kolejne 10% w odległości od 50 do 100 kilometrów. Pozostała część (27%) mieszkała w odległości przekraczającej 100 kilometrów, w tym 4% za granicą. Płeć nie różnicowała odpowiedzi.

Wykres 72. W jak dużej odległości do siebie mieszkaacie? Tylko osoby, które zaznaczyły, że nie mieszkają ze swoim partnerem/partnerką. Zmienna liczona dla par (n=748)



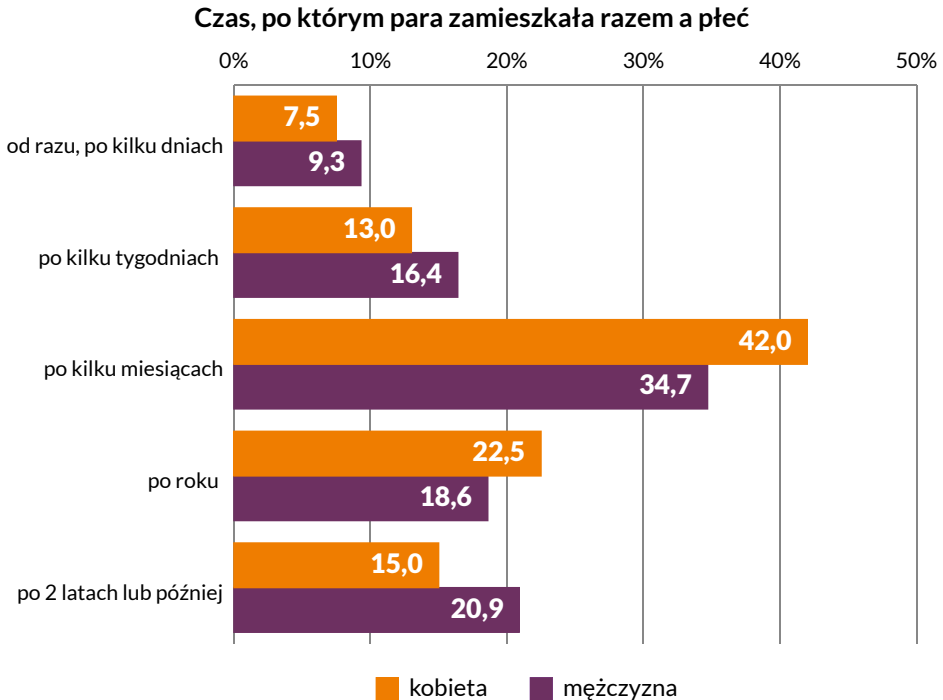
Badanym, którzy mieszkali razem, zadano pytanie, po jakim czasie podjęli decyzję o wspólnym zamieszkanii. Najczęściej stało się to po kilku miesiącach trwania związku (38%). Co piąta para (20%) wprowadziła się do siebie po roku, natomiast 14% po 2 lub 3 latach od zawarcia związku. Stosunkowo niewielki odsetek badanych deklaruował wspólne zamieszkanie po więcej niż 4 latach trwania związku (3%). Warto zwrócić uwagę na dość liczną grupę badanych (22%), którzy wprowadzili się do siebie krótko po tym, jak zaczęli być ze sobą – od razu lub po kilku dniach zamieszkało razem 8% ankietowanych, a kolejne 14% po upływie kilku tygodni. W przypadku 2% badanych sytuacja była odmienna – mieszkali oni ze sobą, jeszcze zanim postanowili stworzyć związek.

Wykres 73. Po jakim czasie trwania związku zamieszkaliście/zamieszkałyście wspólnie? Tylko osoby, które zaznaczyły, że mieszkają ze swoim partnerem/partnerką. Zmienna liczona dla par (n=1384)



Jeśli spojrzeć na poniższy wykres 74, to wyraźnie widać, że jeśli od poznania się nie minęło dużo czasu (kilka dni lub kilka tygodni), to szybciej do siebie wprowadzają się mężczyźni niż kobiety. Jeśli związek trwa od kilku miesięcy do roku, to bardziej prawdopodobne, że zamieszkają ze sobą dwie partnerki niż dwaj partnerzy. W parach, które są ze sobą powyżej dwóch lat, ale jeszcze nie mieszkają razem, przeważają natomiast mężczyźni.

Wykres 74. Czas, po którym para zamieszkała razem a płeć. Wyłączono kategorię „przed rozpoczęciem związku”, z uwagi na małą liczebność ostatnie kategorie połączone. Zmiana liczona dla par (n=1386)

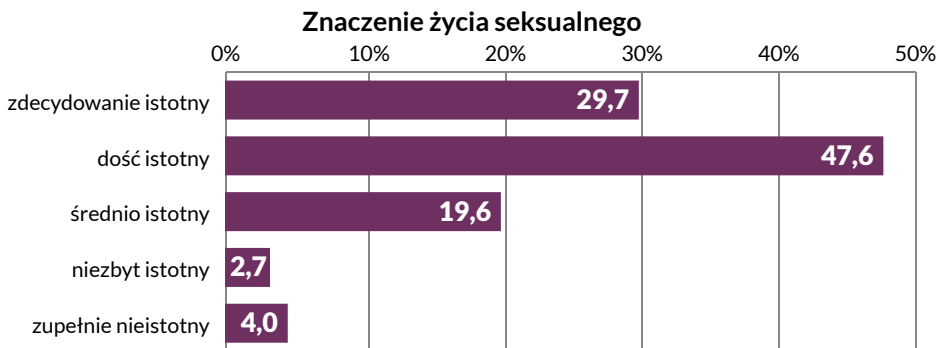


Życie seksualne

Jednym z ważnych problemów badawczych była sfera związana z życiem seksualnym badanych. Wykorzystane w tej części kwestionariusza pytania zostały w większości zaczerpnięte z badań Zbigniewa Izdebskiego¹¹ (2012) w celu porównania odpowiedzi respondentów z odpowiedziami reprezentatywnej grupy Polaków. W pierwszej kolejności zapytano o istotność potrzeb seksualnych. Okazało się, że potrzeby związane z życiem seksualnym były dla 30% badanych bardzo istotne, a dla kolejnych 48% dość istotne. Zaledwie 7% ankietowanych uznało seks w swoim życiu za niezbyt lub zupełnie nieistotny.

¹¹ Pytania: „Na ile ważny w Twoim życiu jest seks?”, „Jak oceniasz swoje życie seksualne?” oraz „Jak często masz kontakty seksualne?” zostały zaczerpnięte z badań Zbigniewa Izdebskiego (2012). Badanie zostało przeprowadzone w 2011 na reprezentatywnej próbie 3206 Polaków. Badaną populację stanowili mieszkańcy Polski w wieku 15–59 lat. W badaniu połączono dwie techniki zbierania danych: bezpośredni wywiad (osobisty) prowadzony przez przeszkolonego ankietera z respondentem i samodzielnie wypełnianą ankietę.

Wykres 75. Na ile ważny w Twoim życiu jest seks? (n=2918)



Seks był nieco bardziej istotny dla kobiet niż dla mężczyzn. Nie odnotowano różnic ze względu na długość trwania związku. Poniżej przedstawiamy wyniki w podziale na płeć i wiek dla par i osób żyjących w pojedynkę ankietowanych w badaniu *Rodziny z wyboru* porównane z wynikami badania Izdebskiego na reprezentatywnej grupie Polaków. Z grupy badanej przez Izdebskiego wyodrębniono osoby heteroseksualne w wieku od 18–59 lat, które rozpoczęły już życie seksualne. Zestawiono je z analogiczną próbą z *Rodzin z wyboru*. Wszystkie porównania były prowadzone na tych właśnie próbach.

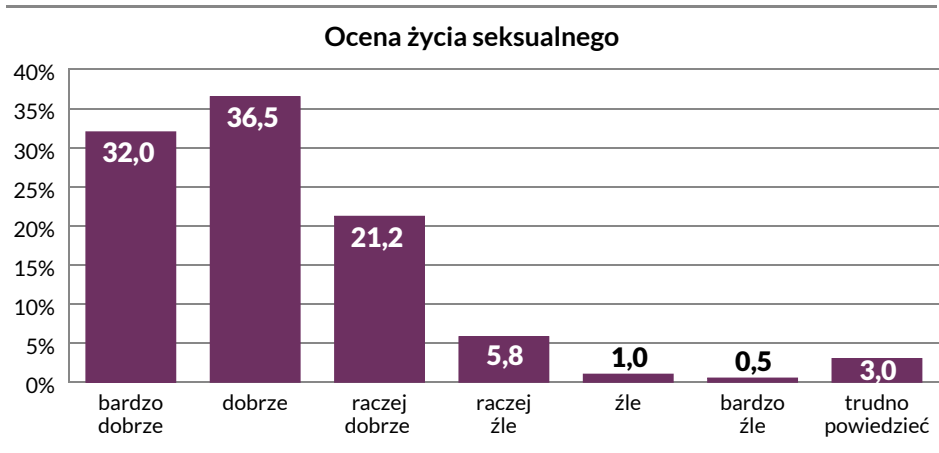
Zestawienie pokazuje, że generalnie dla ankietowanych w badaniu *Rodziny z wyboru* seks był nieco bardziej istotny niż dla reprezentatywnej grupy osób heteroseksualnych. W grupie osób nieheteroseksualnych okazał się ważniejszy dla kobiet niż dla mężczyzn. Natomiast w grupie osób heteroseksualnych odwrotnie – większe znaczenie miał dla mężczyzn niż kobiet. W porównaniu widać również różnicę w podejściu do seksu związaną z wiekiem – dla statystycznych Polaków znaczenie seksu malało wraz z wiekiem (szczególnie dla kobiet), a dla osób nieheteroseksualnych tendencja była odwrotna – jego waga nieznacznie, ale jednak rosła.

Tabela 3. Porównanie średnich w pytaniu o znaczenie seksu w życiu (odpowiedzi na pytanie „Na ile ważny jest w Twoim życiu seks?”) na skali od 1 do 6, gdzie 1 oznacza „zupełnie nieistotny” a 6 „zdecydowanie istotny” pomiędzy osobami nieheteroseksualnymi w parach i singlami w badaniu *Rodziny z wyboru* a osobami heteroseksualnymi badanymi przez Zbigniewa Izdebskiego. Wyniki przedstawione w podziale na płeć i wiek

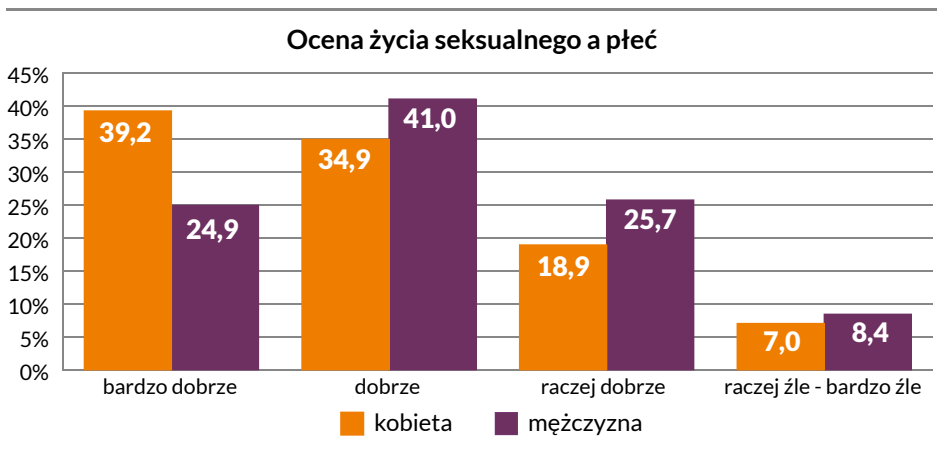
	Rodziny z wyboru – pary		Rodziny z wyboru – single		Badania Izdebskiego – osoby heteroseksualne	
	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni
Wiek 18–30 lat	4,1	3,9	3,9	3,7	3,7	4,0
Wiek 31–59 lat	4,1	4,0	4,1	3,9	3,2	3,6

Kolejne pytanie dotyczące sfery intymnej postawione w badaniu *Rodziny z wyboru* dotyczyło satysfakcji z życia seksualnego. Większość badanych żyjących w związkach z osobą tej samej płci oceniła swoje życie seksualne jako dobre (36%) lub bardzo dobre (32%). Co piąta osoba badana (21%) oceniła swoje życie seksualne jako mniej satysfakcjonujące, lecz również pozytywnie – jako raczej dobre. Odsetek niezadowolonych z życia seksualnego wyniósł 7%.

Wykres 76. Jak oceniasz swoje życie seksualne? (n=2908)



Wykres 77. Ocena życia seksualnego a płeć z wyłączeniem odpowiedzi „trudno powiedzieć” (n=2821)



Pytanie to zestawiono następnie z wynikami drugiej części badania *Rodziny z wyboru* nad osobami nieheteroseksualnymi żyjącymi w pojedynkę oraz z badaniami Iz-

debskiego na osobach heteroseksualnych. Niestety nie znamy proporcji osób w parach i singli wśród osób heteroseksualnych badanych przez Izdebskiego. Najbardziej ze swojego życia erotycznego zadowolone były kobiety nieheteroseksualne w parach. Widać też zdecydowaną różnicę w ocenie życia seksualnego wśród osób nieheteroseksualnych żyjących w parach a singlami, którzy ocenili je najniżej. We wszystkich grupach z wiekiem nieco spadła satysfakcja w sferze intymnej.

Tabela 4. Porównanie średnich w pytaniu o zadowolenie z życia seksualnego (odpowiedzi na pytanie „Jak oceniasz swoje życie seksualne?”) na skali od 1 do 5, gdzie 1 oznacza „bardzo źle” a 5 „bardzo dobrze”¹² pomiędzy osobami nieheteroseksualnymi w parach i singlami w badaniu *Rodziny z wyboru* a osobami heteroseksualnymi badanymi przez Zbigniewa Izdebskiego. Wyniki przedstawione w podziale na płeć i wiek

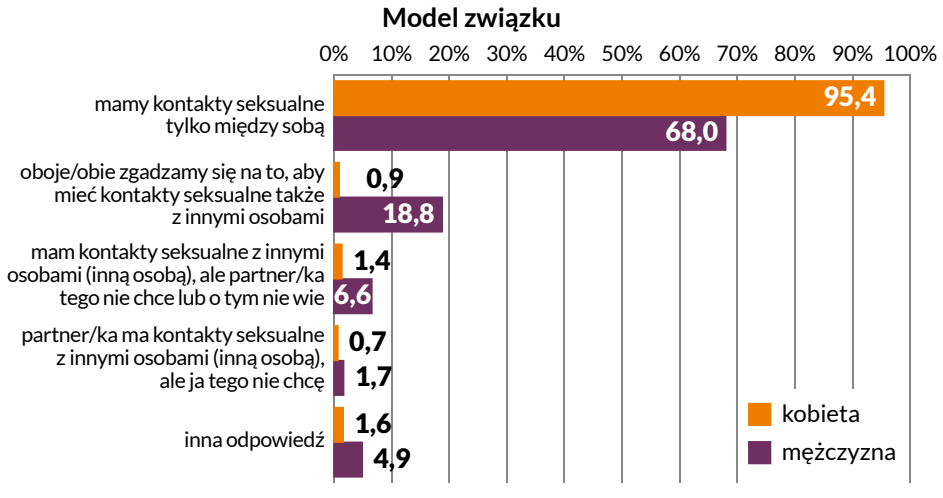
	Rodziny z wyboru – pary		Rodziny z wyboru – single		Badania Izdebskiego – osoby heteroseksualne	
	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni
Wiek 18–30 lat	4,3	4,1	3,0	3,0	4,1	4,2
Wiek 31–59 lat	4,1	4,0	2,8	2,9	3,8	3,9

W kolejnym pytaniu respondenci określali swój model związku dotyczący wyłączności związanej z kontaktami seksualnymi. Z uwagi na duże różnice związane z płcią, wyniki zostały zaprezentowane osobno dla kobiet i dla mężczyzn. Znakomita większość związków kobiet była monogamiczna (95%), w przypadku mężczyzn było to nieco ponad dwie trzecie relacji (68%). Pozostała część miała kontakty seksualne z innymi osobami – bądź za zgodą partnera (19%), bez niej (7%) lub też zaznaczyła jako osobną formę kontaktów seks z inną osobą w obecności partnera w trójkącie; (tę kategorię wymieniali w zdecydowanej większości mężczyźni). Potrzeba otwarcia związku rosła u mężczyzn wraz z wiekiem i stażem związku, u kobiet tylko razem ze stażem związku.

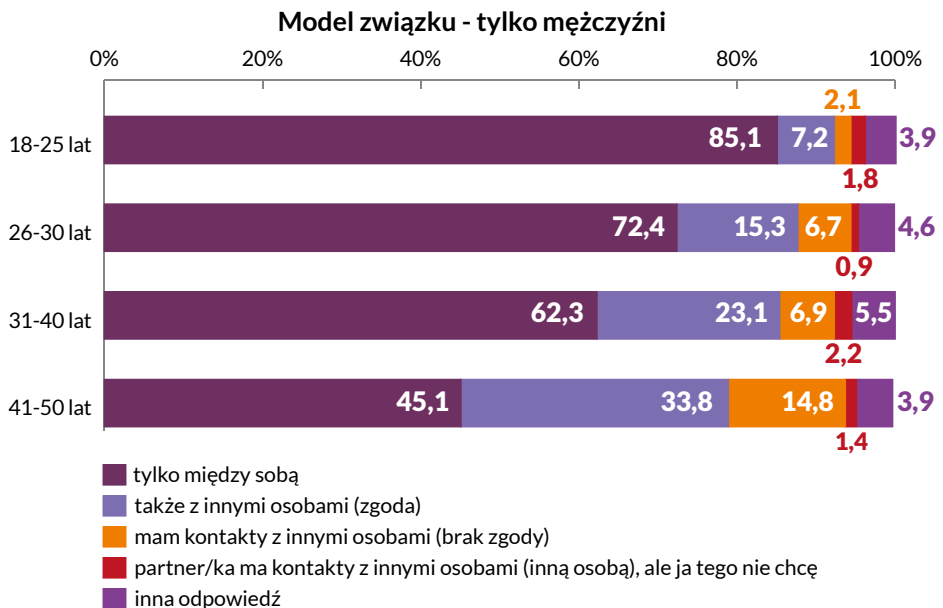
Obok możliwości zaznaczenia wybranej opcji w kwestionariuszu (zaprezentowanych na wykresie 78) osoby badane mogły wybrać inną odpowiedź i ją opisać. Takie rozwiązanie wybrało 3% respondentów. Spośród nich 1,4% uwzględniło model tzw. trójkąta, czyli dopuszczało osobę trzecią we wspólnych kontaktach seksualnych obu partnerów, na ogół pod warunkiem, że w akcie uczestniczą wszystkie trzy osoby. Kilka osób (0,6%) w swych odpowiedziach rozważało możliwość kontaktów seksualnych z innymi osobami i określało ją jako temat do dyskusji z partnerem. Następna pod względem częstości kategoria objęła respondentów, którzy w ogóle nie mieli kontaktów seksualnych, żyją w celibacie (0,4%). Ostatnia kategoria wyrażała wątpliwości osób badanych co do wierności drugiej osoby (0,3%).

¹² W celu porównania wyników pomiędzy badaniem Izdebskiego a *Rodziny z wyboru* dokonano standaryzacji skal.

Wykres 78. Jaki jest Wasz model związku, jeśli chodzi o wyłączość związaną z kontaktami seksualnymi? Z uwagi na zbyt duże różnice ze względu na płeć wyniki od razu zaprezentowano w podziale na płeć (n=2913)

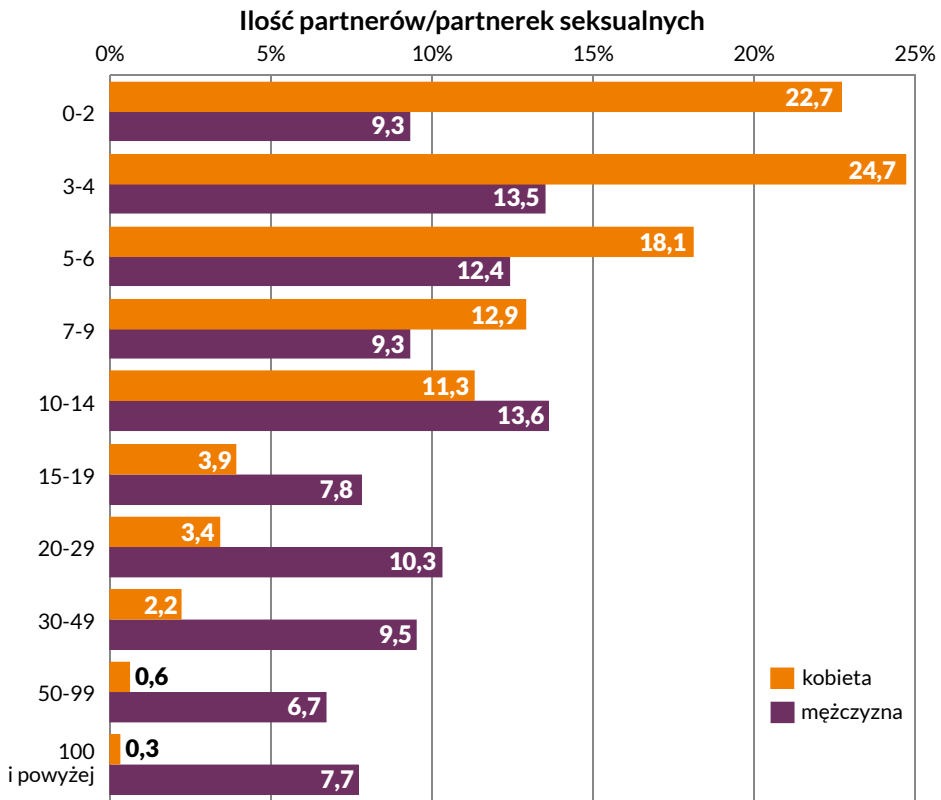


Wykres 79. Model związku związany z wyłączością kontaktów seksualnych a wiek – tylko mężczyźni, z uwagi na to, że w grupie kobiet stwierdzono brak różnic (n=1206)



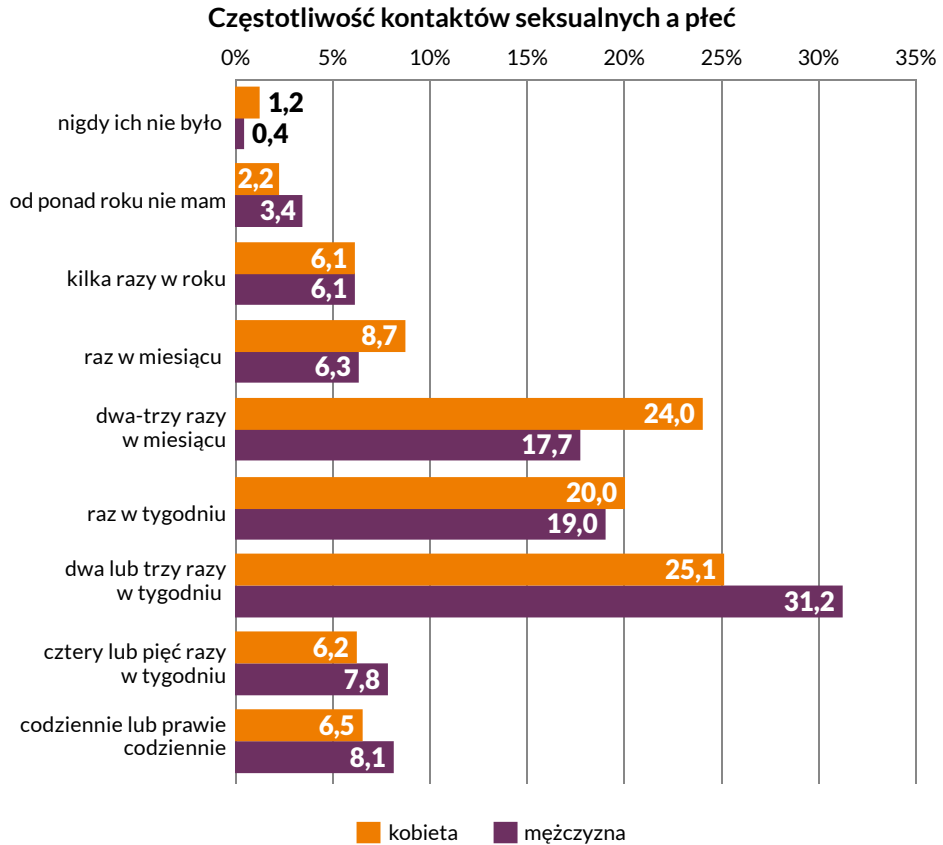
Badani zostali poproszeni o podanie ilości osób, z którymi w ciągu swojego całego życia mieli kontakty seksualne. Jak można zauważyć, istnieje wyraźna różnica w ilości partnerów seksualnych ze względu na płeć badanych. Połowa badanych kobiet miała w ciągu swojego życia do 5 partnerów lub partnerek seksualnych, natomiast połowa badanych mężczyzn do 10 partnerów lub partnerek seksualnych.

Wykres 80. Z iloma osobami w ciągu swojego życia miałeś/miałaś kontakty seksualne? Podaj liczbę wszystkich osób bez względu na to, jakiej były one płci. Z uwagi na duże różnice pomiędzy płciami wyniki od razu zaprezentowane w podziale na płeć (n=2835)



Istnieje społeczne przekonanie dotyczące ponadprzeciętnej częstotliwości kontaktów seksualnych w związkach gejów i niewielkiej ilości kontaktów seksualnych w związkach lesbijek. Różnica pomiędzy częstotliwością kontaktów seksualnych pomiędzy kobietami a mężczyznami wystąpiła w badaniu – częściej seks uprawiali mężczyźni – jednak liczyła ona nie więcej niż kilka punktów procentowych. Generalnie najczęściej wybierane przez badanych były odpowiedzi w przedziale pomiędzy 2 lub 3 razy w miesiącu a 2 lub 3 razy w tygodniu.

Wykres 81. Jak często masz kontakty seksualne ze swoim partnerem/swoją partnerką? Z uwagi na różnice pomiędzy płciami wyniki od razu zaprezentowane w podziale na płeć. Zmienna liczona dla par (n=2111)



Odpowiedzi te porównano z wynikami badania *Rodziny z wyboru* na osobach żyjących w pojedynkę oraz z wynikami badania Izdebskiego na osobach heteroseksualnych (nie znamy proporcji osób w parach i singli). Najrzadziej kontakty erotyczne deklarowali nieheteroseksualni single – większość kobiet (około 70%) i mężczyzn (około 60%) żyjących w pojedynkę albo w ogóle w ostatnim roku nie miała takich kontaktów, albo zdarzyło się to kilka razy w roku. Kontakty seksualne raz w tygodniu lub częściej podejmowało więcej osób heteroseksualnych niż żyjących w parach osób nieheteroseksualnych. Kobiety generalnie uprawiały seks rzadziej niż mężczyźni, ale kobiety heteroseksualne nieco częściej niż lesbijki i kobiety biseksualne w parach. Wraz z wiekiem spadała częstotliwość prowadzenia życia erotycznego we wszystkich grupach.

Tabela 5. Porównanie częstotliwości kontaktów seksualnych (w przypadku par *Rodziny z wyboru* pytano tylko o liczbę kontaktów z partnerem/partnerką, w przypadku osób żyjących w pojedynkę oraz osób nieheteroseksualnych o wszystkie kontakty seksualne) pomiędzy osobami nieheteroseksualnymi w parach i singlami w badaniu *Rodziny z wyboru* a osobami heteroseksualnymi badanymi przez Zbigniewa Izdebskiego. Wyniki przedstawione w podziale na płeć i wiek

		Rodziny z wyboru – pary		Rodziny z wyboru – single		Badania Izdebskiego – osoby heteroseksualne	
Częstotliwość	Wiek	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni
od ponad roku nie mam	18-30 lat	0,8%	1,0%	32,6%	21,3%	4,5%	2,5%
	31-59 lat	5,3%	6,5%	45,1%	22,4%	16,2%	8,4%
kilka razy w roku	18-30 lat	4,5%	3,1%	34,8%	39,4%	4,3%	5,1%
	31-59 lat	10,2%	8,5%	29,3%	38,6%	7,9%	7,4%
2-3 razy w miesiącu	18-30 lat	24,1%	18,8%	9,9%	15,1%	8,8%	8,2%
	31-59 lat	25,2%	15,7%	11,0%	16,2%	13,0%	9,6%
raz w miesiącu	18-30 lat	7,7%	5,8%	13,4%	13,3%	6,5%	8,2%
	31-59 lat	10,2%	6,5%	8,5%	12,3%	8,0%	7,7%
raz w tygodniu	18-30 lat	21,2%	20,4%	2,6%	5,6%	23,0%	22,5%
	31-59 lat	19,3%	19,8%	3,7%	4,4%	26,3%	29,1%
2-3 razy w tygodniu	18-30 lat	27,1%	32,2%	4,8%	3,8%	48,0%	48,4%
	31-59 lat	22,8%	31,9%	1,2%	4,4%	26,5%	34,1%
codziennie lub prawie codziennie	18-30 lat	14,5%	18,8%	1,9%	1,5%	4,8%	5,1%
	31-59 lat	6,9%	10,9%	1,2%	1,8%	2,0%	3,8%

Obowiązki domowe

Badanych zapytano o podział obowiązków domowych. Było to zaadaptowane pytanie z badania CBOS (2013a). Wyniki pokazują, że respondenci wykonują je wspólnie lub na zmianę. Największa „specjalizacja”, czyli oddelegowanie jednej z osób do danego obowiązku wystąpiła przy wykonywaniu drobnych napraw i zleceniu usług do wykonania (np. wezwanie hydraulika). Najbardziej egalitarnym obowiązkiem są codzienne zakupy i zajmowanie się zwierzętami lub osobami zależnymi.

Tabela 6. Kto w Twoim związku zazwyczaj, na co dzień, wykonuje następujące obowiązki domowe? Pominięto odpowiedź „nie dotyczy”. Tylko osoby, które zadeklarowały, że mieszkają razem. Zmienna liczona dla par

	zwykle lub zawsze ja	zwykle lub zawsze partner/ka	wspólnie lub na zmianę	zwykle lub zawsze inna osoba
przygotowywanie posiłków	28,3%	20,9%	49,9%	0,8%
zmywanie naczyń	24,2%	17,2%	56,9%	1,7%
sprzątanie	19,5%	14,0%	64,0%	2,6%
gruntowne porządki (np. mycie okien, trzepanie dywanów)	22,0%	14,3%	59,1%	4,6%
pranie	28,9%	23,3%	46,0%	1,9%
prasowanie	30,6%	26,4%	38,7%	4,2%
codzienne zakupy	16,7%	8,2%	74,5%	0,6%
zlecenie usług do wykonania (np. wezwanie hydraulika itp.)	35,4%	26,5%	35,7%	2,3%
wykonywanie drobnych napraw	37,8%	26,5%	30,5%	5,7%
załatwianie spraw urzędowych	28,3%	18,4%	52,1%	1,2%
wyrzucanie śmieci	15,9%	13,9%	68,1%	2,6%
zajmowanie się osobami wymagającymi opieki	14,0%	9,5%	75,2%	1,3%
zajmowanie się zwierzętami	12,3%	9,3%	77,5%	1,0%

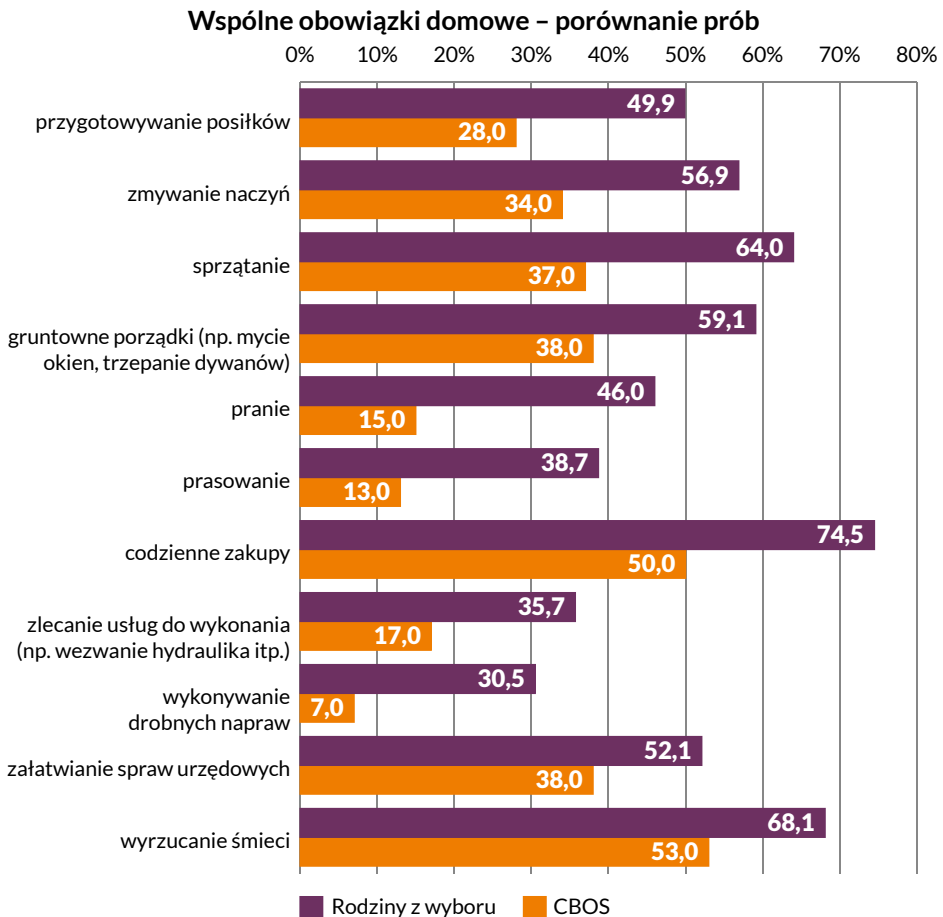
Sprawdzono także różnicę ze względu na płeć w częstości wykonywania wspólnie obowiązków domowych. Związki kobiet okazały się bardziej egalitarne, kobiety częściej wykonywały razem większość obowiązków, szczególnie gruntowne porządki, zajmowanie się zwierzętami, czy załatwianie spraw urzędowych.

Z uwagi na to, że w badaniu zebrano dane od par, sprawdzono również, że istnieją istotne statystycznie różnice w przeliczaniu udziału pracy własnej i niedoszacowaniu pracy partnera/partnerki.

Dla porównania w cytowanych wyżej badaniach CBOS na próbie reprezentatywnej, gdzie badano gospodarstwa domowe (mogły to być zarówno związki, jak i inne konfigu-

racje np. matka z dziećmi), niemal wszystkie obowiązki domowe najczęściej wykonywały kobiety (poza drobnymi naprawami i zlecaniem usług typu hydraulik). Natomiast obowiązki najczęściej wykonywane „wspólnie lub różnie” to wyrzucanie śmieci (53%) i, podobnie jak w niniejszym badaniu, codzienne zakupy (50%). Następnie załatwianie spraw urzędowych (38%), gruntowne porządki (38%), sprząatanie (37%), zmywanie naczyń (34%) i przygotowywanie posiłków (28%). Najrzadziej razem wykonywane były takie czynności jak: zlecenie usług do wykonania (17%), pranie (15%), prasowanie (13%) i wykonywanie drobnych napraw (7%). Różnice pomiędzy obecną tu próbą a próbą CBOS-u są bardzo wyraźne – związki osób tej samej płci okazały się bardziej partnerskie, z uwagi na to, że wszystkie obowiązki wykonywane były częściej wspólnie niż osobno.

Wykres 82. Wspólnie wykonywane obowiązki domowe – porównanie z badaniem CBOS (2013a)



Wykres 83. Obowiązki domowe a płeć, na wykresie tylko kategoria „wspólnie lub na zmianę”, tylko dla istotnych statystycznie. Zmienna liczona dla par



Badanych zapytano także, jaką mają opinię o podziale obowiązków – jaka ich zdaniem sytuacja byłaby idealna dla związku.¹³ Zdecydowana większość odpowiedziała, że najlepsza sytuacja to ta, gdzie dwie osoby mniej więcej tyle samo czasu przeznaczają na pracę zawodową i obie w równym stopniu zajmują się domem (86%). Osiem procent poparło model, w którym jedna osoba więcej pracuje, a druga mniej i w związku z tym bardziej zajmuje się obowiązkami domowymi. Tylko 2,5% było za modelem pełnego podziału, czyli takiego, w którym jedna z osób pracuje, a druga zajmuje się domem.

Jedynie 3,3% par uznało, że żadna z wymienionych odpowiedzi nie pasuje do ich preferowanego sposobu podziału obowiązków i wybrało kategorię „inna sytuacja”, mając możliwość opisu najlepszego ich zdaniem modelu. W tej grupie najwięcej (2,4%) było stwierdzeń, że optymalny podział obowiązków powinien zostać przede wszystkim dopasowany do możliwości i potrzeb każdej osoby w związku oraz aktualnej sytuacji życiowej (np. „Najlepsze jest wypracowanie systemu, który odpowiada obu stronom, niekoniecznie musi on polegać na równym rozłożeniu czasu i wysiłku”; „Nie ma «modelu idealnego», wszystko zależy od preferencji osób w związku”). W tej kategorii znalazły się także opisy podziału obowiązków charakteryzujące się zmiennym, elastycznym podejściem.

Każda osoba pracuje tyle, ile musi i dwie osoby dzielą się obowiązkami w zależności od ilości wolnego czasu.

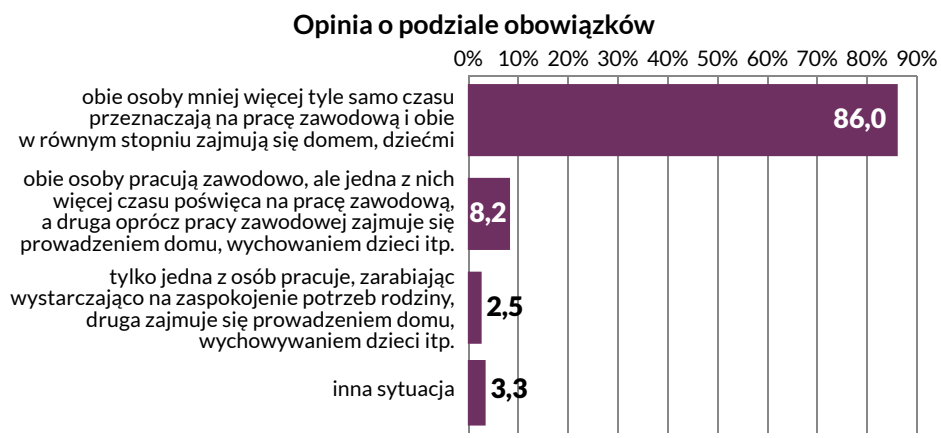
13 To i następane dwa pytania są trawestacją pytań CBOS o tradycyjny lub partnerski model rodziny – w oryginalne pytania uwzględniają jedynie model mąż–żona (CBOS, 2013a).

Każdy pracuje tyle, ile chce lub ile akurat potrzeba, a ten kto w danej chwili ma czas zajmuje się domem. Jeśli nikt nie ma czasu to staramy się to ogarnąć razem. Po prostu dostosowujemy się do sytuacji.

Pozostałych 16 odpowiedzi ciężko było zaklasyfikować do jakiejś kategorii – najczęściej były to stwierdzenia, że dane osoby nie wypracowały jeszcze swojego modelu (ze względu na wiek lub brak pracy), stwierdzenia typu „żaden model nie jest dobry” lub „wszystkie modele są dobre” bez podania dalszej argumentacji, pojedyncze stwierdzenia nie ujęte w poprzednich kategoriach (np. „najlepiej jest, jak obie osoby nie pracują”).

W cytowanych badaniach CBOS za partnerskim modelem rodziny, czyli takim, gdzie obydwie osoby są w równym stopniu zaangażowane w pracę i obowiązki domowe, w tym wychowywanie dzieci, opowiedziało się 46% ankietowanych. Model tradycyjny, czyli taki, gdzie tylko mąż pracuje, a żona zajmuje się domem, preferowało 23% badanych, a odwrócony, czyli taki, gdzie jedynie żona pracuje, a mąż dba o dom, wybrało 1% osób. Natomiast model, w którym obie osoby pracują, ale to żona poświęca więcej czasu na obowiązki domowe, preferowało 22% badanych. Sytuację odwrotną, gdzie to mąż poświęca więcej czasu, wybrało 6% respondentów.¹⁴

Wykres 84. Ludzie w różny sposób podchodzą do podziału obowiązków w związkach. Którą z podanych sytuacji uważasz za najlepszą dla związku/rodziny? Zmienna dla par (n=2096)

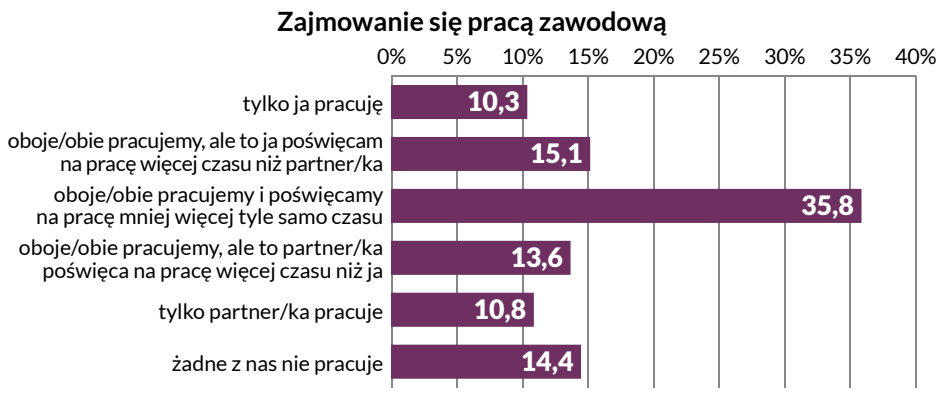


W dalszej kolejności badanych zapytano o sytuację osobistą – jak w związku respondentów układa się podział obowiązków zawodowych i domowych. Nieco ponad jedna trzecia (36%) odpowiedziała, że obydwie osoby pracują tyle samo czasu. W przypadku obowiązków domowych 51% zadeklarowało, że są one wykonywane wspólnie. Nieliczne były sytuacje, gdzie tylko jedna osoba była obciążona wszystkimi obowiązkami.

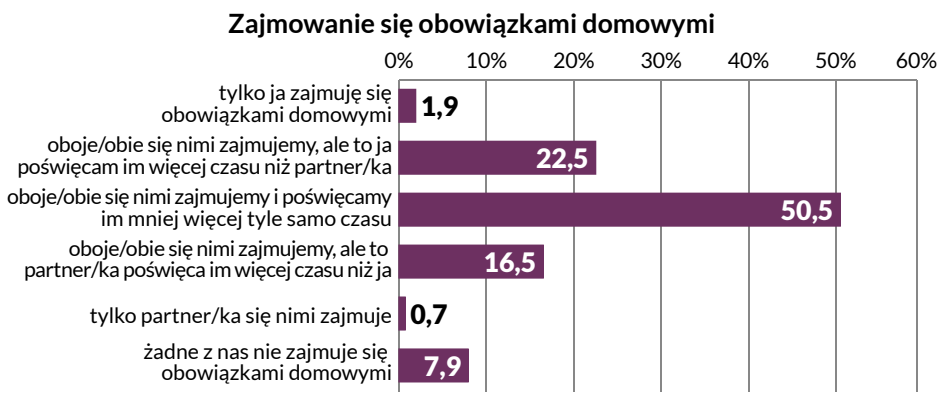
¹⁴ Co ciekawe CBOS do 2013 roku w ogóle nie pytał o model, w którym obydwie osoby pracują, ale to mąż poświęca więcej czasu za zajmowanie się domem i dziećmi, podczas gdy o inne modele pytał od 1997 roku.

mi domowymi. Nie wystąpiły różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami w częstości wskazywania tych odpowiedzi.

Wykres 85. Czy Ty i partner/partnerka poświęćcie na pracę zawodową mniej więcej tyle samo czasu, czy któreś z Was poświęca go więcej niż drugie? Zmienna liczona dla par (n=2085)



Wykres 86. Czy Ty i partner/ka poświęćcie na obowiązki domowe (w tym wychowywanie dzieci, jeśli je macie) mniej więcej tyle samo czasu, czy któreś z Was poświęca go więcej niż drugie? Zmienna liczona dla par (n=2063)



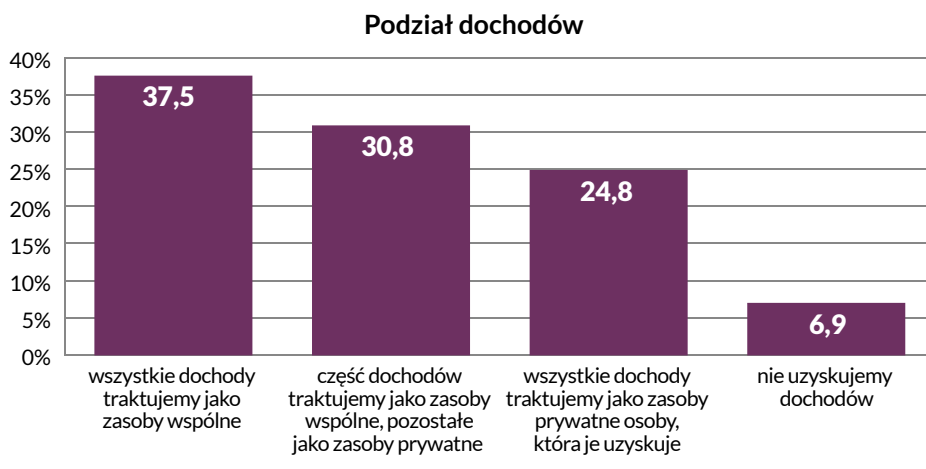
Badanych zapytano także o to, jak wygląda podział dochodów w ich związku. Pytanie o dochody zostało zaczerpnięte z badań Eurostatu EU-SILC 2010.¹⁵ Wszystkie

15 Dodatkowy moduł Zarządzanie finansami gospodarstwa domowego. Dane do porównań można znaleźć pod adresem: Eurostat EU-SILC 2010. Baza danych (2010), http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/income_social_inclusion_living_conditions/data/ad_hoc_modules, dostęp: 15.06.2014.

dochody jako zasoby wspólne traktowało 38% respondentów, a 31% częściowo jako wspólne, a częściowo jako prywatne osoby, która je uzyskała. Jedna czwarta wybrała odpowiedź, że wszystkie dochody należą do osoby, która je uzyskała. Pozycję „nie uzyskujemy dochodów” (7%) wybierały wyłącznie osoby młode z grupy wiekowej 18–25 lat.

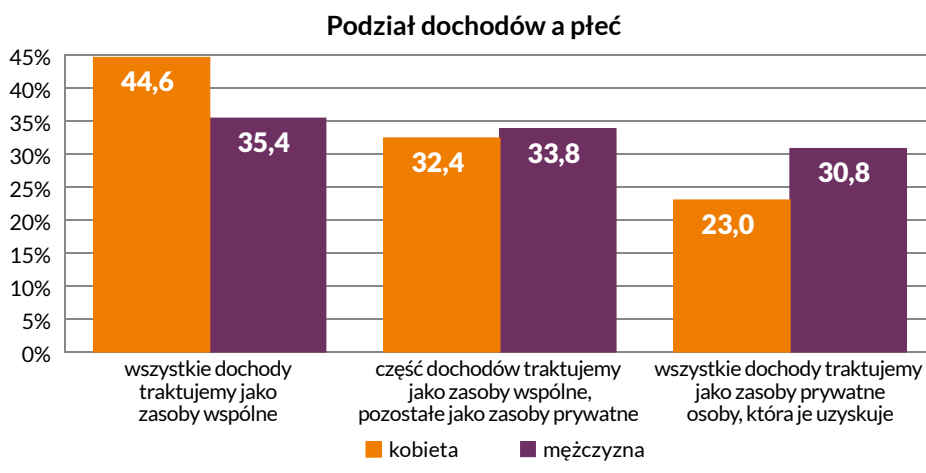
W tym samym badaniu Eurostatu (2010) na reprezentatywnej próbie polskiej w wieku od 18–64 lat uzyskano następujące wyniki: wspólne dochody miało 65,7% badanych, częściowo wspólne – 31%, prywatne – 3,2%, nie uzyskiwało dochodów 0,1% osób. Choć pomiędzy naszą próbą a próbą reprezentatywną istnieją bardzo duże różnice związane z poziomem wykształcenia, miejscem zamieszkania i wiekiem, warto zwrócić uwagę na znacząco dużą różnicę w traktowaniu dochodów – w próbie reprezentatywnej Eurostatu znacznie częściej wszystkie zasoby traktowano jako wspólne, sporadycznie jako prywatne, a w niniejszym badaniu aż 25% osób zadeklarowało traktowanie zasobów jako prywatnych. Częściowo jest to związane z faktem, że w próbie reprezentatywnej badano przedstawicieli gospodarstw domowych, a w przypadku niniejszym część par nie zamieszkiwała razem. W pewnym stopniu może to być tłumaczone nadreprezentacją osób młodych i z wyższym wykształceniem. Jednakże uważamy, że również inny czynnik związany z sytuacją prawno-społeczną, w jakiej znajdują się osoby nieheteroseksualne, ma znaczenie. W Polsce pary osób tej samej płci nie mają możliwości formalizacji swojego związku, a więc również nabycia praw równych małżeństwu, związanych na przykład ze wspólnotą majątkową. Jak szczegółowo opisano wcześniej, rodzi to wiele problemów związanych z podziałem majątku przy rozstaniu czy też śmierci partnera/partnerki. Zasoby jednej ze stron są niezabezpieczone. Prawo, szczególnie podatkowe, wymusza myślenie o swoich zasobach jako zasobach prywatnych, ponieważ dla sądu i urzędu skarbowego para osób tej samej płci to osoby obce, którym nie przysługują prawa związane ze wspólnym majątkiem czy wspólnym życiem.

Wykres 87. W jaki sposób traktujecie Wasze dochody? Zmienna liczona dla par (n=2077)



Jeśli chodzi o dalsze analizy wyników badania i podział zasobów, bardziej egalitarne okazały się związki kobiet – częściej traktowały one dochody jako wspólne. Były też z tego rozwiązania nieco bardziej zadowolone niż mężczyźni.

Wykres 88. Podział dochodów a płeć, wyłączono kategorię „nie uzyskujemy dochodów” (n=1934)



Kolejne pytanie miało charakter otwarty i dotyczyło powodów, które wpłynęły na decyzję o podziale dochodów w parze. Odpowiedzi udzieliło mniej więcej trzy czwarte całej grupy (76%).

Na podstawie analizy udzielonych odpowiedzi wyłoniono 9 kategorii powodów. Ponieważ część osób wskazała dwa różne motywy, przedstawione częstości procentowe poszczególnych kategorii nie sumują się do 100.

Najwięcej osób (36%) uzasadniało swoją decyzję poczuciem wspólnoty z partnerem/partnerką. Niektóre odpowiedzi odwoływały się do zasady „co moje, to i twoje”, inne wskazywały, że traktowanie dochodów jako wspólnych jest naturalną konsekwencją bycia w związku (np. „Jesteśmy razem, a więc traktujemy wszystko wspólnie”; „Tworzymy rodzinę, a w rodzinie wszystko jest wspólne”). Inne stwierdzenia zakwalifikowane do tej kategorii akcentowały jako motyw sferę emocjonalną (np. „Kochamy się i mamy do siebie pełne zaufanie. Nasz Dom stworzyliśmy wspólnie i nie ma powodów, by coś rozdzielać”; „Od czasu, jak się zakochaliśmy w sobie i zamieszkaliśmy razem, była to dla nas naturalna kolej rzeczy”), podobne potrzeby i cele obojga partnerów (np. „Mamy wspólne życie, marzenia, plany, więc i finanse są wspólne”; „Gramy do jednej bramki”) lub perspektywę wspólnej przyszłości (np. „Wierzymy, że spędzimy całe życie razem, dlatego wszystkie dobra jakie posiadamy, wszystko co nabywamy traktujemy jako wspólną własność”). Część osób wskazywała także na wspólnie podjęte zobowiązania (wspólne gospodarstwo domowe, biznes lub dziecko) jako podstawę wspólnego budżetu.

Na drugim miejscu ulokowała się kategoria powodów związanych z potrzebą zachowania niezależności i autonomii – takich odpowiedzi udzieliło 18% osób. Argumentacja odnosiła się do światopoglądu czy przekonań (np. „Uważamy, że każda osoba powinna mieć część pieniędzy na wyłączność, by mieć poczucie «wolności»”; „Sądzę, że nie powinienam rościć sobie praw do dóbr materialnych innych osób, nawet bardzo bliskich”), zróżnicowanych potrzeb i planów partnerów, przyzwyczajzeń, a nawet względów praktycznych (np. „Trzeba mieć z czego robić niespodzianki”).

Kolejna grupa respondentów (12%) wskazywała, że sposób podziału dochodów w ich związku jest konsekwencją prowadzenia dwóch oddzielnych gospodarstw domowych.

Podobną liczbę wskazań uzyskała kategoria odpowiedzi odwołujących się do różnego rodzaju racjonalnych przesłanek (12%). Odpowiedzi zaliczane do tej kategorii tłumaczyły przyjęty model gospodarowania pieniędzmi względami ekonomicznymi (takimi jak lepsza kontrola wydatków czy oszczędność), sytuacją prawną związków osób tej samej płci w Polsce (brak możliwości formalizacji), koniecznością lub doświadczeniami wyniesionymi z domu czy z wcześniejszych związków. Do kategorii tej włączono także inne odpowiedzi, jeśli ich treść wskazywała na to, że sposób podziału dochodów jest wynikiem świadomej i przemyślanej, racjonalnej decyzji (np. „doświadczenie życiowe, chęć ustalenia jasnych zasad w naszym związku”; „Jest to najbardziej logiczne rozwiązanie”; „Od początku bycia razem podjęliśmy wspólnie taką decyzję, żeby była przejrzystość, a nie było kłótni na tym tle”).

Piątą pozycję zajęła grupa odpowiedzi uzasadniających decyzję w kwestii gospodarowania pieniędzmi różnicą w przychodach uzyskiwanych przez obu partnerów albo zobowiązaniach finansowych – taki powód wskazało 11% osób. Odpowiedzi, które znalazły się w tej kategorii to, np. „partnerka zarabia więcej i spłaca kredyt za swoje mieszkanie”; „Mój partner zarabia zdecydowanie więcej niż ja”; „Nie zarabiamy po równo, w związku z tym każda ma swoje oszczędności”.

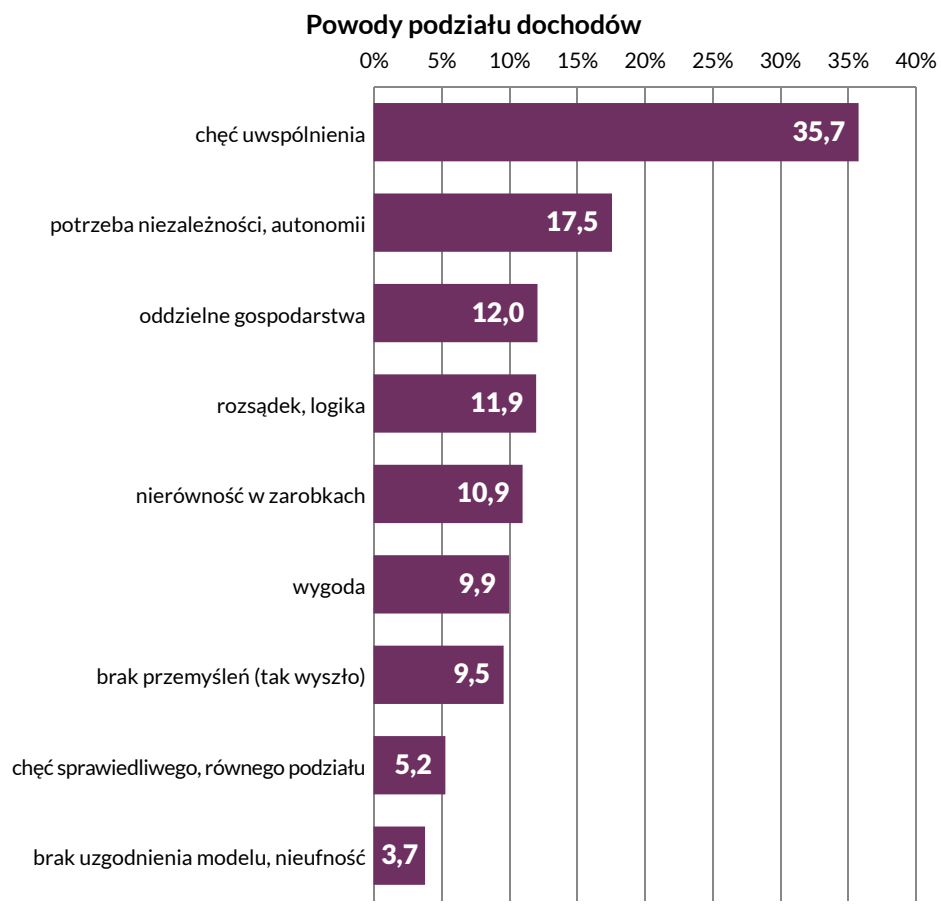
10% osób przyznało, że podstawowym motywem, który wpłynął na sposób dzielenia dochodów, była wygoda. Najczęstsze argumenty w tej grupie odpowiedzi to: „tak jest prościej, łatwiej, bardziej komfortowo”.

Kolejną grupę tworzyło 10% osób, które nie umiały podać konkretnego powodu i na postawione pytanie odpowiadały: „nie wiem” albo „trudno powiedzieć”. Inne charakterystyczne dla tej kategorii odpowiedzi to: „Tak po prostu jest. Nie dyskutowaliśmy o tym”; „Tak samo wyszło, chyba to najbardziej naturalna sytuacja”; „Zawsze tak było” albo „Tak wyszło w praktyce!”; „Życie. Nie było specjalnie na ten temat rozmów”. Do tej grupy zaliczono także osoby, które deklarowały, że kwestie finansowe nie są dla nich istotne.

5% respondentów zadeklarowało, że na ich stosunek do gospodarowania dochodami wpływa zasada „równego wkładu” („Uzgodniliśmy, że po równo dzielimy się kosztami utrzymania mieszkania i staramy się równo ponosić koszty wspólnych zakupów, np. żywności”; „Składamy się na opłaty po pół”; „Jasność rozliczenia – wspólne wydatki opłacamy po połowie”). Odpowiedzi na bardziej ogólnym poziomie odwoływały się do poczucia równości i sprawiedliwości (np. „Stwierdziłyśmy, że sprawiedliwie jest odkładać tyle samo do wspólnego «worka»”).

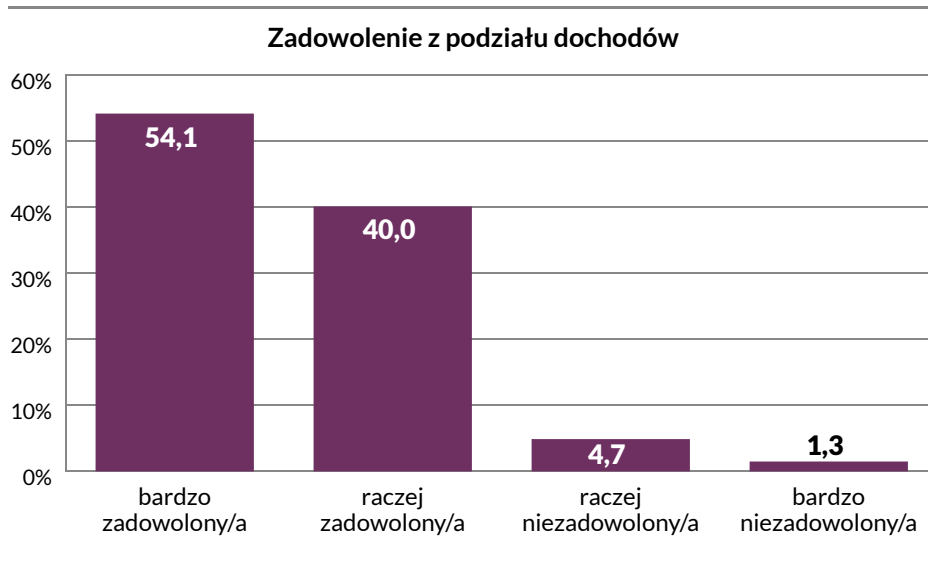
Ostatnia z wyróżnionych kategorii to odpowiedzi, z których wynikało, że model gospodarowania dochodami nie został przez partnerów uzgodniony. W części przypadków taka sytuacja była wynikiem zbyt krótkiego stażu związku (np. „Na razie znamy się za krótko, by «łączyć» się finansowo”; „Nie jesteśmy jeszcze w tak zaawansowanym związku” czy „Nie podjęliśmy jeszcze dialogu w tym temacie”). Inne opisane sytuacje wskazują na konflikty i brak porozumienia partnerów w odniesieniu do dochodów (np. „Brak zaufania w kwestiach finansowych”) albo w bardziej ogólnym wymiarze funkcjonowania związku (np. „Brak głębszych relacji i chęci drugiej osoby odnośnie zaangażowania w związek”; „Ryzyko rozstania”). Część osób wskazywała także, że przyjęty model funkcjonowania nie był ich decyzją (np. „Partner mnie do tego zmusił”; „Zostało mi to poniekąd narzucone, gdy zamieszkałyśmy razem”). Ta kategoria odpowiedzi występowała najrzadziej – wskazało na nią 4% osób.

Wykres 89. Co wpłynęło na to, że w taki sposób traktujecie Wasze dochody? (n=2306)



Na końcu części dotyczącej podziału dochodów zapytano, czy badani są z takiego rozwiązania zadowoleni. Satysfakcję z przyjętego rozwiązania podziału dochodów wyraziło aż 94% osób badanych.

Wykres 90. W jakim stopniu jesteś zadowolony/a z tego, w jaki sposób traktujecie swoje dochody? (n=2738)



Konflikty i przemoc

Respondentom zadano pytanie wielokrotnego wyboru o najczęstsze powody nieporozumień i konfliktów – zostało ono zaczerpnięte z badań CBOS-u (2012a) i poddane modyfikacji.¹⁶ Najczęściej wymienianym powodem były błahostki, sprawy nieistotne (60%), na drugim miejscu znalazła się zła wola, zdenerwowanie, stres – 40% wskazań i prawie tyle samo (39%) odmienne poglądy, różnice zdań. Najrzadszym powodem kłótni było nadużywanie narkotyków (1,3%). Osiem procent par zadeklarowało, że w ich związkach nie dochodziło do kłótni.

W badaniach CBOS (2012a) na próbie reprezentatywnej respondenci byli pytani o to, czy się kłócą, w osobnym pytaniu. Z tego powodu, jak i z uwagi na inny sposób liczenia wyników przez CBOS, podajemy tylko kolejność powodów nieporozumień w próbie ogólnopolskiej: na pierwszym miejscu znalazły się pieniądze, na drugim odmienne poglądy, różnice zdań, a na trzecim błahie sprawy, drobnostki, rzeczy nieistotne, na czwartym życie codzienne, drobiazgi, a na piątym dzieci.

¹⁶ W stosunku do oryginału dokonano modyfikacji kafeterii, m.in. wprowadzono pozycję: „nadużywanie narkotyków” oraz „nie dotyczy – nie kłócimy się”.

Wykres 91. W każdym związku od czasu do czasu zdarzają się nieporozumienia i konflikty. Wskaż, z jakich powodów najczęściej kłócisz się ze swoim partnerem/partnerką. Zaznacz wszystkie właściwe odpowiedzi. Zmienna liczona dla par (n=2070)



Z całej grupy respondentów *Rodzin z wyboru* 5% wskazało inne powody kłótni i konfliktów niż te wypunktowane w ankiecie. Spośród nich 2,8% osób wymieniło powody związane z zazdrością – była to najliczniej reprezentowana kategoria. Zaliczały się do niej odpowiedzi dosłowne („zazdrość”), jak również podejrzenia partnera/partnerki o zdradę, jego/jej niewierność w przeszłości oraz wskazania na osoby trzecie jako powody konfliktów (np. „inni faceci”, „byłe partnerki” czy „uwikłanie partnera w przeszłe relacje”). Na drugim miejscu znalazła się kategoria powodów związanych z życiem seksualnym. W tej kategorii 1,3% osób udzieliło odpowiedzi takich, jak np. „brak seksu”, „różnica w temperamencie seksualnym”. Na podobnym, bardzo niewielkim poziomie (po 0,2%) uplasowały się kategorie powodów związanych z nałogiem papierosowym (np. „nadużywanie papierosów”, „za dużo pali”) oraz relacjami z przyjaciółmi i znajomymi (np. „lekceważący stosunek mojego partnera do niektórych naszych znajomych”, „nieżyczliwi pseudoznajomi”) oraz sprawy związane z przeszłością. Natomiast 0,3% respondentów udzieliło odpowiedzi, których nie udało się przypisać do żadnej spójnej kategorii (np. „gry”, „wygląd partnerki”, „różne”).

Kolejne obszernie pytanie dotyczyło przemocy w związkach. Do tej pory kwestia ta była rzadko podnoszona w badaniach nad osobami w związkach jedнопłciowych, jest to więc pierwsza próba zgłębienia tego zagadnienia. Przygotowany zestaw pytań badał cztery różne rodzaje przemocy, będące adaptacją fragmentu kwestionariusza autorstwa profesor Catherine Donovan (University of Sunderland)¹⁷ zastosowanego do badania przemocy w związkach osób tej samej płci:

- przemoc ekonomiczną (pytania 1–3), czyli kwestie związane z finansami, a więc wydzielanie środków, zmuszanie do płacenia wspólnych wydatków, zabieranie pieniędzy bez zgody osoby, do której one należą;
- przemoc psychiczną (pytania 4–8), czyli takie zachowania jak wyzywanie, obrażanie, poniżanie, szantaż i groźby, izolowanie od rodziny i przyjaciół, bezpodstawne oskarżanie o zdradę, przeglądanie prywatnej korespondencji bez wiedzy osoby zainteresowanej;
- przemoc fizyczną (pytania 9–12), czyli takie zachowania jak szarpanie, popychanie, bicie, kopanie, niszczenie rzeczy czy też atakowanie zwierząt należących do jednej ze stron;
- przemoc seksualną (pytania 13–16), czyli naruszającą sferę intymną, a więc wyśmiewanie umiejętności w tej sferze, zmuszanie do aktywności seksualnej, nakłanianie do zachowań budzących dyskomfort lub lęk, pokazywanie zdjęć z sytuacji intymnych lub opowiadanie o nich bez zgody jednej ze stron.

Poszczególne pytania prezentuje poniższa tabela.

¹⁷ Raport z jej badania w Wielkiej Brytanii w przygotowaniu.

Tabela 7A. Przemoc w związkach

Jak często Twojemu partnerowi/Twojej partnerce zdarzają się następujące zachowania? Odpowiadając, weź pod uwagę ostatnie 12 miesięcy.						
Jak często Twój partner/Twoja partnerka:	nigdy	1-2 razy w roku	mniej więcej raz w miesiącu	mniej więcej raz w tygodniu	codziennie lub prawie codziennie	
1. ogranicza Twoje osobiste wydatki, np. wydzielając Ci pieniądze	92,0%	4,4%	2,1%	0,6%	0,9%	
2. wywiera presję, żebyś tylko Ty płacił/a za wspólne wydatki	93,3%	3,1%	2,1%	0,7%	0,7%	
3. bierze Twoje pieniądze bez Twojej zgody	96,3%	2,1%	1,0%	0,3%	0,4%	
4. wyzywa Cię, obraża, poniża, krzyczy na Ciebie	73,0%	15,6%	7,7%	2,8%	1,0%	
5. ogranicza Twoje kontakty z rodziną, przyjaciółmi, znajomymi	81,1%	11,5%	5,2%	1,5%	0,7%	
6. bez żadnych podstaw oskarża Cię o zdradę	83,3%	10,5%	3,9%	1,5%	0,7%	
7. bez Twojej wiedzy zagląda do Twojej korespondencji, maili, telefonu	77,0%	13,5%	5,3%	2,5%	1,8%	
8. grozi Ci, szantażuje	91,1%	4,2%	1,6%	0,7%	0,4%	
9. szarpie Cię, popycha, uderza	91,0%	6,6%	1,7%	0,5%	0,2%	
10. bije Cię, kopie	97,0%	2,3%	0,5%	0,3%	0,0%	
11. niszczy Twoje rzeczy	96,1%	3,1%	0,6%	0,1%	0,1%	
12. atakuje, wyzywa się na Twoich/Waszych zwierzętach	98,7%	0,9%	0,3%	0,0%	0,1%	
13. wymusza współżycie seksualne	94,9%	3,2%	1,2%	0,5%	0,2%	
14. uprawia z Tobą seks w sposób, który budzi Twój lęk lub dyskomfort	96,0%	3,4%	0,5%	0,1%	0,1%	
15. wyśmiewa Twoją sprawność seksualną lub Twoje umiejętności w tej sferze	95,6%	3,1%	0,9%	0,2%	0,1%	
16. pokazuje Wasze intymne zdjęcia lub opowiada o Waszym życiu seksualnym bez Twojej zgody	94,8%	4,2%	0,7%	0,2%	0,0%	

Tabela 7B. Przemoc w związkach

Jak często zdarzają Ci się następujące zachowania? Odpowiadając, weź pod uwagę ostatnie 12 miesięcy.						
Jak często Ty:	nigdy	1-2 razy w roku	mniej więcej raz w miesiącu	mniej więcej raz w tygodniu	codziennie lub prawie codziennie	
1. ograniczasz osobiste wydatki partnera/partnerki, np. wydzielając jemu/jej pieniądze	90,3%	5,3%	3,0%	0,8%	0,5%	
2. wywierasz presję, żeby tylko partner/ka płacił/a za wspólne wydatki	94,1%	3,6%	1,4%	0,4%	0,5%	
3. bierzesz pieniądze partnera/partnerki bez jego/jej zgody	96,6%	2,4%	0,5%	0,2%	0,4%	
4. wyzywasz partnera/partnerkę, obrażasz, ponizas, krzywdzisz na niego/nią	73,4%	15,8%	7,8%	2,5%	0,5%	
5. ograniczasz jego/jej kontakty z rodziną, przyjaciółmi, znajomymi	87,3%	9,4%	2,8%	0,4%	0,0%	
6. bez żadnych podstaw oskarżasz partnera/partnerkę o zdradę	85,0%	11,1%	2,9%	0,7%	0,2%	
7. bez wiedzy partnera/partnerki zaglądasz do jego/jej korespondencji, maili, telefonu	73,1%	17,6%	5,7%	2,4%	1,3%	
8. grozisz partnerowi/partnerce, szantażujesz	94,3%	4,0%	1,2%	0,5%	0,0%	
9. szarpiesz go/ją, popychasz, uderzasz	91,2%	6,8%	1,4%	0,5%	0,1%	
10. bijesz go/ją, kopiesz	97,4%	2,0%	0,4%	0,1%	0,1%	
11. niszczysz rzeczy partnera/partnerki	97,4%	2,2%	0,4%	0,0%	0,0%	
12. atakujesz, wyzywasz się na jego/jej/ Waszych zwierzętach	98,8%	0,9%	0,2%	0,1%	0,1%	
13. wymuszasz współżycie seksualne	93,8%	3,8%	1,8%	0,4%	0,3%	
14. uprawiasz z partnerem/partnerką seks w sposób, który budzi jego/jej lęk lub dyskomfort	97,3%	2,3%	0,3%	0,0%	0,0%	
15. wyśmiewasz sprawność seksualną partnera/partnerki lub jego/jej umiejętności w tej sferze	96,5%	2,7%	0,7%	0,1%	0,0%	
16. pokazujesz Wasze intymne zdjęcia lub opowiadasz o Waszym życiu seksualnym bez zgody partnera/partnerki	95,9%	3,2%	0,8%	0,0%	0,0%	

Generalnie badani deklarują, że w ich związku przemoc nie występuje lub występuje sporadycznie (większość wskazań oscylowała wokół kilku procent przypadków). Najczęstszym rodzajem przemocy była przemoc psychiczna: wyzywanie, obrażanie, poniżanie lub przeglądanie po kryjomu telefonu i maili (wskazania, że w ogóle wystąpiła jedna z tych form, liczyły 27%). Relatywnie często (19% wskazań) wystąpiły również ograniczanie kontaktów z rodziną i znajomymi oraz oskarżanie partnera/partnerki o zdradę (17%). Pozostałe rodzaje przemocy występowały sporadycznie, choć nawet niskiego wyniku w tej sferze nie należy bagatelizować.

Dla wszystkich pytań różnica ze względu na płeć okazała się istotna w ponad połowie przypadków, w zdecydowanej większości sprawcami i ofiarami przemocy byli mężczyźni.

- Przemoc ekonomiczna: we wszystkich pozycjach dotyczących wymuszeń w sferze finansowej mężczyźni częściej byli sprawcami i ofiarami.
- Przemoc psychiczna: mężczyźni częściej czytali korespondencję swojego partnera, z kolei kobiety częściej ograniczały kontakty z rodziną i znajomymi swojej partnerce (również w perspektywie osób doświadczających przemocy to kobiety częściej doświadczały tych ograniczeń). Dodatkowo mężczyźni częściej wskazywali, że są wyzywani, obrażani i poniżani ze strony partnera – nie było natomiast takiej różnicy w relacji sprawców przy analogicznym pytaniu.
- Przemoc fizyczna: nie było różnicy między płciami, poza pozycją „niszczy Twoje rzeczy”, gdzie częściej sprawcami byli mężczyźni.
- Przemoc seksualna: we wszystkich odpowiedziach częściej doświadczali tego rodzaju przemocy mężczyźni, natomiast jako sprawcy przemocy mężczyźni częściej przyznawali się do wymuszania współżycia i do wyśmiewania sprawności seksualnej partnera. Kobiety częściej wskazywały, że uprawiają z partnerką seks w sposób, który budzi jej lęk lub dyskomfort (choć nie było takiego kierunku zależności w tej pozycji u osób doświadczających przemocy, a wręcz przeciwnie odwrotny, to mężczyźni częściej wskazywali na tego typu doświadczenia).

Postawy wobec rodzicielstwa

Ostatnią grupą pytań skierowaną do wszystkich respondentów były pytania dotyczące posiadania przez nich dzieci i ewentualnych planów związanych z rodzicielstwem. W przypadku związków osób tej samej płci, które nie mogą mieć dziecka pochodzącego genetycznie od obu partnerek lub obu partnerów, najczęstsze są dwa rodzaje sytuacji, w której zostają rodzicami. Pierwsza to taka, gdzie partnerki lub – rzadziej – partnerzy wychowują wspólnie biologiczne dziecko jednej/jednego z nich, które urodziło się we wcześniejszym związku heteroseksualnym. Wówczas opiekę sprawuje najczęściej jeszcze jeden rodzic – biologiczny ojciec lub matka dziecka. Druga z sytuacji to taka, gdzie osoby tej samej płci decydują się na dziecko, będąc już ze sobą w związku. W przypadku pary kobiet możliwy jest wybór jednej z metod alternatywnej inseminacji (czyli np. in vitro) – mogą one skorzystać z banku nasienia lub

też ojcem czy dawcą nasienia może zostać znana im osoba, którą wskażą. W pierwszym przypadku dawca pozostaje anonimowy, a kobieta, która jest biologiczną matką, w świetle prawa jako jedyna posiada prawa rodzicielskie. Natomiast w drugiej sytuacji ojciec/dawca jest znany – jeśli uzna ojcostwo, otrzymuje pełnię praw rodzicielskich tak samo jak biologiczna matka. W każdym przypadku partnerka matki biologicznej, nazywana matką społeczną, choć opiekuje się dzieckiem, jest w świetle prawa osobą obcą – nie przysługują jej żadne prawa rodzicielskie, nie może podjąć żadnej prawnie usankcjonowanej decyzji dotyczącej losów dziecka, dziecko nie dziedziczy po niej, nie otrzyma też od niej prawnie ustanowionych i zabezpieczonych alimentów, gdyby partnerki się rozstały.

Jeśli chodzi o dwóch mężczyzn chcących wychowywać dziecko, to sytuacja w Polsce jest dla nich w tej kwestii szczególnie trudna. W krajach zachodnich możliwe jest uzyskanie praw rodzicielskich przez taką parę, jeśli znajdą oni matkę zastępczą (tzw. surogatkę), która urodzi biologiczne dziecko jednego z nich (przypadek Eltona Johna i jego partnera). Polskie prawo nie przewiduje takiej możliwości.

W Polsce nie ma również możliwości adopcji dziecka przez pary osób tej samej płci, dotyczy to również dziecka biologicznego partnera/partnerki – rodzic społeczny nie ma możliwości nabycia praw rodzicielskich w takiej sytuacji.

W wielu krajach Unii Europejskiej sytuacja prawna par osób tej samej płci wychowujących wspólnie dzieci jest zupełnie inna – mają one prawa równe małżeństwom, mogą adoptować dzieci, obie osoby automatycznie uzyskują prawa rodzicielskie, jeśli pozostają w sformalizowanym związku.

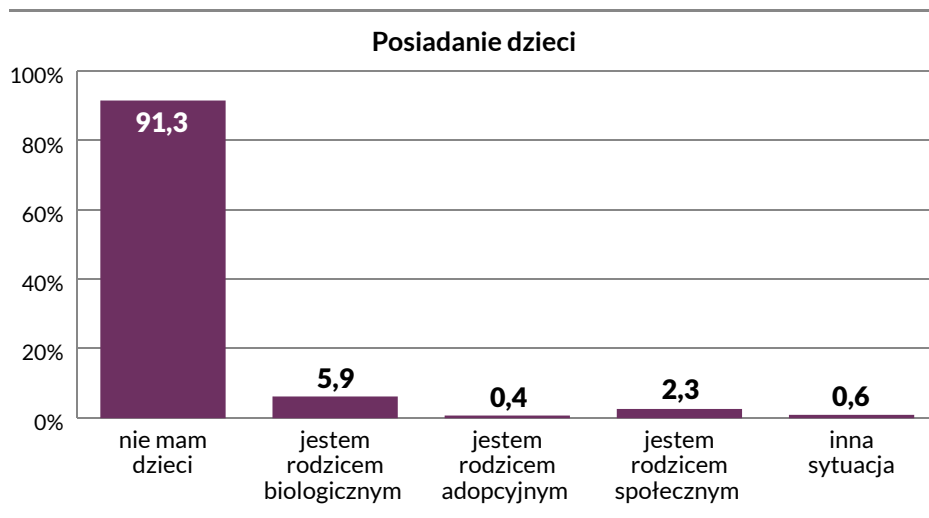
Niniejsze badanie zostało skonstruowane w taki sposób, aby móc uchwycić wielość doświadczeń osób nieheteroseksualnych wychowujących dzieci. Umożliwiłyśmy opisanie doświadczeń osób, które wychowują dzieci z poprzedniego heteroseksualnego związku, gdzie trzecią osobą uczestniczącą w wychowaniu jest także biologiczny ojciec lub matka.

Jest to pierwsza tak szeroka próba opisanie doświadczeń rodzicielskich osób będących w związkach jedнопłciowych. Z tego powodu zdecydowałyśmy się też pokazać wszystkie wyniki, nawet te, gdzie uzyskano małą liczbę odpowiedzi.

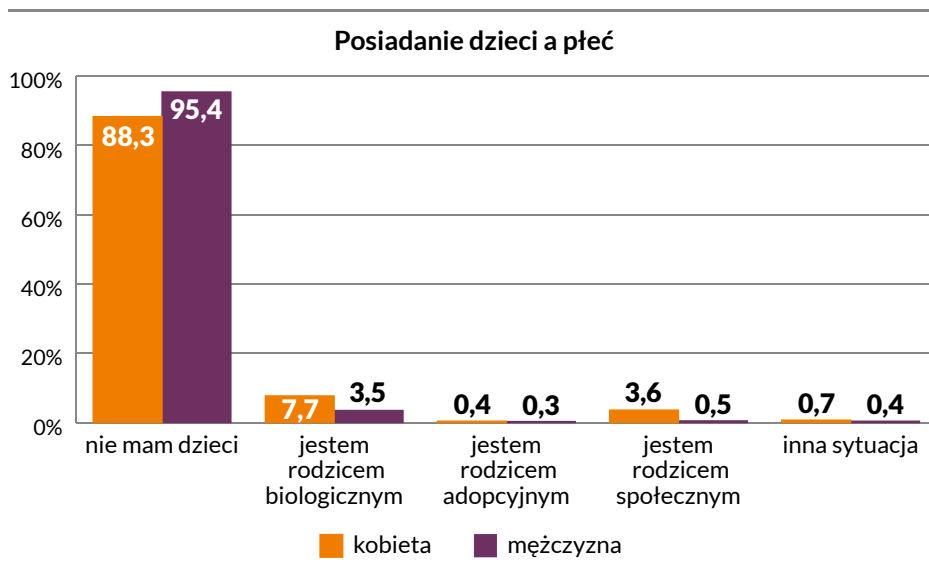
W niniejszej próbie 248 osób, czyli 9% wszystkich respondentów, zadeklarowało, że ma dziecko.¹⁸ Rodzicami są przede wszystkim kobiety – 11,7% kobiet (191 osoby) w stosunku do 4,6% mężczyzn (57 osób).

18 Gdyby wprowadzić procedurę ważenia (opisaną we wstępie), wyniki procentowe dla par byłyby prawie identyczne. Z powodu braku znaczącej różnicy zdecydowano się zaprezentować indywidualne doświadczenie badanych jako bardziej precyzyjne.

Wykres 92. Czy masz dziecko/dzieci, dla których jesteś rodzicem biologicznym lub innym? (n=2853)



Wykres 93. Posiadanie dzieci a płeć (n=2853)



Sześć procent badanych było rodzicami dzieci biologicznych (169 osób), 2,3% (65 osób) rodzicami społecznymi. Niecały 1% (10 osób) badanych zadeklarowało, że ma dziecko adoptowane, podobny procent (17 osób) wskazał na inną sytuację.

Najwięcej osób miało jedno dziecko – 5,4% (154 osoby), 2,6% respondentów miało dwójkę (73 osoby), trójkę 0,6% (18 osób) i 0,1% (3 osoby) – czwórkę dzieci.

Respondenci nie posiadający dzieci byli proszeni o udzielenie odpowiedzi na pytanie otwarte o powody takiej sytuacji. 71% osób wypełniło ten punkt ankiety. Analiza danych pozwoliła wyłonić sześć kategorii podanych przyczyn.

Najczęściej wskazywanym powodem nie posiadania dzieci była świadoma decyzja związana z brakiem potrzeby posiadania dzieci – do tej kategorii zakwalifikowano odpowiedzi 40% osób. Respondenci najczęściej krótko stwierdzali „nie chcę dzieci”. Osoby, które udzieliły obszerniejszych odpowiedzi, argumentowały swój wybór brakiem potrzeb rodzicielskich (np. „Nie chcę mieć dzieci, nie posiadam instynktu macierzyńskiego”; „Nie chcę mieć dzieci, bo nie wyobrażam sobie siebie w roli ojca”), obawą przed odpowiedzialnością (np. „Dzieci wymagają dużej odpowiedzialności, nie wiem, czy byłbym gotowy.”, „Nie czuję potrzeby posiadania dzieci. Mam wrażenie, że znacznie ograniczyłyby swobodę moich wyborów życiowych. Uważam, że wychowanie dziecka jest bardzo wymagające i boję się, że nie pełniłbym roli rodzica, tak, by nie skrzywdzić jakoś dziecka złymi decyzjami wychowawczymi”); przywiązaniem do wygodnego trybu życia (np. „Nie wyobrażam sobie poświęcenia swego istnienia, również jako pary, dla dziecka”, „Nie chcę ich mieć, bo to ograniczyłoby moją wolność i niezależność. To, póki co, przeważa nad wszystkimi plusami rodzicielstwa”), niechęcią wobec dzieci (np. „Nie chcę, nie nadaję się, nie mam cierpliwości, lubię dzieci u kogoś”) lub względami egzystencjalno-ideologicznymi („Nie chcę być odpowiedzialna za sprowadzenie na świat człowieka, który umrze, będzie cierpiał, będzie samotny. Nie zniosłabym presji związanej z jego, być może, nieudanym życiem”).

Drugie miejsce pod względem częstości występowania zajęły odpowiedzi typu „nie teraz”. Respondenci, którzy udzielili odpowiedzi zaliczanych do tej kategorii (33%), uzasadniali swoją decyzję przede wszystkim młodym wiekiem i nieukończoną edukacją, poza tym wskazywali też na zbyt krótki staż związku, własną niedojrzałość emocjonalną czy po prostu brak gotowości inaczej niesprecyzowany. Do tej kategorii zostały również zakwalifikowane odpowiedzi typu „nie chcę jeszcze/na razie dziecka”, w których respondenci zaznaczyli, że jest to sytuacja aktualna i może ulec zmianie.

Do trzeciej kategorii włączono odpowiedzi 19% osób, które fakt nie posiadania dzieci wiązały z własną orientacją seksualną (np. „jestem gejem/lesbijką”; „jestem homoseksualistą, jestem w związku homoseksualnym”). Zazwyczaj takie krótkie stwierdzenie stanowiło jedyną odpowiedź. Stosunkowo często pojawiały się też argumenty wskazujące na biologicznie zdeterminowany brak możliwości spłodzenia potomstwa, zwykle sformułowane humorystycznie (np. „Staramy się, ale nie udaje się zająć w ciążę żadnemu z nas:”). Część osób zaznaczała przy tym, że ten fakt zdecydowanie wpływa na ich decyzję o potencjalnym potomstwie („Chcę mieć dzieci z partnerką, a biologicznie to niemożliwe”, „Gdybym mogła je mieć z moją partnerką, to pewnie bym miała”).

Inni respondenci deklarowali, że nigdy nie mieli kontaktów z płcią przeciwną i nie biorą pod uwagę takiej możliwości. (np. „Jestem 100% homoseksualistą, nigdy nie uprawiałem seksu z kobietą”; „Bo nie uprawiam seksu z facetami”; „Nie jestem zainteresowany płcią przeciwną oraz prokreacją w takiej relacji”).

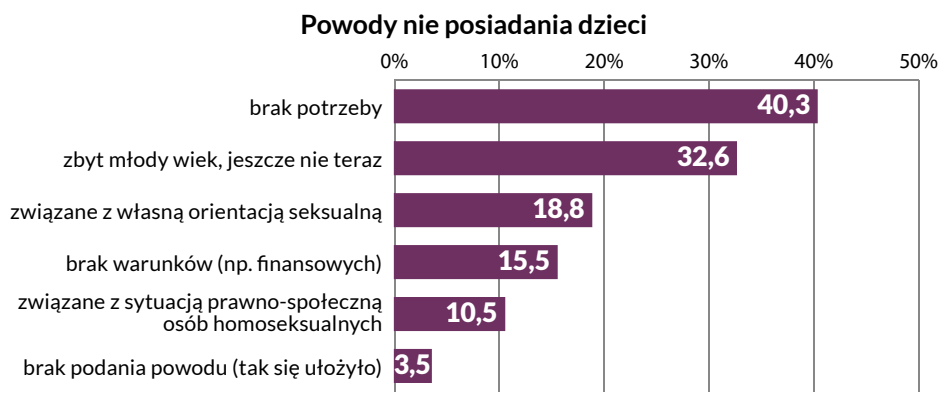
16% badanych swój wybór tłumaczyło trudnościami obiektywnymi: brakiem zaplecza finansowego, niestabilną sytuacją życiową (np. brak pracy, konflikty w związku, problemy rodzinne), brakiem warunków do wychowywania dziecka (brak własnego mieszkania) lub brakiem czasu. Do tej grupy powodów zaliczono też sytuację zdrowotną, która utrudnia czy nawet uniemożliwia posiadanie dziecka (np. ciężka przewlekła choroba, niepłodność).

Kolejna kategoria to powody związane z sytuacją prawną i społeczną osób LGBT w Polsce. Wśród nich przeważały dwa wątki: jeden dotyczył braku możliwości prawnej adopcji dziecka przez pary jednopłciowe, drugi zaś koncentrował się na nietolerancji i dyskryminacji społecznej (np. „Bałabym się, że moje dziecko będzie szykanowane przez społeczeństwo, w którym mielibyśmy żyć ze względu na nasz «niestandardowy model rodziny»”). Takich odpowiedzi udzieliło 11% osób.

Do ostatniej kategorii zaliczone zostały odpowiedzi respondentów, którzy nie umieli podać powodu (odpowiedzi typu „nie wiem”, „tak wyszło”, „samo się tak ułożyło”), bądź odpowiadali zbyt ogólnie, przez co odpowiedzi nie dało się zakwalifikować do żadnej z wcześniej omówionych kategorii (np. „bo nie mogłem”, „nie zdecydowałam się, choć bardzo chciałam”). W taki sposób odpowiedziało 4% osób.

Fakt, że aż 30% badanych nie chce mieć dzieci, ponieważ uznają, że związki nieheteroseksualne nie mogą mieć dzieci z samej swej istoty (19%), czy ze względu na nietolerancję i dyskryminację społeczną (11%) wydaje się świadczyć o tym, jak silne jest działanie dyskursu konserwatywnego. Podkreśla się w nim, że jedynym sposobem na posiadanie dzieci przez pary nieheteroseksualne jest adopcja (czyli nie mogą mieć dzieci biologicznych), która jest w Polsce niedozwolona, oraz że wychowanie w takiej rodzinie szkodziłoby dziecku. Respondenci mniej lub bardziej świadomie wydawali się w tej decyzji kierować lękiem przed wychowywaniem dzieci w takiej atmosferze i nie widząc możliwości znalezienia rozwiązania w Polsce.

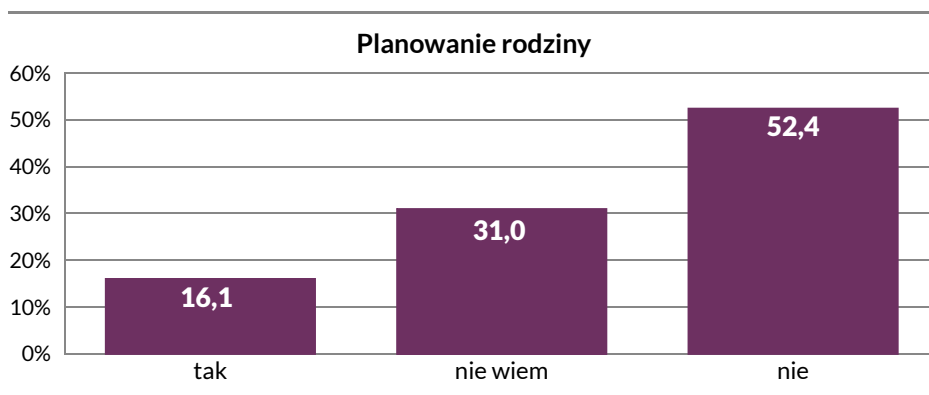
Wykres 94. Z jakich powodów nie masz dzieci? Pytanie otwarte (n=2147)



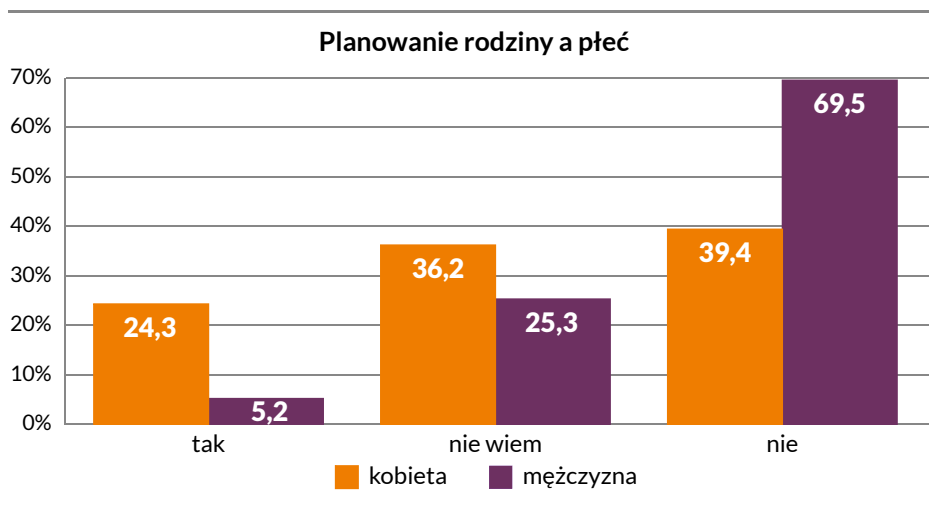
Ponad połowa badanych (52%) nie planowała posiadania dzieci w ciągu najbliższych 5 lat, a jedna trzecia (31%) jeszcze nie wiedziała, czy się zdecyduje. 16% badanych chcia-

łoby w niedługim czasie mieć dzieci – zdecydowanie częściej myślały o tym kobiety niż mężczyźni (24% *versus* 5%). Co zrozumiałe, ze względu na możliwości związane z prokreacją, częściej planowały powiększenie rodziny osoby młodsze niż starsze: „nie planuję” odpowiedziało w grupie 18–25 lat 42%, a w grupie 41–50 lat 80% respondentów.

Wykres 95. Czy planujesz mieć dziecko z Twoim partnerem/Twoją partnerką w ciągu najbliższych 5 lat? (n=2849)



Wykres 96. Planowanie rodziny a płeć (n=2849)

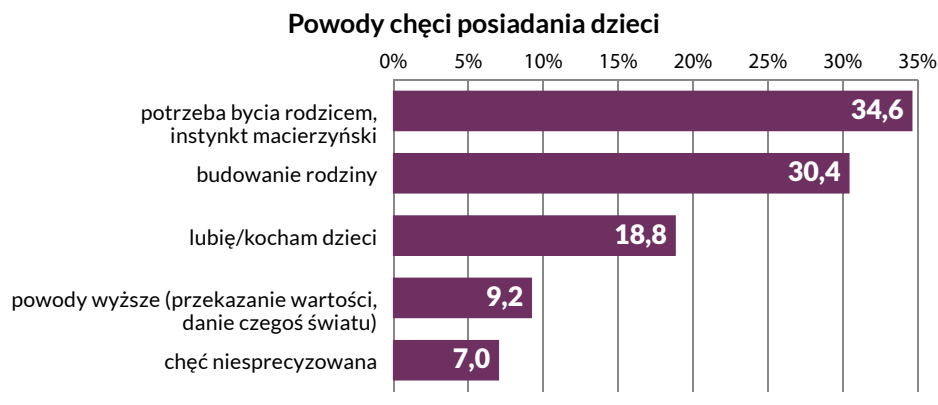


Odpowiedzi na pytanie otwarte związane z powodami, dla których ankietowani chcieliby mieć dzieci, udzieliło 12% respondentów. Najwięcej (35%) dotyczyły one motywów podkreślających wyraźnie odczuwaną potrzebę ich posiadania. Ta kategoria objęła wypowiedzi związane z naturalną, zdaniem respondentów, potrzebą biologiczną

i emocjonalną, chęcią przekazania swoich genów, instynktem macierzyńskim i wpływem hormonów, a także procesem rozwoju człowieka, dążeniem do spełnienia poprzez macierzyństwo lub ojcostwo, samorealizacją i realizacją marzeń. Znalazły się w niej odpowiedzi takie jak: „mam wewnętrzną potrzebę posiadania dzieci”, „ponieważ, mimo orientacji, mam dalej kobiece instynkty”, „żeby doświadczyć w życiu pełnej realizacji we wszystkich aspektach człowieczeństwa i dać coś od siebie”, „tak czuję i myślę, że będę dobrą mamą”, „jest to dla mnie naturalna kolej rzeczy”, „chcę się spełnić”.

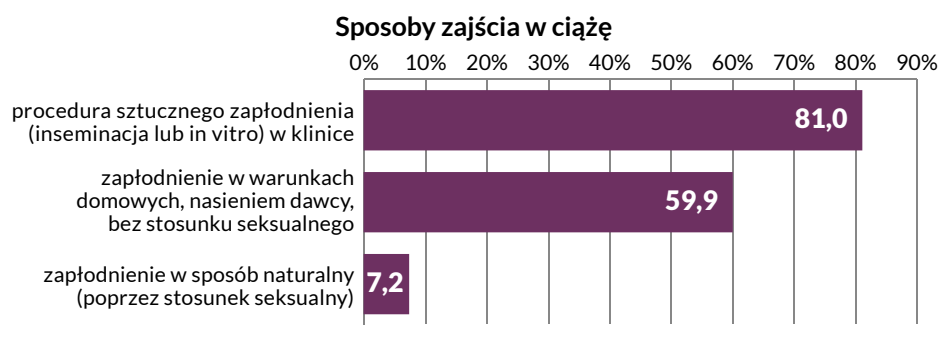
W drugiej, porównywalnie dużej kategorii (30%) znalazły się odpowiedzi wskazujące na chęć stworzenia pełnej rodziny i pogłębienia związku. Respondenci pisali np. „dziecko byłoby dopełnieniem związku”, „kocham moją dziewczynę i chcę mieć rodzinę”, „bo 2+1=rodzina”. Na trzecim miejscu (19%) znalazła się kategoria, w której odpowiedzi ukierunkowane były na dziecko, na stosunek rodzica do dziecka. Respondenci mówili o zapewnieniu opieki dziecku, o jego wychowaniu i rodzicielskiej trosce, np. „by zapewnić mu dom i bezpieczeństwo”, „aby wspierać drugiego człowieka w rozwoju i kreowaniu siebie”, „chciałabym wychować dobrego, interesującego człowieka”, „wiem, że mogę dać dużo miłości i ciepła jakiemuś maleństwu i sprawić, żeby miało szczęśliwe dzieciństwo”, „dla mnie dziecko jest największym cudem tego świata. Istotą, którą kocha się bezwarunkowo i pomimo wszystko”. W tej kategorii znalazły się także odpowiedzi respondentów, którzy jako powód wskazali na radość, szczęście i przyjemność z posiadania dziecka lub też odwoływali się do swoich uczuć względem dzieci. Ankietowani pisali np. „bo kocham dzieci”, „bo dają mi radość”, „z miłości”. Odrębną kategorię stanowiły odpowiedzi (9%), które odwoływały się do sensu życia, wartości i dorobku, które można dziecku przekazać, np. „mamy wiele wartości do przekazania”, „każdy powinien zostawić po sobie jakąś część siebie”. Ostatnią, najmniejszą kategorię (7%) stanowiły odpowiedzi respondentów, dla których powodem posiadania dzieci było ich towarzystwo wykluczające samotność oraz wsparcie z ich strony na starość, np. „aby nie być samemu/ej na starość”, „ponieważ nie chcę samotnego życia” lub inna niesprecyzowana chęć.

Wykres 97. Dlaczego chcesz mieć dzieci? Pytanie otwarte. Tylko osoby, które zaznaczyły, że planują dzieci (n=382)



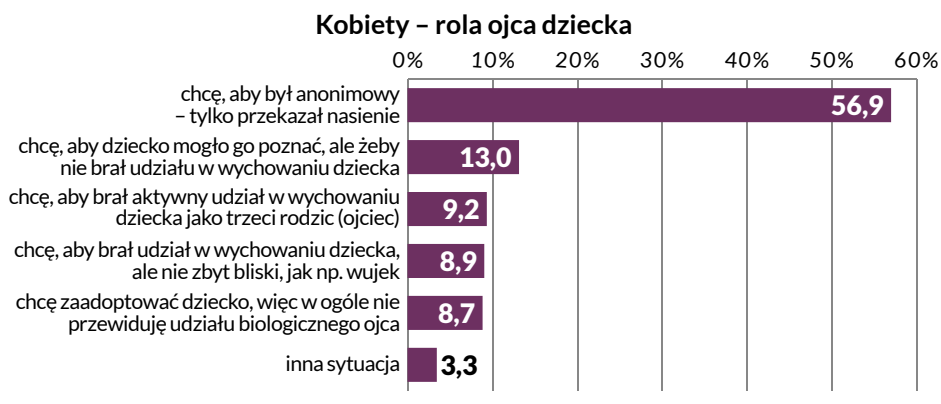
Kobiety, planujące dzieci, zapytano dodatkowo o to, o jakim sposobie zajścia w ciążę myślą. Najwięcej z nich chciałoby, aby była to procedura alternatywnego zapłodnienia w klinice (81%) lub też zapłodnienie w warunkach domowych, ale bez aktywnego udziału mężczyzny (60%). Jedynie 7% zdecydowałoby się na kontakt seksualny z mężczyzną w celu zajścia w ciążę.

Wykres 98. Jakie sposoby zajścia w ciążę rozważacie ze swoją partnerką? Tylko kobiety, które zaznaczyły, że planują dziecko (n=352)



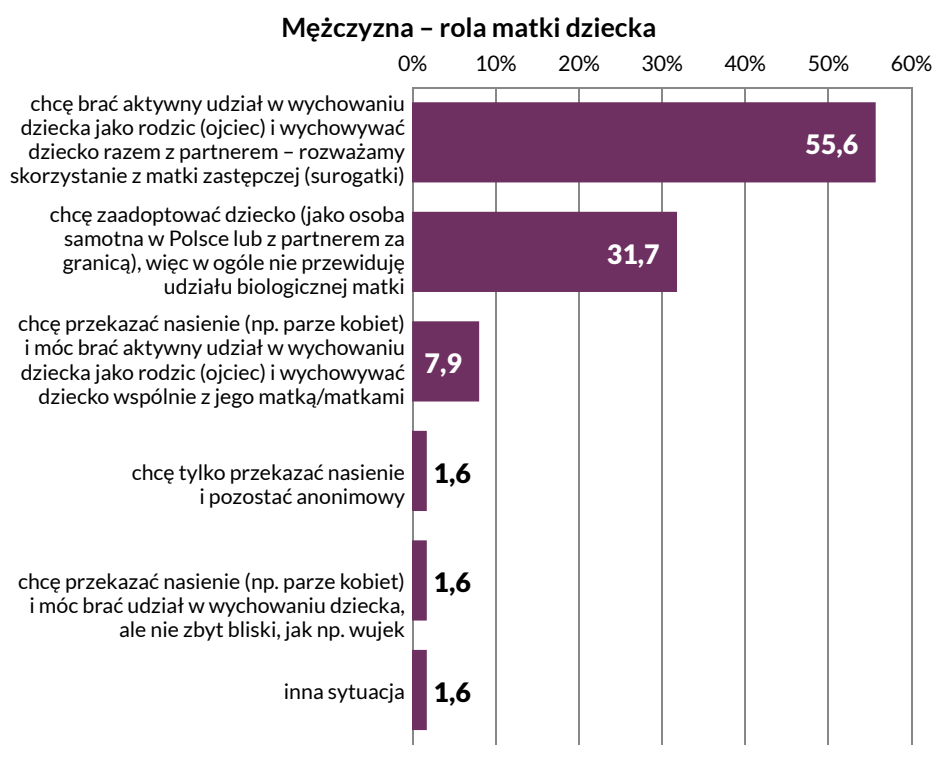
Kobiety raczej nie chciałyby, aby biologiczny ojciec dziecka/dawca nasienia uczestniczył w jego wychowaniu i życiu rodzinnym pary. Ponad połowa (57%) chciałaby, aby pozostał anonimowy, a kolejne 13% zgodziłoby się na to, żeby dziecko mogło go poznać, ale żeby nie brał udziału w jego wychowaniu. Wspólnego wychowywania dziecka – razem z jego ojcem lub ojcem traktowanym jak wujek – podjęłoby się w sumie 18% badanych kobiet. O adopcji myśli 9% kobiet.

Wykres 99. W jaki sposób widzisz rolę osoby, która będzie biologicznym ojcem dziecka Twojego i Twojej partnerki? Tylko kobiety, które planują dzieci (n=392)



Podobna chęć do wyłączności w byciu rodzicem wystąpiła ze strony mężczyzn – taki sam odsetek jak w przypadku kobiet (57%) chciałby wychowywać dziecko ze swoim partnerem, a 32% myśli o adopcji. Osiem procent chciałoby wychowywać dziecko wspólnie z matką/matkami dziecka (jako rodzic), a tylko niecałe 2% zgodziłoby się na ograniczony kontakt z dzieckiem (wychowanie z pozycji wujka). Taki sam odsetek chciałby być jedynie anonimowym dawcą nasienia.

Wykres 100. W jaki sposób chciałbyś zostać rodzicem i jak widzisz rolę biologicznej matki? Tylko mężczyźni, którzy planują dzieci (n=63)



Zadano też pytanie dotyczące ważnych dla badanych wartości w wychowaniu dzieci, na które odpowiadali wszyscy respondenci (nie tylko wychowujący dzieci).¹⁹ Pytanie to pochodziło z European Values Study (GESIS Data Archive, 2008). Na pierwszym miejscu znalazła się tolerancja i szacunek dla innych ludzi – wskazało ją aż 92% badanych, na drugim poczucie odpowiedzialności (80% wskazań), a następnie pracowitość (58%). Na czwartym dobre maniery (62%), a na piątym wyobraźnia (49%). Najmniej ważna okazała się religijność (3%) i posłuszeństwo (6%).

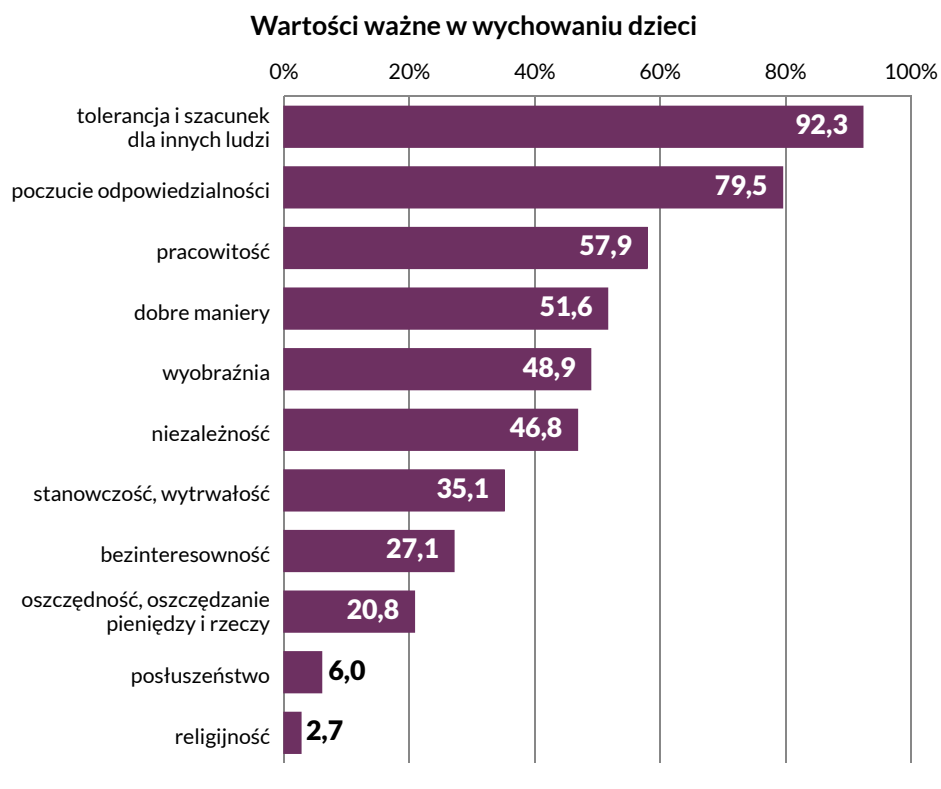
¹⁹ Pytanie to było także wykorzystywane w badaniu CBOS z 2009 roku.

Niektóre wartości częściej preferowały kobiety niż mężczyźni – były to tolerancja, wyobraźnia, stanowczość, wytrwałość oraz bezinteresowność. Dla mężczyzn z kolei ważniejsza niż dla kobiet była pracowitość i oszczędność.

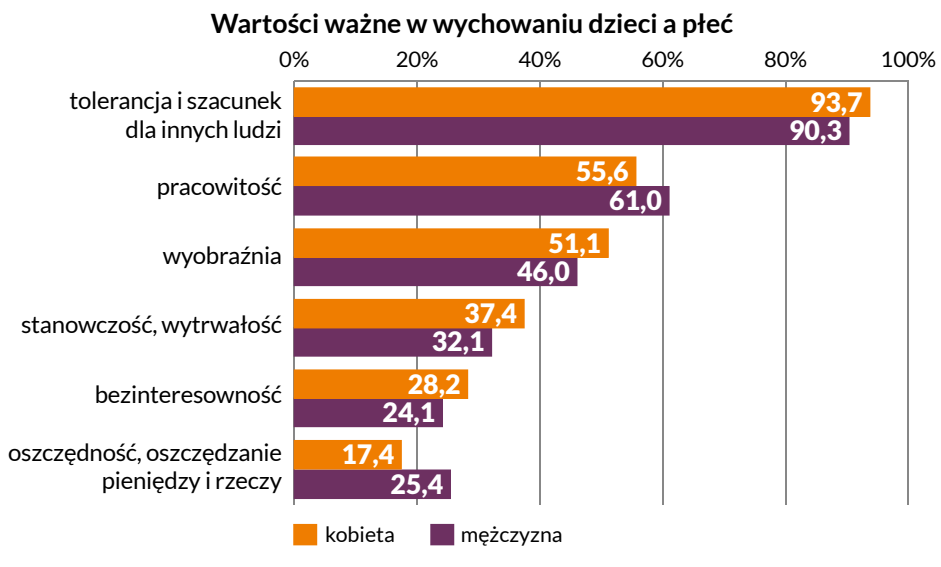
W badaniu CBOS z 2009 roku na reprezentatywnej próbie Polaków najważniejszą dla ankietowanych wartością była również tolerancja i szacunek dla innych ludzi (81% wskazań), natomiast na drugim miejscu znalazła się pracowitość (77%), a na trzecim poczucie odpowiedzialności (ważne dla 69% badanych). Na czwartym, podobnie jak w niniejszej próbie, dobre maniere (45%), na piątym stanowczość i wytrwałość (33%) na równi z niezależnością (33%). Najmniej ważne okazały się bezinteresowność (14%), posłuszeństwo (16%) oraz wyobraźnia (19%). Religijność była czwarta od końca z 29% wskazaniami, prawie równając się z oszczędnością (30%).

Z uwagi na bardzo duże różnice związane z wykształceniem, wiekiem i miejscem zamieszkania pomiędzy niniejszą próbą a próbą reprezentatywną wyniki trudno porównać, warto jednak zwrócić uwagę na duże różnice związane z umiejscowieniem w tej hierarchii wyobraźni, bezinteresowności oraz religijności.

Wykres 101. Oto lista cech, do których uczenia się dzieci mogą być zachęcane w domu. Które z nich uważasz za szczególnie ważne? Wybierz najwyżej 5 odpowiedzi (n=2841)



Wykres 102. Wartości ważne w wychowaniu dzieci a płeć (n=2841)



Większość wartości była wymieniana tak samo często bez względu na to, czy osoba badana była rodzicem czy nie. Osoby posiadające dzieci rzadziej wskazywały wyobraźnię. Matki wybierały niezależność i poczucie odpowiedzialności, a ojcowie pracowitość.

Rodzicielstwo rodziców nieheteroseksualnych

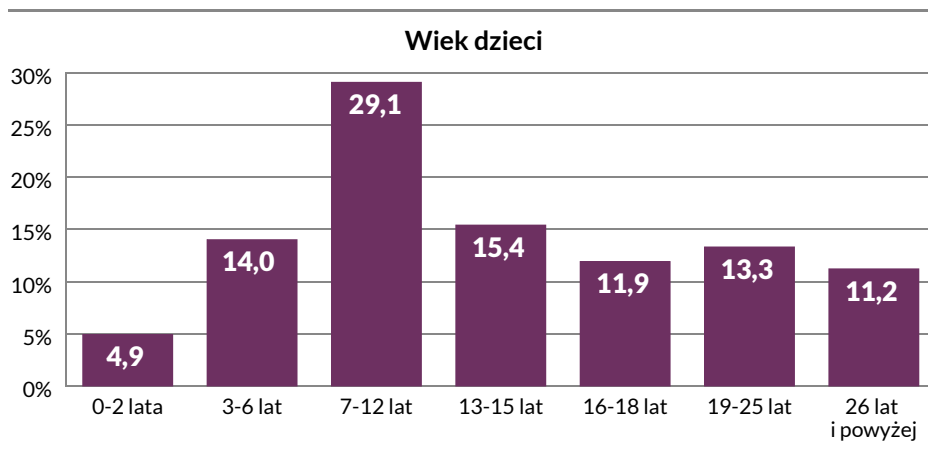
Badanie kończył blok pytań zadawanych tylko osobom, które wychowują dzieci. Wśród respondentów 9% zadeklarowało, że ma dziecko, ponad dwa razy więcej kobiet (11,7%) niż mężczyzn (4,6%).

Wszystkie osoby, które zadeklarowały, że mają dzieci, otrzymywały dodatkowy kwestionariusz, w którym były proszone o opisanie ich sytuacji. Pojedynczy kwestionariusz dotyczył sytuacji jednego dziecka, z analiz zdecydowano się wyłączyć jeden rekord mężczyzny, który był anonimowym dawcą nasienia, w związku z czym nie był w stanie podać żadnych danych dotyczących swoich dzieci, zakładał jedynie, że się urodziły. W ten sposób uzyskano dane opisujące 350 przypadków sytuacji dzieci osób nieheteroseksualnych. Część przypadków (62) dotyczyła opisu tych samych dzieci z perspektywy obojga rodziców. Aby przedstawić sytuację dzieci z uwzględnieniem tego, że w części przypadków kwestionariusze zostały zebrane od obojga rodziców, a w części od jednego, posłużono się podobną procedurą, jak podczas analizy danych dla par i przyznano odpowiednie wagi w celu uśrednienia wyników.

W próbie znalazły się dzieci w wieku od 1 niecałego roku do 41 lat. Połowa dzieci była w wieku poniżej 13 lat. Jedną piątą próby stanowiły dzieci najmłodsze do 6 roku

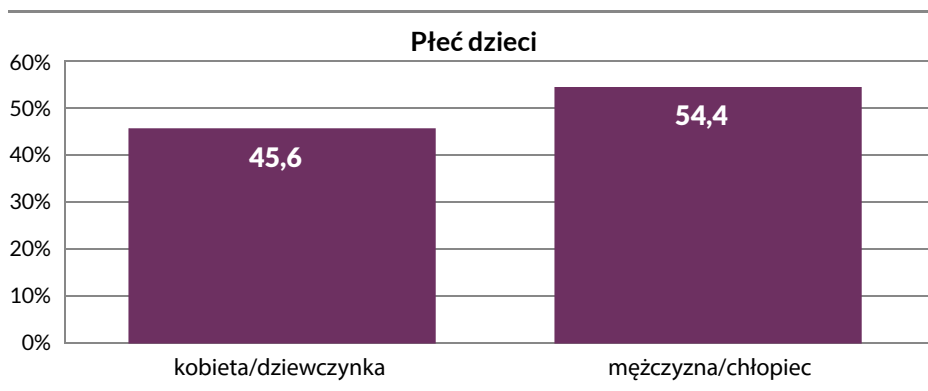
życia, w wieku szkolnym do 15 roku życia było 45% dzieci, a w wieku 16–18 lat 12%, a pełnoletność osiągnęła jedna czwarta.

Wykres 103. Wiek dzieci respondentów (n=285)



Wśród dzieci respondentów było nieco więcej dzieci płci męskiej (54%) niż żeńskiej (45%). Odzwierciedla to proporcje chłopców i dziewczynek w populacji ogólnej, gdzie także jest więcej chłopców.

Wykres 104. Płeć dzieci respondentów (n=283)



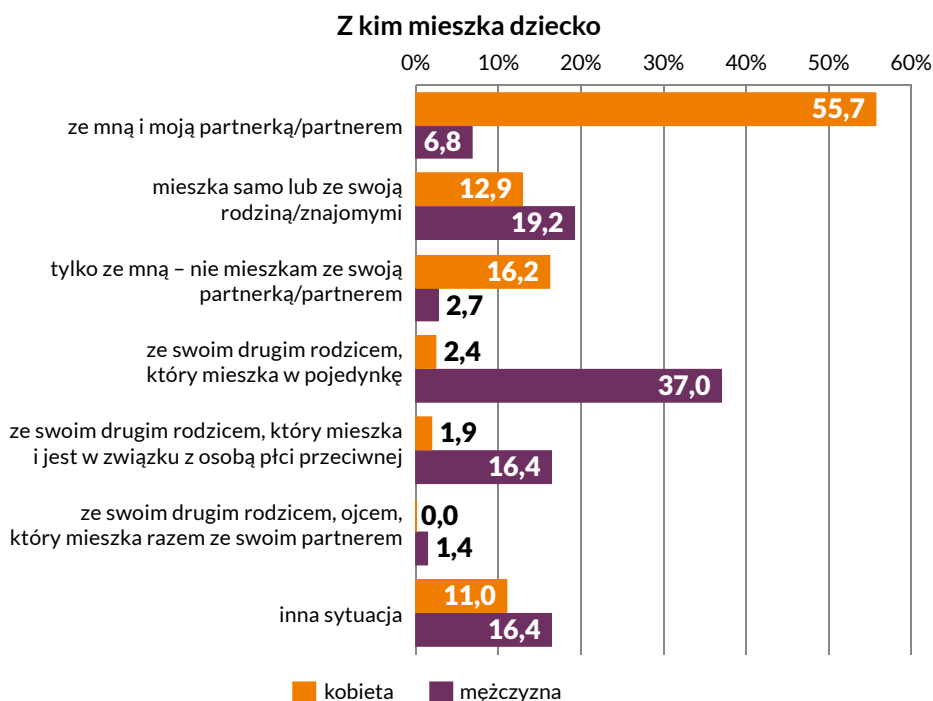
Aby przybliżyć sytuację dzieci wychowywanych przez respondentów, zapytano ich o to, z kim obecnie mieszka dziecko. W odpowiedziach wystąpiły duże różnice ze względu na płeć, w związku z tym wyniki zostaną omówione dla każdej płci osobno.

Najczęściej dziecko mieszkało razem z matką i jej partnerką (58%). Dużo rzadziej zdarzało się (7% odpowiedzi mężczyzn), że mieszkało z ojcem i jego partnerem. Część

dzieci mieszkała tylko z jednym rodzicem: 16% z matką, która była respondentką w badaniu, a 3% z ojcem-responentem. Jednak obrazu dopełniają także odpowiedzi mężczyzn, którzy aż w przypadku 37% dzieci wskazali, że dzieci mieszkają tylko z matką lub też w 16% z matką i jej obecnym partnerem. Różne jest zatem rodzicielstwo mężczyzn i kobiet – to kobiety częściej wychowują dziecko na co dzień, mężczyźni pełnią raczej rolę ojców na odległość.

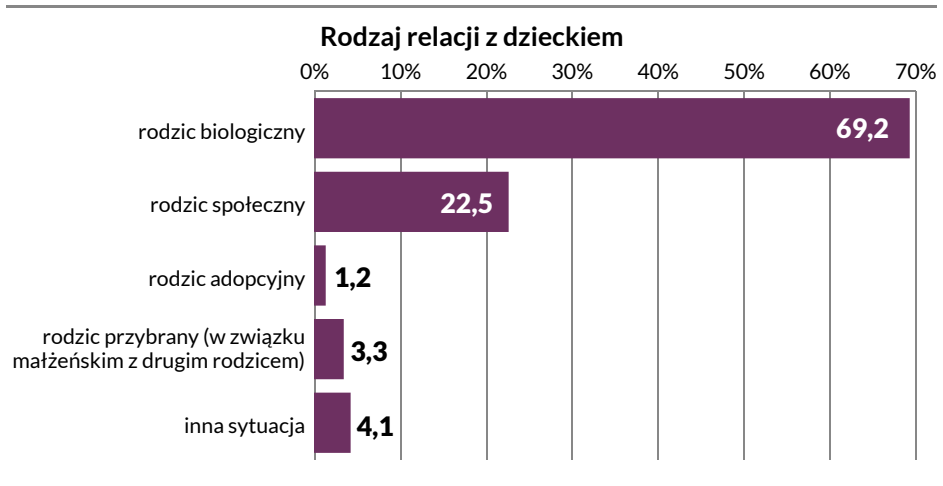
Blisko 15% dzieci mieszkało samodzielnie (są dorosłe) lub ze swoją rodziną. W 13% przypadków wybrano odpowiedź „inna sytuacja”. Na podstawie 38 odpowiedzi respondentów, którzy wybrali tę opcję, utworzono sześć kategorii. 16 odpowiedzi ujęto w kategorię – dziecko mieszka z rodzicem biologicznym, który jest moim partnerem/partnerką, ale beze mnie (np. „z rodzicami, ja mieszkam osobno”, „mieszka z partnerką i jej rodzicami”) – były to odpowiedzi udzielane z perspektywy rodzica społeczniego. Łącznie 13 odpowiedzi zostało zaklasyfikowanych do kolejnej kategorii – dziecko mieszka z obojgiem rodziców biologicznych, z których jeden to respondent/ka (np. „mieszkam z żoną cały czas”, „ze mną i z mężem”). Trzecią kategorię stanowiło 7 odpowiedzi opisujących system, w którym dziecko mieszkało naprzemiennie u obu rodziców (np. „mniej więcej 1/2 tygodnia tylko ze mną, przez 1/2 z ojcem, który mieszka w pojedynkę”, „opieka naprzemienna”).

Wykres 105. Z kim obecnie mieszka dziecko – wyniki z podziałem na płeć (n=284)



Kolejne pytanie dotyczyło relacji rodzica z dzieckiem, czyli tego, czy jest rodzicem biologicznym, społecznym itp. Podobne zestawienie zostało pokazane w poprzedniej części raportu, w związku z tym wyniki są analogiczne, tutaj pokazane od strony dzieci (czyli dla ilu dzieci w próbie respondent/respondentka jest rodzicem biologicznym, społecznym itp.). Dla 73% dzieci osoba badana była rodzicem biologicznym, dla 18% rodzicem społecznym. Pięcioro ankietowanych (1,6%) pozostało w związku małżeńskim z drugim rodzicem dziecka. Dziesięcioro osób było rodzicami adopcyjnymi.

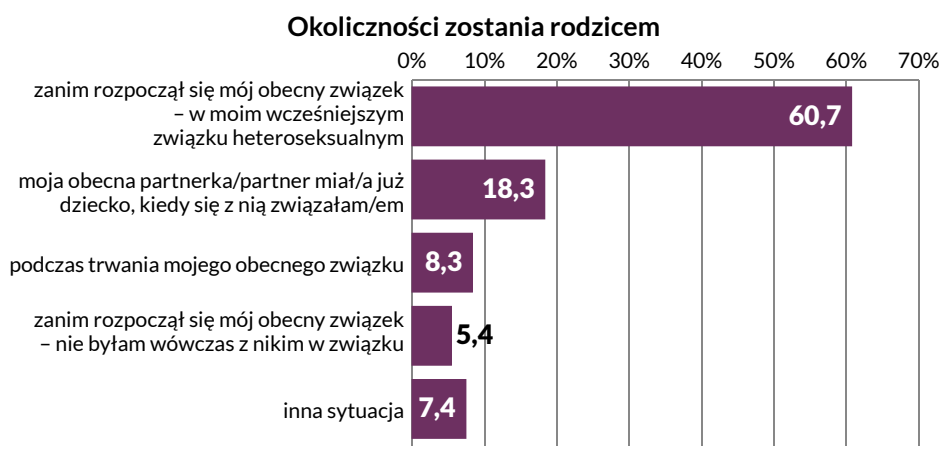
Wykres 106. Jakim rodzicem jesteś dla Twojego dziecka? (n=287)



Czternaście wypowiedzi znalazło się w kategorii „inna sytuacja”. Większość opisanych tam przypadków dotyczyła takiej relacji z dzieckiem, w której osoba będąca związana z rodzicem biologicznym dziecka, miała z dzieckiem więź, jednak z jakiś powodów nie nazywała się rodzicem społecznym. Znalazły się w niej wypowiedzi określające relację w następujący sposób: „wujek”, „dziecko mojej przyjaciółki, samodzielnie je wychowującej”, „jestem koleżanką mamy i super ziooomem”, „nieformalna adopcja”, „traktuję je jak swoje”. Sześć wskazań dotyczyło sytuacji, w której osoba badana nie była rodzicem, tylko wujkiem, siostrą lub matką chrześną. W związku z tym, że w języku polskim sformułowanie „rodzic społeczny” nie jest tak rozpowszechnione, zaś rodzice społeczni często pełnią różne role wobec wychowywanych przez siebie dzieci i w różny sposób je definiują, zdecydowano się włączyć także i te dane do dalszej analizy. Następne pytanie dotyczyło okoliczności, w jakich respondenci zostali rodzicami. Najwięcej dzieci, których sytuacja została opisana w ankiecie (61%) zostało poczętych we wcześniejszym związku heteroseksualnym. W 18% przypadków respondenci związali się z osobą, która już miała dziecko (odsetek ten odpowiada ilości rodziców społecznych w próbie) – częściej działo się tak w przypadku kobiet wychowujących dzieci niż w przypadku mężczyzn. W 8% przy-

padków dziecko zostało poczęte podczas trwania obecnego związku z osobą tej samej płci. Pięć procent dzieci zostało poczętych, kiedy ich rodzice nie byli z nikim w związku, a 7% w innych okolicznościach.

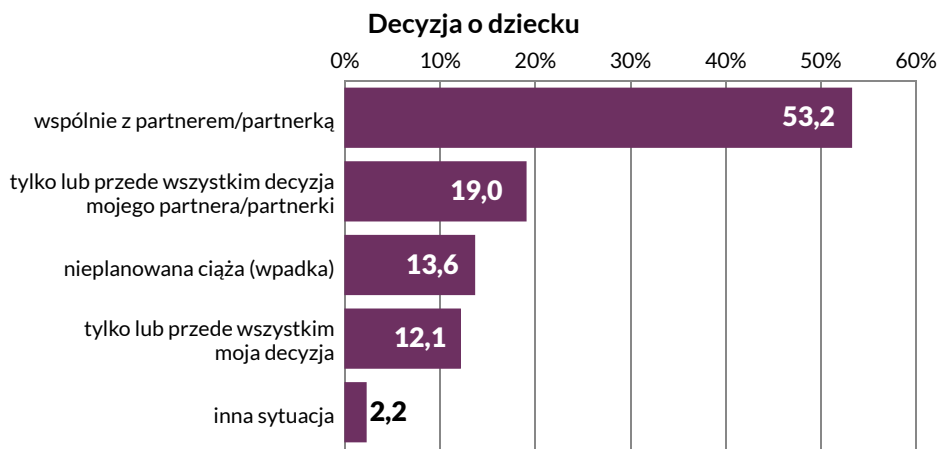
Wykres 107. W jakich okolicznościach okazało się, że zostaniesz rodzicem? (n=279)



Opisano 23 przypadki sytuacji innej niż wymienione wcześniej. Kategoria – dziecko zostało adoptowane – okazała się największą, znalazło się w niej 8 odpowiedzi, np. „postanowiłam sprawować opiekę nad dzieckiem jako rodzina zastępcza”, „wychowałem sierotę”, „moja mama zmarła, więc adoptowałam brata”. 4 odpowiedzi prezentowały kategorię – dziecko zostało poczęte przed obecnym związkiem, ale w związku z osobą tej samej płci, np. „decyzja o dziecku pojawiła się w poprzednim związku homoseksualnym”, „zostało poczęte w trakcie poprzedniego związku jedнопłciowego”. Dwie odpowiedzi dotyczyły tego, że dziecko było wychowywane w obecnym związku heteroseksualnym, ponieważ respondent wciąż pozostaje w związku małżeńskim. Pozostałych opisów nie udało się w żaden sposób ujednolicić, np. „zostałam poproszona”, „problemy rodzinne”, „z wyboru”.

Ponieważ zdarza się, że decyzja o posiadaniu dziecka nie jest podejmowana wspólnie, respondentów zapytano również o to, kto podjął decyzję o posiadaniu dziecka. Nie było istotnej statystycznie różnicy ze względu na płeć w odpowiedziach. W ponad połowie przypadków decyzja została podjęta wspólnie z obecnym/obecną lub byłym partnerem/byłą partnerką (53%), w blisko jednej piątej opisywanych sytuacji decyzja nie zależała od respondenta/respondentki tylko od partnera/partnerki (19%). W 14% przypadków była to ciąża nieplanowana, a w 12% wyłączna lub prawie wyłączna decyzja osoby badanej. Pozostałe 2% (6 odpowiedzi) to inne okoliczności niż wymienione w kwestionariuszu np. „po śmierci mamy zostałam opiekunem prawnym mojego brata”, „[ciąża] społecznie uwarunkowana, bo tak wypada” lub „przymuszenie przez męża do seksu”.

Wykres 108. Kto podjął decyzję o posiadaniu dziecka? (n=277)



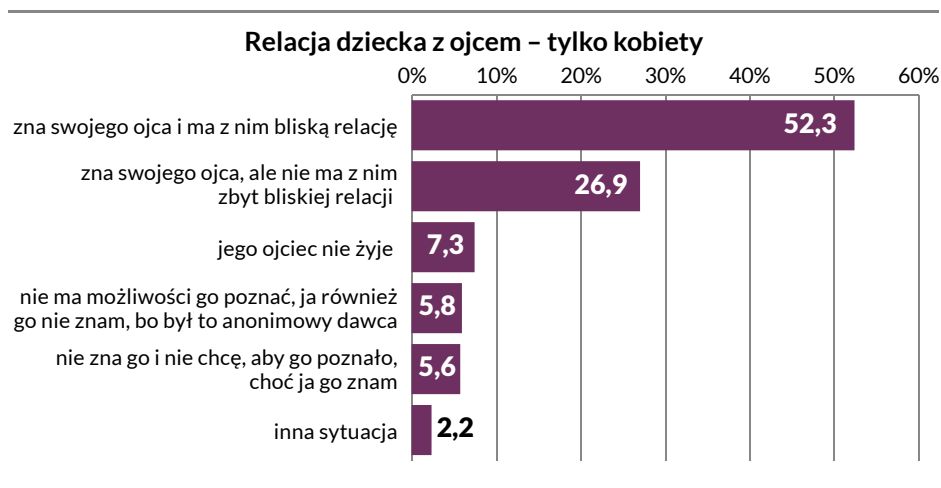
Rodziców zapytano też o relacje dziecka z drugim rodzicem biologicznym. Z uwagi na to, że pytanie było inaczej skonstruowane w zależności od płci osoby badanej, wyniki prezentujemy osobno dla kobiet i osobno dla mężczyzn.

Najwięcej osób odpowiedziało, że ich dziecko zna swojego drugiego biologicznego rodzica i ma z nim bliską relację – wśród dzieci respondentek była to ponad połowa (52%), a wśród dzieci respondentów blisko trzy czwarte (72%). Ponad jedna czwarta (27%) dzieci badanych kobiet znała swoich ojców, ale nie miała z nimi zbyt bliskiej relacji. Jedenaście procent matek odpowiedziało, że dziecko nie znało swojego ojca, bo był anonimowym dawcą lub też respondentka nie chciała, aby dziecko utrzymywało z nim kontakt. W przypadku 7% dzieci ojciec zmarł.

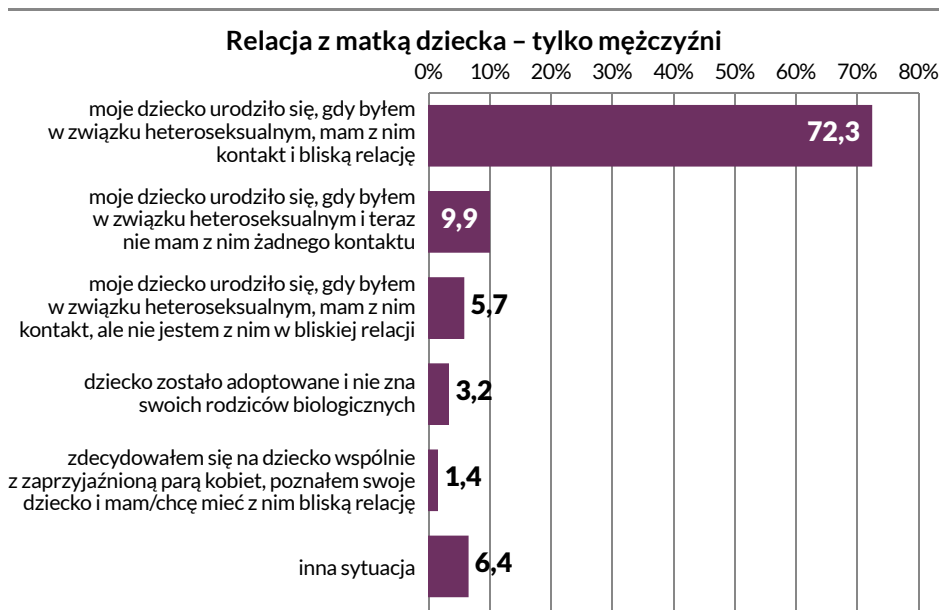
Z kolei, jeśli chodzi o odpowiedzi mężczyzn, 10% procent dzieci nie miało z nimi żadnego kontaktu, a w kolejnych 6% przypadków ojcowie nie utrzymywali z dziećmi bliskiej relacji. W przypadku 3% dzieci ojcowie odpowiedzieli, że dziecko zostało adoptowane i nie znało swoich rodziców biologicznych. Jeden ojciec zdecydował się na dziecko wspólnie z parą kobiet, poznał swoje dziecko i chciał mieć/ma z nim bliską relację.

Niewielki odsetek respondentów wybrał opcję „inna sytuacja”. Trzy osoby wskazały, że nie tyle są rodzicami, co raczej partnerami/partnerkami rodzica. Dwie osoby wskazały, że dziecko, które jest im bliskie, również nie jest ich biologicznym dzieckiem (np. siostrzeniec). Cztery kobiety napisały, że jakkolwiek dziecko w chwili badania nie znało ojca biologicznego, będzie miało taką okazję w przyszłości, jeśli sobie tego zażyczy (przynajmniej w kwestii poznania tożsamości rodzica). W dwóch przypadkach sytuacja dotyczyła osób transpłciowych, obecnie kobiet, które same są rodzicami biologicznymi swoich dzieci. Przy pozostałych odpowiedziach brak było rozwinięcia na czym polegała „inna sytuacja”.

Wykres 109. Jaką relację ma Twoje dziecko ze swoim biologicznym ojcem? Tylko odpowiedzi kobiet (n=207)



Wykres 110. Jaką relację masz ze swoim dzieckiem i jego biologiczną matką? Tylko odpowiedzi mężczyzn (n=71)

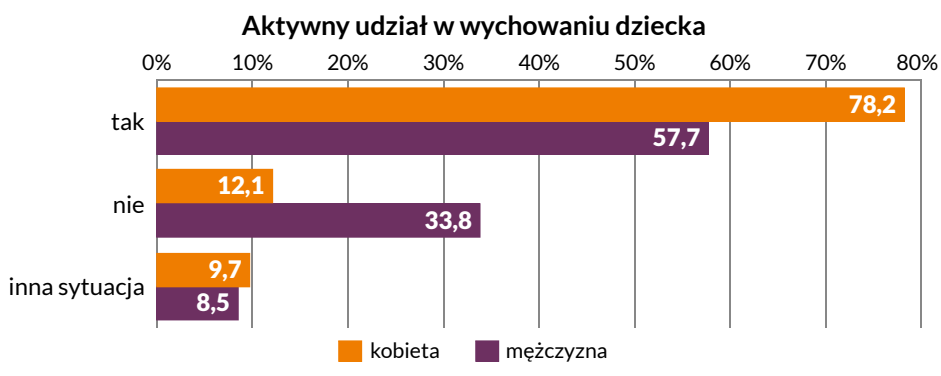


Następne pytanie dotyczyło tego, czy respondent/respondentka bierze czynny udział w wychowaniu dziecka. Pełniło rolę filtra – tylko osoby zaangażowane w proces wy-

chowania otrzymywały bardziej szczegółowe pytania dotyczące swojego dziecka (czyli te, które odpowiedziały „tak” lub „inna sytuacja”).

Ponad trzy czwarte badanych kobiet (78%) i 58% mężczyzn brało udział w wychowaniu swoich dzieci. W 9% przypadków respondenci wybrali opcję „inna sytuacja”. Zostało udzielonych 26 odpowiedzi, które podzielono na dwie kategorie. Najwięcej odpowiedzi (15) weszło w zakres kategorii – dziecko jest dorosłe, np. „trudno mówić o wychowaniu, moja córka jest osobą dorosłą”, „jest dorosłe i samodzielne”. Druga kategoria, opisująca sytuację, w której respondent ma niewielki wpływ na wychowanie dziecka, powstała na podstawie pozostałych 11 wypowiedzi, takich jak: „mieszka ponad 400 km od miejsca, gdzie przebywamy”, „sporadycznie”, „poniekąd”.

Wykres 111. Czy bierzesz obecnie czynny udział w wychowaniu dziecka? (ogółem n=276)

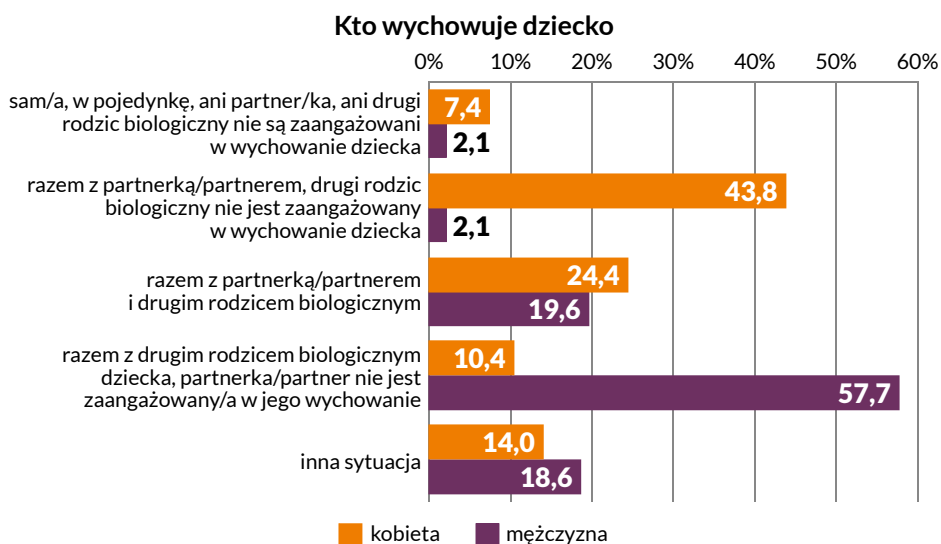


Następnie respondentom zadano pytanie o to, z kim jeszcze wychowują dziecko. Rodzicielstwo kobiet i mężczyzn różniło się znacznie. Ponad dwie trzecie (68%) dzieci respondentek wychowywało się z aktywnym udziałem partnerki, czyli matki społecznej, w tym w 44% przypadków bez udziału ojca biologicznego, a w pozostałych 24% również razem z ojcem biologicznym. Siedem procent dzieci było wychowywanych tylko przez matki. W przypadku 10% dzieci, choć matka była w związku z partnerką, dziecko wychowywała tylko ona i ojciec.

Zupełnie inaczej wyglądało rodzicielstwo badanych mężczyzn – w ponad połowie przypadków (58%) ich dzieci były wychowywane przez respondenta wraz z matką dziecka, bez udziału jego partnera, a w 20% przypadków przez troje rodziców – matkę, respondenta oraz jego partnera. Pojedyncze osoby zadeklarowały, że wychowują dziecko w pojedynkę lub tylko z partnerem, bez udziału biologicznej matki. Pozostali badani udzielili 37 odpowiedzi opisujących sytuacje inne niż wymienione w kwestionariuszu. Udało się wydzielić pięć kategorii, spośród których najliczniejsza okazała się kategoria „dziecko jest dorosłe” zawierająca 22 wypowiedzi w rodzaju: „nie wychowuję już dziecka, gdyż jest dorosłym, samodzielnym człowiekiem”, „moja dorosła córka mieszka osobno w Londynie”, „dziecko jest dorosłe i samodzielne”. Pięć wypowiedzi zostało zaklasyfikowanych do kategorii – dziecko wychowuje głównie partner/ka, np.

„wspólnie z przyjaciółką, choć to ona podejmuje wszystkie ważne decyzje dotyczące syna”. Kategorię „respondent ma niewielki wpływ, dziecko jest wychowywane głównie przez rodzica biologicznego” reprezentowały 4 odpowiedzi, np. „dziecko głównie wychowywane jest przez matkę”. Trzy odpowiedzi utworzyły kategorię „dziecko wychowuje ktoś inny”, np. „dziecko się wychowuje z dziadkami”. Dwie wypowiedzi znalazły się w kategorii – „dziecko wychowuje respondent z jego pierwotną rodziną”, np. „z rodzicami, z którymi mieszkam”. Pozostali badani nie uzasadnili wyboru opcji „inna”.

Wykres 112. Z kim wychowujesz dziecko? (kobiety n=183, mężczyźni n=49)



Z uwagi na różną sytuację dzieci respondentów zapytano ich, w jaki sposób rozkładają się obowiązki związane z wychowaniem, kiedy dziecko znajduje się pod ich opieką. Jest to pytanie zaadaptowane z badań Anny Titkow nad nieodpłatną pracą kobiet (Titkow, Duch-Krzyszczak, Budrowska, 2004).²⁰ Większość czynności, osoby, pod których opieką dziecko przebywa, wykonują razem, szczególnie spacerowanie, zapewnianie mu rozrywki, bawienie się oraz pilnowanie dziecka. Wyjątkiem był kontakt z wychowawcą/wychowawczynią w szkole/przedszkolu, który spoczywa przede wszystkim na jednej osobie, czyli rodzicu biologicznym. Podobnie było w przypadku kwestii związanych ze zdrowiem dziecka, gdzie również częściej rodzic biologiczny był bardziej zaangażowany w opiekę w tym zakresie. Te dwie ostatnie czynności najczęściej należały do rodzica biologicznego zapewne z uwagi na możliwość prawnego reprezentowania dziecka w kontakcie z instytucjami edukacyjnymi lub placówkami opieki zdrowotnej oraz trudnościami ujawnienia specyfiki rodziny w kontakcie z tymi instytucjami.

²⁰ W stosunku do oryginału dodano pozycję dotyczącą egzekwowania dyscypliny.

Tabela 8. Kto w Waszym związku jest odpowiedzialny za dopilnowanie następujących spraw, kiedy dziecko jest pod Waszą opieką? Dane liczone dla poszczególnych par (n=60). Pominęto odpowiedź „nie dotyczy”

	ja	partner/ka	wspólnie
pilnowanie dziecka	23,5%	2,4%	74,1%
czynności pielęgnacyjne (ubieranie, kąpiel)	27,1%	8,6%	64,3%
organizowanie opieki dla dziecka	27,8%	7,5%	64,7%
odrabianie lekcji z dzieckiem	31,4%	15,5%	53,0%
odprowadzanie, przyprowadzanie dziecka do przedszkola, szkoły, na zajęcia dodatkowe	30,5%	12,4%	57,1%
spacery z dzieckiem	15,3%	3,1%	81,6%
rozrywkę (kino, wydarzenia dla dzieci)	14,7%	4,0%	81,3%
przyjęcia okolicznościowe dla kolegów i koleżanek dziecka	25,2%	8,6%	66,3%
zabawę, wspólne spędzanie czasu, czytanie dziecku	12,5%	0,8%	86,7%
zdrowie dziecka (kontakt z lekarzem/lekarzką w razie choroby, badania kontrolne, pielęgnacja dziecka w czasie choroby)	39,1%	13,3%	47,7%
kontakt z wychowawcą/czynią w przedszkolu, szkole	41,9%	20,1%	38,0%
dyscyplina, egzekwowanie obowiązków, decyzje o karach	30,9%	10,6%	58,4%

Wyniki badania zestawiono z uzyskanymi przez Titkow. Porównanie to jest ograniczone po pierwsze dlatego, że autorki owego studium miały do dyspozycji reprezentatywną próbę Polaków, po drugie, w parze heteroseksualnej łatwo jest pokazać różnice w wykonywaniu obowiązków domowych czy wychowawczych, zestawiając odpowiedzi kobiet i mężczyzn. W parze osób tej samej płci takiej możliwości nie ma. Warto jednak przyjrzeć się procentowi odpowiedzi „wspólnie”. Już na pierwszy rzut oka widać, że różnice są ogromne. Spośród respondentów Titkow zarówno mężczyźni, jak i kobiety byli zgodni, że zdecydowana większość obowiązków wychowawczych spoczywa na kobiecie, a więc w 80–90% przypadków w badaniu to właśnie ona dbała o potrzeby dziecka. Jedyne pozycje, gdzie wskazano na rzecz kobiet było mniej (czyli ok. 60–70%) dotyczyły odprowadzania dziecka do szkoły/przedszkola oraz organizowania rozrywki typu kino, wesołe miasteczko. Jeśli natomiast porównamy pozycje „wspólnie”, zobaczymy, że istnieje fundamentalna różnica pomiędzy związkami par osób tej samej płci i związkami reprezentatywnej grupy Polaków badanej przez Titkow: wskazania „wspólnie” w ich przypadku we wszystkich pozycjach nie przekroczyły 5%, tymczasem w ni-

niejszym badaniu większość odpowiedzi mieściła się pomiędzy 60% a 80%. Tak duża rozbieżność pokazuje, że istnieje zasadnicza różnica w funkcjonowaniu związków osób tej samej płci, które są bardziej oparte na partnerstwie i równym udziale obydwu osób w obowiązkach rodzicielskich i domowych. Jest tak, mimo że dzieci wychowane przez pary jedнопłciowe w niniejszej próbie w większości „pochodziły” z poprzednich związków, a zatem rodzica społecznego nie łączyły z nim więzy pokrewieństwa i związane z tym prawne zobowiązania do opiekania się nim. Co więcej, ta opieka nie dawała rodzicom społecznym żadnych praw w stosunku do dziecka. W badaniu *Nieodpłatna praca kobiet* podział opieki nad dzieckiem dotyczył obydwójga rodziców biologicznych.

Kolejną ważną kwestią związaną z wychowaniem dziecka jest jego utrzymanie. W ankiecie znalazło się więc również pytanie dotyczące tego, kto finansuje poszczególne wydatki. Tabela 6 pokazuje szczegółowy rozkład wydatków pomiędzy różnymi osobami. Sprawdzono, czy występuje różnica pomiędzy wnoszeniem opłat pomiędzy rodzicem biologicznym a rodzicem społecznym (było to możliwe tylko w przypadku kobiet, ponieważ wśród mężczyzn były tylko 3 takie zaangażowane w wychowanie dziecka osoby). Generalnie wydatki na dziecko w podobnym stopniu deklarowała matka biologiczna jak społeczna, choć z tendencją do ciężaru finansowania spoczywającego na matce biologicznej. Zdecydowana różnica wystąpiła tylko w dwóch pozycjach – artykuły szkolne i zajęcia dodatkowe, gdzie znacznie częściej ponoszenie wydatków deklarowała matka biologiczna. Widać tu więc wyraźnie powyżej opisaną tendencję. Matka społeczna w znacznym stopniu i dobrowolnie ponosi wydatki na dziecko, nie mając przy tym zagwarantowanych żadnych praw. Dziecko również nie może po niej dziedziczyć jak po rodzicu, a jako osoba obca z prawnego punktu widzenia od darowizn i spadków musi płacić bardzo wysokie podatki.

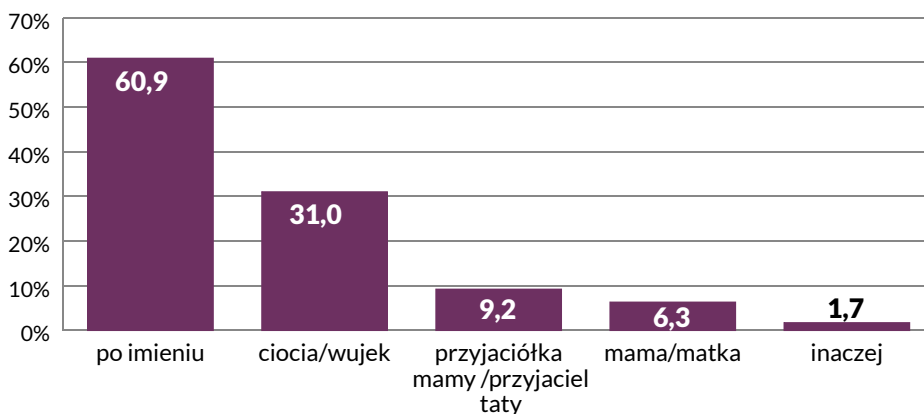
Tabela 9. Kto przede wszystkim ponosi koszty następujących wydatków na dziecko? Jeśli wydatki są ponoszone wspólnie, przy każdym wydatku zaznacz wszystkie osoby, które go ponoszą. Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź (n=223)

	ja	partner/ka	ojciec/matka biolog.	inna osoba	nie dotyczy
opłaty za przedszkole/szkolę	58,5%	34,1%	28,9%	1,6%	22,9%
bieżące utrzymanie (jedzenie, ubranie)	74,7%	46,0%	30,5%	2,9%	12,1%
art. szkolne, przedszkolne (podręczniki, kredki)	66,8%	39,7%	22,9%	3,1%	18,8%
wakacje, ferie, wypoczynek	72,4%	45,3%	28,7%	4,9%	14,6%
zajęcia dodatkowe	60,5%	36,8%	21,7%	2,7%	23,5%
opiekunka (opiekun)	26,7%	15,2%	3,6%	2,2%	61,2%
opłaty za leki, opiekę zdrowotną	71,1%	44,8%	25,2%	2,2%	11,4%

Kolejną poruszoną kwestią był sposób nazywania przez dziecko osoby, która jest jego rodzicem społecznym. W tym pytaniu uwzględniono tylko odpowiedzi rodziców biologicznych dotyczące tego, jak dziecko zwraca się do ich partnerów/partnerek tej samej płci. Najczęściej, czyli w 61% przypadków dzieci zwracały się do rodzica społecznego po imieniu. Prawie jedna trzecia (31%) używała określenia „ciocia” lub „wujek”, 9% „przyjaciółka mamy” lub „przyjaciel taty”, 6% „mama/matka” (ta odpowiedź pojawiła się tylko w stosunku do partnerek). Osoby, które zaznaczyły opcję „inaczej”, miały na myśli formę oficjalną „pan” (2 przypadki) lub status innego członka rodziny – „siostra” (1 przypadek). Zarysowały się też różnice ze względu na płeć – do partnera taty dzieci częściej mówiły po imieniu, wujek czy przyjaciel taty, nie nazywały go jednak tatą.

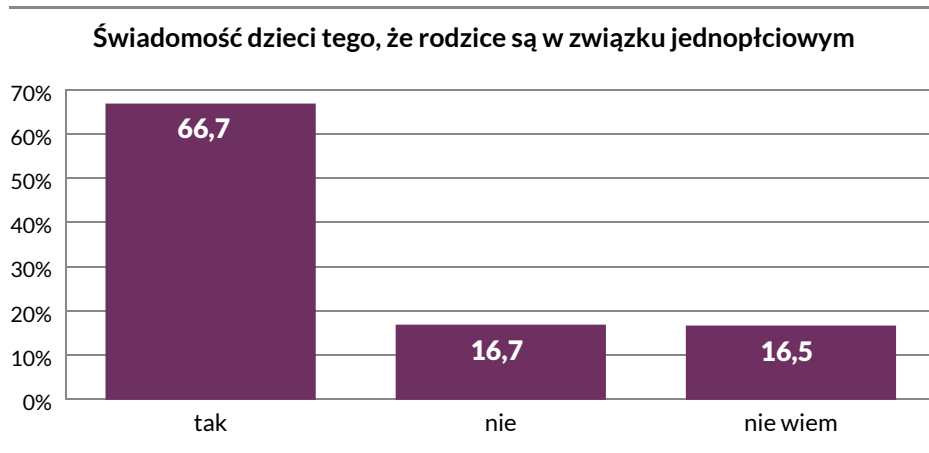
Wykres 113. Jak Twoje dziecko najczęściej mówi o Twojej partnerce/Twoim partnerze przy innych osobach? Uwzględniono tylko odpowiedzi rodziców biologicznych, dlatego nie wazono próby. Pominięto odpowiedź „nie dotyczy”. Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wybrać więcej niż jedna odpowiedź (n=174)

Zwracanie się przez dziecko do partnera/partnerki rodzica biologicznego



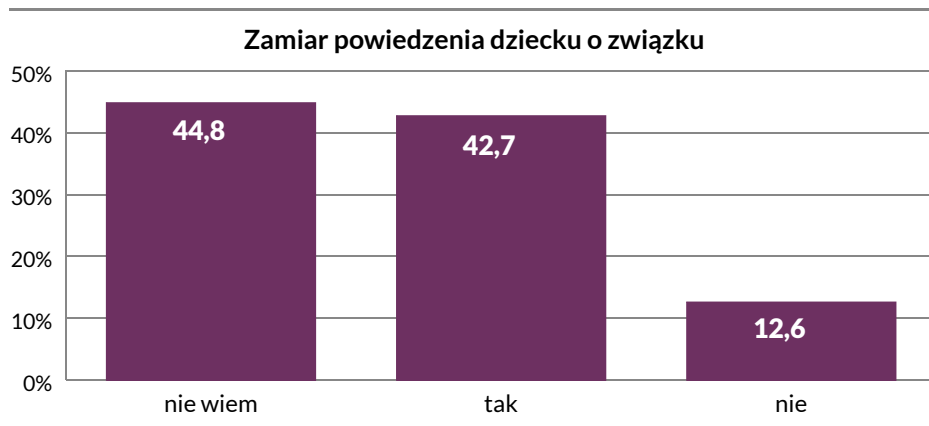
Ważną kwestią dla dzieci wychowywanych przez osoby nieheteroseksualne jest wiedza na temat tego, że ich mama lub tata jest w związku z osobą tej samej płci. Respondentów zapytano więc, czy ich dziecko jest tego świadome. Dwie trzecie dzieci (67%) wiedziało o tym, że ich rodzic/rodzice są w związku jednopłciowym. W 17% przypadków respondenci nie byli pewni, czy dziecko rozumiało, jaki jest charakter relacji. Taki sam odsetek dzieci zdaniem badanych nie wiedział, że ich rodzic/rodzice jest/są w związku nieheteroseksualnym. Nie zanotowano różnicy ze względu na płeć respondentów.

Wykres 114. Czy Twoje dziecko wie/rozumie, że Ty i Twoja partnerka/Twój partner jesteście w związku? Pominięto odpowiedź „nie dotyczy”(n=215)



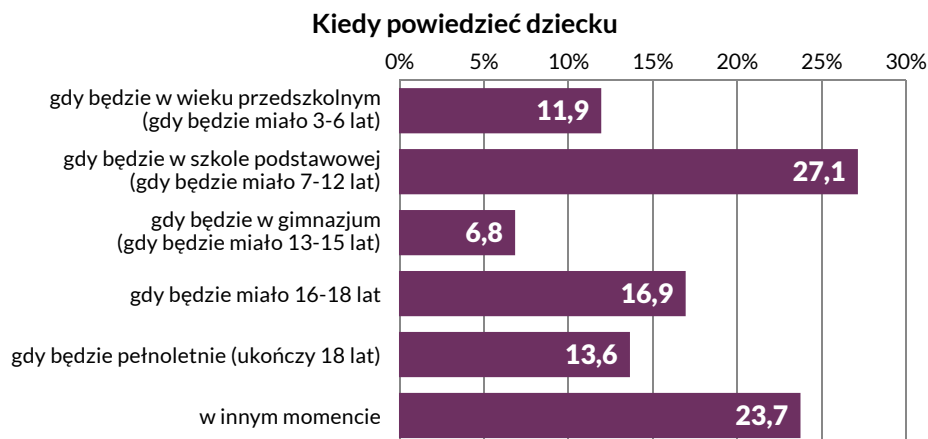
Osoby, które odpowiedziały „nie” lub „nie wiem” w poprzednim pytaniu, poproszono o odpowiedź, czy zamierzają powiedzieć swojemu dziecku o swojej relacji z partnerem/partnerką. Tylko 13% badanych stwierdziło, że nie ma takich planów, 45% nie było pewne, a 43% stwierdziło, że chce powiedzieć o swoim związku dziecku.

Wykres 115. Czy zamierzasz powiedzieć swojemu dziecku o tym, że Ty i Twoja partnerka/Twój partner jesteście w związku? Tylko osoby, które w poprzednim pytaniu zadeklarowały, że ich dziecko nie wie o specyfice ich relacji lub nie były tego pewne (n=72)



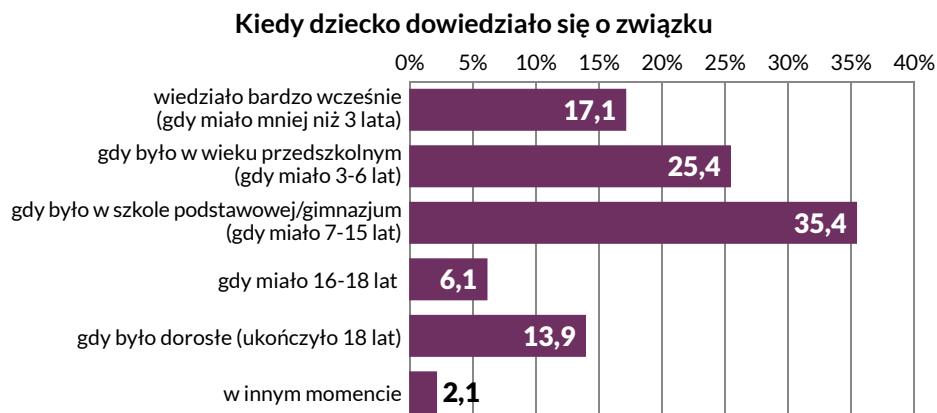
Osoby, które odpowiedziały, że chcą, aby dziecko wiedziało, co łączy ich z partnerem/partnerką, zapytano, kiedy planują przeprowadzić taką rozmowę. Jednak z uwagi na zbyt niską liczebność próby wyniki są niekonkluzywne.

Wykres 116. Kiedy zamierzasz powiedzieć swojemu dziecku o Twoim związku? Uwaga! Bardzo niska liczebność (n=30)



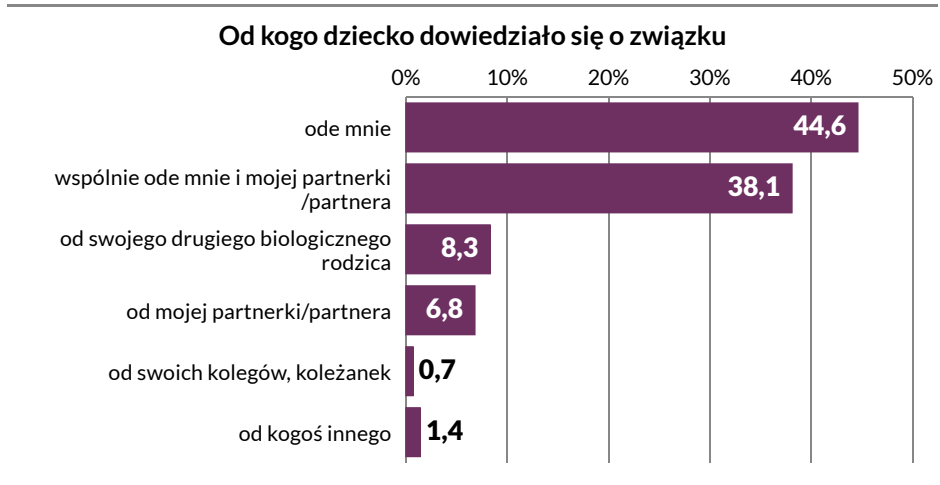
Respondentów, którzy zadeklarowali, że dziecko w chwili badania wiedziało o specyfice ich związku, zapytano, kiedy się o tym dowiedziało i od kogo. Najczęściej był to okres szkoły podstawowej/gimnazjum lub przedszkola (61%), 17% wiedziało jeszcze wcześniej, zanim ukończyło 3 lata. Jedna piąta dowiedziało się w późniejszym wieku, po ukończeniu 16 roku życia. Tylko 4 respondentów wybrało sytuację inną niż wyróżnione w kwestionariuszu. Te wypowiedzi odnosiły się do kategorii określającej staż związku, np. „kiedy postanowiliśmy zamieszkać razem”.

Wykres 117. Kiedy Twoje dziecko dowiedziało się o specyfice związku Twojego i Twojej partnerki/Twojego partnera? (n=140)

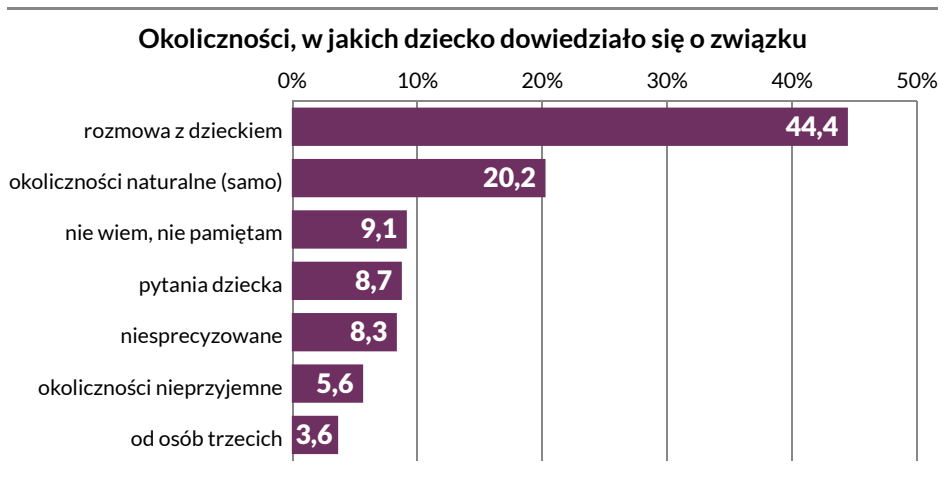


Dzieci najczęściej dowiadywały się o specyfice relacji swojego rodzica/rodziców od respondentki/respondenta (45%) lub wspólnie od osoby badanej i jej/jego partnerki/partnera (38%). W 8% przypadków źródłem informacji był drugi rodzic biologiczny. Tylko jedna osoba powiedziała, że jej dziecko dowiedziało się z plotek kolegów i koleżanek. Jako „ktoś inny” została podana babcia oraz odpowiedź „trudno jednoznacznie określić”.

Wykres 118. Od kogo Twoje dziecko dowiedziało się o tym, że Ty i Twoja partnerka jesteście w związku? (n=139)



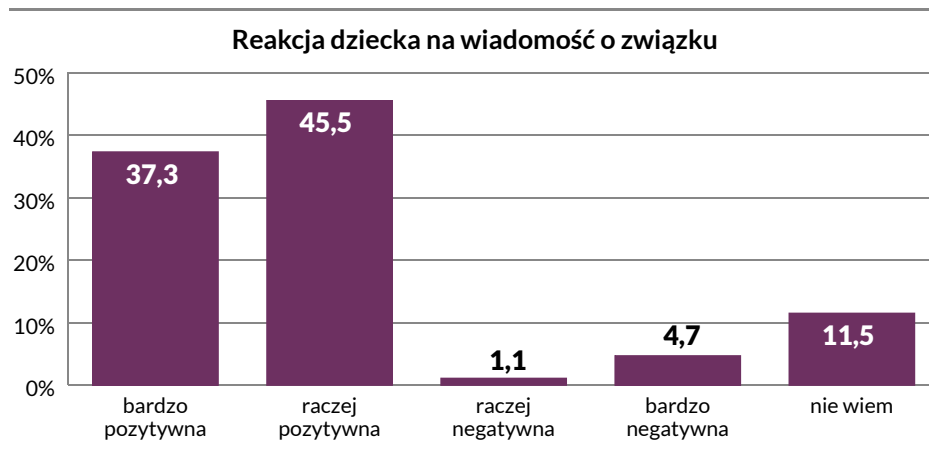
Wykres 119. W jaki sposób Twoje dziecko dowiedziało się o tym, że Ty i Twoja partnerka/ Twój partner jesteście w związku? Opisz, jakie to były okoliczności. Pytanie otwarte (n=126)



Aby pogłębić wiedzę na temat okoliczności, w jakich dziecko dowiedziało się o związku rodzica/rodziców, zadano badanym pytanie otwarte na ten temat. Udzielono 163 odpowiedzi. Na ich podstawie udało się utworzyć siedem kategorii. Najwięcej wypowiedzi (44%) znalazło się w kategorii wskazującej na rozmowę respondenta z dzieckiem, np. „podczas rozmowy, którą przeprowadziłyśmy wspólnie z dzieckiem”, „powiedziałam mu w intymnej rozmowie o szczęściu”, „rozmowa podczas spaceru”. Jedna piąta (20%) wypowiedzi została zaklasyfikowana do kategorii uwzględniających okoliczności naturalne, w których respondent/respondentka nie ukrywał/a swej orientacji i stosunku do partnerki/partnera, a dziecko domyśliło się samo, np. „samo to zauważyło i mówi do nas obu «mama», ponieważ wychowujemy je razem i moja partnerka także traktuje je jak swoje dziecko”, „tak naprawdę sama się domyśliła, nie trzeba było przeprowadzać żadnych rozmów”, „po prostu – nie kryjemy się z tym”. Dziewięć procent przypisano do kategorii „pytania dziecka”, np. „córka ze swoim chłopakiem przyszli do nas i potem zapytali biologiczną matkę: jak to jest?”, „w sumie sama się zapytała, na wspólnych wakacjach”. Taki sam procent został zaliczony do kategorii „nie wiem lub nie pamiętam” – i tak właśnie w większości one brzmiały. Prawie tyle samo odpowiedzi było niesprecyzowanych, np. „na wakacjach”, „przy okazji rozwodu”. 6% odpowiedzi zostało ujętych w kategorię okoliczności nieprzyjemnych, np. „nie chcę do tego wracać, to trudny okres w moim życiu”, „okoliczności były dość dramatyczne”. Ostatnią kategorię – dziecko dowiedziało się od osób trzecich – stanowiło 4% wypowiedzi, np. „przypuszczam, że nasza babcia powiedziała mojemu bratu”, „dowiedział się od swojego ojca”.

Kolejne pytanie dotyczyło reakcji dziecka na wiadomość o tym, że rodzic/rodzice są w związku nieheteroseksualnym. W zdecydowanej większości przypadków reakcja była bardzo pozytywna lub raczej pozytywna (83%), w 12% sytuacji respondenci nie wiedzieli nic na jej temat, a tylko 6% dzieci zareagowało negatywnie. Nieco częściej pozytywnie reagowały dzieci na związki swoich matek, niż na związki ojców.

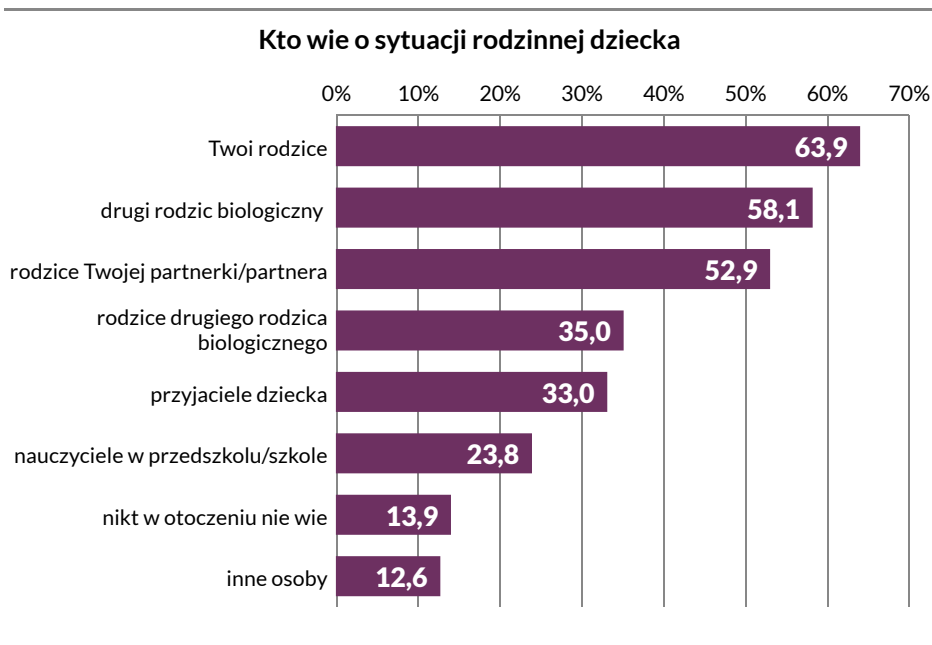
Wykres 120. Jaka była reakcja Twojego dziecka, gdy dowiedziało się o tym, że Ty i Twoja partnerka/Twój partner jesteście w związku? (n=140)



Kończąc blok pytań na temat świadomości dzieci dotyczącej związków ich rodziców, zadano pytanie o to, kto z otoczenia dziecka wie o specyfice jego sytuacji rodzinnej. Najczęściej wiedzieli o tym rodzice respondentki/respondenta (64%), drugi rodzic biologiczny (58%) oraz rodzice partnerki/partnera (53%). Jedynie 24% nauczycieli miało wiedzę na temat sytuacji dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. W około jednej trzeciej przypadków byli to także rodzice ojca lub matki biologicznej i przyjaciele dziecka. W przypadku 14% dzieci nikt w otoczeniu nie wiedział o specyfice ich sytuacji rodzinnej.

Na to pytanie udzielono także 13% odpowiedzi „inne osoby”. Osiem odpowiedzi wskazywało, że świadoma sytuacji jest także dalsza rodzina. Dwadzieścia trzy odpowiedzi dotyczyły przyjaciół, znajomych i sąsiadów, a więc osób z bliższego otoczenia. W trzech przypadkach sytuację rodzinną dziecka znali także rodzice jego kolegów i koleżanek. Dwie osoby wskazały na specjalistę z zewnątrz, badającego dziecko (psycholog, lekarz). Trzy osoby odpowiedziały, że sytuację rodzinną dziecka znali „wszyscy”.

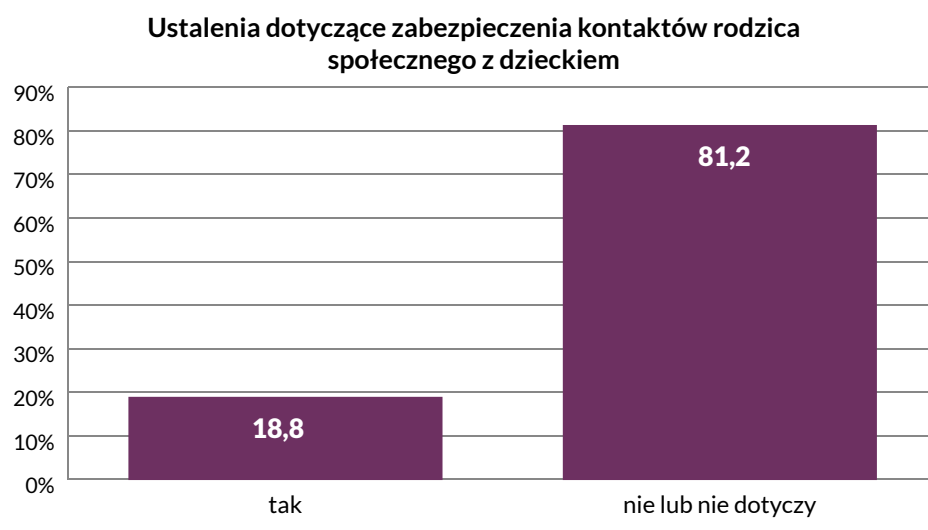
Wykres 121. Kto z otoczenia Twojego dziecka wie o specyfice jego sytuacji rodzinnej? W pozycji „nauczyciele w przedszkolu/szkole” podano wartość tylko dla dzieci w wieku 3–19 lat. Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź (n=223)



Rodziny z wyboru w Polsce nie mają prawnej możliwości zabezpieczenia kontaktów rodzica społecznego z dzieckiem – jest on formalnie osobą obcą i nie może podejmować żadnych decyzji dotyczących dziecka. Zapytano respondentów o to, czy w jaki-

kolwiek sposób ustalali kwestie kontaktów dziecka z rodzicem społecznym na wypadek śmierci rodzica biologicznego lub rozstania. W przypadku 19% dzieci rodzice podjęli temat takiego zabezpieczenia. Nie było różnicy ze względu na płeć. Następnie osoby te poproszono o opisanie rozwiązania, jakie znalazły.

Wykres 122. Czy Ty i Twoja partnerka/partner w jakiś sposób ustalałyście/ustalaliście kwestię zabezpieczenia kontaktów z dzieckiem jego rodzica społecznego na wypadek śmierci rodzica biologicznego lub na wypadek Waszego rozstania? Pod pojęciem „rodzic społeczny” rozumiemy osobę, która uczestniczy w wychowaniu dzieci partnera/partnerki, choć nie są to jej dzieci biologiczne ani przysposobione (adoptowane) (n=234)



Na pytanie otwarte udzielono w sumie 42 odpowiedzi. W 18 przypadkach odpowiedzi respondentów dotyczyły spisania jakiejś formy dokumentu, w której rodzic społeczny zostałby upoważniony do opieki nad dzieckiem swojej partnerki/partnera: aktu notarialnego czy testamentu (np. „Rozważamy, by w testamencie w razie śmierci mojej partnerki był zapis, w którym wskazuje mnie jako osobę do adopcji naszego dziecka”). W 6 przypadkach badani przedstawili plany, które wiązały się z uzyskaniem przez rodzica społecznego praw w ramach funkcjonującego systemu prawnego. Te plany dotyczyły bądź przyszłego ślubu rodzica społecznego z rodzicem biologicznym, bądź adopcji dziecka. W 8 przypadkach badani zadeklarowali, że mają plan, ale nie jest on sformalizowany. Część osób powoływała się na nieformalne umowy z innymi członkami rodziny czy otoczenia dziecka, np. „Moja Mama ma wszelkie informacje, dyspozycje i wiem, że dopilnuje naszej woli”. W 7 przypadkach respondenci uważali, że ważniejsze niż kwestia regulacji formalnych jest utrzymanie z dzieckiem dobrego kontaktu (np. „Kontakt będzie utrzymywany bez względu na wszystko. Przywiązanie dziecka do drugiej osoby jest najważniejsze”). Na koniec

trzy osoby przyznały, że kwestia jest skomplikowana i na chwilę badania nie miały pomysłu, jak ją rozwiązać.

Kolejnym tematem poruszonym w ankiecie była częstotliwość kontaktów dziecka z różnymi osobami z rodziny. Z uwagi na konstrukcję pytania i zupełnie inne doświadczenia rodzicielskie kobiet i mężczyzn, zdecydowano się pokazać osobno sytuację dzieci, którą raportował respondent-ojciec od sytuacji dzieci opisywanej przez ich matki. Po takim podziale okazało się, że w próbie nie ma dostatecznej ilości rodziców społecznych, w związku z tym pokazano tylko odpowiedzi rodziców biologicznych.

Dzieci, których matka żyje w związku z osobą tej samej płci, w większości przypadków miały codzienny kontakt z partnerką swojej mamy, a także dość częsty kontakt z ojcem biologicznym. Tylko w 17% przypadków ten kontakt był sporadyczny lub nie było go wcale. Znacznie częściej dzieci widywały się również ze swoimi dziadkami ze strony mamy niż ojca czy z rodzicami partnerki.

Dzieci, których ojciec żyje w związku nieheteroseksualnym, znajdowały się w zupełnie innej sytuacji – najczęstszy codzienny kontakt miały z matką biologiczną (90%) oraz z dziadkami ze strony matki aniżeli ze strony ojca. Stosunkowo rzadko miały kontakt z partnerem ojca, a 24% nie miało go wcale. Większość z nich (74%) nie miało żadnego kontaktu z rodzicami partnera ojca.

Tabela 10. Jak często Twoje dziecko ma kontakt z następującymi osobami? Tylko odpowiedzi matek biologicznych. Pominięto odpowiedź „nie dotyczy” (n=60)

	z ojcem biologicznym	z Twoimi rodzicami	z rodzicami ojca	z Twoją partnerką	z rodzicami Twojej partnerki
codziennie lub prawie codziennie	13,6%	15,6%	4,1%	67,6%	5,7%
1-2 razy w tygodniu	25,4%	20,3%	12,2%	8,1%	7,5%
2-3 razy w miesiącu	6,8%	25,0%	8,2%	8,1%	17,0%
raz w miesiącu	27,3%	10,9%	14,3%	1,4%	11,3%
raz na kilka miesięcy	5,1%	23,4%	32,7%	4,1%	30,2%
raz na rok lub rzadziej	5,1%	3,1%	10,2%	4,1%	5,7%
wcale się nie kontaktują	11,8%	1,6%	18,4%	6,8%	22,6%

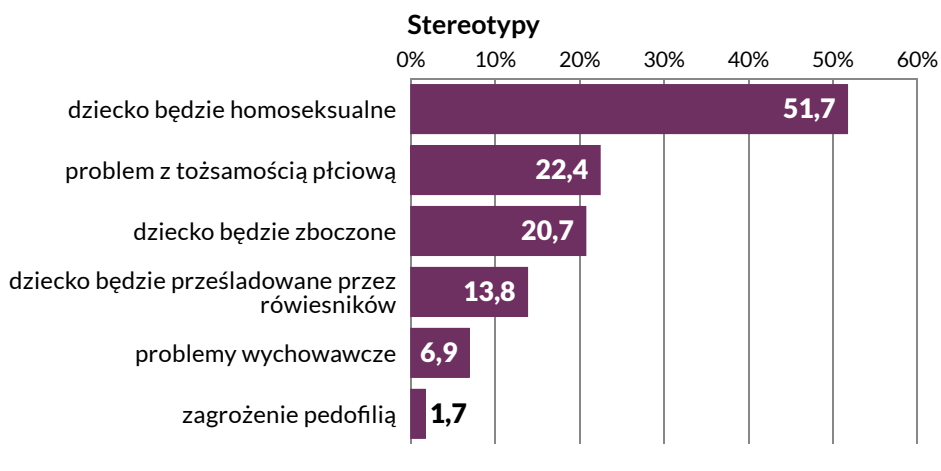
Tabela 11. Jak często Twoje dziecko ma kontakt z następującymi osobami? Tylko odpowiedzi ojców biologicznych. Pominięto odpowiedź „nie dotyczy”. Bardzo mała liczebność (n=24)

	z matką biologiczną	z Twoimi rodzicami	z rodzicami matki	z Twoim partnerem	z rodzicami Twojego partnera
codziennie lub prawie codziennie	89,7%	13,0%	30,8%	12,0%	0,0%
1-2 razy w tygodniu	3,4%	17,4%	7,7%	16,0%	0,0%
2-3 razy w miesiącu	3,4%	21,7%	23,1%	4,0%	5,3%
raz w miesiącu	3,4%	8,7%	7,7%	16,0%	0,0%
raz na kilka miesięcy	0,0%	8,7%	23,1%	24,0%	10,5%
raz na rok lub rzadziej	0,0%	26,1%	7,9%	4,0%	10,5%
wcale się nie kontaktują	0,0%	4,3%	0,0%	24,0%	73,7%

Respondentów poproszono także o odpowiedź na pytanie otwarte dotyczące tego, czy zetknęli się ze stereotypami związanymi z wychowaniem dziecka przez dwie osoby tej samej płci oraz w jaki sposób sobie z nimi radzą. Na to pytanie uzyskano 161 odpowiedzi, z czego mniejsza część z nich dotyczyła stereotypów, a większa sposobów radzenia sobie z nimi – domyślnie zakładająca ich istnienie. W sumie niewielu badanych wymieniło stereotypy, z jakimi się zetknęło. Stosunkowo najczęściej (52% udzielanych odpowiedzi) podawali, że zetknęli się z przekonaniem, że dziecko będzie homoseksualne, bo odziedziczy orientację (np. „Spotkałam się z opinią, że dziewczynka wychowywana przez dwie kobiety nie będzie umiała stworzyć normalnego związku z mężczyzną i bardzo prawdopodobne jest to, że też zostanie lesbijką”). Na kolejnym miejscu badani wymieniali zetknięcie się z opinią, że brak wzorca jednej płci spowoduje u dziecka kłopoty z tożsamością płciową (np. „Słyszałam wielokrotnie, że syn będzie «zniewieściąły», że koniecznie musi mieć kontakt z mężczyzną – ojcem”). Z podobną częstotliwością wskazywali, że spotkali się z przekonaniem, że dziecko będzie „zбочzone”, „spaczone”, „zaburzone” (np. „często spotykamy się z twierdzeniem że wychowamy swoje dzieci na zбочzeńców, gdyż nas uważają za osoby chore bądź zбочzone”; „Spotkałam się z opiniami mówiącymi że rodzina złożona z dwóch osób tej samej płci zaszkodzi psychice dziecka”). Sporadycznie respondenci zetknęli się z opinią, że z po-

wodu braku „prawdziwej” rodziny dziecko będzie mieć problemy wychowawcze (np. „że będę miała z nimi trudności wychowawcze”) albo że dziecko będzie prześladowane przez rówieśników i resztę społeczeństwa (np. „Przede wszystkim są to obawy o wykluczenie i ponizanie przez rówieśników w okresie przedszkolnym i szkolnym”).

Wykres 123. Wśród ludzi rozpowszechnione są różne stereotypy dotyczące tego, jaki wpływ na dziecko może mieć fakt, że jego rodzice są tej samej płci. Z jakiego rodzaju opiniami się spotkałaś/spotkałeś? Jak radzisz sobie z nimi przy wychowywaniu swojego dziecka? Pytanie otwarte. Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli podać kilka stereotypów (n=58)



Najczęstszym sposobem radzenia sobie ze stereotypami jest nie zwracanie na nie uwagi, które respondenci zastosowali w 43% przypadków (np. „Nie interesują mnie stereotypy, nie dyskutuję na ten temat”; „nie słucham opinii innych, które nie są zgodne z moim tokiem myślenia”). Istotną strategią obecną w przypadku 30% dzieci było wychowywanie ich w poczuciu, że ich rodzina jest szczęśliwa i z tego powodu należy jej się szacunek (np. „Przekazuję dziecku, że najważniejsze jest żyć w zgodzie ze sobą”; „(...) uważam, że dziecko wychowane w szczęśliwej rodzinie, znające swoją wartość, szanowane i szanujące innych będzie szczęśliwe”). W przypadku 16% dzieci rodzice podjęli bezpośrednią konfrontację ze stereotypami: podejmują dyskusję, wyjaśniają, przytaczają wyniki badań naukowych, które tym stereotypom przeczą.

Według badań naukowych, na które trafiłam, są to rzeczywiście tylko stereotypy i mam nadzieję, że uda nam się przekonać o tym innych ludzi. Na razie nasz synek ma zaledwie kilka miesięcy i tylko kilka razy zdarzyło mi się to komuś tłumaczyć.

Głównie ludzie twierdzą, że skoro rodzina jest homo, to i dziecko będzie homo, ja to tłumaczę tak, że moja rodzina jest (była) homofobami, a jednak lesbijka im wyrosła.

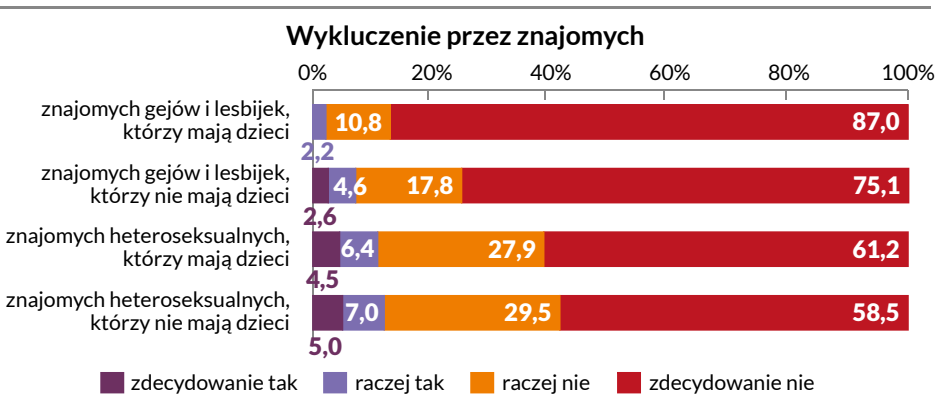
Niewielki odsetek badanych (8%) unika osób wypowiadających takie kwestie (np. „Jeśli ktoś ma otwarcie negatywne opinie rezygnuję z kontaktów”). I wreszcie 3% deklaruje własną bezradność w tej kwestii (np. „nie wiem, co robić”).

Wykres 124. Sposoby radzenia sobie ze stereotypami. Pytanie otwarte (n=90)



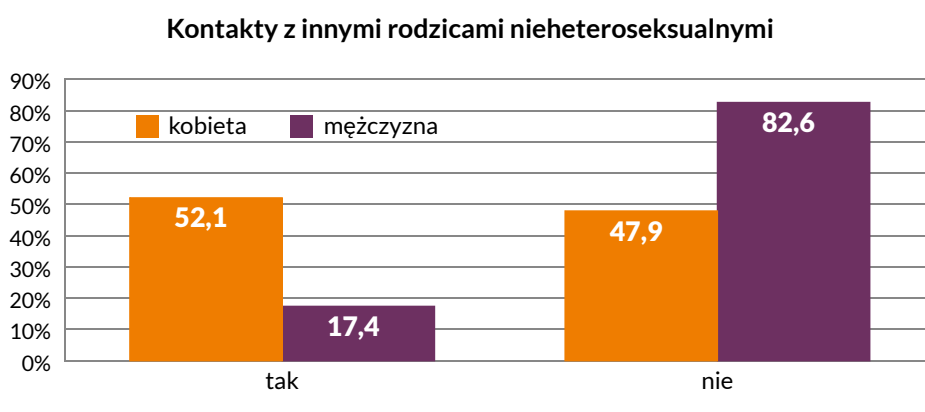
Respondentów zapytano również o to, czy z powodu posiadania dziecka spotkali się z wykluczeniem lub niechęcią wśród znajomych. Generalnie badani nie mieli takiego doświadczenia. Niewielki odsetek spotkał się z niechęcią ze strony znajomych heteroseksualnych (w przypadku około 11% dzieci) bez względu na to, czy mieli oni własne potomstwo czy nie. Rzadziej badani czuli się wykluczani przez bezdzietnych znajomych homoseksualnych (7%) i sporadycznie zdarzyło się to kilku respondentom (2%) w przypadku znajomych gejów i lesbijek posiadających dzieci.

Wykres 125. Czy z powodu posiadania dziecka spotkałaś/eś się z niechęcią lub wykluczeniem wśród znajomych? (n=174)



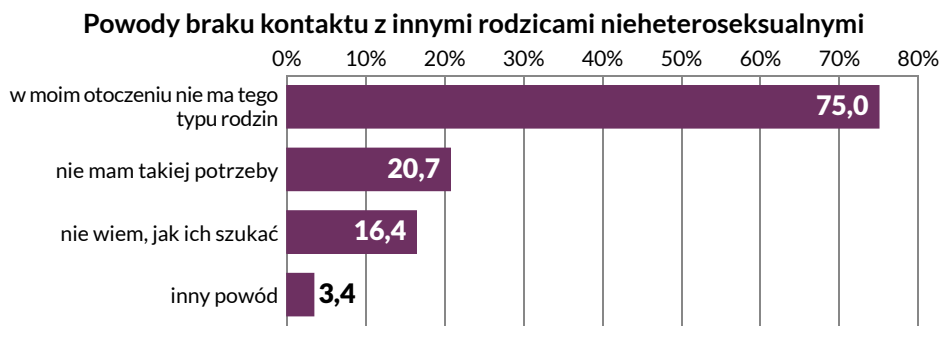
Ostatnie pytania dotyczyły kontaktów respondentów z innymi nieheteroseksualnymi rodzicami. Z uwagi na dużą różnicę ze względu na płeć od razu pokazano wyniki osobno dla kobiet i mężczyzn – kobiety znacznie częściej utrzymywały kontakty z innymi rodzicami nieheteroseksualnymi niż mężczyźni. Wśród ojców tylko 17% deklaroowało, że ma takie kontakty, podczas gdy wśród matek ponad połowa (52%).

Wykres 126. Czy utrzymujesz kontakty z innymi rodzicami, którzy są nieheteroseksualni i wychowują dzieci? (n=213)



Respondentów zapytano zatem, z jakich powodów nie utrzymują takich kontaktów. Pod względem powodów kobiety i mężczyźni nie różnili się od siebie. Trzy czwarte z nich (75%) zadeklarowało, że przeszkodą był brak takich rodzin w ich otoczeniu, jedna piąta (21%) nie miała takiej potrzeby, a 16% nie wiedziało, jak ich szukać. Niewielki odsetek wskazał inny powód – brak czasu, podjętą, ale nieudaną próbę.

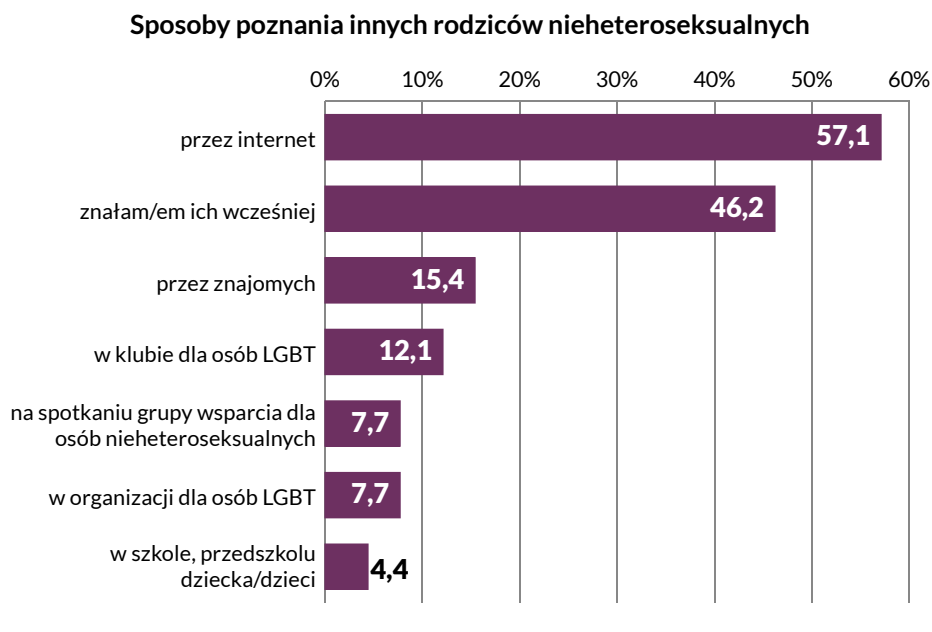
Wykres 127. Z jakiego powodu nie utrzymujesz kontaktów z innymi rodzicami pozostającymi w związkach jednopłciowych? Tylko osoby, które wskazały, że nie utrzymują takich kontaktów (n=116)



Ostatnie pytanie dotyczyło sposobów, w jakie respondenci poznali innych rodziców nieheteroseksualnych wychowujących dzieci. Najczęstszą drogą był internet (57%), duży odsetek badanych znalazł już wcześniej takie rodziny (46%), 27% osób poznało je poprzez zorganizowane aktywności w środowisku LGBT, a 15% przez znajomych.

W odpowiedziach na te pytania widać zatem, że osoby nieheteroseksualne mają potrzebę utrzymywania kontaktów z innymi rodzinami wychowującymi dzieci, jednak nie zawsze mają taką możliwość. W Polsce nie ma żadnej organizacji zrzeszającej takie rodziny, gdzie mogłyby one swobodnie rozmawiać o problemach i wymieniać się doświadczeniem. Ponadto często rodziny takie muszą żyć w mniejszym lub większym ukryciu, w związku z czym szansa poznania w najbliższym otoczeniu jest niewielka. Dlatego nie dziwi, iż głównym miejscem poznawania innych rodziców nieheteroseksualnych (podobnie jak znalezienie partnera/partnerki) jest internet.

Wykres 128. Jak poznałeś/poznałaś innych rodziców, którzy są gejami lub lesbijkami i wychowują dzieci? Tylko osoby, które wskazały, że znają innych rodziców nieheteroseksualnych (n=91)



PODSUMOWANIE



OBRAZ ZWIĄZKÓW

Przedstawione wyniki badania pokazują różnorodność rodzin nieheteroseksualnych oraz ich sposobów funkcjonowania w polskiej rzeczywistości społecznej. Odmalowują pewien obraz związków tworzonych przez „rodziny z wyboru”.

Respondenci to przede wszystkim osoby pomiędzy 18 a 40 rokiem życia. Ich średnia długość związków wyniosła 4 lata, a najdłuższy trwał 42 lata. Z reguły dla badanych obecny związek nie był pierwszym. Prawie połowa (46%) była wcześniej w jednym lub dwóch związkach z osobami tej samej płci. Blisko dwie trzecie (61%) tworzyło w przeszłości związki z osobami płci przeciwnej, częściej były to kobiety niż mężczyźni.

Pary tej samej płci najczęściej poznawały się przez media LGBT, przede wszystkim internetowe. Dzięki czatom, profilom, ogłoszeniom w prasie czy na portalach LGBT kontakt nawiązała ponad połowa ankietowanych. Internet w dzisiejszych czasach odgrywa znaczącą rolę w życiu każdego człowieka, to tam toczy się duża część życia społecznego. W przypadku osób nieheteroseksualnych, szczególnie z małych miast i miasteczek, internet służy jako narzędzie dające większe możliwości poznania przyszłych partnerów/partnerek.

Znalezienie odpowiedniego partnera/odpowiedniej partnerki jest dla badanych bardzo ważne – stanowi pewnego rodzaju gwarancję szczęścia. Spośród ankietowanych żyjących w związkach, 91% uważa się za osoby szczęśliwe. Z porównania wyników niniejszego badania z wynikami *Diagnozy Społecznej* oraz wstępnych wyników badania na osobach żyjących w pojedynkę widać, że nieheteroseksualni respondenci w parach są dużo bardziej szczęśliwi (91%) niż nieheteroseksualni single (50%) oraz osoby heteroseksualne (zarówno w związkach, jak i bez nich – 88%).

Przeważająca większość respondentów (97%) za najbliższą rodzinę uznała partnera/partnerkę i rodziców. To do partnera/partnerki zwracali się oni w pierwszej kolejności w czasie choroby, gdy potrzebowali pomocy finansowej czy praktycznej, gdy szukali zrozumienia i pocieszenia. Badani ocenili, że są bardzo szczęśliwi w swoich związkach – ponad 90% było zadowolonych z różnych aspektów funkcjonowania ich relacji, m.in. zrozumienia przez partnera/partnerkę, dzielenia obowiązków, zaspokajania potrzeb, wyrażania uczuć, sposobu podejmowania wspólnych decyzji, relacji z rodziną pochodzenia czy spędzania czasu wolnego.

Biorąc to pod uwagę, nie dziwi fakt, że udany związek stoi na szczycie wartości życiowych respondentów (78% wskazań), a więc wyżej niż zdrowie (51%) i przyjaciele (28%). Dla badanych z porównywalnej pod względem najważniejszych zmiennych socjodemograficznych (płeć, wiek, miejsce zamieszkania) próby ogólnopolskiej *Diagnozy Społecznej* zdecydowanie ważniejsze okazały się takie wartości jak dzieci, praca i pieniądze. Uzyskane w naszym badaniu wyniki wskazują więc, że osoby nieheteroseksualne mają inną hierarchię wartości, na którą znaczący wpływ może mieć ich doświadczenie związane z odrzuceniem przez społeczeństwo. Szczególnie zatem wartościują relację z partnerem/partnerką oraz przyjaciółmi, którzy tworzą ich system wsparcia. W przypadku osób wychowujących dzieci także i one zostały wymienione jako jedna z najistotniejszych wartości.

Poczucie, że udany związek stanowi najważniejszą wartość w życiu i jednocześnie zadowolenie badanych ze swoich relacji, znajdują odzwierciedlenie, gdy przyjrzymy się bliżej poszczególnym aspektom funkcjonowania związku.

Większość respondentów w momencie badania (65%) mieszkała ze sobą i tworzyła wspólne gospodarstwo domowe lub planowała zamieszkanie razem w najbliższej przyszłości (93%). W większości badani tworzyli związki oparte na partnerstwie. Uważali, że najlepszą sytuacją dla związku jest ta, w której dwie osoby mniej więcej tyle samo czasu przeznaczają na pracę zawodową i obie w równym stopniu zajmują się domem (86%). Tylko 2,5% opowiedziało się za modelem tradycyjnym, czyli takim, że jedna z osób pracuje, a druga zajmuje się domem. W badaniach CBOS na reprezentatywnej próbie Polaków za modelem partnerskim opowiedziało się 46% ankietowanych, a za tradycyjnym, czyli takim, w którym tylko mąż pracuje, a żona zajmuje się domem, 23% badanych (CBOS, 2013a).

Co ważne, badani realizowali model partnerski we własnym życiu, gdyż w ich związku podział obowiązków zawodowych i domowych rozkładał się po równo. Trzy czwarte respondentów było w związkach, w których obydwie osoby pracowały, a tylko 10% zadeklarowało, że obowiązkami zawodowymi obciążona jest tylko jedna osoba. W przypadku prac domowych ponad połowa badanych (51%) zadeklarowała, że są one wykonywane wspólnie. Jeśli przyjrzyć się poszczególnym czynnościom, widać, że niektóre z nich, jak np. codzienne zakupy, zajmowanie się zwierzętami czy sprzątanie, wykonywane są wspólnie nawet przez ok. 70% respondentów. Badane związki osób tej samej płci okazały się więc bardziej egalitarne niż związki heteroseksualne, wszystkie obowiązki domowe były przez obie osoby wykonywane częściej wspólnie niż osobno. W statystycznej polskiej parze zbadanej przez CBOS (2013a) sytuacja była odwrotna i w przeważającej większości wypadków ciężar prac domowych spoczywał na kobiecie. Wyniki te potwierdzają zatem prawidłowości zaobserwowane wcześniej w zachodnich badaniach (Kurdek, 1993; Dunne, 1999; Peplau, Spalding, 2000; Sullivan, 2004).

Badani również deklarowali satysfakcję z innych aspektów swojego związku, np. z wprowadzonego sposobu podziału dochodów w związku (94%). Między niniejszym badaniem a reprezentatywną grupą Polaków (Eurostat EU-SILC, 2010) zaznaczyły się różnice. Wśród osób nieheteroseksualnych ponad jedna trzecia badanych (38%) odpowiedziała, że wszystkie dochody traktują jako zasoby wspólne. Natomiast w statystycznej polskiej parze (Eurostat EU-SILC, 2010) uwspólniało dochody 66% badanych. Różnicę w gospodarowaniu finansami można najprawdopodobniej tłumaczyć tym, że osoby tej samej płci nie mają możliwości formalizacji związku, w tym uzyskania prawnej ochrony dla wspólnego majątku.

Większość badanych (89%) pozytywnie oceniła swoje życie seksualne. Co więcej, kobiety oceniły je bardziej pozytywnie od mężczyzn, choć w innych badaniach robionych na osobach heteroseksualnych (np. Zbigniewa Izdebskiego) zwykle kobiety negatywnie podchodziły do swojego życia seksualnego. Związki jednopłciowe kobiet okazały się bardziej monogamiczne (95%) niż związki mężczyzn (68%).

Badani starali się obchodzić ważne święta razem ze swoim partnerem/partnerką. Najbardziej popularną uroczystością obchodzoną wspólnie były imieniny i urodziny

– celebrowało je aż 92% respondentów. Drugie w kolejności znalazły się święta związane ze związkiem, np. rocznica poznania się – obchodziło je 83% badanych.

Jako przyczyny ewentualnych konfliktów i kłótni, najczęściej wybraną odpowiedzią były błahostki i sprawy nieistotne (60%), na drugim miejscu zła wola, zdenerwowanie, stres (40%), a następnie odmienne poglądy, różnice zdań (39%). W badaniach CBOS-u, którego zmodyfikowaną wersję pytania umieściliśmy w naszym kwestionariuszu, kolejność odpowiedzi była inna: na pierwszym miejscu znalazły się pieniądze, na drugim odmienne poglądy, różnice zdań, a dopiero na trzecim błahostki, sprawy, drobnostki, rzeczy nieistotne. W badanych związkach osób nieheteroseksualnych bardzo rzadko, w kilku procent przypadków, występowała związana z konfliktami szeroko rozumiana przemoc.

Większość respondentów nie posiadała dzieci (91%). Spośród nich 24% kobiet i 5% mężczyzn chciałoby w niedługim czasie je posiadać. Kobiety najczęściej myślały o procedurze alternatywnego zapłodnienia w klinice (81%) lub też zapłodnienia w warunkach domowych bez aktywnego udziału mężczyzny (60%). Raczej nie chciałyby, aby ojciec biologiczny lub dawca nasienia uczestniczył w wychowaniu dziecka i życiu rodzinnym pary. Ponad połowa (57%) chciałyby, aby pozostał anonimowy, a kolejne 13% zgodziłoby się na to, żeby dziecko mogło go poznać, ale wolałyby, aby nie brał udziału w jego wychowaniu. Wspólnego wychowywania dziecka – razem z jego ojcem lub ojcem traktowanym jak wujek – podjęłyby się w sumie prawie jedna piąta (18%) badanych kobiet.

Podobna chęć do wyłączności w byciu rodzicem pojawiła się u badanych mężczyzn – ponad połowa z nich (57%) chciałyby wychowywać dziecko ze swoim partnerem, a jedna trzecia (32%) myśli o adopcji. 8% chciałyby wychowywać dziecko wspólnie z matką/matkami dziecka (jako rodzic), a tylko niecałe 2% zgodziłoby się na ograniczony kontakt z dzieckiem (wychowanie z pozycji wujka). Taki sam odsetek chciałby być jedynie anonimowym dawcą nasienia.

Dla badanych ważne w wychowywaniu dzieci było przekazanie im takich wartości jak: tolerancja i szacunek dla innych ludzi (92%), poczucie odpowiedzialności (80%) oraz pracowitość (58%). Najmniej ważna okazała się religijność (3%) i posłuszeństwo (6%). Po raz kolejny można tu zauważyć wyraźnie wpływ doświadczenia na kształtowanie hierarchii wartości w porównaniu do reprezentatywnej grupy Polaków (CBOS, 2009), gdzie np. religijność jako wartość ważną w wychowaniu dzieci wymieniała jedna trzecia respondentów (29%).

Prawie co dziesiąty respondent naszego badania miał dziecko (9%). Rodzicami były przede wszystkim kobiety – 12% kobiet w stosunku do 5% mężczyzn. To one przede wszystkim angażowały się w wychowanie dzieci. Znacznie częściej dziecko mieszkało z matką i jej partnerką (58%) niż z ojcem (7%).

Zebrano dane dotyczące sytuacji 287 dzieci respondentów. Połowa miała mniej niż 13 lat. Najczęściej w rodzinie wychowywano jedno dziecko, ale znalazły się pary nawet z czwórką dzieci.

Najwięcej dzieci (61%) zostało poczętych we wcześniejszym związku heteroseksualnym. W 8% przypadków zostało poczęte podczas trwania obecnego związku z osobą tej samej płci.

Rodzicielstwo kobiet i mężczyzn znacznie się różni. Większość dzieci respondentek wychowywała się z aktywnym udziałem partnerki 68% (matki społecznej), w tym w 44% przypadków bez udziału ojca biologicznego, a pozostałych 24% również razem z ojcem biologicznym. Zupełnie inaczej wyglądało rodzicielstwo badanych mężczyzn – w ponad połowie przypadków (58%) ich dzieci wychowywał respondent wraz z matką dziecka, bez udziału partnera, a w jednej piątej przypadków przez troje rodziców – matkę dziecka, respondenta oraz jego partnera.

Dziecko najczęściej znało swojego drugiego biologicznego rodzica i miało z nim bliską relację – wśród dzieci respondentek była to ponad połowa (52%), a wśród dzieci respondentów blisko trzy czwarte (72%). Ponad jedna czwarta (27%) dzieci badanych kobiet znała swoich ojców, ale nie miała z nimi zbyt bliskiej relacji.

Dzieci, których matka żyła w związku z osobą tej samej płci, w większości przypadków miały dość częsty kontakt z ojcem biologicznym – tylko w 17% przypadków ten kontakt był sporadyczny lub nie było go wcale. Dziecko utrzymywało również bliskie i dość częste kontakty z różnymi osobami z rodziny pochodzenia, znacznie jednak częściej widząc się ze swoimi dziadkami ze strony mamy, niż ojca czy z rodzicami partnerki.

Wyniki te również oddają tendencję zaobserwowaną w badaniach zachodnich na lesbijkach, w których okazało się, że ich dzieci mają lepszy kontakt z ojcem biologicznym niż dzieci kobiet heteroseksualnych, które weszły w kolejny związek (Tasker, Bigner, 2007). Poza tym stwierdzono, że rodzice matki społecznej mają większe trudności w uznaniu dziecka za swojego wnuka, co zapewne wpływa na częstość ich kontaktów z nim (Sullivan, 2004).

Dzieci, których ojciec żył w związku nieheteroseksualnym, miały zupełnie inną sytuację – najczęstszy codzienny kontakt utrzymywały z matką biologiczną (90%) oraz z dziadkami ze strony matki. Stosunkowo rzadko miały kontakt z partnerem ojca, a 24% nie miało go wcale. Większość z nich (74%) nie miała żadnego kontaktu z rodzicami partnera ojca.

Wyniki badania pokazują, że dzieci mają kontakty z różnymi osobami z rodziny pochodzenia, obydwu płci, mają też zazwyczaj kontakt ze swoim drugim rodzicem biologicznym. Bezzasadny tym samym staje się często powtarzany w Polsce zarzut, który pojawia się jako argument w dyskusji na temat wychowywania dzieci przez pary nieheteroseksualne, że dzieci wychowane przez pary osób tej samej płci nie otrzymają w swoim życiu wzorców płci odmiennej.

Dzieci par jedнопłciowych wychowywane były w atmosferze otwartości. Dwie trzecie (67%) wiedziało o tym, że ich rodzic/rodzice są w związku jedнопłciowym i większość dowiedziała się tego bezpośrednio od rodzica. W zdecydowanej większości przypadków reakcja dziecka na wiadomość o charakterze związku rodzica była pozytywna (83%). W przypadkach, gdy dziecko nie wiedziało, badani planowali mu powiedzieć i czekali na odpowiedni ku temu moment. Najczęściej, w 61% przypadków, dzieci zwracały się do rodzica społecznego po imieniu. Prawie jedna trzecia (31%) używała określenia „ciocia” lub „wujek”, 9% „przyjaciółka mamy” lub „przyjaciół taty”, 6% „mama/matka” (ta odpowiedź pojawiła się tylko w stosunku do partnerek). Widać tu wyraźnie, że jeszcze brak w Polsce wypracowanego nazewnictwa na określenie rodzica społecznego przez dziecko.

W otoczeniu dziecka o jego sytuacji rodzinnej w większości, bo w ponad 50% wskazań, wiedzieli rodzice respondentki/respondenta, drugi rodzic biologiczny oraz rodzice partnerki/partnera. W około jednej trzeciej przypadków byli to także rodzice ojca lub matki biologicznej i przyjaciele dziecka. Tylko 24% nauczycieli w szkole czy przedszkolu miało świadomość, że ich uczeń/uczennica wychowuje się w rodzinie z wyboru. W przypadku 14% dzieci nikt w otoczeniu nie wiedział o specyfice ich sytuacji rodzinnej. Widać tu więc, że wciąż rodzicielstwo osób nieheteroseksualnych pozostaje w dużej mierze ukryte, wiedza o nim nie wykracza poza krąg najbliższej rodziny. Zapewne wpływ na taki stan rzeczy mają wciąż obecne stereotypy dotyczące owego rodzicielstwa i dbanie o dobro dziecka przez samych rodziców – chronienie go przed społeczną homofobią. Wydaje się, że wypracowane przez rodziców nieheteroseksualnych modele życia muszą ze względu na dobro dziecka opierać się w dużej mierze na selektywnym ujawnianiu charakteru rodziny. Nie wszędzie i nie wobec wszystkich mogą oni w tym samym stopniu żyć w sposób otwarty. W literaturze przedmiotu, powstałej w oparciu o badania zachodnie, często wskazuje się, że rodzicielstwo osób nieheteroseksualnych jest wyjątkowo przemyślane, akcentuje się w nim także dobro dziecka (Sullivan, 2004; Tasker, Bigner, 2007; Gartrell, 2010).

Badanie pokazało znaczącą różnicę pomiędzy związkami osób tej samej płci a heteroseksualnymi, jeśli chodzi o podział obowiązków związanych z opieką nad dziećmi. W przypadku par jednopłciowych większość obowiązków była wykonywana wspólnie. Jedynie w przypadku kontaktów z instytucjami sprawującymi opiekę nad dzieckiem (przedszkole/szkola, służba zdrowia), większość obowiązków spoczywało na rodzicu biologicznym. Należy zwrócić uwagę, że wpływ na to może mieć brak rozpoznania drugiego rodzica jako prawnego opiekuna dziecka i lęk przed ujawnieniem specyfiki rodziny w kontakcie z instytucjami publicznymi. Ta dysproporcja nie wynikałaby więc w tym przypadku z wyboru, ale z konieczności. Według badań na próbie reprezentatywnej (Titkow i in., 2004) w związkach osób różnej płci zarówno mężczyźni, jak i kobiety byli zgodni co do tego, że zdecydowana większość obowiązków wychowawczych spoczywa na kobiecie. Ta rozbieżność pokazuje, że istnieje różnica w funkcjonowaniu związków osób tej samej płci, które w większym stopniu opierają się na partnerstwie i równym udziale obydwu osób w obowiązkach rodzicielskich, co potwierdzają też wyniki badań zachodnich (Dunne, 1999; Peplau, Spalding, 2000; Sullivan, 2004; Goldberg, Allen, 2013).

Rodzic społeczny (w badaniu były to głównie matki społeczne) nie tylko równo uczestniczył w opiece nad dzieckiem, ale też w prawie równym stopniu utrzymywał dziecko. Wydatki w podobnym stopniu deklarowały matka biologiczna i społeczna, choć z tendencją do ciężaru finansowania spoczywającego na matce biologicznej. Należy też ponownie zaznaczyć, że zarówno duże zaangażowanie rodzica społecznego w kwestie opieki nad dzieckiem, jak iłożenie na jego utrzymanie jest w pełni dobrowolne i odbywa się bez żadnego prawnego wsparcia interesów rodzica społecznego i zabezpieczenia jego prawa do kontaktów z dzieckiem, dla którego niejednokrotnie jest bardzo ważną osobą w życiu. Fakt bardzo dużego zaangażowania pozostaje również ukryty społecznie (instytucje takie jak szkoła/przedszkole nie są w większości poinformowane o specyfice rodziny), co sprawia, że sytuacja rodzica społecznego jest w naszym kraju wyjątkowo trudna.

RODZINY Z WYBORU W NAJBLIŻSZYM OTOCZENIU SPOŁECZNYM

Badanie skupiało się również na relacjach rodzin z wyboru z najbliższym otoczeniem społecznym. Rodziny z wyboru funkcjonują w silnych i znaczących relacjach z rodzinami pochodzenia. Chociaż badani swoich partnerów/partnerki traktują jako osoby najbliższe, to za równie bliskich uznają rodziców (97%), w dalszej kolejności rodzeństwo (95%) i dziadków (94%). Specyficzną rolę w relacjach pełnią także przyjaciele, którzy dla wielu badanych stanowią część rodziny (29% odpowiedzi zdecydowanie tak i 35% raczej tak), zaś nieco ponad połowa z nich postrzega podobnie rodziców partnera czy partnerki (64%).

Relacje z najbliższymi były zróżnicowane pod względem rodzaju udzielanego wsparcia i płci poszczególnych członków rodziny. Osoby nieheteroseksualne przebywały w bliższych relacjach z kobietami należącymi do ich rodziny pochodzenia. To matka i siostra były osobami, które najczęściej wiedziały o związku respondenta/respondentki (odpowiednio 72% i 73%) i go akceptowały (odpowiednio 71% i 85%). Matki stanowiły najważniejsze poza partnerem/partnerką źródło wsparcia podczas choroby (44%) i w przypadku trudności finansowych (48%). Z kolei ojcowie byli osobami, które badani najrzadziej informowali o swoim związku (59%) i najmniej też ten związek akceptowali (62%). Stanowili źródło wsparcia w kwestiach pomocy praktycznej (31%) lub finansowej (30%).

Interesujące jest też to, że bardziej skłonne do ujawniania swojego związku rodzinie okazały się kobiety niż mężczyźni. Mężczyźni zaś deklarowali, że ich związki są bardziej akceptowane przez rodziny niż deklarowały to kobiety. Warto zauważyć, że akceptacja rosła wraz z długością trwania związku – z czasem rodzice osób nieheteroseksualnych „przekonywali się” do związków, w których żyły ich dzieci. Stąd młodszy respondenci czuli się mniej akceptowani przez swoich rodziców niż osoby starsze, choć w tym przypadku istotne są również inne czynniki związane ze zmieniającym się z wiekiem charakterem interakcji respondentów z ich rodzicami. Akceptacja ze strony rodziny miała duże znaczenie dla decyzji o wspólnym zamieszkaniu, dla 13% respondentów jej brak był powodem, dla którego para mieszkała osobno. Kobiety mogły wyraźniej i dotkliwiej odczuwać brak akceptacji ze strony członków rodziny – ich związki są generalnie rzadziej akceptowane przez rodzinę niż związki mężczyzn. Przypisanie im roli macierzyńskiej niewątpliwie może wpływać na mniejszą akceptację rodziny, szczególnie gdy dominuje w niej przekonanie, że jeśli kobieta żyje w związku jednopłciowym, to nie może już być matką (czy to ze względu na homofobię społeczną czy też wyobrażony brak możliwości spłodzenia i wychowywania dzieci). Z kolei mężczyźni nieheteroseksualni ze względu na większą stygmatyzację społeczną ostrożniej decydują się na ujawnienie swojej relacji rodzinie pochodzenia, gdy jednak już to uczynią, to częściej uzyskują akceptację. Niewątpliwie kwestia różnic w tym zakresie między kobietami i mężczyznami wymaga pogłębienia w przyszłych badaniach.

Praktyczny wymiar kształtowania się relacji z rodziną pochodzenia widać, gdy przyjrzymy się kwestii obchodzenia przez badanych świąt. Warto zauważyć, że jedynie 44% badanych święta religijne takie jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc spędzało wraz z partnerem/partnerką. Tyle samo respondentów zadeklarowało, że są zapraszani

przez rodzinę na obchody tych uroczystości jako para. Oznacza to, że związki osób nieheteroseksualnych w większości nie są rozpoznane jako związki rodzinne przez rodziny pochodzenia, mimo że osoby je tworzące uważają się za rodzinę. Interesującym byłoby przyjrzenie się tej kwestii bliżej, by stwierdzić, na ile partnerzy potrzebują i szukają akceptacji rodziny, na ile zaś uznają, że fakt osobnego spędzania świąt z dala od partnera/partnerki nie ma dla nich znaczenia. Warto zauważyć także, że chociaż długi staż związku sprawia, że pary były częściej zapraszane razem, to nadal w przypadku świąt i uroczystości, w których uczestniczą dalsi członkowie rodziny (np. urodziny, imieniny, śluby, pogrzeby itp.) pary nieheteroseksualne wciąż w nich wspólnie nie uczestniczyły. Przypuszczalnie spowodowane jest to lękiem innych członków rodziny przed ujawnieniem charakteru relacji dalszej rodzinie lub też „wybuchem” wrogiego nastawienia wobec nich.

Z badań przeprowadzonych w innych krajach wynika, że przyjaciele osób nieheteroseksualnych stanowią istotny element ich rodzin i ważne źródło wsparcia w życiu codziennym (Weston, 1997; Weeks, Donovan, Heaphy, 2001). Stąd właśnie zaczęto nazywać rodziny osób nieheteroseksualnych rodzinami z wyboru, bo to właśnie wybór, a niekoniecznie pokrewieństwo stanowiło podstawę budowanych przez nich więzi. W przypadku naszych badanych dwie trzecie traktowało przyjaciół jako rodzinę. To przyjaciele najczęściej wiedzieli o związkach badanych, zaś w kwestiach wymagających udzielenia praktycznej pomocy oraz gdy konieczne było wysłuchanie, zrozumienie i pocieszenie to oni po partnerce/partnerze stanowili najważniejsze źródło wsparcia (57%). Choć trudno jest odnosić się do tej kwestii bez znajomości podobnych wyników dla osób heteroseksualnych, można przypuszczać, że rodziny z wyboru są skłonne w większym stopniu włączać przyjaciół do rodziny i szukaniu u nich wsparcia. Szczególnie, że nie zawsze mogą liczyć na nie ze strony rodziny pochodzenia.

Warto także zwrócić uwagę, że rodzice wychowujący dzieci praktycznie nie spotkali się z wykluczeniem ze strony przyjaciół i znajomych. Jedynie niewielki procent doświadczył niechęci ze strony heteroseksualnych i w mniejszym stopniu homoseksualnych znajomych.

Gdyby rodzice nieheteroseksualni w większym stopniu znali inne, podobne rodziny, w których wychowuje się dzieci, to mogliby tworzyć sieć wsparcia, jak dzieje się to w krajach zachodnich. W Polsce niewiele ponad połowa matek ze związków nieheteroseksualnych miała kontakt z innymi rodzicami wychowującymi dzieci i tylko jedna piąta z niewielkiej grupy homoseksualnych ojców. Znakomita większość osób, która nie utrzymuje takich kontaktów, zadeklarowała, że nie jest to kwestia ich wyboru tylko braku znajomości innych takich rodzin (75%). Rodziny wychowujące dzieci funkcjonują w rozproszeniu, do czego niewątpliwie przyczynia się ich niska akceptacja społeczna i częsty brak możliwości życia w sposób całkowicie otwarty.

Dalsi krewni (44%), sąsiedzi (49%) i współpracownicy (34%) stanowią grupę osób, która w najmniejszym stopniu wie o związkach badanych. W przypadku wiedzy w miejscu pracy, fakt, że badani nie ujawniają tam charakteru swoich związków, może być podyktowany obawą przed złym traktowaniem lub utratą zatrudnienia, a także charakterem budowanych w miejscu pracy więzi. Zaś w przypadku dalszych krewnych oraz sąsiadów geneza ukrywania relacji wydaje się być związana z raczej niską potrzebą

wtajemniczania i niezbyt silnym kontaktem z tymi osobami, związaną m.in. ze współczesnymi przemianami więzi międzyludzkich w ogóle.

Duża część badanych przez nas rodziców zetknęła się z krzywdzącymi opiniami na temat wychowywania dzieci przez pary jedнопłciowe. Badani nie skupili się przede wszystkim na wymienieniu owych opinii, podawali również, jak sobie z nimi radzą. To pozwala przypuszczać, że ich istnienie jest dla respondentów oczywiste, prawdopodobnie dlatego, że niezwykle często są one obecne w debacie publicznej na temat rodzicielstwa osób nieheteroseksualnych. Połowa badanych zdecydowała się na przyjęcie biernej postawy i ich ignorowanie, druga na przyjęcie postawy aktywnej, polegającej na wychowaniu dzieci w poczuciu, że ich rodzina jest wartościowa i należy się jej szacunek, bezpośredniej konfrontacji (np. poprzez dyskusję), czy też unikaniu osób wypowiadających krzywdzące dla nich kwestie. Niewielki odsetek badanych deklarował bezradność w tej kwestii. Wynik ten jest istotny, bowiem ponownie pokazuje, że rodzicielstwo osób nieheteroseksualnych wymaga od nich przyjęcia refleksyjnej postawy i stosowania przemyślanych strategii także w kontakcie ze światem zewnętrznym.

Ważne dla zrozumienia życia rodzinnego jest także podejście respondentów do definiowania rodziny. Zadając to pytanie, chcieliśmy porównać dwie wizje rodziny – naszych respondentów oraz reprezentatywnej grupy Polaków. Różnice w tym zakresie okazały się duże. Dla respondentów niniejszego badania istniało wiele równoprawnych modeli rodziny. Zaś reprezentatywna grupa Polaków podtrzymywała hierarchię, według której oceniają kto jest rodziną. Dla nich decydujący był fakt posiadania dziecka i legalizacja związku.

Wizja rodziny ulegała zmianie także dla reprezentatywnej grupy Polaków. Relację osób tej samej płci nie posiadających dziecka za rodzinę uznało w 2006 roku 6% respondentów CBOS, zaś w 2013 roku 14%; tę samą parę wychowującą wspólnie dziecko odpowiednio 9% i 23% (CBOS 2006, 2013b). Widać tu wyraźnie powoli zwiększającą się tolerancję społeczną w stosunku do takich rodzin.

FORMALIZACJA ZWIĄZKÓW I KWESTIE PRAWNE

Ze względu na to, że w Polsce nie ma możliwości prawnego usankcjonowania związku dwóch osób tej samej płci nie dziwi fakt, że większość badanych przez nas związków nie zostało w żaden sposób sformalizowanych (83%). Ci, którzy mimo to zadeklarowali jakąś formę formalizacji, wskazali przede wszystkim na jego na symboliczne uświęcenie. Zrobiło to 13% związków, w większości były to kobiety.

Pomimo braku uregulowań prawnych tej kwestii, badani podejmowali różne próby rozwiązania niektórych swoich problemów z tym związanych za pomocą istniejących instrumentów prawnych lub też mniej formalnych umów. Niewiele ponad 1% respondentów podjęło zobowiązania prawne wobec siebie, np. podpisując umowy regulujące kwestie spadkowe lub podejmując zobowiązania finansowe w postaci wspólnego kredytu. Natomiast już co czwarta osoba badana upoważniła partnera lub partnerkę do odebrania odszkodowania z ubezpieczenia na wypadek swojej śmierci, a około jedna szóstą do wglądu w dokumentację medyczną, sporządziła testament, w którym uposażyła swojego partnera/partnerkę.

Znakomita większość (75%) respondentów chciałaby w przyszłości zarejestrować swoje związki, jeśli w Polsce byłaby taka możliwość. Dla większości z nich najistotniejszym powodem, dla którego chcieliby skorzystać z takiej możliwości, były kwestie praktyczne, istotne w życiu codziennym (np. możliwości odbierania listów, wspólnego rozliczania się, czy objęcia ubezpieczeniem zdrowotnym swojego partnera/partnerki, możliwość materialnego zabezpieczenia siebie lub osoby najbliższej na wypadek śmierci). Powody związane z chęcią dania swojemu partnerowi/partnerce dowodu trwałości miłości i zaangażowania (79%), ukazania wagi swej relacji rodzinie i otoczeniu (76%) także były ważne dla respondentów, szczególnie kobiet. Jednak różnica między ilością wskazań na powody praktyczne w stosunku do symbolicznych wydaje się istotna i wskazuje, że brak formalizacji związków osób tej samej płci regulujących takie kwestie, jak np. wspólny majątek czy kontakt ze służbą zdrowia, bardzo utrudnia codzienne życie osobom tworzącym rodziny z wyboru.

Badani wymienili szereg trudności związanych z trwaniem w niesformalizowanym związku. Szczególnie dużo takich trudności wiązało się z ich kontaktami z sektorem opieki zdrowotnej – tu aż 38% badanych zadeklarowało problemy z dostępem do informacji o stanie zdrowia najbliższej osoby, odwiedzinami partnera/partnerki w szpitalu czy możliwością decydowania o jego/jej zdrowiu. Większość opisanych przez nich sytuacji była trudna, a nawet dramatyczna. Istotne okazały się też powody związane z uregulowaniami dotyczącymi wspólnego majątku (24%). Badani wymienili trudności we wspólnym zakupie mieszkania, jego darowizny lub zapisania go w testamencie partnerowi/partnerce bez konieczności płacenia bardzo dużego podatku od spadków i darowizn oraz ewentualnego zachowku związanego z potraktowaniem w świetle prawa najbliższej osoby jako obcej, zaliczonej do tzw. III grupy podatkowej. Część osób podniosła także kwestię niemożności wspólnych rozliczeń podatkowych. Wielu badanych wspominało także o trudnościach związanych z odbiorem korespondencji i trudnościami w załatwieniu spraw w bankach (np. niemożności wspólnego wzięcia kredytu hipotecznego, założenia wspólnego konta bankowego). Kłopotliwe okazały się także kwestie związane z załatwianiem spraw w urzędach (np. konieczność uzyskania odpłatnych upoważnień urzędowych lub notarialnych, które nie zawsze wystarczają), a także brak możliwości ubezpieczenia (m.in. zdrowotnego i na wypadek śmierci) partnera.

Badani odczuwali także trudności w miejscu pracy i w kontaktach z sektorem usług. Fakt, że ich związek nie jest uznany za formalny w miejscu pracy, powoduje trudności z braniem dni wolnych w święta, ograniczeniami związanymi z niemożnością wyjechania za granicę na staż lub do innej komórki firmy, co jest możliwe w przypadku par w związkach sformalizowanych. Wpływa także na prowadzenie własnej działalności gospodarczej – inne regulacje odnoszą się do małżeństw, a inne do osób formalnie obcych, jeśli chodzi o prowadzenie firmy. Z kolei w kontakcie z przedstawicielami firm usługowych wskazano np. na problemy związane z załatwianiem formalności i regulowaniem płatności związanych z umowami z firmami dostarczającymi energię, gaz lub świadczących usługi telekomunikacyjne.

Warto zwrócić uwagę, że prawie jedna piąta respondentów wspominała o kwestiach związanych ze społecznym funkcjonowaniem związku. Wspominali też o kłopotach z określeniem statusu związku (czy mówić żona, kiedy w Polsce nie ma takiej możliwo-

ści, czy partnerka, co bywa niezrozumiałe), o niechęci otoczenia po ujawnieniu tego, że jest się w związku nieheteroseksualnym lub byciem postrzeganym jako osoba samotna, kiedy nie mówi się otoczeniu społecznemu o swoim związku.

Konsekwentnie wobec hierarchii potrzeb związanych z rejestracją związków (względy praktyczne są istotniejsze niż względy symboliczne) badani preferowaliby zawarcie związku partnerskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego (87%). Względy symboliczne nie były jednak bez znaczenia. Wciąż dla większości badanych (70%) to małżeństwo zawierane w USC, a nie umowa cywilno-prawna spisywana przed notariuszem (44%) była bardziej preferowanym rozwiązaniem. Dla części badanych najbardziej preferowane byłyby małżeństwo zawierane w kościele (13%).

Prawie połowa rodziców wychowujących dzieci wspomniała także o problemach związanych z trudnościami w kontaktach ze służbą zdrowia czy szkołą. Dla rodziców nieheteroseksualnych wychowujących w Polsce dzieci kwestie prawne stanowiły poważne wyzwanie i trudność. Rodzic społeczny wychowujący dziecko jest formalnie osobą obcą i nie może podejmować żadnych decyzji dotyczących dziecka. Z tego względu wielu badanych nie tylko przeżywało ogromne trudności i podejmowało różne strategie związane z kwestią kontaktów dziecka z rodzicem społecznym na wypadek śmierci rodzica biologicznego lub rozstania. Jedna piąta badanych opowiedziała nam o tym doświadczeniu. Ponad połowa rodziców podejmowała próby spisania dokumentów między partnerami (akt notarialny lub testament), mając świadomość, że nie mają one mocy prawnej. Pozostali starają się ustalić te kwestie z innymi członkami rodziny, licząc na ich zrozumienie. Bądź nie uważają, by konieczne było spisanie mniej lub bardziej formalnych dokumentów w tej sprawie, gdyż mają zaufanie do rodziny w tej kwestii.

Respondenci często podkreślali, jak wiele wysiłku i refleksji poświęcają na rozwiązanie kwestii związanych z wszystkimi tymi problemami. Doświadczają oni trudności w kontaktach z nieomal każdą instytucją publiczną, z którą mają do czynienia. Wiele tych trudności dałoby się uniknąć, korzystając z istniejących instrumentów prawnych, wiele rozwiązałaby jedynie ustawa o związkach partnerskich lub inna forma rejestracji związków. Również większa empatia wobec takich rodzin ze strony przedstawicieli instytucji państwowych mogłaby w znacznym stopniu ułatwić im codzienne życie. Refleksje badanych dotyczące ich trudności mogą pełnić rolę wskazówek dla decydentów kształtujących prawo oraz dla instytucji publicznych. W oczach respondentów polski system prawny i instytucje publiczne są pełne uprzedzeń i dyskryminują związki osób tej samej płci.

BIBLIOGRAFIA

Abramowicz, M. (red.). (2007). *Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006*. Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii i Lambda Warszawa.

Abramowicz, M. (2012). *Sytuacja społeczna osób LGB. Analiza danych z badania ankietowego*. W: M. Makuchowska i M. Pawłęga (red.), *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011* (s. 11–106). Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii i Lambda Warszawa.

Adamski, F. (2002). *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

CBOS (2006). *Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny. Komunikat z badań* (Raport BS/52/2006). Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS (2008). *Nie ma to jak rodzina. Komunikat z badań* (Raport BS/40/2008). Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS (2009). *Opinie Polaków o wychowaniu i roli szkół w procesie wychowawczym. Komunikat z badań* (Raport BS/121/2009). Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS (2012a). *Przemoc i konflikty w domu. Komunikat z badań* (Raport BS/82/2012). Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS (2012b). *Zmiany w zakresie wiary i religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II. Komunikat z badań* (Raport BS/49/2012). Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS (2013a). *O roli kobiet w rodzinie. Komunikat z badań* (Raport BS/30/2013). Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS (2013b). *Rodzina - jej współczesne znaczenie i rozumienie. Komunikat z badań* (Raport BS/33/2013). Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

Crouch, S. R., Waters, E., McNair, R., Power, J., Davis, E. (2014). Parent-reported measures of child health and wellbeing in same-sex parent families: a cross-sectional survey. *BMC Public Health*, 14, 1, 635–647.

Czapiński, J., Panek, T. (red.). (2013). *Diagnoza Społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków. Contemporary Economics*, 7, 4.

Donovan, C., Heaphy, B., Weeks, J. (2004). *Same Sex Intimacies: Families of Choice and Other Life Experiments*. New York: Taylor & Francis.

Duffy, S. M., Rusbult, C. E. (1986). Satisfaction and commitment in homosexual and heterosexual relationships. *Journal of Homosexuality*, 12, 1–23.

Dunne, G. (1999). A passion for ‘sameness’? Sexuality and Gender Accountability. W: Silva, E., Smart, C. (red.), *The New Family* (s. 66-82). Londyn: Sage Publication.

Encyclopedia Britannica. Pozyskano ze strony: <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/443459/parent> [22.07.2014].

Eurostat EU-SILC 2010. Baza danych. (2010). Pozyskano ze strony: http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/income_social_inclusion_living_conditions/data/ad_hoc_modules.

Fowers, B. J., Olson, D. H. (1993). ENRICH Marital Satisfaction Scale: A brief research and clinical tool. *Journal of Family Psychology*, 7, 2, 176-185.

Gabb, J. (2008). *Researching Intimacy in Families*. Londyn: Palgrave Macmillan.

Gartrell, N. (2010). *National Longitudinal Lesbian Family Study, publications, research reports from different stages of the project*. Pozyskano ze strony: <http://www.nllfs.org/publications/index.htm> [20.09.2009].

GESIS Data Archive. (2008). *Poland Field Questionnaire (ZA4769)*. Cologne: GESIS.

Goldberg, A. E., Allen K. R. (2012). *LGBT-Parent Families: Innovations in Research and Implications for Practice* (2013 edition). New York: Springer.

Handcock, M. S., Gile, K. J. (2011). Comment: On the Concept of Snowball Sampling. *Sociological Methodology*, 41, 1, 367–371.

Heckathorn, D. D. (2011). Comment: Snowball Versus Respondent-Driven Sampling. *Sociological Methodology*, 41, 1, 355–366.

Izdebski, Z. (2012). *Seksualność Polaków na początku XXI wieku. Studium badawcze*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kotowska, I.E., Sztanderska, U., Wóycicka, I. (2007). *Aktywność zawodowa, edukacyjna a obowiązki rodzinne w Polsce w świetle badań empirycznych*. Warszawa: Scholar.

Kurdek, L. (1993). The allocation of household labor in gay, lesbian, and heterosexual married couples. *Journal of Social Issues*, 49, 3, 127–39.

Kurdek, L., Schmitt, J. P. (1986). Interaction of sex role self-concept with relationship quality and relationship beliefs in married, heterosexual cohabitating, gay, and lesbian couples. *Journal of Personality and Social Psychology*, 51, 365–370.

Majka-Rostek, D. (2008). *Związki homoseksualne. Studium Socjologiczne*. Warszawa: Difin.

Meyer, I. H., Wilson, P. A. (2009). Sampling lesbian, gay, and bisexual populations. *Journal of Counseling Psychology*, 56, 1, 23–31.

Patterson, C.J. (1994). Children of the lesbian baby boom. W: Greene, R., Herek, G. M. (red.) *Lesbian and Gay Psychology. Theory, Research, and Clinical Applications* (s. 156–175). Londyn: Sage.

Patterson, C. J. (2000). Family Relationships of Lesbians and Gay Men. *Journal of Marriage and the Family*, 62, 1052–1069.

Peplau, L..A., Spalding, L. (2000). The Close Relationships of lesbian, gay men and bisexuals'. W: Hendrick, C., Hendrick. S. (red.) *Close Relationships: A Sourcebook* (s. 111–124). Londyn: Sage.

Publiczna Służba Zatrudnienia. Pozyskano ze strony: http://psz.praca.gov.pl/klasyfikacja_zawodow/index.php [15.03.2014].

Ryan-Flood, R. (2009). *Lesbian Motherhood*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

Sikorska, M. (2009). *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.

Slany, K. (2005). Dywersyfikacja form życia rodzinnego we współczesnym świecie. Przykład związków homoseksualnych. W: Slany, K., Kowalska, B., Śmietana, M. (red.) *Homoseksualizm – Perspektywa Interdyscyplinarna* (s. 22–40). Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.

Stacey, J. Biblarz, T. (2001). (How) Does the Sexual Orientation of Parents Matter?, *American Sociological Review*, 66, 2, 159–183.

Strah, D. (2003). *Gay Dads. A Celebration of Fatherhood*. New York: Tarcher.

Sullivan, M. (2004). *The Family of Woman. Lesbian Mothers, Their Children and the Undoing of Gender*. California: University of California Press.

Szlendak, T. (2011.). *Socjologia rodziny*. Warszawa: PWN.

Tasker, F., Bigner, J. (2007). *Gay and Lesbian Parenting: New Directions*. New York: The Haworth Press.

Titkow, A., Duch-Krzystoszek, D., Budrowska, B. (2004). *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Tomalski, P. (2007). *Nietypowe rodziny: o parach lesbijek i gejów oraz ich dzieciach z perspektywy teorii przywiązania*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Weston, K. (1997). *Families We Choose: Lesbians, Gays, Kinship* (Revised edition). New York: Columbia University Press.

ISBN 978-83-939589-3-1